ISSN 0012–7825

EOS

COMMENTARII
SOCIETATIS PHILOLOGAE POLONORUM

EDUNTUR
INDE AB ANNO MDCCCXCIV

EDITORES
SILVESTER DWORACKI (editor primarius) – Graeca
GEORGIUS AXER – Latina et Neolatina
LESCUS MROZEWICZ – Historia antiquitatis et Archaeologia
MARGARITA BOROWSKA – Neograeca

Volumen XC 2003
Fasciculus 1

EOS
POLONORUM

KRAKÓW – POZNAŃ – WARSZAWA
POLSKIE TOWARZYSTWO FILOLOGICZNE –
OŚRODEK BADAŃ NAD TRADYCJĄ ANTYCZNĄ UW
2003

COMMENTARII EDUNTUR ADMINISTRANTUR

61–874 POZNAŃ, ALEJA NIEPODLEGŁOŚCI 4
INSTYTUT FILOLOGII KLASYCZNEJ UAM
e-mail: eos@amu.edu.pl

© Copyright by Polskie Towarzystwo Filologiczne, Kraków – Poznań – Warszawa 2003

EOS XC fasc. 1
2003

EOS

ORGAN
POLSKIEGO TOWARZYSTWA
FILOLOGICZNEGO

UKAZUJE SIĘ OD ROKU 1894

REDAKTORZY
SYLWESTER DWORACKI (redaktor naczelny) – Hellenistyka
JERZY AXER – Latynistyka i Neolatynistyka
LESZEK MROZEWICZ – Historia starożytna i Archeologia
MAŁGORZATA BOROWSKA – Neohellenistyka

Rocznik XC 2003
zeszyt 1



EOS
POLONORUM

KRAKÓW – POZNAŃ – WARSZAWA
POLSKIE TOWARZYSTWO FILOLOGICZNE –
OŚRODEK BADAŃ NAD TRADYCJĄ ANTYCZNĄ UW
2003

EOS

COMMENTARII SOCIETATIS PHILOLOGAE POLONORUM

EDUNTUR
INDE AB ANNO MDCCCXCIV

EDITORES
SILVESTER DWORACKI (editor primarius) – Graeca
GEORGIUS AXER – Latina et Neolatina
LESCUS MROZEWICZ – Historia antiquitatis et Archaeologia
MARGARITA BOROWSKA – Neograeca

Volumen XC 2003
Fasciculus 1



EOS
POLONORUM

KRAKÓW – POZNAŃ – WARSZAWA
POLSKIE TOWARZYSTWO FILOLOGICZNE –
OŚRODEK BADAŃ NAD TRADYCJĄ ANTYCZNĄ UW
2003

Wydano ze środków Komitetu Badań Naukowych
przy wsparciu finansowym Fundacji *Instytut „Artes Liberales"*
we współpracy wydawniczej OBTA

COMMENTARII EDUNTUR ADMINISTRANTUR

61–874 POZNAŃ, ALEJA NIEPODLEGŁOŚCI 4
INSTYTUT FILOLOGII KLASYCZNEJ UAM
e-mail: eos@amu.edu.pl



PKO BANK POLSKI

Publikacja ukazała się dzięki wsparciu PKO Banku Polskiego

© Copyright by Polskie Towarzystwo Filologiczne, Kraków – Poznań – Warszawa 2003

Eos XC 2003
ISSN 0012-7825

MIECZYSŁAW BROŻEK. DZIEŁO I CZŁOWIEK

Napisał

JÓZEF KORPANTY

Urodził się w roku 1911 w Kaniowie (dawniej wojew. bielsko-bialskie); ojciec pracował w kopalni węgla w Czechowicach jako ślusarz naziemny przy kompresorach[1], matka prowadziła gospodarstwo domowe. Miał pięcioro rodzeństwa, sytuacja materialna rodziny nie była zatem łatwa, a co za tym idzie perspektywy zdobycia wykształcenia nie rysowały się jasno. Za sprawą matki i poradą nauczycieli, dostrzegających nieprzeciętne zdolności młodego Mieczysława poparte dodatkowo wielką pilnością, zapisany został do gimnazjum staroklasycznego w Pszczynie. Musiał jednak udzielać korepetycji, aby utrzymać się i tym samym pomóc ojcu w utrzymaniu rodziny. Do szkoły dojeżdżał pociągiem. Niekiedy wstawał ok. godz. 3 rano i przed wyjściem z domu odrabiał lekcje; wracał do domu nocą. Wytrzymywał ten morderczy tryb życia dzięki wspaniałemu zdrowiu. Do wieku lat 60 nie przechodził żadnej choroby, jedynie podczas ratowania dobytku powodzian zdarzyło mu się złamać nogę.

Z językiem łacińskim zetknął się po raz pierwszy jako ministrant. Najpierw tekstu ministrantury nauczył się na pamięć, nie rozumiejąc go, potem zdobył przekład polski, dzięki któremu poznał znaczenie wypowiadanych słów. Wspomnianą powyżej edukację gimnazjalną rozpoczął po klasie 7 szkoły podstawowej, a zatem w łacinie był opóźniony. Braki w tym zakresie uzupełniał przy pomocy księdza, ale początkowo szło mu trudno. Przed młodym maturzystą, który celował w matematyce i przedmiotach humanistycznych, stanął dylemat wyboru studiów. Matka w marzeniach widziała go księdzem, ale Mieczysław zawahał się przed podjęciem takiej decyzji, nie wykluczając wszakże, iż podejmie ją w przyszłości. Chociaż myślał o architekturze, wybór padł ostatecznie na filologię klasyczną.

Jeszcze w latach nauki szkolnej pisywał wiersze łacińskie i nawiązał kontakt listowny z Ryszardem Gansińcem, znakomitym uczonym, profesorem Uniwersytetu im. Jana Kazimierza we Lwowie, twórcą i redaktorem czasopisma dla

[1] Prostuję tutaj błąd, jaki z winy dziennikarza zakradł się do wywiadu udzielonego przez prof. Brożka „Gazecie Krakowskiej", a który powtórzyłem w artykule opublikowanym w Eos (zob. Bibliografia).



młodzieży *Filomata*, który obiecał mu pomoc w wypadku podjęcia tam studiów. Mieczysław w ostatniej chwili na dworcu w Czechowicach zmienił decyzję i kupił bilet do Krakowa, bo stąd do domu było bliżej, a zatem ewentualny powrót nastręczałby mniej trudności. Pierwsze chwile w tym mieście przetrwał za pieniądze zaoszczędzone na podróży, bo dysponował jedynie sumą ściśle na cel ten wyliczoną. Potem zaczął udzielać korepetycji, niekiedy za bułkę i herbatę. Warunki mieszkaniowe miał bardzo ciężkie. Zmieniły się dzięki dobremu sercu starszej pani, która przyjęła go na stancję, chociaż nie mógł zapłacić tyle, ile zażądała.

I tak w r. 1931 rozpoczął Mieczysław Brożek studia w Uniwersytecie Jagiellońskim; mistrzów miał tej miary, co: T. Sinko, L. Sternbach, S. Hammer, St. Skimina, G. Przychocki, K. Kumaniecki. Gdy był na roku trzecim, zatrudniono go — jako wyróżniającego się studenta — na stanowisku *sui generis* asystenta-bibliotekarza; stosunkowo wysokie stypendium pozwoliło mu zrezygnować z udzielania korepetycji. Po uzyskaniu *summa cum laude* dyplomu ukończenia studiów pozostał na uczelni jako starszy asystent. Był — co warto podkreślić — jedynym asystentem przy wymienionych powyżej uczonych; oczywiście nadal zajmował się biblioteką. Jeszcze przed wybuchem wojny uzyskał stopień doktora na podstawie pracy pt. *De Calliae tragoedia grammatica*[2]. Dnia 6 listopada r. 1939 spotkał się w seminarium z prof. S. Hammerem, którego był ulubionym uczniem, i poszedł z nim do sali Szujskiego na odczyt pułkownika Müllera o poglądach rządu Rzeszy na szkolnictwo wyższe w Polsce. Wraz z profesorami aresztowanymi podczas Sonderaktion Krakau trafił do obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen, a potem do Dachau. Niechętnie wspominał tamte dni. Pamiętam, że w którąś rocznicę aresztowania profesorów rektor poprosił byłych więźniów, aby na spotkaniach z młodzieżą opowiedzieli o swych przeżyciach obozowych. Kiedy prof. Brożek mówił o brutalnym traktowaniu więźniów, o biciu, znieważaniu, zwłaszcza osób starszych, o okrutnej karze słupka, polegającej na wieszaniu na skrępowanych na plecach rękach, której sam wielekroć doświadczył, głos załamywał mu się ze wzruszenia, tak że przez długą chwilę nie był w stanie wydobyć z siebie słowa. Wśród zamęczonych był także

---

[2] Archivum Filologiczne PAU XIV, Kraków 1939, ss. 45.

filolog klasyczny — L. Sternbach, uczony światowej sławy. O postawie M. Brożka w obozie tak wypowiedział się S. Hammer: „wykazywał zawsze gotowość do spełniania posług i prac wszelakich celem oddalenia ich od starszych profesorów, nie bacząc na narażenie się na dotkliwe razy”[3]. Ale pomagał nie tylko starszym od siebie: jego serdeczny przyjaciel, prof. Józef Wolski, historyk starożytny, powiedział na Cmentarzu Rakowickim: „Mieczysławie, nigdy nie zapomnę, jak dźwigałeś za mnie na ramionach dwie ciężkie kłody drewna”[4].

Różnorodne interwencje i starania doprowadziły do stopniowego zwalniania uczonych krakowskich. Mieczysław Brożek opuścił Dachau w styczniu r. 1941 w jednej z ostatnich grup więźniów. Po powrocie do Krakowa z pomocą prof. Kutrzeby znalazł zatrudnienie w biurze geologicznym jako kreślarz techniczny i pracował tam do końca wojny. Miał wówczas więcej czasu na malowanie, któremu oddawał się już wcześniej; udało mu się nawet sprzedać kilka kompozycji witrażowych, co w powszechnej biedzie okupacyjnej nie było bez znaczenia. Uczestniczył w nauczaniu tajnym. Już w pierwszym dniach po wkroczeniu Armii Czerwonej zajął się urządzeniem seminarium uniwersyteckiego. Odpowiednie pomieszczenie znalazł w domu Natansonów przy ul. Pierackiego (później ul. K. Świerczewskiego, od kilku lat ul. Studencka), gdzie Niemcy ulokowali Arbeitsamt. Z pomocą żołnierzy radzieckich uprzątnął sale z gruzu, wstawił biurka i krzesła „poniemieckie”, wreszcie wraz z kolegami zbił regały i umieścił na nich książki, które osobiście zabezpieczył w październiku r. 1939. Już dnia 20 lutego r. 1945 seminarium filologii klasycznej w dobrych warunkach rozpoczęło pracę dydaktyczną.

Podjętą na nowo po przerwie wojennej karierę naukową ukoronował Mieczysław Brożek w r. 1972 tytułem profesora zwyczajnego. W r. 1960 objął kierownictwo Zakładu Latynistyki, a w r. 1967, po śmierci prof. Władysława Strzeleckiego, przejął funkcje kierownika Katedry Filologii Łacińskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego. W latach 1970 – 1978 kierował Katedrą Filologii Klasycznej UJ (która powstała po połączeniu Katedry Filologii Łacińskiej i Katedry Filologii Greckiej). Po przedwczesnej śmierci prof. Władysława Madydy sytuacja kadrowa była bardzo trudna: powstała duża luka pokoleniowa. W szybkim wypełnieniu jej wielkie zasługi położył prof. Brożek. W r. 1981 jako profesor zwyczajny przeszedł na emeryturę. Przez czas jakiś prowadził jeszcze dla studentów filologii klasycznej zajęcia zlecone, tak że liczba lat, w których czynnie związany był z Uniwersytetem, urosła do liczby 55. Przede wszystkim jednak zadziwiał swych wychowanków wielką liczbą publikacji naukowych i translatorskich. Na krótko przed śmiercią ukończył kolejną grupę *Żywotów* Plutarcha. Nie można tu pominąć także zasług prof. Brożka dla odrodzenia Polskiej Akade-

---

[3] Przytaczam za W. M a d y d ą, *Z dziejów filologii klasycznej w Uniwersytecie Jagiellońskim*, Wydawnictwa Jubileuszowe UJ, IX Kraków 1964, s. 75.

[4] Dla ścisłości filologicznej: prof. Wolski użył skróconej formy imienia „Mieczysław”, której używali przyjaciele” zmarłego, a brzmiała ona: „Miecz”.

mii Umiejętności, która uhonorowała go tytułem członka czynnego. Za zasługi dla Polskiego Towarzystwa Filologicznego wyróżniony został godnością wiceprzewodniczącego i członka honorowego tej organizacji tak zasłużonej dla kultury polskiej. Pamiętam, jak pewnego razu powiedział: „U schyłku życia chciałbym mieć świadomość, iż zrobiłem tyle, na ile dano mi zdolności i sił". Nie mam wątpliwości, iż zasłużył na poczucie dobrze spełnionego życia. Nie mieli ich i inni, odznaczając go: krzyżem kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotą Odznaką Związku Nauczycielstwa Polskiego, Medalem Komisji Edukacji Narodowej, tytułem honorowym „Zasłużony Nauczyciel Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej", Odznaką Grunwaldzką, Medalem Zwycięstwa i Wolności, Medalem Merentibus, Złotą Odznaką za Pracę Społeczną dla Miasta Krakowa i Odznaką za Zasługi dla Ziemi Krakowskiej.

Prof. Brożek był dwukrotnie żonaty: z Anną Fara (dzieci: Krzysztof, Maria i Celestyn) oraz z Krystyną Weyssenhoff (syn Jan). Zmarł w Krakowie dnia 29 lutego r. 2000. Pochowany został na Cmentarzu Rakowickim.

Plon pracy naukowej prof. Brożka[5] jest obfity i różnorodny, przeważa w nim zdecydowanie dorobek latynistyczny w dziedzinie historii literatury rzymskiej. Panowanie nad jej całością zaświadcza podręcznik pt. *Historia literatury łacińskiej w starożytności. Zarys* (1969, 1976). Jeśli idzie o studia poświęcone autorom epoki archaicznej, to na czoło wysuwa się monografia *Terencjusz i jego komedie* (1960), pomyślana jako dopełnienie książki Gustawa Przychockiego o Plaucie. Spośród innych licznych prac poświęconych teatrowi antycznemu wymienić trzeba *Ostatnią komedię rzymską (Querolus)* (1978). Jest to rzecz o anonimowej komedii z początku wieku V po n. Chr. Praca zawiera opracowanie monograficzne i przekład opatrzony komentarzem. Najdłuższa jest lista studiów, jakie poświęcił M. Brożek autorom epoki cesarstwa rzymskiego. Wspomnę tu tylko rozprawę o Prudencjuszu jako łacińskim naśladowcy Pindara — *De Prudentio Pindaro Latino* („Eos" 1954, 1957), na podstawie której uzyskał tytuł docenta. Liczba większych i mniejszych przyczynków naukowych, opublikowanych przez Profesora głównie w polskich i zagranicznych czasopismach naukowych, jest ogromna. Wiele jest cytowanych w poważnych publikacjach naukowych na Zachodzie Europy. Zainteresowania badawcze obejmują całą łacińską literaturę antyczną. Wątpię, czy pojawi się jeszcze kiedyś latynista tak wszechstronny.

Wzorem T. Sinki i innych nauczycieli interesował się Profesor dziedziną humanizmu polskiego. Na czoło wysuwa się tutaj wydanie *Żywotu Długosza (Vita Dlugossii)*, zupełnie różne od poprzednich edycji skażonych późniejszymi poprawkami. Edytor wykazał pełną kompetencję naukową w zakresie krytyki tekstu, znaną zresztą już wcześniej uczestnikom jego seminariów. Wycieczek naukowych poza epokę antyku było więcej, przedmiotem zainteresowania były

[5] Zgodnie z życzeniem Redakcji twórczość naukową Profesora omawiam tutaj w dużym skrócie, aby powiedzieć nieco o Nim jako człowieku. Szerzej o zasługach naukowych w innych publikacjach, wymienionych w bibliografii.

dzieła Kopernika, J. Kochanowskiego,Witalisa z Blois i in. Niespokojny duch naukowy prof. Brożka sprawił, że penetrował on również przygodnie dziedzinę recepcji antyku w Polsce. Mamy tu dwa artykuły o znajomości Lukrecjusza w Polsce i rzecz o antyku w twórczości Józefa Wessenhoffa.

Ogromne są zasługi prof. Brożka jako tłumacza; dzieła Greków i Rzymian, jakie udostępnił czytelnikowi polskiemu, tworzą sporą bibliotekę. Wysoko ocenione zostały zwłaszcza przekłady poezji, np. tłumaczenia epinikiów Pindara wyróżnione nagrodą Stowarzyszenia Tłumaczy Polskich w r. 1988. Pracy translatorskiej oddawał się Profesor także w ostatnich latach życia z właściwym sobie zapałem i godną podziwu systematycznością, dzięki temu otrzymaliśmy m.in. przekłady dzieł niezwykle trudnych, unikanych dotychczas przez tłumaczy, np. *Wojny domowej* Lukana czy *Tebaidy* Stacjusza oraz tłumaczenia poezji chrześcijańskiej. Na osobną wzmiankę zasługują przekłady *Epitalamiów czyli starożytnych pieśni weselnych* (1999) oraz *Szesnastowiecznych epitalamiów łacińskich w Polsce* (1999), również owoc ostatnich, jakże pracowitych lat życia uczonego. Nadmienić trzeba, że przekłady wydawane w ramach Biblioteki Narodowej lub Biblioteki Przekładów z Literatury Antycznej, stworzonej z inicjatywy Komitetu Nauk o Kulturze Antycznej PAN, zaopatrzył tłumacz w wyczerpujące wstępy naukowe oraz komentarze. W r. 1997 otrzymał nagrodę Stowarzyszenia Tłumaczy Polskich za całokształt twórczości przekładowej.

Wiele spośród swych prac ubrał prof. Brożek w nienaganną, piękną szatę łacińską. Panował nad mową Rzymian w takim stopniu, że pozwolić sobie mógł na samodzielny stosunek do niej, na tworzenie nowych, interesujących związków wyrazowych. Ale łaciną posługiwał się nie tylko w pracach naukowych, pisał również oryginalne utwory poetyckie[6] i prozatorskie. Bardzo przydała się wcześnie nabyta wiedza o metryce łacińskiej. Przeważa poezja, liryka osobista i okolicznościowa, pochwały osób, uczelni, instytucji. Bardzo wiele takich utworów powstało w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych. Są wśród nich również wiersze poświęcone Janowi Pawłowi II, który jako młody wikariusz w parafii św. Floriana bywał gościem w domu asystenta uniwersyteckiego przy ul. Warszawskiej. Później utrzymywali kontakt listowy; ostatnia korespondencja to wyrazy uznania i podziękowania Ojca Świętego za przesłane mu przekłady Prudencjusza. Wiele utworów opublikowały wydawnictwa zagraniczne, np. *Vox Latina*. Dwukrotnie stanął wielki latynista w szranki konkursów międzynarodowych i dwukrotnie uzyskał nagrodę. W r. 1961 collegium quinquevirorum, rozstrzygające o wyniku konkursu prozy łacińskiej, ustanowionego w r. 1950 w Rzymie jako *Certamen Capitolinum*, przyznało autorowi z Polski jedną z trzech drugich nagród (pierwszej wówczas nie przyznano) za *L. Lentuli ad M. Celerem epistulae selectae*. Treść listów, jakie wymieniają owi Rzymianie, jest fikcyjna, ale oparta o świetną znajomość realiów historycznych i kultu-

---

[6] W marcu roku 2000 Rada Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego powierzyła mi zadanie wydania poezji łacińskich prof. Brożka.

rowych schyłkowego okresu republiki rzymskiej. Styl i klimat wzorowany jest na Cyceronie i Pliniuszu Młodszym. W r. 1962 prof. Brożek wziął udział w konkursie poezji łacińskiej, organizowanym przez Holenderską Akademię Nauk pod nazwą *Certamen Poeticum Hoeufftianum*. Utwór pt. *De fossoris fortuna* (*O losie górnika*) wyróżniony został *magna laude*. Jest to liczący 159 wierszy poemat heksametryczny o trudnej i niebezpiecznej pracy pod ziemią — echo młodości autora związanej ze Śląskiem. Zadziwia inwencja poety w opisie urządzeń technicznych i doskonałe naśladowanie środków artystycznych właściwych epice. Filolog klasyczny rozpoznaje reminiscencje słowne z Wergiliusza i Owidiusza. Pisał profesor także wiersze polskie, tylko niewiele z nich opublikował.

Wspomniałem już powyżej o zainteresowaniach plastycznych uczonego. Ich początki sięgają jeszcze czasów szkolnych. Jeden z nauczycieli dostrzegł u młodego Mieczysława zdolności rysunkowe i malarskie, a nawet bezinteresownie udzielał mu lekcji w tym zakresie. Powrócił prof. Brożek do ołówka, piórka i pędzla po przejściu na emeryturę. W r. 1983 został przyjęty do Stowarzyszenia Plastyków Nieprofesjonalnych w Krakowie, które urządziło wystawę jego obrazków kameralnych.

Ogromne są zasługi filologa krakowskiego dla Polskiego Towarzystwa Filologicznego. Sekretarzował w Kole Krakowskim w latach 1937 – 1951, a przewodniczył mu w latach 1962 – 1976. Był czynny w różnych ciałach Towarzystwa, np. w komisji nagród, przez wiele lat był członkiem rady redakcyjnej czasopisma „Eos". W kole macierzystym i na walnych zgromadzeniach wygłosił dziesiątki odczytów, wszczynał namiętne, a nawet niekiedy burzliwe dyskusje, inicjował różne działania. Wiele zawdzięczają prof. Brożkowi nauczyciele języka łacińskiego. Jako prezes Koła Krakowskiego ciągle miał na uwadze problemy szkoły średniej. Rozumiał bowiem, że jest to największe forum dla propagowania kultury antycznej, że stamtąd przychodzą kandydaci na studia filologii klasycznej i tam przeważnie znajdują zatrudnienie po ukończeniu studiów. Występował w całej Polsce z referatami na bardzo licznych konferencjach i kursach nauczycielskich. Dowodem troski o szkolną naukę łaciny jest wreszcie 11 artykułów z dziedziny dydaktyki, opublikowanych głównie w *Językach obcych w szkole*. Popularyzacji antyku wśród młodzieży szkolnej służyły także publikacje zamieszczane w *Filomacie*.

Bez cienia przesady stwierdzić można, że prof. Brożek ukochał pracę. Wyznawał zasadę, iż w każdą pracę należy wkładać całe serce, nawet jeśli będzie to najprostsza praca fizyczna. Z chwilą rozpoczęcia studiów serce swe oddał filologii klasycznej. Badania naukowe — jak wielokrotnie powtarzał — dawały mu ogromne zadowolenie, pasjonowały go, pochłaniały bez reszty. Jako młody człowiek pragnął opanować całość wiedzy o antyku grecko-rzymskim, lecz rychło pojął, że nie jest to możliwe. Prawie nie uznawał wakacji. Całe dni, wyjąwszy przerwę na obiad i krótki odpoczynek, spędzał w zakładzie uniwersyteckim. Opuszczał go wieczorem, nierzadko o godz. 22. Pamiętam, jak zżymał się na profesorów uczelni technicznych, którzy byli jego sąsiadami, ponieważ

długie godziny spędzali na pielęgnowaniu silników i karoserii swych samochodów. Krytykę zakończył słowami: „Czas uczonego jest zbyt cenny, aby marnować go na takie zajęcia". Zapewne z tego powodu nie interesował się polityką. Dopiero mord popełniony na ks. Jerzym Popiełuszce uświadomił mu, jakimi metodami posługiwał się system komunistyczny. Nigdy nie dawał się wciągnąć w rozmowę na tematy polityczne. Rzec by można, iż kierował się słowami Lukrecjusza: *ut satius multo iam sit parere quietum* — „lepiej jest zatem słuchać władzy w spokoju" (V 1129). Sytuację Polski oceniał w sposób znamionujący naiwny optymizm. Np. ok. roku 1960 przewidywał, że nasza socjalistyczna gospodarka wzmocni się bardzo, osiągniemy dobrobyt, a co za tym idzie społeczeństwo zacznie oddawać się zainteresowaniom humanistycznym, co pociągnie za sobą niebywały rozkwit studiów nad antykiem grecko-rzymskim.

Drugą obok pracy miłością profesora był Uniwersytet. Pamiętam, że wypowiedział pewnego razu takie słowa: „Cierpiąc w obozie, cierpiałem dla mojego Uniwersytetu". Przez lat kilkanaście, gdy Profesor kierował Katedrą, spełniałem funkcje sekretarskie i stwierdzić mogę, iż nie było spraw uczelnianych bardziej lub mniej ważnych: wszystkie załatwione być musiały z najwyższą troską. Jeden z kolegów był świadkiem, jak Profesor krytykował bardzo rozbudowaną sprawozdawczość wszelkiego typu, ale uznał, iż sprawozdanie, sporządzone właśnie zgodnie z wytycznymi dziekana, wymaga znacznego poszerzenia o pewne informacje. Gdy w roku 1956 powierzono Profesorowi funkcję prodziekana Wydziału Filologicznego, natychmiast podjął akcję sprawdzenia indeksów wszystkich studentów, wykrywając wiele osób, które przechodziły na kolejne lata studiów, chociaż nie uzyskały wszystkich wymaganych zaliczeń. Wszystkie panie pracujące w dziekanacie oświadczyły, że w razie wyboru prof. Brożka na dziekana Wydziału zrezygnują z posad. Słusznie podkreślano ogromną ofiarność Profesora w pracy społecznej i związkowej, a także w różnego rodzaju komisjach uniwersyteckich.

Jak był wymagający wobec siebie, tak i wobec studentów i pracowników. Egzaminy i kolokwia były próbą bardzo ciężką, zazwyczaj odsyłał osobę zdającą już po pierwszym, nawet drobnym błędzie, np. gdy *multa cane* przełożyła *licznym psem*, a nie dosłownie *liczną psicą* (Horacy, *Epoda* II 31). Znane były osoby, które lekturę łacińską zdawały kilkanaście razy. Doskonale pamiętam, jak na roku III wszyscy oblaliśmy egzamin z literatury łacińskiej już na etapie sprawdzania lektury autorów w oryginale[7]. Tylko jedna koleżanka otrzymała propozycję przełożenia egzaminu na wrzesień. Uratowała ją bardzo jasna karnacja skóry: Profesor sądził, że to bladość będąca objawem jakiejś choroby, utrudniającej jej naukę. Dla poratowania zdrowia dał jej 200 zł na zakup pomarańcz. Niewiedza wykazywana na zajęciach lub nieumiejętność myślenia logicznego, a także i inne okoliczności wywoływały nierzadko reakcje gwałtowne i niechęć

[7] Niech nas usprawiedliwi to, że lektura była bardzo obfita: IV księgi *Pieśni* Horacego, wybór z innych utworów tego poety, dwie księgi *Eneidy* Wergiliusza i jedna księga Liwiusza.

okazywaną bardzo długo. Były osoby, które przed zajęciami z Profesorem zażywały środki uspokajające, a nawet wyczerpane nerwowo brały urlop dziekański, aby uspokoić się po lękach i stresach przeżywanych kilka razy w tygodniu. Wiele osób przeniosło się do innych uczelni.

Prof. Brożek lubił pracę dydaktyczną i bardzo poważnie ją traktował. Ja i moje koleżanki i koledzy przekonaliśmy się o tym już w pierwszych dniach studiów. Po immatrykulacji w Collegium Novum uznaliśmy, iż piękny dzień jesienny lepiej spędzić na spacerze po plantach krakowskich niż na wykładzie literatury łacińskiej. Dostała się nam za to sroga reprymenda. Niemal zawsze profesor przeciągał wykład, tak że pozbawiał nas przerwy. Jeszcze gorzej było, jeśli jego wykład był ostatnią godziną zajęć. Jeśli np. miał trwać godzinę i zaczynał się o godz. 13, to przeciągany był do godz. 15, a nawet dłużej. Byliśmy zmęczeni, kiszki nam z głodu marsza grały i wdzięczności za przekazywaną nam wiedzę bynajmniej nie odczuwaliśmy, zwłaszcza że wykład często błądził po kolejnych dygresjach od dygresji.

Na seminariach łacińskich większość czasu zabierała krytyka tekstu, tj. analiza aparatu krytycznego dostępnych wydań i ustalenie tekstu — na ile to możliwe — poprawnego. Dopiero później przystępowało się do przekładu na język polski i objaśnień wszelkiego rodzaju. Pamiętam, że przekład miał być bardzo wierny oryginałowi, przekład swobodniejszy, literacki pozostawiał Profesor jako przedmiot pracy domowej. Niezwykle pożyteczne były ćwiczenia ze stylistyki łacińskiej. Nacisk kładziony był na rozwijanie umiejętności myślenia po łacinie, czyli tłumaczenia idiomatycznego, wolnego od polonizmów. Sam ciągle biorę wzór z Profesora, a nawet korzystam z jego ćwiczeń. Np. co roku daję studentom do przełożenia znak drogowy w postaci napisu „Zakaz postoju dla koni" — *Equi consistere vetantur*.

Bardzo zależało prof. Brożkowi na tym, aby asystenci i adiunkci dużo pisali i publikowali. Tym, którzy mały dorobek usprawiedliwiali jakimiś przeszkodami życiowymi, brakiem dostępu do literatury naukowej[8] itp., odpowiadał niezmiennie: „Jak się chce, to się zrobi". Bardzo cieszyły go prace uczniów. Ze wzruszeniem przyjąłem wiadomość, że na kilka dni przed śmiercią pytał o losy słownika łacińsko-polskiego, który opracował zespół złożony z pracowników Instytutu i wychowanków Uniwersytetu zatrudnionych w innych placówkach naukowych. W stosunku do młodych nie okazywał dystansu, był bezpośredni, lubił pożartować. Ale zdarzały się dni lub dłuższe okresy złego humoru, a wtedy atmosfera była napięta.

Od asystentów wymagał, aby popołudniowy dyżur biblioteczny[9] prowadzili

---

[8] Było to niegdyś rzeczywiście ogromne utrudnienie, dziś bardzo złagodzone dzięki kontaktom z uczelniami europejskimi, stypendiom zagranicznym i in.

[9] Dyżury takie odbywały się w godzinach 10 – 14 oraz 16 – 19, a nawet przez pewien czas w godz. 15 – 20. Gdy w roku 1963 rozpoczynałem pracę, byłem jednym z czterech tzw. niesamodzielnych pracowników naukowych, do których obowiązków należało pełnienie tych dyżurów. Poza tym wykonywaliśmy wszystkie prace obecnych bibliotekarzy i sekretarek. Dodam, iż obsługiwaliśmy większość lektoratów języka łacińskiego dla studentów filologii nowożytnych.

aż do chwili, gdy Collegium Paderevianum[10] opuszczą profesorowie; niekiedy kończyli oni pracę nawet po godz. 21. Powoływał się przy tym na zwyczaje panujące w seminarium filologii klasycznej przed wojną; np. profesorowie telefonowali, aby dostarczyć im natychmiast potrzebne książki do domu. Wspomniany już powyżej wybuchowy charakter Profesora sprawiał, iż zdarzały się scysje, i to nawet gwałtowne, i padały ostre wypowiedzi asystentów, ale niemal na drugi dzień wszystko szło w zapomnienie. Nigdy incydentów tych Profesor nie wynosił na zewnątrz Katedry, nigdy, jak to się nierzadko zdarza w życiu uczelni, nie opóźniał z zemsty niczyjego awansu itp.

Jak już powyżej wspomniałem, bardzo dbał prof. Brożek o rozwój tzw. młodej kadry pracowników naukowo-dydaktycznych, ale osoby, które prowadził do doktoratu, nie miały łatwego życia. Ja byłem jego pierwszym doktorem[11]. Temat w wersji wstępnej, roboczej brzmiał następująco: „Jak arystokracja rzymska wyłamywała się spod zasad ustroju republikańskiego, co w konsekwencji doprowadziło w Rzymie do jedynowładztwa". Trzeba tu dodać, że kiedyś asystent otrzymywał temat i nie miał nic do powiedzenia, dzisiaj stosunki są o wiele swobodniejsze, można propozycję promotora przyjąć lub poprosić o inną. Temat, jaki otrzymałem, był po pierwsze tematem dla historyka, nie dla filologa, po drugie wymagał świetnej znajomości dziejów Rzymu, której u młodego absolwenta filologii klasycznej raczej trudno oczekiwać. Najgorsze było jednak to, że na każdej konsultacji promotor zmieniał całkowicie koncepcję opracowania tematu. W końcu wpadłem na pomysł, aby praca miała dwa oblicza: historyczne i filologiczne, tj. przedstawiłem narastanie roli wybitnych jednostek w historii Rzymu republikańskiego oraz odbicie tego zjawiska w literaturze. Profesor nie był zadowolony z przedstawionej mu pracy i po odbytej z nim dramatycznej rozmowie rozważałem nawet możliwość rezygnacji z pracy w Uniwersytecie. Historycy starożytni, prof. J. Wolski i prof. A. Krawczuk, uznali, że temat był zbyt trudny, zbyt ogólny, i że udało mi się wyjść z tarapatów obronną ręką. Tym niemniej na obronie publicznej pytali słusznie, czy filologowie klasyczni nie widzą tematów filologicznych godnych opracowania i muszą wchodzić na teren zastrzeżony dla historyków.

Profesor zawsze postępował bardzo rozsądnie. Np. w trosce o zdrowie nigdy nie spróbował, jak smakuje papieros. Studentom palącym dla dodania sobie powagi doradzał, aby zamiast szkodliwych papierosów kupowali sobie orzeszki, bo doskonale wpływają na pracę kory mózgowej. Pewnego razu wyznał mi, że zrezygnował z popołudniowej kawy na rzecz herbaty lub wody z sokiem z głogu, ponieważ po przyjściu do Katedry zaczął odczuwać lekki niepokój wewnętrzny wywołany potrzebą kofeiny. Uznał to za niebezpieczne początki uzależnienia.

Bardzo lubił prof. Brożek majsterkowanie, wykonywanie drobnych napraw. Interesowały go wszelkie mechanizmy. W Katedrze miał komplet podstawo-

---

[10] W r. 1964 przeniosły się do tego gmachu wszystkie filologie z wyjątkiem polonistyki.

[11] Pomijam doktorat Julii Mrukówny, w którym Profesor objął tylko formalnie funkcję promotora, nie mając wpływu na rozprawę pt. *Kobiety u Długosza*, z czego zresztą publicznie wyraził niezadowolenie.

wych narzędzi: młotek, obcążki, niewielką piłkę do drewna, gwoździe w różnych rozmiarach, a nawet małą siekierkę. Sam zrobił sobie lampę na biurko. Z podstawy drewnianej wychodził gruby drut, wokół którego wił się kabel elektryczny. Żarówka otoczona kloszem z białego kartonu zwisała nad miejscem, w którym leżała czytana w danej chwili publikacja. Pod względem ergonomicznym urządzenie to z pewnością przewyższało wiele wyrobów fabrycznych. Również w domu robił różne sprzęty i wykonywał drobne naprawy. Chętnie też pouczał osoby obserwowane przy pracy. Opowiem o jednym takim zdarzeniu. Otóż w Uniwersytecie zatrudniony był stolarz, starszy już pan, którego jeszcze w latach sześćdziesiątych wzywało się do naprawy nadwyrężonych krzeseł, biurek i innych przedmiotów z drewna. W czasie wojny jako robotnik przymusowy pracował on w grupie Polaków w Niemczech przy jakiejś komórce wywiadu wojskowego (Abwehry). Opowiadał, iż od czasu do czasu odwiedzał ich sam szef, czyli admirał Wilhelm Canaris. Zawsze przynosił im papierosy i żywność oraz wdawał się w rozmowę. Z tego powodu stolarza nazwaliśmy żartobliwie Canarisem. Pewnego razu prof. Brożek zaczął obserwować Canarisa przy pracy i już po krótkiej chwili udzielił mu rady, jak powinien trzymać hebel, aby mniej się męczyć i unikać niezdrowego wykrzywiania kręgosłupa. Fachowiec, uniesiony ambicją zawodową, odrzekł śmiało, wskazując na półki biblioteczne: „Pan jest profesorem od tych książek, a od hebla to profesorem jestem ja!"

Jeszcze przed śmiercią prof. Brożek przeszedł do legendy. Osobowość Jego głęboko zapadła w pamięć wszystkich, którzy się z Nim spotkali. Grono tych ludzi już zaczyna się zmniejszać, dlatego chętnie przyjąłem propozycję Redakcji, aby garść wspomnień utrwalić na papierze.

Kraków

BIBLIOGRAFIA

Mieczysław Brożek, wywiad udzielony „Gazecie Krakowskiej" w cyklu „Portrety uczonych" pt. *Prof. Dr Mieczysław Brożek — klasyk*, XXXVI, nr 287, 1 – 2 XII 1984.

Mieczysław Brożek, *Garść wspomnień*, [w:] Antiquorum non immemores. Polskie Towarzystwo Filologiczne 1893 – 1993, księga zbiorowa pod red. Jerzego Łanowskiego i Alicji Szastyńskiej-Siemion, Warszawa-Wrocław 1999, s. 183 – 184.

Mieczysław Brożek, wywiad udzielony mgrowi Markowi Szerszeniowi w połowie lat dziewięćdziesiątych wieku XX, utrwalony na taśmach dźwiękowych (przechowywanych w Instytucie Filologii Klasycznej UJ).

Mieczysław Brożek, *Przygoda z pędzlem*, Meander XL 1985, s. 53 – 55.

Anna Haberko, *Wspomnienie o prof. Mieczysławie Brożku*, Terminus II 2000, s. 13 – 18.

Józef Korpanty, *Prof. Mieczysław Brożek — w 75 rocznicę urodzin*, Eos LXXIV 1986, s. 7 – 15 (tu również spis publikacji do r. 1985, opracowany przez prof. Krystynę Weyssenhoff-Brożkową, którego uzupełnienie i dokończenie poniżej).

Józef Korpanty, *Mieczysław Brożek (1911 – 2000)*, Uniwersytet Jagielloński, Złota księga Wydziału Filologicznego, Kraków 2000, s. 784 – 792.

Władysław Madyda, *Z dziejów filologii klasycznej w Uniwersytecie Jagiellońskim*, Wydawnictwa Jubileuszowe UJ IX, Kraków 1964, s. 75.

Eos XC 2003
ISSN 0012-7825

MIECZYSŁAW BROŻEK (MIECISLAUS BROSCIUS)
PRACE WYDANE DRUKIEM PO OPUBLIKOWANIU BIBLIOGRAFII W „EOS" XXII 1986, S. 17 – 28

Opracowała

KRYSTYNA WEYSSENHOFF-BROŻKOWA

1985

1. De Maeandri fasciculo novo 8 – 9 XL 1985: Vox Latina XXII 1986, fasc. 83, s. 141 – 142.
2. (tłum.) Propercjusz, Elegie wybrane: Meander XL s. 281 – 283, 300 – 303, 310, 328 – 332, 349 – 250.

Por. także Meander XL 1985, s. 53 – 55: De omnibus rebus. Z życia filologów klasycznych. Przygoda z pędzlem prof. M. Brożka.

1986

3. Jak wymawiać łacinę: Języki obce w szkole XXX 1986, s. 122 – 125.
4. Lingua Latina quatenus apud Polonos in usu haberi possit?: Vox Latina XXII, fasc. 83, s. 65 – 66.
5. De Latinitatis loco in commentariis classicis, qui a Polonis eduntur: Vox Latina XXII, fasc. 83, s. 66 – 67.
6. De Maeandri fasciculo novo 8 – 9 XL 1985: Vox Latina XXII 1986, s. 141 – 142.
7. (tłum.) Sofokles, Antygona, przeł. i oprac. M.B., Nasza Biblioteka, Wrocław Ossolineum, wyd. 11 poprac. I uzup., ss. 109.
8. (tłum.) Auzoniusz, Mozela, przeł. i oprac. M.B.: Meander XLI, s. 85 – 95, 153 – 158.
9. (tłum.) Jeszcze jedna pochwała rolnictwa (Kolumella, Rer. Rust. I praef.): Filomata nr 176, s. 323 – 338.
10. (tłum.) Propercjusz, Elegie wybrane: Meander XLI, s. 355 – 356.

11. (tłum.) Propercjusz, Poezje wybrane, wyboru dokonał, przeł. i oprac. M.B., Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa, ss. 128.
12. In memoriam Ioannis Senkovii poetarum Latinorum interpretis laudabilis: Vox Latina XXII 1986, fasc. 83, s. 94; Meander XLI s. 170.

1987

13. (tłum.) Pindar, Ody zwycięskie. Olimpijskie. Pytyjskie. Nemejskie. Istmijskie, przeł. i oprac. M.B., Wydawnictwo Literackie, Kraków, ss. 295.
14. (tłum.) Aureliusz Prudencjusz Klemens, Poezje, przeł. i oprac. M.B., Warszawa ATK, Pisma starochrześcijańskich pisarzy XLIII, ss. 366.
15. Z typologii i topologii imion w dystychach elegików rzymskich: Meander XLII s. 3 – 8.
16. Do interpretacji elegii III 3 Jana Kochanowskiego: Ruch Literacki XXVIII, s. 449 – 453.
17. (tłum.) Owidiusza Orzech (przeł. i oprac. M.B.): Meander XLII s. 109 – 116.
18. (tłum.) Narzędzia i siły robocze na roli w starożytnej Italii w wykładzie Warrona (Rerum rusticarum I 17 i n.): Filomata nr 377, s. 40 – 60.
19. (tłum.) Warron o uprawie winorośli (Rerum rusticarum I 7, 2-I 68), wstęp, przekł. i oprac. M.B.: Filomata nr 378, s. 102 – 109.
20. (tłum.) Warron o ptaszarniach rzymskich (Rerum rusticarum III 2, 13-III 5, 17), wstęp i przekł. M.B.: Filomata nr 379, s. 157 – 166.
21. (tłum.) M. Kopernika, O obrotach sfer niebieskich ks. I. Tłum. z łaciny M.B. Przedmowa i posłowie J. Dobrzycki, Wrocław Ossolineum (przekład s. 11 – 63).

1988

22. De Varronis Rerum rusticarum libris logistoricis: Munera philologica et historica Mariano Plezia oblata, Wrocław 1988, s. 45 – 47.
23. De novo Metellinae fragmento, Eos LXXVI 2, s. 305 – 306.
24. De accessibus ad auctores mediaevalibus retractandis, Eos LXXII, s. 307 – 314.
25. Stephano Borzsak: Acta Antiqua Academiae Scientiarum Hungaricae XIII, Budapest, s. 1 – 2.
26. De Ovidii Amoribus retractatis: Acta Antiqua Academiae Scientiarum Hungaricae XXX, Budapest, s. 303 – 308.
27. In honorem S.S. Ioannis Pauli II: Analecta Cracoviensia, Kraków 1988, przed s. 1.
28. Gratulatio Bononiae Almaeque Matri Bononiensi dedicata: Commentatio-

nes historicae Almae Matri Studiorum Bononiensi... ab Universitate Iagellonica oblatae, Warszawa, s. 24 – 24.
29. Mariano Pleziae philologo et historico doctissimo septuagenario: Munera philologica et historica Mariano Plezia oblata, Wrocław 1988, s. 5 – 6.

1989

30. Do interpretacji Owidiusza Aurea aetas, Języki obce w szkole 1989, s. 269 – 270.
31. (tłum. i oprac.) Antycznego farmakologa dwie modlitwy [Antonius Musa]: Filomata nr 390, s. 124 – 127.
32. Ad Iosephum [Korpanty], Filomata nr 390, s. 144.
33. Literackość dzieła Warrona o rolnictwie i hodowli: Filomata nr 393, s. 432 – 439.
34. De Minucianis quibusdam retractandis: Eos LXXVII, s. 49 – 51.
35. (tłum.) Źródła do średniowiecznej teorii wykładu literatury. Wstęp, wybór, przekład i komentarze M.B., Warszawa PWN 1989, ss. 214.
36. In Alexandrum Sartorium [Krawczuk]: Filomata nr 394, s. 487.

1990

37. Liryczność poezji Prudencjusza, Classica Wratislaviensia XIII, Acta Universitatis Wratislaviensis nr 896, s. 136 – 144.
38. De elegia in Maecenatem individua, Eos LXXVIII, s. 169 – 170.
39. De elegia in Maecenatem Laudi Pisonis praevia, Eos LXXVIII 1990, s. 171 – 172.
40. (tłum.) Sąd Parysa, Filomata nr 396, s. 120 – 121.
41. Ad Georgium Lanovium Studiorum Universitatis Wratislaviensis professorem clarissimum, Eos LXXVIII 1990, s. 9.

1991

42. De Academia Litterarum et Scientiarum Cracoviensi rediviva, Filomata nr 400, s. 447 – 448 [utwór łaciński i wersja polska].
43. Skrzydlate słowa — co to?, Filomata nr 401, s. 3 – 7.
44. Laudes Ioannis Pauli II die natali septuagesimo: Filomata nr 404, s. 291 – 292.
45. Czy nienawidzić?, Filomata nr 404, s. 292 – 295.
46. Do antycznych pieśni weselnych Safony, Filomata nr 402, s. 103 – 111.
47. Ad Sidonii Apollinaris „carm. XI" (Epithalamium), v. 1 – 6, Eos LXXIX 1, s. 61.

1992

48. De Statii Silv. I epist. initio restruendo: Eos LXXX, s. 35.
49. Homonimia w łacinie: Filomata nr 409, s. 219 – 225.
50. (tłum.) Laktancjusz, Feniks: Muza chrześcijańska II, Poezja łacińska starożytna i średniowieczna pod red. M. Starowieyskiego, Kraków, Znak. Ojcowie żywi 10, s. 30 – 35.
51. (tłum.) Auzoniusz, Obraz dnia (Ephemeris) Modlitwa: Muza chrześcijańska jw., s. 40 – 43.
52. (tłum.) Prudencjusz, Utwory różne: Muza chrześcijańska II jw., s. 62 – 65, 73 – 76.
53. (tłum.) Paulinus z Noli, Modlitwa poranna: Muza chrześcijańska II jw., s. 77.
54. (tłum.) Sydoniusz, Epistulae (II 10 Kościół w Lugdunum, Carmina XXIV Propemptikon ad libellum; XVI Pieśń dziękczynna, XVII Do senatora Ommatiusza): Muza chrześcijańska II jw., s. 86 – 92.
55. (tłum.) Drakoncjusz, Pierwszy dzień stworzenia. Trzeci dzień stworzenia: Muza chrześcijańska II jw., s. 111 – 115.
56. (tłum.) Hildebert z Lavardin, Utwory wybrane, Muza chrześcijańska II jw., s. 295 – 301.
57. In populorum praesides superbos: Filomata nr 407, s. 11 – 12.
58. Ad Iosephum Wolscium: Filomata nr 409, s. 191 – 192 (por. niżej 107).
59. In tyrannum saeculi XX: Filomata nr 411, s. 470 – 471.

1993

60. Gratiarum actio Almae Matri Cracoviensi: Filomata nr 413, s. 15.
61. Ad Annam Komorniciam: Filomata nr 413, s. 13 – 14 (por. niżej 99: Laudes Annae Komornicka: Collectanea philologica in honorem Annae Mariae Komornicka, Łódź 1995, s. 25).
62. Ad Lydiam: Filomata nr 417 – 418, s. 384.
63. Pojęcie, zakres, formy i funkcje synonimiki łacińskiej: Filomata nr 413, s. 16 – 28; oraz streszczenie w: Sprawozdania z czynności i posiedzeń PAU LV Kraków 1991, s. 5.
64. Warron o hodowli pawia w starożytnym Rzymie: Filomata nr 417 – 418, s. 385 – 387.
65. Ad Michaelem Ostrovium Opoliensem (w druku mylnie Wratislaviensem): Filomata nr 417 – 418, s. 381 – 382.
66. In regiminis publici circulum clausum: Filomata nr 417 – 418, s. 382 – 383.

1994

67. Ad Mariam Wujteviciam, Societatis Philologae Polonorum Circuli Gedanensis Praesidem: Filomata nr 417 – 418, s. 442 – 443.
68. Munusculum natalicium: Filomata nr 417 – 418, s. 443 – 444.
69. Carmina Latina (Epigrammata; De studiorum temporibus; De cubiculi pictura mirabili): Filomata nr 421 – 422, s. 201 – 203.
70. Quo tempore Statii epicedium patris conscriptum sit: Eos LXXXII, s. 53 – 54.
71. Quo tempore Sidonii carmen XV editum sit: Eos LXXXII, s. 53 – 54.
72. Mim w Rzymie: Filomata nr 423 – 424, s. 235 – 239.
73. Carmina Latina (De Cracovia conservanda; De campo Cracoviensi urbi asservando): Filomata nr 423 – 424, s. 288 – 289.
74. (tłum.) Pochwała Pizona, czyli szukanie nowego mecenasa, przekład, komentarz i wstęp M. B.: Meander XLIX, s. 145 – 154.
75. (tłum.) Elegia na śmierć Mecenasa (przeł. i oprac. M.B.): Meander XLVIII, s. 351 – 357.
76. Moja droga tłumacza: Meander XLX, s. 629 – 633.
77. (rec.) Wiersze w łacińskich napisach warszawskich (recenzja: H. Cieszkowska – K. Kreyser, Gaudium in litteris): Meander XLIX, s. 643 – 645.
78. Ioanni Paulo II annos pontificatus sui quindecim decursos celebranti: Sympozjum naukowe z okazji 15-lecia pontyfikatu Jana Pawła II (Kraków 11 – 12 X 1993), PAT Kraków, s. 9 – 10.
79. Quo tempore Minucii *Octavius* conscriptus sit, Eos LXXXII, s. 265.
80. (tłum.) M. Anneusz Lukan, Wojna domowa, przeł. i oprac. M.B., PAU Kraków, ss. XXX + 259; rec. R.Turasiewicz, Ruch Literacki, XXXVI 1995, s. 545 – 547.

1995

81. Kolor w dziele Lukana: Meander XLIX, s. 237 – 238.
82. Typologia i lokalizacja wyrazów w heksametrze łacińskim: Meander XLIX, s. 335 – 340.
83. Stacjusz a Lukan: Collectanea philologica II in honorem Annae Mariae Komornicka, Łódź, s. 25 – 28.
84. Ambicje improwizatorskie poetów polsko-łacińskich XVI wieku: Łacińska poezja w dawnej Polsce, red. T. Michałowska, Warszawa IBL, s. 25 – 38.
85. Epitalamia Zygmuntowskie, tamże s. 39 – 62.
86. Streszczenie pracy pt. Sydoniusz: trzy panegiryki na cześć cesarzy: Sprawozdania z czynności i posiedzeń PAU, Kraków LIX, s. 21.
87. Streszczenie pracy pt. Ze studiów nad epistolografią Sydoniusza, ibid., s. 25 – 26.

88. (tłum.) Synezjusz z Cyreny, Wybór hymnów: III (V), VI (VII), VIII (IX), IX (I): Muza chrześcijańska III, pod red. M. Starowieyskiego, Ojcowie żywi XII, Znak, Kraków, s. 129 – 134; 137 – 141.
89. (tłum.) Klaudian z Aleksandrii, Wiersze wybrane: Muza chrześcijańska jw. III, s. 152 – 153.
90. (tłum.) Agatiasz Scholastyk, Epigramy wybrane: Muza chrześcijańska jw. III, s. 156.
91. (tłum.) Paweł Silencjariusz, Epigramy wybrane: Muza chrześcijańska jw. III, s. 159 – 162.
92. (tłum.) Menander Protektor, Na nawrócenie Persa Maga, Muza chrześcijańska jw. III, s. 161.
93. (tłum.) Ignacy, Do Zbawiciela. Modlitwa, Muza chrześcijańska jw. III, s. 162.
94. (tłum.) Hyginus, Planowanie obozu rzymskiego: Filomata nr 425 – 426, s. 7 – 18.
95. (tłum.) Sentencje z pism Sydoniusza Apollinarisa, wybrał M.B.: Filomata nr 431 – 432, s. 270 – 273.
96. (tłum.) Gnomy Publiliusza Syrusa: Filomata nr 425 – 426, s. 69 – 88.
97. Alexandro Koj rectori Universitatis Iagellonicae: Filomata nr 425 – 426, s. 2 – 3.
98. Carmina Latina (Ad Iosephum Wolscium; ad Thaddaeum Ulevicium; ad Stanislaum Urbanium): Filomata nr 425 – 426, s. 65 – 66.
99. Laudes Annae Komornicka: Collectanea philologica II in honorem Annae Mariae Komornicka: Łódź 1995, s. 23 (przedruk z Filomaty, por. nr 61); Ad Annam Komorniciam carmen gratulatorium, ibid., s. 24.

1996

100. Biograficzność Ewangelii: Filomata nr 433 – 434, s. 14 – 22.
101. O tłumaczu i tłumaczeniu myśli wybrane: Meander L, s. 397 – 400.
102. Gallia literacka w pismach Sydoniusza: Filomata nr 435 – 436, s. 109 – 118.
103. Do interpretacji *Oktawiusza* Minucjusza Feliksa: Meander L, s. 69 – 72.
104. (tłum.) Plutarch, Żywoty sławnych mężów (Z Żywotów równoległych), przeł. i komentarzem opatrzył M.B., Wrocław, Komitet Nauk o Kulturze Antycznej PAN, Biblioteka przekładów z literatury antycznej XXXIII, Ossolineum Wrocław, ss. 329.
105. Wybrane listy Sydoniusza w przekładzie M.B. (I 2; I 5; I 8; II 8; II 10): Filomata nr 439 – 440, s. 351 – 365.
106. (tłum.) Stacjusz (P. Papinius Statius), Sylwy, przeł. i oprac. M.B., Komitet Nauk o Kulturze Antycznej PAN, Biblioteka przekładów z literatury antycznej XXXII, Ossolineum Wrocław, ss. 130.

107. Ad Iosephum Wolscium: Filomata nr 435 – 436, s. 106 (por. wyżej nr 98).
108. (tłum.) Publiusz Papiniusz Stacjusz, Tebaida, Epopeja bohaterska w dwunastu pieśniach, przeł. i oprac. M.B., PAU. Biblioteka przekładów z literatury starożytnej X, Kraków, ss. XIII, 297.

1997

109. Do historiozofii w *Eneidzie* Wergiliusza: Meander LI, s. 123 – 127.
110. In Summi Pontificis Ioannis Pauli II iter sacrum anno 1997 in Poloniam factum. Carmen laudativum: Nowy Filomata I, s. 5.
111. Ad Sanctum Fratrem Albertum pauperum patronum: Meander LI, s. 120.
112. Maximiliani Kolbe laudes: Meander LI, s. 128.
113. In convivium undecim lustris post maturitatem... probatam in Pszczyna apud Antonium celebratum: Meander LI, s. 140.

1998

114. (tłum.) Horacy, Carm. II 20, III 30, IV 3 (tłum. 1946): Nowy Filomata II, s. 14, 28, 40 – 41.

1999

115. Epitalamia antyczne czyli antyczne pieśni weselne, przeł. i oprac. M.B., uzupełnił i do druku przygotował J. Danielewicz, Wyd. Nauk. PWN, Warszawa-Poznań, ss. 197.
116. Szesnastowieczne epitalamia łacińskie w Polsce, przeł. i opatrzył komentarzem M.B., oprac. J. Niedźwiedź, Kraków, Terminus Bibliotheca Classica I, ss. 544.

2000 (pośmiertnie)

117. Seweryn Hammer, Wydział Filologiczny UJ, Złota Księga, Kraków 2000, s. 302 – 306.
118. (tłum.) Sydoniusz Apolinary, Listy i wiersze, przeł. i oprac. M.B., PAU, Biblioteka przekładów z literatury starożytnej, Kraków (w druku).

Eos XC 2003
ISSN 0012-7825

DEMOCRITUS: RENOUNCING THEOLOGY

By

ADAM DROZDEK

1

According to the atomists, the world consists of two types of entities, atoms and the void. The void is introduced to account for the reality of motion in the universe. It is basically a place for atoms. It is infinite because if it were finite, what would be outside its boundaries? The void has a curious ontological status. Unlike other Greek philosophers — Empedocles, Anaxagoras and in particular the Eleatics — Democritus assumed that the void exists, although it is non-being.

Atoms are the basic components out of which everything in the world is built. They are ungenerated and indestructible, although Democritus gives no reason why it should be that way. Apparently, atoms are the collective *arche*, and by definition they are eternal.

Atoms are too small to be perceived, but they are building blocks of all things and so the properties of atoms determine the properties of the aggregates. It seems that shape is the most important property of atoms. And Democritus even called atoms shapes (*ideai*).[1] Atoms are also characterized by their size, motion, and indivisibility.[2] These intrinsic properties of atoms are insufficient to account for the organization of the world. To that end, the relational properties — position (spatial orientation) and spatial arrangement — also have to be taken into account.

Atoms are moving in the void, although this does not appear to be a free floating or downward movement, as it is sometimes conjectured. Simplicius re-

---

[1] Plutarch, *Adv. Col.* 1110f = A57; Simplicius, *In Phys.* 327.24 – 25 = B167.

[2] Their weight is a secondary property, P.B. L a f a i s t, *Dissertation sur la philosophie atomistique*, Paris 1833, p. 68 – 75; D. O'B r i e n, *Democritus, weight and size: an exercise in the reconstruction of early Greek philosophy*, Paris 1981, p. 331 – 332; R. K a y s e r, *Die Urbewegung der Atome bei Leukipp und Demokrit: eine Studie über die Zusammenhänge von Ontologie und Physik im abderitischen Materialismus*, Luxembourg 1997, p. 109 – 112, 125, 146. Weight became the primary property of atoms in the Epicurean version of atomism.

ports that "atoms have no natural movement… they are moved by the force of impact" (*In Phys.* 42.10 – 11 = A47) and that atoms are in continual movement "as the result of force" (*In De caelo* 583.20 – 22 = 67A16). Other sources confirm that according to the atomists, the movement of atoms is forced through clashes.[3] This means that there is no first cause of motion because atoms always existed and always were in motion.[4] "This motion of atoms must be understood as having no beginning, but as having gone on from eternity."[5] The ungenerated character of atoms is thus necessary for the atomists to avoid the problem of the first cause. The atoms always moved, because they always collided, because they always existed. There was no need to initiate the first collision, no need of an outside impulse. In this situation, for the atomists it was obvious that time did not come into being (Aristotle, *Phys.* 251b14 – 17 = A71). The solution is somewhat evasive and unsatisfactory. It relies on the fact that no first element in an infinite chain of causes extended in the past can be reached. The Cantorian hierarchy of ordinal numbers did not exist yet. But why are atoms moving rather than being at rest? Their eternal rest could have also been explained by an existence of infinite causes that cause that resting state.

Another solution of the fact of the eternal movement of atoms could be that this is their natural state. An ability for motion becomes an inherent property of atoms. There is no outside cause needed to make atoms move because this is their primal state, "a propelling force, an inner impulse, an energy that is in atoms… as elemental impetus for motion."[6] In this, Democritus assumes that is it more natural for matter to move than to rest. Motion thus precedes resting. The problem of energy expenditure does not arise. Atoms can move, therefore they move. However, this solution is too inclusive and does not agree with the testimonies stating that outside force is the source of motion. The solution is only partially true because it appears that for the atomists only the fire and soul atoms, which are spherical, are self-moving, as is also discussed later in the paper.

Democritus' claim of perpetual motion of matter, although unorthodox, is not entirely different from other Greek theories. For Aristotle, the world is eternal and so is movement of matter in it. Aristotle sees the need for an Unmoved Mover as a prime cause, but this divine Unmoved Mover is a final cause, not an efficient cause. Therefore, the problem of inexhaustible energy also arises in the peripatetic physics, not only in atomism. A real break of atomism from other theories is in the problem of organization of the world and in the emergence of cos-

---

[3] A. Brieger, *Die Urbewegung der Demokritischen Atome*, Philologus LXIII 1904, p. 593, 595 – 596; O'Brien, *o.c.*, p. 179 – 181.

[4] Cf. Aristotle *Phys.* 252a32-b2 = A65; *De gen. anim.* 742b17 – 35.

[5] Cicero *De fin.* 1.6.17 = A56; pseudo-Plutarch, *Misc.* 7 = A39.

[6] R. Löbl, *Demokrits Atome: eine Untersuchung zur Überlieferung und zu einigen wichtigen Lehrstücken in Demokrits Physik*, Bonn 1976, p. 199; R. Löbl, *Demokrits Atomphysik*, Darmstadt 1987, p. 115. Primal motion is a primal attribute of matter and thus "atoms are in perpetual motion by themselves," states W. Capelle, *Die Vorsokratiker*, Stuttgart 1968 [1935], p. 289. A possibility of "an internal source of mobility" is suggested by C.C.W. Taylor, *The atomists: Leucippus and Democritus*, Toronto 1999, p. 194.

mos in the world where there is only random motion of atoms in space. All truly atomistic explanations should be offered in terms of the motion of atoms. All explanations should consist in reducing the explananda to the mechanics of this undirected, uncoordinated, random motion. But the atomistic explanations are not always offered.

The question now is, how an ordered world emerges out of unorganized matter, out of multitude of atoms moving in the void in an uncoordinated, chaotic fashion? How can order emerge out of chaos? For this absolutely crucial problem there is no satisfactory answer to be found in the extant fragments and in doxography. Democritus tacitly relies on some supraatomic laws which seem to be folded into the concept of necessity.

2

One important problem the atomists face is the problem of cosmogony. How does the world — in fact, an infinity of worlds — emerge out of the primal complex of randomly moving atoms? The answer is that the atoms begin to move more or less in a circular fashion, forming a swirl so that the larger atoms move toward the center to form the earth, and the lighter atoms move to the outside and form a membrane out of interlocked atoms (DL 9.31 – 32 = 67A1).[7] "When Democritus says 'a swirl of forms of all kinds was separated off from the totality' (B164) — how and from what cause he does not say — he seems to bring it into being fortuitously (ἀπὸ ταὐτομάτου) and by chance."[8] The question still remains unanswered. Also, heavy atoms moved toward center and light toward periphery, exactly the opposite as it should happen in a centrifuge that the swirl in effect was.[9] The atomists either did not observe the phenomenon and made their mechanical laws of atoms to be purely theoretical construct, or they did observe it and yet decided to apply its opposite in their cosmogony. In that case, a law of higher level was implicitly invoked, the teleological law that makes heavy atoms move in opposite direction than their naturally should move. This law is a manifestation of necessity because everything, including the swirl, "comes to be by necessity" (DL 9.44 = A1). Moreover, granting that light atoms moved outward, how is it possible that masses or atoms large enough to form the world began to swirl in unison and change their random motions into organized movement? How is it possible that the atoms on the periphery of the cosmos happen to be so shaped to permit interlocking and thus prevent the world, a highly organized aggregate of atoms, from dispersion? Some laws irreducible to random movement of atoms are needed to explain such cosmic phenomena, and

---

[7] L a f a i s t, *o.c.*, p. 32, assumes that "atoms move in the void from eternity in circular motion," but cf. p. 75 – 77.

[8] Simplicius *In Phys.* 327.24 – 26 = A67, similarly, Themistius *In Phys.* 49.13 – 16.

[9] Cf. E. S c h r ö d i n g e r, *Die Natur und die Griechen. Kosmos und Physik*, Hamburg 1956, p. 100 – 101.

the atomists are just silent on this crucial point of their physico-philosophical system.

The atoms "travel in the void overtaking one another and colliding and some rebounded at random, but other became entangled with one another through the fitting together of shapes, sizes, arrangements and orders, and thus they brought compounds together" (Simplicius, *In De caelo* 242.23 – 26 = 67A14). All possible shapes of aggregates should be the result of the configuration of constitutive atoms and their shapes. It seems that one atom shape would be sufficient to create any macro shape, just as any shape on the computer screen is generated by a configuration of circular pixels. And if the resolution of the screen were high enough, so that single pixels would be imperceptible, then no jagged lines would be seen. The atomists could argue along the similar lines and propose one atom shape, or only a few shapes. But they apparently claim that "there is no more reason for them (atoms) to be of one shape or another" (Simplicius, *In phys.* 28.9-10 = 67A8, 28.25-26 = A38), so there exists an infinity of shapes and thus an infinity of atoms. But it appears that the more important reason for the many atom shapes is the problem of the maintenance of the cohesion of aggregates. If no provision is made for that, there would be difficulty in explaining why some bodies are more durable than others. The crucial force that explains why bodies are held together is the force of interlocking or entanglement. If roughly shaped atoms with hooks are congregated together, then the resulting body may be expected to be durable. The level of durability would depend on the shapes of the atoms and the proportion in which atoms of particular shape participate in the body. This durability would also depend on the sizes of the atoms.

Aristotle stresses the fact that atoms are imperceptible, but, at the same time, maintains that there are all kinds of sizes (*ap.* Simplicius, *In De caelo* 294.33 – 295.24 = A37). It is possible that he means infinity of different sizes below the level of perceptibility. If "all kinds" of sizes is taken literally, then perceptible atoms would also be possible and, in fact, there are testimonies to the effect that the atomists assumed the existence of large atoms (Eusebius, *Prep. ev.* 14.23.2 = A43), even as large as the world (Aetius 1.12.6 = A47). This may just mean that some worlds can be small in comparison with ours or very large.[10] On account of the principle that like attracts like, small worlds are made out of small atoms and large worlds out of large atoms. The result can be termed the Gulliver effect. Just as Gulliver could be a giant in Lilliput and a dwarf in Brobdingnag, an atom from our world can be as large as a small world, and an atom from a large world can be as large as our world. Some of them may be expected to be small, some large, considering the possibility of infinity of worlds. The possibility of infinity of different sizes of atoms can be expected from the application of the same logic as in the case of the infinity of shapes: "there is no more reason for atoms to be

---

[10] Ch. Mugler, *Les théories de la vie et de la conscience chez Démocrite*, Revue de Philologie XXXIII 1959, p. 11 – 15; P.J. Bicknell, *Kosmos-sized atoms in Democritus*, Apeiron XV 1981, p. 138 – 139; Taylor, *o.c.*, p. 173 – 174.

one size or another." But certainly the requirement of the infinity of shapes does not imply the infinity of sizes[11] because it is simple to generate an infinity of sizes within the same size boundaries. For example, cutting off a corner from a cube results in a solid with ten corners; cutting off one of the newly obtained corners results in a solid with twelve corners; by continuing the removal of any of the new corners, a solid is generated that has the same length, height, and width as the original cube.

The problem of cohesion of aggregates can be explained to an extent with an infinity of shapes of atoms and the like to like principle, but such explanations are not entirely satisfactory. For example, an individual is composed of atoms of different shapes and yet these atoms constitute a whole that is able to live and function in the world. Why are these particular quantities of atoms of different shapes held together to make an individual being? An explanation on the atomic level does not seem to be forthcoming. The cohesion has to be explained on the level of conglomerates of atoms which is irreducible to the level of explanation on the level of individual atoms. It is thus correct to state that the atomism needs a law "which, as far as we know, was not explicitly stated … but which has to be assumed as self-evident, namely the law of coherence of what was once combined together."[12] For example, the embryo remains in the uterus so "that the parts of the embryo may be molded in conformity with those of the mother, says Democritus" (Aristotle, *De gen. an.* 740a35-b1 = A144). It is clear that such a conformity is unexplainable with the like to like principle confined to the level of atoms, but similarity of form of entire compounds has to be taken into account, which exceeds the limits of strict atomist principle of explaining everything in terms of atoms and the void.[13] Moreover, if Aristotle conveys Democritus' view of the subject of the development of the embryo correctly, the view has a clear teleological component which can hardly be squared with an orthodox atomism.

There is also a problem with an explanation of the phenomenon of life. Life is characterized by the ability of self-motion, and the latter by the presence of the soul as the source of motion (Aristotle, *De anima* 406b15 = A104). The soul "is originating motion due to the fineness of particles and [their] shape" (405a10 – 11 = A101) and thus it is made out of atoms that are most mobile, that is, spheres

---

[11] As claimed "logically of course" by C. B a i l e y, *The Greek atomists and Epicurus*, New York 1964 [1928], p. 127, because "within the limits of the same size there can only be limited differences of shape." There is thus no need for the principle that "differences between atoms are limited in kind but are unlimited in number," proposed by P.M. M o r e l, *Atome et nécessité: Démocrite, Épicure, Lucrèce*, Paris 2000, p. 20. Infinity of shapes would imply an infinity of sizes when an atom is built from minimum parts, as in the Epicurean physics, and when there are minimum units of space, cf. Lucretius 2.481 – 499.

[12] J. M a n s f e l d, *Die Vorsokratiker*, Stuttgart 1986, v. 2, 237; U. H i r s c h, *War Demokrits Weltbild mechanistisch und antiteleologisch?*, Phronesis XXXV 1990, p. 240; an existence of a fundamental attractive force "which holds together atoms of different shapes in an atomic aggregate" is mentioned by T a y l o r, *o.c.*, p. 194.

[13] H i r s c h, *o.c.*, p. 241.

(405a12). These are also atoms of fire, and thus the soul is fire.[14] Fire atoms are most subtle and "most [= closest to] incorporeal" (Aristotle *De anima* 405a6 – 7 = A101). They need to be most subtle because they permeate the entire body (409b2 – 3 = A104a) so that one atom of the body has one atom of the soul next to it (Lucretius 3.370 – 374 = A108). Also, fire "is moved and moves in all the other" atoms (Aristotle, *De anima* 405a7 = A101). And so it is with the soul which is a configuration of "the indivisible spheres because they are such that they never remain still and they drag along with them and move the whole body" (406b20 – 22 = A104). The soul can thus truly be the source of motion if this motion is inherent to the soul, if the atoms constituting the soul remain in motion even in the absence of the outside motion. They can be impacted by other atoms, including non-fire atoms, but this is not the primary source of their motion. Therefore, if there were an isolated fire atom in the void, it still could move without being propelled by any outside source. A non-spherical atom, on the other hand, when isolated, would eventually cease its motion and remain still until another atoms impacts it and initiates its motion. Fire atoms thus occupy a special position in Democritus' physics, because this physics also intends to be biology and psychology. The fire atoms have a primary attribute lacking in other atoms, namely self-motion. And fire, being what it is, fire, that is hot, has heat as a primary attribute (Aristotle, *De gen. an.* 326a4 – 5 = 67A7).

It is interesting to see the problem of death in the light of the special status of the soul atoms in atomism. The atomists say that the soul is mortal and perishes with the body (Aetius 4.7.4 = A109) and "some people, not knowing of the dissolution of mortal nature, but conscious of their evil-doing in life, trouble their time of life with terrors and fears, inventing false tales about the time after the end [of life]" (Stobaeus 4.52.40 = B297; 4.34.62). But if soul atoms are self-moving, it is unclear why the soul should be mortal. If life is motion, then by definition the soul should be immortal. The explanation the atomists can give is that after death, the soul does not maintain its coherence. During life, the soul is interspersed in the body to stay together, and only in this physical context does hyper-motion of soul atoms become beneficial. By breathing in spherical atoms, the soul is prevented from escaping the body (Aristotle, *De resp.* 472a8 – 10 = A106), that is, the pressure of the outside soul atoms keeps the soul inside the body. But at death, the soul does not leave the body in its entirety, but hindered by the atoms of the body, the soul is leaving the body one portion at a time. Even after major signs of life cease to be visible, portions of the soul are still trapped by the roughness of other atoms which is manifested by "growth of nails and hair for some time after burial" (Tertullian, *De anima* 51.2 = A160) and by warmth

---

[14] 404a1; Aetius 4.3.7 = 67A28. Aristotle even says that "the soul and the hot are identical, being the primary configurations of spheres" (*De resp.* 472a4 – 5 = A106); he calls these atoms mind and soul (472a8); and so soul and mind are the same thing (*De anima* 404a27,31, 405a9 = A101). For this reason, it is true that the soul "is at the same time the source of life and the source of thought," L. C o u l o u b a r i t s i s, *Considérations sur la notion de Noûs chez Démocrite,* Archiv für Geschichte der Philosophie LXII 1980, p. 140.

and perception of the corpses, although most of the soul is breathed out (Aetius 4.4.7 = A117). In this way, the soul's integrity — and thus the integrity of the personality it carries — is lost. The soul, because of its connection with the body, cannot maintain its wholeness. However, the integrity of the aggregate of spherical atoms is easier to maintain for thin layers of atoms (*eidola*), as will be argued later.

Another area in which an explanation on the atomic level is insufficient is the phenomenon of vision. According to the atomists, "seeing occurs through the penetration of εἴδωλα" (Aetius 4.13.1 = 67A29). They say that "*eidola* flow off, similar in form to that from which they flow …, and fall into the eyes of the perceivers, and thus seeing occurs" (Alexander, *In De sensu* 24.17 – 19 = 67A29). Because the *eidola* are "similar in form" to the source, they can be envisioned as membranes or films peeled off from the surface of the source which traverse the space between their source and the perceiver to reach the eyes of the latter.[15]

Eidola are aggregates of atoms which have to preserve the form of the source from the very inception, when an *eidolon* separates from the source, throughout its travel in the space to the eye. Ancient commentators observed that there may be some distortion occurring during that travel. There is no problem if the *eidola* "have a swift, unobstructed passage through smooth air. But in autumn the trees shed their leaves into the air, making it very rough and uneven, which distorts and deflects the *eidola* in all sorts of way and weakens and obstructs their clarity" (Plutarch, *Quaest. conv.* 735c = A77). What is remarkable is not that distortions occur but that *eidola* can reach an eye undistorted. Any impurity of the air can easily undermine the consistency of *eidola*. But more remarkably, the air is never pure. *Eidola* are emitted from any object in any direction. Therefore, the air is constantly filled with *eidola* traveling in all directions and constantly penetrating one another. In each moment each *eidolon* is penetrating other *eidola*, that is, there is constant interference, and yet, this delicate, thin membrane preserves its consistency to convey to an eye the likeness of its source. It is simply impossible that reliance on random motion of atoms can explain the maintenance of the cohesion of *eidola* in their travels. A physical law of higher, supraatomic level is indispensable to make such an explanation believable.

To see, if not a continuous stream,[16] then a sequence of *eidola* in rapid succession must be received to visually perceive anything and thus "seeing does not occur through the impact of a single *eidolon*" (Alexander, *De anima* 2.136.17 = 67A29). This is clear in the case of moving objects. To see the motion, the *eidola* of the objects in different positions have to reach the eye to observe the motion. For motion to be observed correctly, the rate of the arriving *eidola* has to be high enough. Today we would say that the frequency of images has to be at least

---

[15] An *eidolon* is "a sort of thin atomic film," B a i l e y, *o.c.*, p. 104, "rather like a snake sloughing off its skin," P.J. B i c k n e l l, *The seat of the mind in Democritus*, Eranos LXVI 1968, p. 11.

[16] As suggested by Alexander, *In De sensu* 56.12 = 67A29 and explicitly required by Epicurus (DL 10.48).

twice the frequency of change in the object (according to the so-called sampling theorem). Otherwise, a misleading effect would be produced like in movies with its 24 frames (*eidola*) per second when the wheel of a fast moving car seems to turn backwards. One difficulty is that the proper rate of emitting *eidola* cannot be explained in terms of random movements of atoms. There must be a supraatomic law that controls this rate, otherwise vision would seldom be possible.

Also, it is unclear how a body can recompense the loss of atoms emitted in *eidola*. First, emission has to be made in all directions because the body does not 'know' where an eye can be to perceive it; but even if *eidola* are emitted in a finite number of directions, this number has to be very high not to miss any possible eye in a relatively close distance. Moreover, the rate of emission of *eidola* in one direction only has to be high to enable perception of motion. It seems, therefore, that a body can very quickly dissolve into a stream of *eidola*, thereby ceasing to exist. Even with very thin films of atoms such a prospect seems inevitable. In living bodies, the loss of atoms can be recompensed by food intake. But there is really no explanation for preservation of inanimate objects. How can a stone make up for the loss of emitted atoms? If we can rely on a random motion of atoms, then no plausible explanation can be offered: we would have to say that atoms randomly join the stone so that the stone remains the stone. For one thing, could atoms randomly be attached to the stone so that its shape remains unchanged?

3

The supraatomic laws indispensable for the coherence of the atomistic system and irreducible to atomic level are nowhere explicitly mentioned by the atomists, but a supposition can be ventured that they are implicit in the concept of necessity.

Necessity is of universal importance. "Democritus neglects the final cause, reducing to necessity all the operations of nature" (Aristotle, *De gen. anim.* 789b2 – 3 = A66),[17] everything happens of necessity (Cicero, *De fato* 10.23; DL 9.45 = A33), "everything happens by fate, in such a way that fate has the force of necessity" (Cicero, *De fato* 17.39 = A66), "everything happens by necessity, which is the same as fate, justice, providence, and the creator" (Aetius 1.25.3 = 28A32). Necessity is omnipresent. Nothing seems to happen without its impact.

Democritus wants necessity to be a mechanical principle, different from providence and an overseeing intelligence that is the reason for what happens in the world. This is to be a mechanical force, blind and non-planning, devoid of

---

[17] And thus it is true that "the Democritean physics consists in always identifying the presence of necessity," M o r e l, *o.c.*, p. 36.

intentionality, and yet responsible for everything that is, including intentionality and the ability of making plans.

Necessity is said to be "an irresistible force bringing about that things have to happen,"[18] which can be taken to mean that explanations in atomism have to be made in terms of three terms: atoms, the void, and necessity. But what is necessity is far from clear. One interpretation implants necessity in atoms: "For Democritus *ananke* is in the *hyle* of atoms as the primeval ground of perpetual motion which is denoted with peripatetic descriptions as tendency to motion, impulse to motion, and weight."[19] But this still tells us very little about the nature of necessity, only about where it can be found.[20] Already the ancients complained about the lack of clarity on that point. The world is created, evolves, and is destroyed "according to some necessity which Leucippus does not explain."[21]

Necessity, Aetius testifies, is an "impact and motion and a blow of matter,"[22] which is considered to be an expression of the universality of causality.[23] Consequently, Democritus protested, according to Aristotle and Eudemus, against the existence of chance.[24] But if necessity is an expression of the fact that nothing is uncaused, then nothing is really gained by this insight: atoms move eternally and cause motion by impacting each other (whether propelled by inner force or because the chain of causes is infinite and there is no need to look for the first cause) and thus the presence of necessity (causality) is rooted in the fact of this motion. Motion is primary, causality is secondary. Efficient causes are results of motion of atoms and so necessity is reduced to motion.

It seems that the concept of a necessary law includes the supraatomic law such as the law of cohesion of aggregates. According to the atomists, substances (aggregates) "remain together for some time by dovetailing and interlocking of the bodies [= atoms]." The atoms "stay together until some stronger necessity, approaching from the surroundings, shakes them apart and disperses them" (Simplicius, *In De caelo* 295.19 – 20 = A37). There is thus a weaker necessity

---

[18] T a y l o r, *o.c.*, p. 190.

[19] L ö b l, *Demokrits Atome*, p. 198; L ö b l, *Demokrits Atomphysik*, p. 114.

[20] The explanation that necessity means that "the physical process as a whole happens necessarily," P. C a r t l e d g e, *Democritus*, New York 1999, p. 19, is hardly illuminating. Only slightly better is an *idem per idem* definition that *ananke*, that is, necessity is "a natural force which with compelling necessity brings atoms to swirling motion and is the cause of all coming-to-be," W. G u n d e l, *Beiträge zur Entwickelungsgeschichte der Begriffe Ananke und Heimarmene*, Gießen 1914, p. 15.

[21] DL 9.33 = 67A1; Hippolytus *Ref.* 1.12 = 67A10.

[22] 1.26.2 = A66. Matter, that is, atoms; Democritus seems not to have used the concept of matter (*hyle*), M o r e l, *o.c.*, p. 23 note 2.

[23] O. H a m e l i n, *Les philosophes presocratiques*, Strasbourg 1978, p. 186; M o r e l, *o.c.*, p. 17.

[24] *Phys.* 195b36 – 196a3, Simplicius, *In Phys.* 330.14 = A68; Curt L. von Peter, *Das Problem des Zufalls in der griechischen Philosophie*, Berlin 1909, p. 21. This means that chance is an epistemological rather than an ontological concept since chance is simply an "unpredictable result of necessity", R. F e r w e r d a, *Democritus and Plato*, Mnemosyne XXV 1972, p. 367, and "not knowing the causes," K a y s e r, *o.c.*, p. 100, also p. 26, and thus, ontologically, chance is but another name for necessity, M o r e l, *o.c.*, p. 29, its sobriquet, J. S a l e m, *L'atomisme antique: Démocrite, Épicure, Lucrèce*, Paris 1997, p. 24 – 27.

which keeps the aggregates together, which is the law of cohesion of aggregates. The all-present necessity can thus manifest itself as the force that maintains the unity of bodies, but also as a force that disrupts this unity.[25]

As indicated above, the ancient doxographers already complained about the fact that the atomists really did not explain the cosmogonic mechanism, in particular, the emergence of the swirl. But it can be claimed that the swirl is only a means through which the force of necessity is released, that is, necessity is a cause of the swirl.[26] Necessity is a force that steers the motion of atoms and thus creats the world.[27] This does not explain the swirl mechanism by much, but it points to the omnipresent necessity as the underlying principle, even if the nature of the principle is not altogether clear.

But there is more: necessity embraces more than physical laws.

It seems that the atomists' concept of necessity attempts to cover what was phrased explicitly by others in overtly theological terms. In particular, the teleological aspect can be found in most Greek philosophers. Anaximander maintained that the divine *Apeiron* steers all things (12A15) and so does a goddess of Parmenides' astronomical system (28A37) and the One, the Logos, of Heraclitus (22B41, B64). The Holy *Phren* of Empedocles also governs the universe, as does Anaxagoras' *Nous*. Moreover, in traditional religion, Zeus rules over gods and men and influences events, even from afar through his insight (*Il.* 2.27, 15.242, 16.102, *Od.* 24.164,174). Democritus attempts to cut off this side of reality by considering the universe to be governed by an ateleological force of necessity. If there is an appearance of purpose anywhere in the universe, necessity is called for as a mechanical cause.[28] By definition necessity is pronounced to be mechanical and purpose-free and thus by a reference to its activity, any appearance of purpose is automatically dismissed. Why is the universe, in fact, an infinity of universes, harmonious, organized, with multitude of well-fitted parts and entities? Because necessity did it. How was a blind force capable of accomplishing it? Because it accomplished it. The answer to the fundamental question of the existence of purpose is given thus in the crudest non-philosophical manner by simply pronouncing that because necessity is a mechanical force and because there is no purposeful force in the universe, then any purpose is the result of the workings of the blind force. Arguably the most important part and function of any philosophical system is non-existent. Theological thinking is present in the non-theological system in the form of the *fiat*: order arising out of chaos is considered to be a fact which is not explained and, in effect, the act of necessity to

---

[25] Cf. Taylor, *o.c.*, p. 194 – 195.

[26] H. Schreckenberg, *Ananke: Untersuchungen zur Geschichte des Wortgebrauchs*, München 1964, p. 115.

[27] Schreckenberg, *o.c.*, p. 122.

[28] Newton's "theological subterfuge" of attributing the organization of the world to "a divine organizer" is dismissed by Szent-Györgyi "by locating the organizer within the cosmic system from the beginning," L. Mumford, *The pentagon of power*, New York 1970, p. 87.

convert chaos into order is a divine act in the midst of the swarming atoms. Necessity is an atomistic, nondivine divinity capable of bringing ordered and harmonious results out of disharmonious clouds of chaotically moving atoms. It is a blind force that produces what intelligible divinities of other philosophers brought into being, a force that is stripped of the divine status and yet by terminological *fiat*, brings results that only divinities were able to perform. And because the way it is accomplished is out of reach to the human mind, it is left unanalyzed, obscure, existing but unexplainable.

4

Although the crucial theological component of atomism is concealed in the concept of necessity, there is an explicit token theology to be found in this system.

Gods are "gigantic *eidola* in human shape" (Sextus 9.42), "difficult to destroy but not indestructible."[29] Are divine *eidola* gods themselves or images of gods that exist elsewhere? Already Cicero indicated that Democritus is unclear about that because he counts at one time among the gods "wandering images," at another time, "the world of nature which emits and dispatches them" (*De nat. deor.* 1.29). However, Sextus Empiricus believes that for Democritus there are no gods beside the *eidola* (9.19; cf. Augustine, *Ep.* 118.27).

It is possible to interpret differences in statements concerning the nature of the gods by the fact that *eidola* can be understood as images of something or entities independent of any source.[30] However, it seems more natural to retain only the first meaning, namely, *eidola* as *eidola* of something. The *eidolon* is a technical term in epistemology of the atomists, and it seems to preserve this epistemological meaning in the atomist theology. Moreover, already for Homer the *eidolon* was a dependent entity. In the *Odyssey*, Pallas Athena sends to Penelope an *eidolon* of her sister. The *eidolon* penetrates the door and appears to Penelope in her dream (4.795 – 841). Also, Heracles' *eidolon* is in Hades, whereas Heracles himself is in Olympus among the gods (11.601 – 602). *Eidolon* thus is a phantom, a double. The *eidolon* can act autonomously, but its emergence is dependent upon an original. As possibly an autonomous entity, the *eidolon* can exist after the original existence expires. If its autonomy is pressed too hard, then some paradoxes may arise. For example, it is theoretically possible to claim that Zeus, in his inscrutable wisdom, shaped the *eidolon* of Heracles before Heracles was conceived in Alcmena's womb, but, still, the main characteristic of the *eidolon* is present, namely its dependence on the source, although atemporally.

A testimony that "Democritus conjectures that the gods came into being with

---

[29] Sextus 9.19 = B166, Cicero *De nat. deor.* 1.29 = A74.

[30] D. M c G i b b o n, *The religious thought of Democritus*, Hermes XCIII 1965, p. 392, distinguishes even four meanings of the *eidolon*.

the rest of the fire in the heavens" (Tertullian, *Ad nationes* 2.2.18 = A74) suggests that the Democritean gods are made from fire. This supposition is reinforced by Cicero's statement that, for Democritus, "the gods are elements of mind (*principia mentis*)" (*De nat. deor.* 1.120 = A74) and an opinion that, for him, "god is mind in spherical fire" (Aetius 1.7.16 = A74). And because the mind is made from fire atoms, the gods are also composed of atoms of fire.[31]

The autonomy of the *eidola* considered to be the gods is caused by their fiery composition: the atoms of fire are the spherical atoms capable of self-motion. But the source of such *eidola* is another matter. The source, potentially, can be any object. When *eidola* of an object traverse though the space between the object and a man, they can become purified by the atmosphere and other *eidola* through which they have to penetrate to reach the man. The atmosphere and the encountered *eidola* form a filter that gradually filters out non-spherical atoms so that a thinned out *eidolon* remains that may become purer and purer as it passes through its surroundings. The spherical atoms remain because they can penetrate anything, and so eventually, a normal *eidolon* may become an *eidolon* composed primarily or even solely of spherical atoms and, as such, it becomes more and more autonomous. Being autonomous, it may reach places where normal *eidola* would not reach because they cannot penetrate everything unobstructed. And so, an *eidolon* of a man may reach another city, another continent, or another world, for that matter, and as such appear divine and miraculous because it is apparently not connected to any source, which can be confirmed by approaching the place from which the *eidolon* supposedly originated or confirmed with senses other than vision. Because humans are beings saturated with fire atoms in the fullest, it is primarily human *eidola* that may become so purified and yet coherent enough to convey human shape. There is little chance that this would happen with the *eidolon* of a stone, because stone has very few fire atoms, if any, and thus the purified *eidolon* of a stone would be too weak to be visible.

However, because of Democritus' conjecture that "the gods came into being with the rest of the fire in the heavens," it seems that his theology also includes real gods. These gods are not dwelling in some supraterranean sphere as the Epicurean gods, detached from the affairs of the world, but they are close to earth and interested in human life: "Only those are loved by the gods, to whom wrongdoing is hateful."[32] The gods are also affecting human lives by giving "all good things to men, before and now" (Stobaeus 2.9.4 = B175). The gods can predict the future and share this knowledge with people.[33] Also, men can pray to the

---

[31] Cf. B a i l e y, *o.c.*, p. 177; T a y l o r, *o.c.*, p. 214.

[32] Stobaeus 3.9.30 = B217. Possibly, also the saying considered uncertain by Diels and Kranz and listed after B112 can be quoted here: "If one believes that the gods keep their eye on everything, one will not go wrong neither in secret or openly" (Democrates 80).

[33] Sextus 9.19. Their prophetic abilities may be due to their "superhuman but natural ability to foresee and to calculate what must happen in accordance with the laws of necessity," H. R e g n é l l, *Ancient views on the nature of life. Three studies in the philosophies of the atomists, Plato and Aristotle*, Lund 1967, p. 209.

gods. True, it is stated that "people ask the gods for health in their prayers, but do not realize that the control of their health lies with them; through lack of self-control they act in opposition to it and so themselves betray their health to their desires" (Stobaeus 3.18.30 = B234). But also, the statement that "the gods give all good things to men, before and now" is followed with the pronouncement that "things that are bad and harmful and useless, neither before nor now do the gods bestow [these things] on men, but they run into them [themselves] through blindness of mind and ignorance." Prayer must be a prayer of a clear mind, enlightened by wisdom of a man in control of his life. Prayer can be effective if man cooperates with the gods. In a disorderly life, even good gifts of the gods can be wasted and even turned into something unpalatable.

Although "the gods give all good things to men," not all gods do that, because, in addition to beneficial gods, there are also harmful gods; for this reason, Democritus is said to have "prayed to encounter propitious *eidola*."[34] These malevolent *eidola*-gods can be the *eidola* stemming not from the genuine gods, but from non-divine beings sufficiently purified to pass for the gods. Being derived from non-perfect beings, they retain their imperfection, including negative traits of the source, for example, malice, if they stem from a malicious person. The autonomy of the *eidola* and the interference of the surrounding and of other *eidola* may adversely affect the configuration of the incoming fiery *eidola*. Democritus prays — or just wishes[35] — that such *eidola* do not reach him.[36]

The genuine gods are not necessarily the gods of traditional mythology. From the very inception of Greek philosophy, the gods of mythology were replaced by divinities purified from unpalatable features such as their quarrelsomeness, jealousy, vindictiveness, overindulgence, etc. Beginning at least with Xenophanes, anthropomorphic character of the gods is explicitly rejected. It is thus possible that Democritus has only two genuine divinities, Punishment and Reward, as reported by Pliny (2.14 = A76). Anthropomorphic divinities can be explained as purified *eidola* of ordinary beings that the uninformed take for genuine divinities. But even the divine character of the two genuine divinities can be doubted because they are physical beings prone to the same disintegration process as any other physical being, although they may exist much longer than anything else. However, there is one element in the Democritean philosophy that always remains the same and is imperishable, namely, the law of necessity. This is where the true theology lies. Necessity, in effect, is God of philosophers, the summary of what was considered divine by other philosophers. Necessity is responsible for the order existing anywhere in any world; necessity is responsible for the emergence of the worlds and all beings within these worlds and their preserva-

---

[34] Sextus 9.19; Cicero *De nat. deor.* 1.120 = A74; Plutarch *De defectu orac.* 419a.

[35] H. Eisenberger, *Demokrits Vorstellung vom Sein und Wirken der Götter*, Rheinisches Museum für Philologie CXIII 1970, p. 152.

[36] A supposition is possible that because Epicureans later "cultivated a kind of religious piety," some form of religious life can be expected also in Democritus, Regnéll, *o.c.*, p. 213.

tion. Necessity does not create atoms, but infuses them with order. It is eternal and immutable. It is responsible for the emergence of life, but itself, necessity is above life. By configuring fire atoms into souls and minds, necessity is the source of intelligibility in the world. Configuring other atoms into non-rational bodies, it is the source of order of beings devoid of reason. As such, necessity is above intelligibility and its lack. Necessity is the divinity of the most sublime kind, the divinity whose divine character is not recognized explicitly by Democritus, but the divinity that requires more belief to recognize than the divinity of other Greek philosophers. Atomism striving for non-religious explanations is as firmly rooted in theological foundations as philosophies that do not shun a connection with theology. Renunciation of theology by the atomists is thus largely unsuccessful and based on verbal rejection of theological ties. In reality, it stems from theology and crumbles without it.

Pittsburgh, PA

Eos XC 2003
ISSN 0012-7825

DE PLATONIS 'ΠΑΙΔΕΙΑΙ' DEQUE CICERONIS 'HUMANITATE' OBSERVATIUNCULA

Scripsit

JULIUSZ DOMAŃSKI

Viro doctissimo Zenoni Kałuża
philosophiae medii q.v. aevi scrutatori eximio pariter atque strenuo
iubilaeum suum feliciter celebranti
hoc qualecumque est honoris simul et amicitiae documentum
gratus offero

Satis inter omnes constat artium earum, quibus παιδεία Graeca quibusque humanitas Latina efformanda esset, summam quandam atque inter sese cohaerentiam hic illic a Cicerone ita esse descriptam, ut Platonis eum vestigia pressisse facile intellegeretur. Legimus enim in oratione illa, quae *Pro Archia poeta* inscribitur (1, 2), de 'quodam communi vinculo', quod 'omnes artes, quae ad humanitatem pertinent, habent', deque 'cognatione quadam, qua inter se continentur'. Legimus quoque in tertio Ciceronis *De oratore* libro (III, 6, 20) de 'illa Platonis vera voce, omnem doctrinam ingenuarum et humanarum artium uno quodam societatis vinculo contineri', deque 'miro quodam omnium quasi consensu doctrinarum concentuque'. Atque ipsae quidem illae 'vinculi' et 'consensus doctrinarum concentusque' voces nihil aliud sunt quam δεσμὸς εἷς nec non ἁρμονία ἁπάση et ὁμολογία μία in *Epinomide* (991 e – 992 a) occurrentes — in *Epinomide*, inquam, quam a Platone abiudicant plerique omnes nostrae aetatis homines docti, quam tamen Cicero pro Platonis scripto, ut e verbis supra prolatis apparet, tenebat praedicabatque. Atque voces illas easdem utrobique, in *Epinomide* videlicet Pseudo-Platonica et apud Ciceronem, esse vidit femina docta Ilsetraut Hadot atque luculenter in egregia commentatione sua explicavit, quam lingua Francogallica ante plus quam quindecim hos annos scripsit et cui titulum praefixit *Arts libéraux et philosophie dans la pensée antique*[1]. Quae cum id po-

[1] I. Hadot, *Arts libéraux et philosophie dans la pensée antique*, Paris 1984, ubi de *Epinomide* Pseudo-Platonica Ciceronis in tertio *De oratore* libro fonte vide p. 265 – 266, de Platonica artium notione generatim

tissimum in commentatione sua diligenter simul atque erudite ageret, ut tempus, quo sese septenus artium liberalium numerus earumque quoddam quasi corpus stabile sive σύστημα conformavisset, certo stabiliret nec non modum, quo ad corpus illud conformandum perventum esset, abunde illustraret, multa alia quoque quasi obiter funditus perscrutata est neque in quaestionem illam, quam nos denuo indagandam nunc suscipimus, artesne ipsae eaedem utrobique essent an inter sese et quatenus discreparent, minime inquirere supersedit. Nobis igitur, in rationem mutuam, quae inter Platonis et Ciceronis ad humanitatem efformandam spectantia intercedit placita, denuo intuentibus, nihil aliud restat quam feminae doctissimae premendo vestigia periculum facere, si quid forte ad ea, quae ipsa tam erudite tamque perfecte tractavit, in hac exili de nostro peculio adicere possimus adnotatiuncula.

Atque ut ab *Epinomide* illa Pseudo-Platonica initium faciamus, statim palam fit de eo δεσμῷ deque ea ἁρμονίᾳ atque ὁμολογίᾳ ibi agi, quae inter rerum non humanarum solum, verum divinarum etiam naturam atque eas disciplinas, quibus rei publicae illius futurae, quam Plato in *Republica* sua mente concepit quamque in *Legibus* quadamtenus retrectavit correxitque, sive rectores sive custodes informandi fuerunt, intercedit. Hae autem artes atque disciplinae, etiamsi non iisdem in *Epinomide* atque in authenticis Platonis scriptis designentur nominibus, eaedem tamen utrobique sunt, arithmetica nempe, geometria, astronomia, musica, et utrobique rerum ipsarum naturam attingunt atque veritatem earumque repraesentant unitatem atque cohaerentiam. Ne plura uberioraque, liceat integrum, in quo occurrunt, vocum illarum δεσμοῦ, ἁρμονίας, ὁμολογίας, Platoni atque Ciceroni communium, primum ex *Epinomide* afferre contextum (991 d – 992 a): ὁ δὲ τρόπος ὅδε... πᾶν διάγραμμα ἀριθμοῦ τε σύστημα καὶ ἁρμονίας σύστασιν ἅπασαν τῆς τε τῶν ἀστρῶν περιφορᾶς τὴν ὁμολογίαν οὖσαν μίαν ἁπάντων ἀναφῆναι δεῖ τῷ κατὰ τρόπον μανθάνοντι, ἀναφανήσηται δέ, ἄν, ὃ λέγομεν, ὀρθῶς τις εἰς ἓν βλέπων μανθάνῃ — δεσμὸς γὰρ πεφυκὼς πάντων τούτων εἷς ἀναφανήσεται διανοουμένοις. Quae artes verbis quidem paululum diversis expressae, sed re eaedem et in *Legibus* et in *Republica* occurrunt. Legimus enim in septimo *Legum* libro, ubi duae educandi rationes proponuntur multum inter sese differentes, altera videlicet, qua servi, altera, qua liberi educentur, liberis ediscenda esse (817 e – 818 a) τρία μαθήματα, λογισμοὶ μὲν καὶ τὸ περὶ ἀριθμοὺς ἓν μάθημα, μετρικὴ δὲ μήκους καὶ ἐπιπέδου καὶ βάθους ὡς ἓν αὖ δεύτερον, τρίτον δὲ τὴν τῶν ἄστρων περιόδου πρὸς ἄλληλα ὡς πέφυκε πορεύεσθαι, quippe quae, cum necessitate quadam infallibili insignita sint, nullo reici possint modo (τὸ... ἀναγκαῖον αὐτῶν οὐχ

---

p. 14 – 15, praeterea singillatim de nonnullis Platonis locis, quos mihi hic indagandos propono, alibi etiam secundum locorum indicem, de Ciceronis vero locis plerisque a me discutiendis p. 46, 50 – 51, 54 – 55. Ceterum hoc obiter notandum est, asseverare et probare feminam doctissimam (cf. praesertim p. 156 – 190) septenum illum artium liberalium numerum earumque quasi corpus quoddam stabile non (sicut antea vulgo existimabatur) a Varrone in *Disciplinarum libris novem* inhoatum, sed a Neoplatonicis demum esse formatum ac perfectum et primum a sancto Augustino in secundo *De ordine* dialogi libro singillatim expositum.

οἷόν τε ἀποβάλλειν). Legimus quoque in septimo *Reipublicae* libro de eisdem fere artibus utpote ad dialecticam artem colendam praeparantibus (536 d): τὰ μὲν τοίνυν λογισμῶν τε καὶ γεωμετριῶν καὶ πάσης τῆς προπαιδείας, ἣν τῆς διαλεκτικῆς δεῖ προπαιδευθῆναι, παισὶν οὖσι χρὴ προβάλλειν. Quae quidem artes cognatione quadam cum ipsa rerum natura cohaerere paulo post dicuntur, hac potissimum de causa ex reliqua artium disciplinarumque inordinata quadam congerie segregandae et eis, qui iam ex pueris excesserunt, ediscenda (537 c): τά τε χύδην μαθήματα παισὶν ἐν τῇ παιδείᾳ γενόμενα τούτοις συνακτέον εἰς σύνοψιν οἰκειότητός τε ἀλλήλων τῶν μαθημάτων καὶ τῆς τοῦ ὄντος φύσεως.

Atque iam ex paucissimis hisce locis (qui ceteroquin facillime multis aliis suppleri possunt) manifesto apparet Platoni, cum de reipublicae eius, quam mente effinxit, sive principum sive custodum disserit παιδείᾳ, eas solas commendatas videri artes, quae futuri quadrivii q.v. efficient corpus, geometriam videlicet, arithmeticam, astronomiam, musicam. Quae etiamsi non omnes in locis hucusque allatis nominantur (in plerisque enim non quattuor, sed tres occurrunt), dubitari tamen nequit, quin Platonis animo obversentur omnes, siquidem in eodem *Reipublicae* libro (522 d – 531 e) singillatim disseritur primum de arithmetica, non solum rei militari necessaria, sed etiam ad rerum naturae intuitum utilissima (522 e: ἀναγκαῖον πολεμικῷ ἀνδρὶ θήσομεν λογίζεσθαί τε καὶ ἀριθμεῖν δύνασθαι. 523 a: κινδυνεύει τῶν πρὸς τὴν νόησιν ἀγόντων φύσει εἶναι ὧν ζητοῦμεν), tum de geometria, itidem non tantum ad rem militarem agendam, verum etiam ad bonum et ad id, quod semper est, cognoscendum utilissima (526 de: σκοπεῖσθαι δεῖ εἴ τι πρὸς ἐκεῖνο τείνει, πρὸς τὸ ποιεῖν κατιδεῖν ῥᾷον τὴν τοῦ ἀγαθοῦ ἰδέαν. τείνει δέ, φαμέν, πάντα αὐτόσε. 527 b: τοῦ γὰρ ἀεὶ ὄντος ἡ γεωμετρικὴ γνῶσίς ἐστιν), deinde de astronomia, de harmonia denique, id est musica, hominum animos, dummodo a visibilibus ad invisibilia transire curent, una cum reliquis duabus artibus ad dialecticam exercendam praeparante atque conducente (531 d: ἢ οὐκ ἴσμεν ὅτι πάντα ταῦτα προοίμιά ἐστιν αὐτοῦ τοῦ νόμου ὃν δεῖ μαθεῖν; οὐ γάρ που δοκοῦσί γέ σοι οἱ ταῦτα δεινοὶ διαλεκτικοὶ εἶναι;).

Quid autem praeter quattuor illas artes ('reales' postea a Latinis medii illius aevi scriptoribus nuncupatas, de rebus enim ipsis tractabant, non de rerum signis, in quibus reliquae artes, 'sermocinales' postea ab eisdem nuncupatae et 'trivium' efficientes, versabantur) in Platonica προπαιδεύσει, τὰ χύδην μαθήματα continente, de quibus *Rp.* 537 c mentio fit, lateat, id quidem quamquam expresse non dicitur, haud tamen ita difficile est diiudicatu. Eius certe artis materiam in mente habere videtur Plato, quae prima trivii sermocinalis ars postea facta est, grammaticae videlicet, quippe cuius magnam partem etiamsi postea demum poetarum efficiebat lectio, nihilominus tamen et Platonis temporibus puerilium praesertim animorum informandorum gratia diligenter exercebatur. Luculentam enim de poetarum carminibus Platonis *Respublica* cum alibi tum in decimo libro affert disputationem, ex qua evenit carminibus illis neque virtutes veras com-

mendari neque rerum naturam imitatione recte exprimi (*Rp.* 600 e: τιθῶμεν ἀπὸ Ὁμήρου ἀρξαμένους πάντας τοὺς ποιητικοὺς μιμητὰς εἰδώλων ἀρετῆς εἶναι καὶ τῶν ἄλλων περὶ ὧν ποιοῦσιν, τῆς δὲ ἀληθείας οὐχ ἅπτεσθαι) neque de deorum natura veri quicquam contineri (*Rp.* 377 d: ... Ἡσίοδός τε... καὶ Ὅμηρος... καὶ ἄλλοι ποιηταί. οὗτοι γάρ που μύθους τοῖς ἀνθρώποις ψευδεῖς συντιθέντες ἔλεγον τε καὶ λέγουσι, et quae sequuntur usque ad 383 c) hominumve animos ad virtutem capessendam iuvari, sed voluptate, qua poetarum carmina auditores alliciunt, a rationis mentisque usu abduci atque in affectuum servitutem rapi trahique (*Rp.* 603 ab: ὅλως ἡ μιμητικὴ πόρρω μὲν τῆς ἀληθείας ὂν τὸ αὑτῆς ἔργον ἀπεργάζεται, πόρρω δ' αὖ φρονήσεως ὄντι τῷ ἐν ἡμῖν προσομιλεῖ τε καὶ ἑταίρα καὶ φίλη ἐστὶν ἐπ' οὐδενὶ ὑγιεῖ οὐδ' ἀληθεῖ. 605 ab: τῷ φαύλα ποιεῖν πρὸς ἀλήθειαν ἔοικεν αὐτῷ [sc. τῷ ποιητῇ], καὶ τῷ πρὸς ἕτερον τοιοῦτον ὁμιλεῖν τῆς ψυχῆς ἀλλὰ μὴ πρὸς τὸ βέλτιστον, καὶ ταύτῃ ὡμοίωται... τοῦτο ἐγείρει τῆς ψυχῆς καὶ ἰσχυρὸν ποιῶν ἀπόλλυσι τὸ λογιστικόν... τὸν μιμητικὸν ποιητὴν φήσομεν κακὴν πολιτείαν ἰδίᾳ ἑκάστου τῇ ψυχῇ ἐμποιεῖν, τῷ ἀνοήτῳ αὐτῆς χαριζόμενον), quapropter nullam inter poetarum artem et philosophiam harmoniam, sed bellum potius esse et contentionem (*Rp.* 607 bc: παλαιὰ μέν τις διαφορὰ φιλοσοφίᾳ τε καὶ ποιητικῇ... μυρία σημεῖα παλαιᾶς ἐναντιώσεως τούτων). Et haec quidem sunt pericula, quibus poetarum ars reipublicae illius perfectae, quam Plato mente sibi effinxit, minatur. Quodsi qui admittendi in eam sint poetae, non nisi ei sint necesse esse asserit Plato, qui in deos hymnos pietate plenos et heroum laudes componant (*Rp.* 606 e: χρὴ... εἰδέναι... ὅτι ὅσον μόνον ὑμνους θεοῖς καὶ ἐγκώμια τοῖς ἀγαθοῖς ποιήσεως παραδεκτέον εἰς πόλιν). Quorum pleraque omnia mutatis mutandis in *Legibus* quoque sub τῆς μουσικῆς et τῆς μιμητικῆς nominibus repetuntur (exempli causa vide sis 669 a sqq.). Accedit, quod iuxta Platonis iudicium rhetorum quoque arti sua inhaerent pericula, copiose in *Gorgia* depicta neque multum eis, quae poetarum artem secum afferre Plato putavit, leviora (*Gorg.* 502 a – d et praesertim d: οὐκοῦν ῥητορικὴ δημηγορία ἂν εἴη, sc. ἡ ποίησις) — procul siquidem et rhetorum ars, ut autumat, a rerum veritate abest neque aliter quam poesis in affectus potius vim suam exserit quam rationi sese et veritati submittit, dum non ad id, quod re vera bonum est, sed ad id potius, quod voluptatem, commodum, potestatem pariat, homunculis adulando eorumque vanitatem demulcendo hortatur, propter haec omnia similiter atque poetarum ars philosophiae perquam contraria (503 a – b). Quod superest, neque inter Socrati coaetaneos rhetores neque inter vetustiores ullus reperiri potest, qui eiusmodi vitiis careat verumque bonum arte sua assectetur (503 a – d). Etenim (503 b) Callicles Socrati, quemnam rhetorem nominare possit ad vera sequenda tunc temporis adhortantem, respondit: ἀλλὰ μὰ Δι' οὐκ ἔχω ἔγωγέ σοι εἰπεῖν τῶν γε νῦν ῥητόρων οὐδένα, deinde autem Socrates Callicli concedit quidem vetustiores illos, Themistoclem, Cimonem, Miltiadem, Periclem probos fortasse viros fuisse, nihilominus tamen eum adducit, ut fateatur ne hos quidem effecisse, ut Athenienses fecerint meliores, adeo ut tota haec quaestio his tandem conclu-

datur verbis (503 d): ΣΩ. τοιοῦτον ἄνδρα τούτων τινὰ γεγονέναι ἔχεις εἰπεῖν; ΚΑΛ. οὐκ ἔχω ἔγωγε πῶς εἴπω. Quae cum ita sint, sequitur, ut sola e trivialibus illis artibus dialectica restitisse nobis videatur, quae a Platone probari posset et reapse probaretur, nisi a προπαιδευμάτων grege ab illo seclusa esset et ipsi philosophiae aequata atque inclusa, id quod manifesto vel ex *Reipublicae* 538 d verbis apparet supra a me citatis.

At Cicero, Platonicum illud 'omnium artium vinculum' in oratione pro Archia habita Platonicumque earum 'omnium quasi consensum concentumque' in tertio *De oratore* libro repetens, tantum abest ut quoad artium singularum aestimationem cum Platone consentiat, ut sese ei tacite opponat. Neque enim poeticam neque rhetoricam ex disciplinarum illo umquam exclusit consensu concentuque, immo eas si non solas, certe dignissimas esse censuit quae illic includerentur. Quod quidem paulo manifestius fiet, si utrumque Ciceronis scriptum, quo Platonicae illae repetuntur voces, propius exactiusque inspiciamus.

Ac primum quidem 'omnes' illae artes 'humanitatem' efficientes ipsis circumstantiis orationem concomitantibus ad paucissimarum numerum reducuntur atque limitantur. Ipsa 'humanitas' quid sibi apud Ciceronem velit, Aulus Gellius (XIII, 17) explicat, non id , quod φιλανθρωπία, sed quod παιδεία Graecis fuit, 'humanitatis' vocem in Ciceronis, similiter atque in Varronis scriptis significare asserens, nempe 'eruditionem institutionemque in bonas artes'. Sed quaenam singillatim essent 'bonae' illae 'artes', quibus exculti homines veteribus Romanis 'humanitatem' adepti videbantur, coniciendum demum nobis est ex Gellii verbis. Is enim primum ex Varrone illud affert: 'Praxiteles, qui propter artificium egregium nemini est paulum modo humaniori ignotus', deinde illud sic explanat: '*Humaniori* inquit non ita, ut vulgo dicitur *facili* et *tractabili* et *benivolo*, tametsi rudis litterarum sit (hoc enim cum sententia nequaquam convenit), sed *eruditiori doctiorique*, qui Praxitelem, quid fuerit, et ex libris et ex historia cognoverit'. Quae omnia autumare potius quam certo scire nos faciunt, de ea eruditione agi, quae periegetarum scriptis vel epigrammatis artis sculptoriae opera describentibus, non autem de ea, quae mathematicorum, astronomorum, immo et philosophorum debetur traditionibus. Utcumque tamen apud Gellium res haec se habet, clarior certe eadem ex eis fit, quae in Ciceronis oratione pro Archia poeta habita continentur.

Ubi quamquam de omnium artium cognatione ac vinculo fit mentio (1, 2), reapse tamen de duarum cognatione agitur artium, poeticae nempe ab Archia et oratoriae a Cicerone cultae, qui ceteroquin ipse quoque poemata interdum componebat. Itaque cum de 'omnibus artibus' in ipso artium laudationis initio incidit mentio, res in universum describitur; cum vero ad orationis circumstantias statim se accommodat orator, rem ad duas reducit artes, perinde ac si 'a maiori ad minus' logicorum procedat more.

Quarum artium utraque sic laudibus ab eo cumulatur, ut Ciceroniana utriusque aestimatio vel longe a Platonica aestimatione abhorrere vel interdum ei palam adversari videatur. Namque ea, quae de poesi dicuntur, aut ad laudem et fa-

mam et quasi immortalitatem quandam spectant poetarum arte tum viris de republica meritis in universum, tum vero particulatim ipsi Ciceroni partam, id quod vix quicquam cum Platonica poesis reprehensione habere videtur commune, aut ad requiem illam amoenissimam honestae cuiusdam voluptatis plenam, quam viris forensi strepitu fatigatis poetarum afferunt carmina, quod quidem cum Platonis opinione pugnare videtur, et voluptati in universum et ei praecipue, quam poetae afferunt, mirum quantum inviti. Quae autem de oratoria ab ipso Cicerone exercita dicuntur arte, ea cum aliorum oratorum Romanorum tum ipsius quoque Ciceronis de republica laudibus efferunt merita, oratoriae videlicet ipsorum debita arti, quod item Platonis adversari videtur de oratoria arte iudicio. Quamquam enim Platonem quoque vidimus et poeticam in *Republica* sua hac sub condicione admissurum fuisse artem, ne quid aliud quam deorum hymnos et virorum de republica meritorum poetae cantent virtutes, et oratores eos tolerandos esse in *Gorgia* concessurum, si qui non ad ea, quae potestatem aut quaestum aut amoenitatem pariant, sed ad honesta, virtutem in civibus parturientia, colenda admoneant, attamen de desiderata demum arte et tali, qualis esse debeat, Platonem, de arte vero, quae reapse exerceri solita est, Ciceronem loqui facile concedemus. Quae si ita sese habent, Ciceroni cum poeticam tum oratoriam artem a Romanis cultam Platonicis illis condicionibus iam dudum omnino satisfecisse videri suspicemur. Vel, ut pressius ac planius res eadem explicetur, idem, quod Plato suae reipublicae perfectae desiderat exoptatque tandem aliquando expletum iri, Ciceroni in ea republica, in qua reapse vivebat et agebat, iam expletum atque effectum videtur esse, cum et Archiae carmina res Romanas laudantia et suas ipsius orationes, civium in republica Romana agentium animos ad virtutem formantes, tantis exornat laudibus.

Ne quis autem miretur nos laudes illas cum Platonis de oratoria deque poetica arte opinionibus conferre, cum in Ciceroniana *Pro Archia poeta* oratione nulla prorsus Platonis occurrat mentio, ad tertium *De oratore* librum tandem transeamus, ubi ‘artium concentus consensusque’ sicut ‘vox illa Platonica’ a Crasso oratore, cuius ore in hoc dialogo sua ipsius Cicero cum de artibus in universum et singillatim de oratoria tum vero de philosophia quoque placita exprimit, inducitur.

Atque si eam Crassi in tertio dialogi Ciceroniani libro contentae orationis dispicimus partem, in qua verba illa ex *Epinomide* Pseudo-Platonica repetita occurunt (III, 6, 19 – 24), statim idem fere deprehendimus, quod in Archiae defensione vidimus, nempe ‘*omnem* ingenuarum disciplinarum et humanarum artium doctrinam’ nec non ‘*omnium* doctrinarum consensum concentumque’ mirando sane ratiocinandi artificio hic quoque in unam solam oratoriam artem tandem reduci. Cum enim (inquit Crassus) omnis ex rebus et verbis constet oratio neque verbis sua manere possit sedes, si res subtractae fuerint, rebus autem lumen evanescat, si eis subtracta fuerint verba, immo, cum rerum ipsarum summa adeo interno quodam vinculo cohaereat — quod quidem non nisi vetustissimi viderunt sapientes — ut si unum quoddam earum avulseris genus, nullo iam rerum sum-

ma pacto constare possit, haec autem rerum ipsarum cohaerentia intellectu adeo difficilis sit, ut ad disciplinarum confugiendum sit consensum illum concentumque Platonicum, rerum ipsarum cohaerentiae respondentem, si cui autem oratoriae artis dedito et hoc intelelctu nimis difficile videatur, certe ipsius eloquentiae restat cohaerentia atque unitas. 'Una est enim... eloquentia, quascumque in oras disputationis regionesve delata est. Nam sive de caeli natura loquitur sive de terrae sive de divina vi sive de humana sive ex inferiore loco sive ex aequo sive ex superiore sive ut impellat homines sive ut doceat sive ut deterreat sive ut concitet sive ut reflectat sive ut incendat sive ut leniat sive ad paucos sive ad multos sive inter alienos sive cum suis sive secum, rivis est diducta oratio, non fontibus; et, quocumque ingreditur, eodem est instructu ornatuque comitata' (III, 6, 22 – 23).

Sed eloquentia, rerum humanarum divinarumque unitatem resplendens et propter hoc universalis cuiusdam disciplinae fungens vice, magna hac dignitate sua non aliter ornatur, nisi si philosophiae substruitur et imbuitur doctrinis. Quae res et ipso de quo nunc agimus *De oratore* dialogo et aliis Ciceronis scriptis abunde illustratur[2]. Sed non eodem ubique illustratur modo. Interdum enim de exoptato illo philosophiae cum oratoria arte nexu quasi ex se ipso Cicero loquitur, interdum ad Graecos auctores, Aristotelem praesertim atque Isocratem, provocat, philosophiam pariter atque rhetoricam in pretio habentes et quasi eodem studio utramque colentes. Quod reliquum est, haud facile diiudicares, utrum plus Ciceroni philosophia valeat oratoriam recte colendam adiuvans an oratoria ad philosophiam eleganter exprimendam necessaria. Unum hoc tamen ipsi ubique persuasum videtur esse, in arte sua colenda Romanos oratores ne prisca quidem aetate illa Graecis cessisse, cum rudes etiamtum elegantiorum artium essent necdum ullis Graecorum doctrinis instructi. Quod pauculis hisce exemplis sic illustretur.

Ac primum quidem in eo quem *De oratore* inscripsit dialogo ad Platonem manifesto alludit Cicero, *Gorgiam* dialogum in memoriam revocans, sic tamen, ut non Platonem, qui dialogum illum scripsit, sed Socratem, quem Plato in eo induxit loquentem, taxet reprehendatque, et hoc quidem non aliam ob causam, quam quia sapientiam ab eloquentia contra vetustissimorum sapientium Graecorum morem secrevit atque separavit.

Veteres illi Graeci (inquit Crassus, cuius hic plerumque utimur verbis, III, 14, 52 – 19, 73 occurrentibus ipsiusque Ciceronis opiniones redolentibus), velut sunt Lycurgus Pittacus Solon, haud aliter atque veteres Romani, Fabricius Cato Scipio, fortasse non aeque quam Graeci docti illi quidem, sed simili mentis impetu similique voluntate praediti, cogitandi pronuntiandique rationem atque vim dicendi sapientiam nominabant. Utrisque eadem erat simul vivida diligensque reipublicae gubernandae iuvandaeque cura. At iam antiquissimis illis temporibus

---

[2] Qua de re vide sis cum alia permulta, quae hic indicare supersedeo, tum vero A. M i c h e l, *Rhétorique et philosophie chez Cicéron. Essai sur les fondements philosophiques de l'art de persuader*, Paris 1960.

non defuerunt in Graecia, qui reipublicae curam negligentes ad rerum naturae cognitionem potissimum animos intenderint ipsa scientiae suavitate mirum quantum delectati. Qui cum plures exstitissent, quam ut id rebus publicis utile esse posset, cumque et ingeniis magnis essent excellentissimi et otio uberrimo fruerentur, multo plura sibi quaerenda investigandaque esse duxerunt, quam quae satis fuerant vetustissimae illi Graecorum doctrinae, recte faciendi et bene dicendi magistrae, cuius antistes Homericus fuit Phoenix, Achilli puero comes datus ad bellum, ut illum 'oratorem verborum actoremque rerum' efficeret. Cumque non deessent inter homines illos otio tranquillitateque affluentes, qui diversas artes colerent, ut 'totos se alii ad poetas, alii ad geometras, alii ad musicos contulerint, alii etiam, ut dialectici, novum sibi ipsi studium ludumque pepererint atque in his artibus, quae repertae sunt, ut puerorum mentes ad humanitatem fingerentur atque virtutem, omne tempus atque aetates suas consumpserint', nihilominus tamen 'erant quidam iique multi, qui aut in re publica propter ancipitem, quae non potest esse seiuncta, faciendi dicendique sapientiam florerent, ut Themistocles, ut Pericles, ut Theramenes, aut, qui minus ipsi in re publica versarentur, sed huius tamen eiusdem sapientiae doctores essent, ut Gorgias, Thrasymachus, Isocrates' (III, 15, 57 – 16, 59). At alii quoque inventi sunt, qui 'cum ipsi doctrina et ingeniis abundarent, a re autem civili et a negotiis animi quodam iudicio abhorrerent, hanc dicendi exercitationem exagitarent atque contemnerent. Quorum princeps Socrates fuit is, qui omnium eruditorum testimonio totiusque iudicio Graeciae cum prudentia et acumine et venustate et subtilitate, tum vero eloquentia varietate copia, quam se cumque in partem dedisset, omnium fuit facile princeps, iis, qui haec, quae nunc nos quaerimus, tractarent agerent docerent, cum nomine appellarentur uno, quod omnis rerum optimarum cognitio atque in iis exercitatio philosophia nominaretur, hoc commune nomen eripuit sapienterque sentiendi et ornate dicendi scientiam, re cohaerentes, disputationibus suis separavit' (III, 16, 59 – 60). Ea, quae usque ad III, 19, 73 subsequuntur, Graecorum, quae post Socratem fuit, philosophiam describentia, hisce clauduntur verbis, non solum Socratem, sed et sequaces eius reos exstitisse philosophiae ab oratoria arte separationis indicantibus: 'sic Socratici a se causarum actores et a communi philosophiae nomine separaverunt, cum veteres dicendi et intelligendi mirificam societatem esse voluissent'.

Quae omnia, sic a Cicerone Crassi ore exposita, quid aliud sunt nisi subtilis quaedam cum Platonis *Gorgia* altercatio, cum eo quippe dialogo, quo Socrates inducitur asserens gravissimum illud oratorum artis vitium, falsa bona commendantium, vera autem, quae sola philosophia oratori ostendere potest, ignorantium atque neglegentium? Reicitur enim in Socratem et in eas philosophorum doctrinas, quae ex Socraticis colloquiis originem suam duxerunt, eadem philosophiam et rhetoricam invicem seiungendi separandique culpa, quam Socrates rhetorum, virorum rem publicam gubernantium, maxime autem sophistarum culpam fuisse in *Gorgia* asserit, cum apud Ciceronem et oratores et rei publicae rectores et ipsi quoque sophistae ab eiusmodi culpa omnino liberi evadant, antiquis illis viris

Romanis, et oratoria et civili virtute abunde exornatis, quos laudibus semper Cicero extollit, hac ipsa ratione pares.

Qua autem ratione oratoria ars denuo cum philosophia copulata suo fungi debeat officio, saepius a Cicerone exponitur cum alibi tum in primo eiusdem *De oratore* inscripti dialogi libro. Ubi inter alia plurima, quae uberius hac ipsa de re deque omnis generis eruditione oratori necessaria contra Scaevolam disserit, ait Crassus (I, 14, 59) 'oratorem plenum atque perfectum esse eum, qui de omnibus rebus possit copiose varieque dicere', haudquaquam tamen ignarus non idem esse oratoris atque eorum, qui singulas artes colunt, officium, haec etiam addit (I, 14, 61): 'Physica ista ipsa et mathematica et quae paulo ante ceterarum artium propria posuisti scientiae sunt eorum, qui illa profitentur; illustrari autem oratione si quis istas ipsas artes velit, ad oratoris ei confugiendum est facultatem'. Ceterum idem fere iam paulo ante (I, 13, 56 – 57) explicavit, cum de diversis philosophiae et artis oratoriae disserit officiis. Ubi philosophis, sibi ipsis solisque omnem 'de diis immortalibus, de pietate, de concordia, de amicitia, de communi civium, de hominum, de gentium iure, de aequitate, de temperantia, de magnitudine animi, de omni virtutis genere' vindicantibus disputationem, sic respondit: 'Quibus ego, ut de his rebus in angulis consumendi otii causa disserant, cum concessero, illud tamen oratori tribuam et dabo, ut eadem, de quibus illi tenui quodam exsanguique sermone disputant, hic cum omni iucunditate et gravitate explicet'.

Atque idem hoc oratoriae artis officium, verbis quidem paululo diversis definitum, re tamen haudquaquam differens, in primi *Tusculanarum disputationum* libri praefatione occurrit. Inseritur ibi officium illud luculentis veterum oratorum Romanorum eorundemque et sapientium et diligentem rei publicae curam impertientium laudibus nec non brevi cum philosophiae tum poeticae etiam artis, a Romanis Graecorum instar coli inceptarum, historiae, historiae inquam ab eo viro Romano breviter adumbratae, qui, fervidus et philosophiae et artium sermocinalium amator, antiquitatem in utrisque libens Graecis concedebat (qui enim aliter potuit?), praestantiam non item, in oratoria arte ipsam quoque antiquitatem non nisi invitus Graecis concedens, siquidem haec scribit (I, 3, 5): 'At contra oratorem celeriter complexi sumus, nec eum primo eruditum, aptum tamen ad dicendum, post autem eruditum ..., ut non multum aut omnino nihil Graecis cederetur'. Quod autem ad philosophiam spectat, ea 'iacuit (inquit) usque ad hanc aetatem nec ullum habuit lumen litterarum Latinarum; quae illustranda et excitanda nobis est, ut, si occupati profuimus aliquid civibus nostris, prosimus etiam, si possumus, otiosi', non aliter certe quam artis oratoriae ope. Legimus enim paulo infra (I, 3, 6): 'Fieri autem potest, ut recte quis sentiat et id, quod sentit,

---

[3] Obiter tantummodo in memoriam revoco auctorem libri in praecedenti nota citati asseverare non solum Isocratem, sed multo magis etiam Aristotelem Ciceroni exemplo fuisse, quomodo rhetoricam cum philosophia concordaret (cf. *o.c.*, p. 101 – 111), et omnino probabile esse Ciceronem in plerisque non tam ipsius Platonis quam eius sequacium placita secutum esse (ibid., p. 92 – 93).

polite eloqui non possit; sed mandare quemquam litteris cogitationes suas, qui eas nec disponere nec illustrare possit nec delectatione aliqua allicere lectorem, hominis est intemperanter abutentis et otio et litteris'. Et 'Isocratis rhetoris gloria' in memoriam revocata, quae Aristoteli fuit incitamento, ut ipse quoque rhetoricam docere inciperet[3] , hac quasi summa quadam suum in philosophia Romanis tradenda officium philosophiam cum oratoria denuo copulandi arte concludit (I, 4, 7): 'Hanc enim perfectam philosophiam semper iudicavi, quae de maximis quaestionibus copiose posset ornateque dicere'.

Atque clarum quidem est et in promptu 'perfectam philosophiam', oratoriae artis ope 'copiose ornateque' a Cicerone cultam, haudquaquam 'paucis' illis contentam fuisse, quibus philosophandum sibi duxerat Neoptolemus apud Ennium, in principio secundi *Tusculanarum disputationum* libri a Cicerone citatus, sed potius 'omnino philosophandi' rationem ac viam esse secutam, quae cum in universum non ita multum abhorret a quaestionum indice e primo *De oratore* libro supra a me allato, tum vero haud paucas Platonis scriptorum denuo tractat quaestiones, non solum in ipsis librorum titulis conspicuas, velut sunt illi *De republica* aut *De legibus*, sed in aliis etiam libris inclusas, id quod vel in ea de animarum immortalitate cernitur quaestione, quae primo *Tusculanarum disputationum* libro exagitatur. Sed quamquam, ut ipse in eodem *Tusculanarum* libro (I, 10, 22) fatetur, Platonem e summorum philosophorum grege utpote omnibus praeponendum excipiebat, nihilominus tamen non is fuit Platonis sectator atque imitator, qui nil nisi Platonis premeret vestigia. Immo vero et alias quam Plato singulas artes ad humanitatem spectantes atque ad philosophiam recte colendam necessarias esse statuit et in aestimanda oratoria arte illa cum ab antiquis reipublicae Atheniensis rectoribus tum vero a sophistis exercitata sese Platoni opposuit (quae quidem omnia nostra hac adnotatiuncula utcumque ostendere conati sumus), quod autem superest (et quod alterius cuiusdam res esse debeat disputationis), Platonem imitatus vere propria vereque Latinum animum spirantia Romanamque gravitatem prae se ferentia scripsit opera[4].

Warszawa

---

[4] Cf. K. Kumaniecki, *De scriptorum Romanorum nativa quadam vi atque indole*, [in]: *Meander* XXXIII 1968, p. 182 – 186. Cf. etiam eiusdem viri doctissimi de Ciceronis philosophia disputationem, quae vernacula Polonorum ligua conscripta in actis prodiit, quorum titulus Przegląd Humanistyczny XXI 1977, fasc. 1, p. 13 – 24.

Eos XC 2003
ISSN 0012-7825

CULICES RUTUNDOS — GNATS OR... FLEAS?

By

ADAM ŁUKASZEWICZ

In Hadrians biography in the *Historia Augusta* there is a scrap of information on the emperors own poetry. Recently, the present writer discussed a little poem about *animula*, which Hadrian wrote immediately before his death.[1] Hadrians biographer states further:

tales autem nec multos meliores fecit et Graecos.

"Such verses as these did he compose, and not many that were better, and also some in Greek".[2]

Another little poem by the same imperial hand, quoted in another place of the same *Vita Hadriani*, is in Latin. Hadrians biographer presents it as a parody of a text by Florus:

Ego nolo Caesar esse,
ambulare per Britannos,
latitare per...
Scythicas pati pruinas.

In actual fact the poem of Florus shows Hadrian as a warlike emperor, resistant to the difficulties of the campaigns. Hadrian misunderstood the hidden flattery and gave a malicious answer:

Ego nolo Florus esse,
ambulare per tabernas,
latitare per popinas,
culices pati rutundos.[3]

---

[1] A. Łukaszewicz, *No Egyptian reminiscence in Hadrian's* animula, Eos LXXXVII 2000, p. 287 – 294.

[2] SHA *Vita Hadriani* 25. 10; Loeb Classical Library edition, translation by David Magie, p. 79.

[3] SHA, *Vita Hadriani* 16.4.

Hadrians irritation seems to indicate that the emperor rather disliked his own military expeditions.

It is difficult to fill the lacuna after *latitare per...* in the damaged poem of Florus. It was probably a name of a foreign people (*Germanos* vel sim.).

While Florus' text is incomplete, Hadrians verses are probably corrupt in the last line. *Calices — rotundos* inspired by the earlier mention of *tabernae* and *popinae,* is an attempt to make the whole image rational, but it is not a probable variant.

On the other hand, the gnats, *culices*, are not round (and certainly are not "round fat insects", as D. Magie translates).[4]

It is even more difficult to suppose that the meaning of *rutundos* could be different than *rotundos*. Should it be connected with *rutilus* "reddish" or "red" (i.e. blood-sucking?). Such a hypothesis is not really convincing.

If, however, we read *pulices* instead of *culices*, we obtain a better explanation. Gnats are not typical of inns, but fleas were certainly frequent in the dirty *popinae* or *tabernae*. A well-fed flea may be considered "round" with more probability than a gnat.

The origin of that error is uncertain. Palaeographically "c" and "p" are not similar. It is therefore not a copyist's mistake. We have rather to suppose an error by a scribe who misunderstood the dictated text and wrote *culices* instead of *pulices*.

Warszawa

[4] *O.c.*, p. 51.

Eos XC 2003
ISSN 0012-7825

REMARKS ON THE NAME OF ELEPHANTINE

By

ADAM ŁUKASZEWICZ

The island of Elephantine is Egypt's gate of Nubia. That limited area (the island is only 1,5 km long and 0,5 km large) contained a concentration of important religious places including the famous Nilometre.[1] As the mythical site of the sources of the Nile,[2] Elephantine always attracted the attention of foreign travellers.

Elephantine was the capital of the 1st nome of Upper Egypt. The island is in actual fact a part of Aswan, from which it is separated by a stretch of water measuring only 150 metres.

We are only going to deal in this paper with the Greek name of the island.

Ἐλεφαντίνη (from ἐλήφας "elephant" or "ivory") is undoubtedly a translation from the Egyptian name of the area, *3bw*, which has the same double meaning.

The Greek name of elephant is probably of Eastern origin. Paul Kretschmer[3] suggested an Indoeuropean ("indogermanisch") etymology. The word ἐλήφας is clearly connected with the Arabic name for elefant *el-fil*. We have, however, older links including the Hebrew *elef*, Akkadian *alpu* and the Hittite *la-ah-pa-ash*. Knossos tablets often mention *e-re-pa* "ivory".[4] The extant evidence is probably not sufficient to demonstrate, whether the origin of ἐλήφας is in actual fact rather Semitic or Indoeuropean. Nevertheless, the word under discussion, common to most languages of the Mediterranean region, is very archaic and no doubt of Oriental origin. It is a challenge to Egyptologists to detect a possible link between the Egyptian *3bw* and the numerous variations of the name of elephant mentioned above.

A further conclusion, widely accepted in the learned world, is that Elephantine received its name from the presence of elephants in the neighbourhood or

---

[1] Cf. Strabo, XVII 817.

[2] Hdt II 28.

[3] [In:] Anz. Öst. Akad. d. Wiss., LXXXVIII, 1951, 207 (non vidi).

[4] E.H. Cline, *Sailing the Wine — Dark Sea. International trade and the Late Bronze Age Aegean*, Oxford 1994, E. 7, p. 129.

from the commerce of ivory on that island. That inference seems logical: if Crocodilopolis (*Krokodeilōn polis*) was called so because of the sacred crocodiles and the name of Cynopolis (*Kynōn polis*) was derived from the wild dogs or jackals of Anubis or *Wp-wawet* venerated there (and obviously there are many other similar examples), why not Elephantine from elephants? However, elephants were certainly not an object of cult at the island of Elephantine. Also, as I learn from specialized researchers, the rests of elephant are lacking or rare among the animal bones found at the archaeological sites of the island.

Ivory as object of local trade would therefore seem a more convincing solution. The fact that the name of *Swnw* or Syene (modern Aswan) was derived from the Egyptian word for "trade" (*swnt*), seems to confirm that idea. However, there are not many examples of Egyptian place-names standing in some relation to trade of a particular kind of commodities. References to divinities, sacred animals and the like seem to prevail in the Egyptian place-names. An exception is a Ptolemaic settlement on the Red Sea called *Ptolemais Thērōn*, or Ptolemais of Wild Animals. That name originates from wild animals (including elephants), which were brought to Egypt from that area.

*

The name of *3bw* is very old — it appears under the 3rd Dynasty and continues until late in the Coptic period as IHB. Today the island is designated by a rather prosaic name of Geziret Aswan.

The commerce of ivory at the gate of Nubia is still a kind of open question. Expeditions sent to Nubia by pharaohs usually brought to Egypt elephant tusks as a part of the tribute. Horkhuef, governor of Elephantine under the Old Kingdom, on his way to Iam took twice "the road of Elephantine", once, however, he left from the Thinite nome by the "Oasis way".[5] The tusks of elephant were a precious part of the tribute coming to Egypt from Nubia under the New Kingdom. However, the quantitative proportion between Asiatic and Ethiopian ivory seems to be difficult to establish. We are also unable to estimate the quantity of ivory coming to Egypt from Nubia. Ivory, like gold, was rare and precious, and from time immemorial it was probably a royal monopoly. Therefore we can hardly imagine a permanent ivory market at Elephantine, especially during the Old Kingdom, when the name of the island had already been established. In Egyptian handicraft the genuine ivory was for various purposes often replaced with teeth of hippopotamus or with other kinds of animal bone. As late as the Saite period hippopotamus was still frequent in Egypt.[6]

We have some general evidence concerning ivory imported to Greece. We

---

[5] A. Roccati, *La littérature historique sous l'Ancien Empire égyptien*, Paris 1982, p. 205 (Littératures Anciennes du Proche Orient, le Cerf). Cf. N. Grimal, *Histoire de l'Égypte ancienne*, Paris 1988, p. 113 – 114.

[6] P. Salmon, *La politique égyptienne d'Athènes*, Bruxelles 1965, p. 30, n. 11; A. Lucas, *Ancient Egyptian Materials and Industries*, London 1962, p. 45.

know, for example, that the Phoenicians played a role in ivory commerce. As Salmon states,[7] Syrian elephants dissappeared as early as the VIIth century B.C. In the classical period Africa (i.e. Sudan, Ethiopia and Somalia via Egypt) and India still were the major sources of ivory for the Aegean world. However, no estimate can be given of the amounts brought respectively from the Read Sea and from Nile routes.

*

Why is Elephantine not an ostrich, lion, leopard, cheetah or baboon island? These animals were also typical for Nubia of which Elephantine was a gate. Why not an island of gold, undoubtedly also coming from Nubia?

Was it then the presence of elephants in the neighbourhood that influenced the name? If so, the name must have reached far into prehistory, since in historical times, elephants could rather be found much further south. Nevertheless, their occasional presence in Lower Nubia during the whole duration of ancient Egyptian civilization is possible and we certainly have to consider that presence as a factor which influenced the name.

There is, however, still another possibility.

If in our days we look at Elephantine island from the area of the "Old Cataract Hotel", we clearly see the rocks of the island's shore, grey granite stones, similar to enormous pebbles. Nile is rather narrow in that place, and the rocks seem to be very close when viewed from the other side of the river. Their similarity to the bodies of elephants is striking.

It is quite probable that we owe the name of Abu/Ieb or Elephantine to those rocks. On the other hand such an association would not be convincing if elephants were not seen in that area. It is possible that even in historical times elephants kept coming to the Nile in the neighbourhood of the island. Their occasional presence could have confirmed the renown of Elephantine as the land of elephants *par excellence*.

To confirm the view that the name comes rather from elephants than from ivory, we have in the hieroglyphs the determinative of elephant to represent the island of Elephantine (*3bw*)[8]. In later times the awareness of the actual origin of the name might have dissapeared and the connection with ivory could become a standard interpretation.

Warszawa

---

[7] S a l m o n, *o.c.*, p. 31.

[8] R. H a n n i g, *Die Sprache der Pharaonen*. Großes Handwörterbuch Ägyptisch-Deutsch (2800 – 950 v. Chr.), Mainz 1995, p. 1293; G. N a c h t e r g a e l, *L'exploration des territoires de chasse à l'éléphant par les Lagides*, Bruxelles 1957, p. 21.

Eos XC 2003
ISSN 0012-7825

THE GREEK NAME OF PYRAMIDS

By

ADAM ŁUKASZEWICZ

πυραμίς, the Greek word for Egyptian pyramid has no clear etymology. The old learned interpretation[1] says that the Greek name of those Egyptian monuments comes from the name of a cake made of wheat and honey. Some modern writers see in that name an expression of the Greek sense of humour with regard to Egyptian things: also names like *hippopotamus* — "river horse" or *obeliskos* — "spit" are reportedly of the same kind.[2] However, the idea of the "ironical" character of names such as *hippopotamus* or *obelisk* must not be received as true. The same scepticism may concern the explanation of the Greek name of pyramids mentioned above.

The names of πυραμίς and of πυραμοῦς appear in some ancient sources. LSJ mentions Ephippus 8.3 for πυραμοῦς (see Athen., *Deipn*. XIV 642 e) and Ephippus 13.5 for πυραμίς (see Athen., *Deipn*. XIV 642 f). A supposed difference between those two sorts of pastry is said to result from a passage in Athenaeus (*infra*), but it is not certain. From Hesychius we learn that πυραμοῦντα is equal to πυραμίδα. He explains *s*. πυραμοῦς· εἶδος πλακοῦντος ἐκ πυρῶν πεφρυγμένων καὶ μέλιτι ἀναδεδευμένων. His description fits well the definition of πυραμίς by Iatrocles in his work περὶ Πλακούντων, quoted by Athenaeus: ΧΟΙΡΙΝΑΙ. τούτων μνημονεύει Ἰατροκλῆς ἐν τῷ περὶ Πλακούντων καὶ τοῦ ΠΥΡΑΜΟΥΝΤΟΣ καλουμένου, οὐ διαφέρειν λέγων τῆς πυραμίδος καλουμένης· γίνεσθαι γὰρ ταύτην ἐκ πυρῶν πεφωσμένων καὶ μέλιτι δεδευμένων. (Iatrocl. ap. Athen., *Deipn*. XIV 647c).

---

[1] Diels, *KZ* 47, 1919, 193, cf. Kretschmer, *Gl.* 10, 1920, 243; Chantraine mentions that idea as Diels' supposition, but the concept is still present in modern works: e.g. N. Grimal, *Histoire de l'Egypte ancienne*, Paris 1988, 13 wrote: "Le mot ... est grec. Dans cette langue, il désigne un gâteau de froment — sans doute parce qu'elles en évoquaient la forme pour ces premiers «touristes»". Cf. P. Chantraine, *Dictionnaire étymologique de la langue grecque. Histoire des mots*, Paris 1984, s.v. πυραμίς, p. 958.

[2] Cf. O. Kimball Armayor, *Herodotus Autopsy of the Fayoum. Lake Moeris and the Labyrinth of Egypt*, Amsterdam 1985.

οὐ, however, is a supplement made by Kaibel.

The name of πυραμίς is explained by the EM 697.27 as: ἡ ἐκ πυρῶν καὶ μέλιτος, ὥσπερ σησαμὶς ἐκ σησάμων καὶ μέλιτος. Some authors say that the name comes from πυρός, others state that it comes from πῦρ (because pointed) — thus Amm. Marc. 22.15.29. The latter etymology may be easily rejected.[3]

According to Hesychius πυραμίς means also χόρτος.[4]

Whatever relation may exist between πυραμίς and πυραμοῦς, the explanation of the Greek name of Egyptian pyramids as deduced from the name of that cake seems doubtful. The very idea that an enormous structure could be named after a cake is questionable. It seems more probable that the cake was named after the Egyptian pyramids and not *vice versa*. However, the name of that cake was certainly (also) influenced by the Greek name of wheat (πυρός). The decisive argument against *pyramis*=cake as the source of the name of pyramids is the rarity of the name of that kind of pastry. We also have virtually no certainty as to the shape of that cake, unless we accept the idea, that the name under discussion derives from the similarity of those Greek cakes to Egyptian pyramids.

Pyramis — if really identical with χοιρῖναι — was also made for a very particular purpose. Iatrocles states: αὗται δὲ ἆθλα τίθενται ταῖς παννυχίσι τῷ διαγρυπνήσαντι (Athen., *Deipn.*, XIV 647 c). No wonder, that the word πυραμίς never occurs as a name of a cake in the extant papyri or inscriptions from Egypt.

Herodotus uses the name of pyramids frequently and as an obvious term. The word πυραμίς for that type of Egyptian monuments must have rather early appear in the Greek language. We have to bear in mind the popularity of Egyptian pyramids in the Mediterranean world. Indubitably pyramids were present in the language of the Greeks already a long time before Herodotus. It is only natural that the Greek term for pyramids is more likely to have come from the Egyptian language, than from a Greek name of a cake. It is impossible to ascertain when exactly the Greek word "pyramid" came into being. Its Egyptian prototype must have been a word used in the later New Kingdom and probably rather in popular language than in official texts.

As correctly suggested by Liddell-Scott-Jones *Dictionary* s.v. "the derivation from Egypt. *pr-m-wś* 'the height of a pyramid' is doubtful".[5]

What is the Egyptian name of the pyramid? Every pyramid had its proper name but these names are not likely to have influenced the general Greek term.

The Egyptian name for a pyramid is *mr* (cf. Sir Alan Gardiner, *Egyptian Grammar,* sign list: U 23). That archaic word is present in the Pyramid Texts (1649, 1671). The form *pa-mer* is indeed not unlikely as a prototype of the Greek word *pyramis*.

---

[3] Chantraine recognizes as evident that "Au sens de 'gâteau', le mot est fait sur πυρός", *l.c.* 958.

[4] Chantraine, ibid.

[5] Chantraine, ibid.: "L'hypothèse d'un emprunt à l'égyptien *pr-m-us* «hauteur» qui remonte à Brugsch, Z.f. *aegypt. Spr.*, 1874 est sans valeur".

Apart from *pa-mer*, which is a probable solution, it is also thinkable that the Greek word πυραμίς came from an Egyptian word beginning with *pr* for "house", like *pr-nsw*, "house of a king". In the late period, such a word could perhaps be a name given by some people to the enormous royal tombs. It is also common knowledge that a number of temples and their respective towns had names beginning with *pr*, e.g. *pr Wsjr*. A name like *Pr'R'mssw* could perhaps produce by mistake the Greek word for pyramids.

Warszawa

Eos XC 2003
ISSN 0012-7825

BOUNTIES OF EGYPTIAN INLAND WATERS. A FEW COMMENTS ON FISH IN DIETETICS AND EGYPTIAN CUISINE CONTAINED IN THE *COLLECTIONES MEDICAE* OF ORIBASIUS

By

MACIEJ KOKOSZKO

The present article has been planned as a sui generis appendix to information given in an article by M.S.A. Mikhail, entitled *Some observations concerning edibles in late antique and early islamic Egypt*,[1] which deals with foodstuffs that constituted the basis of alimentation for the inhabitants of Egypt from late antiquity up to the beginning of Arabic rule. This work, although interesting and instructive, takes account primarily of modern studies in the field of economic history and archaeological data. Unfortunately, it fails to attach sufficient importance to source data, and in particular to ancient and Byzantine Greek authors, who have treated Mikhail's research topic in considerable detail.

The scope of the present article is also limited to Egypt. From amongst the whole group of issues selected by Mikhail, I have chosen only that concerning freshwater foodstuffs, or — to be more precise — fish, which were provided by the waters of the Nile and lakes located in the river valley. It was my objective not only to identify individual species (and this — contrary to Mikhail's suggestion — cannot be carried out with great ease or certainty), but also to collect basic information facilitating a precise definition of the methods used to prepare the products. I would also like to turn attention to the dietetic function served by ancient and Byzantine cuisine, which aspect has hitherto been frequently omitted by topical studies. If we are to believe our sources, the latter issue played an important role in the planning of alimentation methods and even the treatment of certain affections.

The material basis of the present article comprises ancient and Byzantine sources of various types. Primarily, however, the work is based on the catalogue of freshwater Egyptian fishes contained in the *Collectiones medicae* of Oribasius

---

[1] Byzantion LXX 2000, p. 105 – 122.

(and it should be stressed that any expansion of the source basis would have excessively lengthened the present work).[2] The information provided by Oribasius is supplemented by details from the list of Nile fishes included in the *Deipnosophists* by Athenaeus.[3] These two main sources have been complemented by information culled from Strabo.[4]

According to Oribasius, Egypt abounded in numerous different fish species. They were highly valued by gourmets, and also recommended by doctors. Basic information on this topic has been gathered by Oribasius in the chapter devoted to preserves made using river and lake fishes occurring in Egypt. Therein, he lists species, describes the preserves for which they were used, and also depicts their dietetic properties.

Oribasius begins his catalogue of freshwater fish with two species having similar dietetic properties, namely the simos (σίμος) and the phagrus[5] (φάγρος). These terms are well-established in Greek sources. Simos may be found in the list of Nile fish elaborated by Athenaeus.[6] The context of the mention suggests that the author was referring to the same inhabitant of the Nile as Oribasius, but he has failed to provide any details that would enable a precise description of the fish. The term simos has also been used with reference to a species of fish by Agatharchides,[7] but in the context of fishes inhabiting the Black Sea.[8] The fish characterised by Agatharchides was large (the size of a human) and black. In addition, he does not use the term simos as the specific name of a species, but rather as an epithet of the fish Aithiops (Αἰθίοψ). Finally, it is worth mentioning that the simos may also be found in the *Halieutica* of Oppian,[9] although yet again it is classified as a saltwater fish.[10]

It is difficult to connect the Nile fishes referred to by Oribasius and Athenaeus with any present-day species. Modern authorities, and in particular Thompson,[11] the author of a fundamental work on fish mentioned in Greek sources, and Wood,[12] an expert in fish names used in ancient sources, have en-

---

[2] A physician born in Pergamum circa 325, died after the year 395/6. His works exerted an influence on Byzantine medicine.

[3] Athenaeus of Naucratis, a sophist living at the turn of the 2nd and 3rd centuries A.D.

[4] Strabo of Amasea, a renowned historian and geographer. Born in 64/63 BC, died circa 23.

[5] Oribasius *Collectiones medicae* II 58, 148, 2 – 149, 1, p. 56 – 57 (I use the edition: *Oribasii collectionum medicarum reliquiae*. Volumen I. Libri I – VIII. Edidit I. Raeder, Lipsiae et Berolini 1928).

[6] Athenaeus *Deipnosophistae* VII 312a – b (88, 16 – 21, Kaibel), p. 187 (I use the edition: Athenaei Naucratitae *Dipnosophistarum libri XV*. Recensuit G. Kaibel, vol. II, Libri VI – X, Lipsiae 1873).

[7] Agatharchides of Cnidus, a Greek historian and geographer born circa 200 B.C., died after the year 130.

[8] Photii *Myriobyblion sive Bibliotheca*. Codex 250, 460a. 36 – 460b, 2, col. 73. (I use the edition: Patrologiae cursus completus... accurante J.P. Migne. Series graeca CIV; hereinafter — PG).

[9] Oppian of Coricus in Cillicia (or of Anazarbus in Cillicia). He was active from the time of Antoninus Pius until the rule of Caracalla. The author of a didactic poem entitled *Halieutica*.

[10] Oppian *Halieutica* I 170, p. 222 (I use the edition: *Oppian, Colluthus, Thryphiodorus with an English Translation* by A.W. Mair, London-New York 1928).

[11] A.W. Thompson, *A Glossary of Greek Fishes*, London 1947.

[12] F.A. Wood, *Greek Fish-names*, American Journal of Philology XLVIII 1927, p. 297 – 325; idem, *Greek Fish-names,* American Journal of Philology XLIX 1928, p. 36 – 56.

countered considerable difficulties with identification. Thompson supports the evidence provided by Agatharchides, assuming that we are dealing with a large, dark-coloured fish that lived in the Red Sea and was known as Aithiops due to its flattened snout and darkish skin.[13] Wood has suggested that it was a tuna genus, but without discussing any details of the issue.[14]

The conclusions of both are imprecise, and most certainly cannot concern the fish known as simos, referred to by Athenaeus and Oribasius. It should be stressed that — according to both of the aforementioned authors — their simos fish lived in rivers and lakes, not in sea water, which factor makes it fundamentally distinct from the simos mentioned by Agatharchides and Oppian. What is more, we do not have any source data that would allow us to assume that we are dealing with a fish that lived in both fresh and salt water. On the contrary, Agatharchides and Oppian concerned themselves expressly with fish found solely in the maritime environment. As a result, it is impossible to reconcile Agatharchides' and Oppian's suggestions with the data provided by Athenaeus and Oribasius. Thus, the Nile simos is different from the saltwater simos. Unfortunately, both are hitherto unidentified.

As regards the phagrus fish, it appears — apart from Oribasius' works — in Athenaeus' catalogue of Nile fish[15] and in the list compiled by Strabo.[16] The latter author has also provided an alternative name — phagrorius (φαγρώριος). The connection of the phagroi with the freshwater environment is additionally confirmed by Athenaeus, who — citing the testimony of Diphilus of Siphnus[17] — mentions two kinds of the phagrus, of which one could be found in the freshwater environment, while the other inhabited salt waters.[18] The phagrus was also known as an Egyptian fish by Aelian[19] and Clement of Alexandria,[20] who referred to it as a holy fish.

The identification of the phagrus is difficult — for a number of reasons. Ancient sources indicate that the name phagrus was usually used to denote the sea-bream, Pagrus vulgaris (Sparus pagrus). This, however, is primarily a salt-

---

[13] Thompson, *o.c.*, p. 237 – 238; cf. Wood, *o.c.*, (1927), p. 315; idem, *o.c.* (1928), p. 53.

[14] Wood, *o.c.* (1928), p. 43 – 44.

[15] Athenaeus *Deipnosophistae* VII 312a – b (88, 16 – 21, Kaibel), p. 187.

[16] Strabo *Geographica* XVII 2, 4, 1 – 16, p. 148 (I use the edition: *The Geography of Strabo with an English Translation* by H.L. Jones. In Eight Volumes, vol. VIII, London-New York 1932).

[17] Diphilus of Siphnus, a physician of Lizymachus. Active in the first half of the 3rd century B.C. Author of a work entitled *On foods for sick and healthy people*.

[18] Athenaeus *Deipnosophistae* VIII 355f (52, 8 – 9, Kaibel), p. 278.

[19] Aelian *De natura animalium* X 19, 1 – 13, p. 174 (I use the edition: *Aeliani de natura animalium, varia historia, epistolae et fragmenta.* Porphyrii philosophi *de abstinentia et de antro nympharum*. Philonis Byzantini *de septem orbis speculatis*. Recognovit, adnotatione critica et indicibus instruxit R. Hercher, Parisiis 1858). Claudius Aelianus of Praeneste, a well-known Sophist. Born after the year 170, died after the year 222. An author of encyclopaedic works.

[20] Clemens Alexandrinus *Cohortation ad gentes* II, col. 120 (I use the edition: Clementis Alexandrini *Cohortatio ad gentes,* PG VIII). Titus Flavius Clemens, known as Clement of Alexandria. A Christian author died before the year 215.

water fish, and although it is probable that it could have strayed to the Nile estuary,[21] it remains unclear how — in the light of Aelian's specific statement — it could have been found in waters in the vicinity of Syene. As regards the Nile fish mentioned by Oribasius, Athenaeus, Strabo, Aelian and Clement, Thompson has put forward two different options. The author's general suggestion is that the Greek term "phagrus", used by and popular amongst Egyptian Greeks, was borrowed from the local language and had no (or almost no) connection with the Greek name used outside of Egypt to denote the sea-bream. As a result, the first identification proposed by Thompson suggest that the Egyptian phagrus was the Bagrus bayad.[22] The second version is based on the assumption that the phagrus is the Nile perch, Lates niloticus.[23] This is a fish that primarily lives in inland waters, but can also inhabit downstream areas, where it feeds on crustaceans, molluscs and other fish.[24] It was a very popular fish and highly valued by culinary experts for its taste.[25] According to Thompson's interpretation, however, this latter feature is inconsistent with some of the data at our disposal. Clearly, he is referring to Diphilus' testimony (as cited by Athenaeus), whose opinion concerning the culinary characteristics of the freshwater phagrus is somewhat unfavourable. There is also a third option — openly questioned by Thompson — whereby the phagrus present in Greek sources is the Nile fish known as Hydrocyon Forskalii.[26]

In my opinion, Thompson's conclusions cannot be viewed as equally justified in all instances. Diphilus does not specifically refer to the bad taste of the freshwater phagrus, but simply informs that the saltwater fish of the same species tastes better (and surely has superior dietetic properties). This is consistent with the general assessment of saltwater and freshwater fishes, which we shall discuss hereunder. Consequently, Oribasius' phagrus may therefore be the tasty and prized Lates niloticus. However, this cannot alter the fact that the present state of research does not make it possible to establish an unequivocal and indisputable connection between phagrus and any known contemporary Nile fish species.

Oribasius' data indicates that both fishes, that is the simos and the phagrus, grew to considerable sizes in the Nile Valley.[27] Both species have been described using the epithet ketodeis (κητώδεις), which adjective was used with respect to

---

[21] Saltwater breams grow to a length of 75 cm — S. Rutkowicz, *Encyklopedia ryb morskich,* Gdańsk 1982, entry 539, p. 394 – 395; cf. *Fishes of the North-eastern Atlantic and the Mediterranean*, ed. by P.J.P. Whitehead, M.L. Bauchot, J.C. Hureau, J. Nielsen, E. Tortonese, II, Bungay 1986, p. 904.

[22] M. Poll, J-P. Gosse, *Genera des poissons d'eau douce de l'Afrique,* Gembloux 1995, plate 10, entry 55, s. 92; cf. description of the Bagridae — ibidem, p. 91.

[23] Poll, Gosse, *o.c.*, entry 132, p. 118.

[24] Rutkowicz, entry 342, p. 296.

[25] Mikhail, *o.c.*, p. 120.

[26] Thompson, *o.c.*, p. 274 – 275; on the consumption of phagrus outside of Egypt — cf. A. Karpozelos, *Realia in Byzantine Epistolography XIII-XV c.*, Byzantinische Zeitschrift LXXXV 1995, p. 77.

[27] The Lates may attain a length of two metres — Poll, Gosse, *o.c.*, p. 119.

large aquatic animals. Both the simos and the phagrus were consumed by inhabitants of the Nile Valley. As regards dietetics, both species were characterised by a high fat content. According to Oribasius, they were eaten boiled, and served with mustard (or white mustard), for this seasoning prevented the formation of bad juices.[28] Oribasius warns that eating too many of these fish leads to digestive problems, for within the body their meat rises to the surface of digested foods.[29]

When discussing dietetic benefits, one should keep in mind a certain general assumption adopted by ancient dieteticians, also applied in Byzantium,[30] namely that freshwater fishes are in principle inferior to saltwater ones. Acting in line with this premise, Oribasius classified fish inhabiting rivers and lakes as rather unwholesome, this because of their alleged harmful influence on the digestive tract, their contribution to the creation of coarse-grained products of the digestive process, and also due to the fact that they were supposedly difficult to excrete from the body. Only certain species had properties similar to saltwater fishes, thus being healthier and tastier than the remainder.[31] It can also be added that the Nile fish (including the simos and the phagrus) had a strong, sometimes unpleasant smell; this fact was noted by Oribasius, who attributed it to the siltation and overall contamination of the waters which they inhabited.[32]

Oribasius' *Collectiones medicae* inform that the simoi and the phagroi were subjected to the process of preservation. However, his work contains no details concerning the method used to make such preserves. In antiquity, meat (including fish meat) was usually protected against spoilage with salt. This preservative was relatively easily available within the entire Mediterranean Basin.[33] It is highly probable that the preserves of simoi and phagroi had the same properties as other freshwater fish marinades; at least we have no data that would allow us to presume that they had any extraordinary properties. A general characteristic of fish preserves elaborated by Diphilus of Siphnus indicates that such tariche (ταρίχη) on the whole lack high nutritious values and do not have a pleasant aroma, but — on the other hand — help increase internal body temperature, assist the digestive process, and also act as an aphrodisiac.[34]

Another of the fish mentioned by Oribasius, the kestreus[35] (κεστρεύς), is

---

[28] Oribasius states that mustard is a seasoning that weakens the activity of bad juices within the human body. Cf. Oribasius *Collectiones medicae* III 2, 1, 1 – 3, p. 69. Cf. also Oribasius *Collectiones medicae*, III 33, 1 – 6, p. 90 – 91.

[29] Cf. also the comment on fatty fish, contained in the description of the dietetic properties of large aquatic animal — Oribasius *Collectiones medicae* II 58, 134, 5 – 6, p. 55.

[30] Paulus Aegineta *Epitome* I 90, p. 64 (I use the edition: *Paulus Aegineta*. Edidit I.L. Heiberg. Pars prior. Libri I-IV, Lipsiae et Berolini 1921); cf. A. K a r p o z e l o s, *Realia in Byzantine Epistolography X-XIIc.*, Byzantinische Zeitschrift LXXVII 1984, p. 24.

[31] Oribasius *Collectiones medicae* II 58, 9, 4 – 5, p. 47.

[32] Oribasius *Collectiones medicae* III 15, 1, 1 – 4, 2, p. 76 – 77.

[33] A. J o d ł o w s k i, *Saliny i kopalnie soli w państwach starożytnych strefy śródziemnomorskiej,* Meander XXXII 1977, p. 40 – 53.

[34] Athenaeus *Deipnosophistae* III 120e – f (92, 1 – 15, Kaibel), p. 275 – 276.

very frequently encountered in Greek sources. The term kestreus was a general (generic) name that covered a number of species, amongst which the kephalus[36] (κέφαλος), myxinus[37] (μυξῖνος), chellon[38] (χελλῶν), bakchus[39] (βάκχος) and sargus[40] (σαργός) were the most popular. Apart from the works of Oribasius, the kestreus may be found in the catalogues of Egyptian fish written by Athenaeus[41] and Strabo.[42] The kestreus (the term kephalos,[43] kephalinos[44] as well as the kestreus)[45] was also mentioned by Hesychius). In his treatise on fish, Dorio[46] maintains that there are two species of this fish, namely the saltwater kestreus and the freshwater kestreus. The latter was not in any case recommended by the above author (for — as we may assume — it was inferior to its saltwater relative in terms of both taste and dietetic properties).[47] The kestreus invariably constituted a part of the menu of the Mediterranean Basin inhabitants. It was eaten long before Oribasius' time, while the latest information on its consumption was found by myself in correspondence from the age of the Komnens.[48]

Thompson identifies the kestreus with a group of species known under the general name mugil, and comprising the Mugilidae family. The English term that refers to the fish is the grey mullet. These fish inhabit both salt and freshwater. They were popular in Egypt, and this fact — according to Thompson — is reflected in local iconography. In Thompson's opinion, ancient and Byzantine sources were probably referring to two species available in the Nile Valley, namely to the Mugil cephalus[49] and (or) the Mugil capito.[50]

In general, the kestreus were prized as a foodstuff, and Athenaeus' work contains an abundance of information supporting this fact. They were particularly tasty in winter. Such at least is the opinion of Lynceus of Samus,[51] given in his advice for buyers, entitled Οψωνητικὴ τέχνη.[52] A fragment from Hicesius,[53] in-

---

[35] Oribasius *Collectiones medicae* II 58, 149, 1 – 150, 2, p. 57.

[36] W o o d, *o.c.* (1927), p. 319.

[37] Cf. W o o d, *o.c.* (1928), p. 40.

[38] Por. W o o d, *o.c.* (1928), p. 40; p. 45.

[39] Por. W o o d, *o.c.* (1928), p. 48.

[40] W o o d, *o.c.* (1927), p. 324.

[41] Athenaeus *Deipnosophistae* VII, 312a – b (88, 16 – 21, Kaibel), p. 187.

[42] Strabo *Geographica* XVII, 2, 4, 1 – 16, p. 148.

[43] Hesychios *Lexicon*, κέφαλοι, κ, 2401, 1, II, p. 471 (I use the edition: *Hesychii Alexandrini lexicon* post I. Albertum recensuit M. Schmidt, I – IV, Ienae 1858 – 1868).

[44] Hesychios *Lexicon*, κεφαλῖνος, κ, 2398, 1, II, p. 471.

[45] Hesychios *Lexicon*, κεστρεῖς, κ, 2384, 1-3, II, p. 470

[46] Dorio, the author of a work entitled Περὶ χθύων. He lived in the 1st century A.D. and is known only from the *Deipnosophists*.

[47] Athenaeus *Deipnosophistae* VII 306e (77, 9 – 11, Kaibel), p. 175.

[48] K a r p o z e l o s, *o.c.* (1984), p. 24; i d e m, *o.c.* (1995), p. 71.

[49] The length of the fish does not exceed seventy centimetres — R u t k o w i c z, *o.c.*, entry 242, p. 246 –247; Fishes, III, Bungay 1986, s. 1200; ibidem, p. 1202.

[50] T h o m p s o n, *o.c.*, s. 108 – 110; M i k h a i l, *o.c.*, p. 120.

[51] Lynceus of Samus, a writer of comedies and author of literary letters and a collection of anecdotes. Brother of the historian Duris. Lynceus lived at the turn 4th and 3rd centuries B.C.

cluded in the "Deipnosophists", mentions a classification of fish related to the kestreis. The entire group was highly praised in respect to their taste but also considered neither nutritious nor easy to excrete. The kestreus was grouped together with fish called the leukiskoi (λευκίσκοι). The best of these were the kefaloi, which were distinguished by their taste and aroma. The kestreus were ranked second. The myxinus (μυξῖνος) were considered as inferior, but worst of all were the chellones (χελλῶνες), which were also sometimes called bakchoi (βάκχοι).[54] Data provided by Athenaeus also indicates that kestreus caught in Egyptian waters were not considered as prime representatives of the genus. Their saltwater relatives, fished in the vicinity of Miletus (so Archestratus maintains),[55] Abdera and Sinope (as Dorio's testimony indicates),[56] were more highly valued. Furthermore, information gathered by Oribasius points out that these fish were not very fat, and thereby light.[57] The kestreis (those that were known as kephaloi) were characterised by Aetius of Amida as well.[58] It is obvious that the abovementioned general assumptions concerning the dietetic values of fish inhabiting rivers and lakes also apply to the freshwater kestreis. This is also confirmed by Paul of Aegina in his description of the dietetic properties of this fish. According to this Byzantine physician, at least a few varieties of the kefalos were made use of by the people of his times. The most highly valued of these was the saltwater kephalus, which was superior to the freshwater varieties in that it was lighter and more aromatic. Its consumption, however, contributed to the rarefaction of the blood, which then could not effectively fulfil all of its functions.[59]

Ancient and Byzantine sources provide some information on the methods of preserving the kestreus, giving some hints concerning their usage in Egyptian cuisine. Data indicate that (a kestreus species called) the kephalus constituted the basis for making a preserve known as Mendesius (Μενδήσιος). Athenaeus, citing Sopatrus of Paphus,[60] informs that the name Mendesius was used to describe roasted kephalus heavily sprinkled with seasoning.[61] Oribasius, in turn, maintains that the term Mendesius was applied to a kephalus preserve.[62] In order to

---

[52] Athenaeus *Deipnosophistae* VII 313f – 314a (94, 8 – 19, Kaibel), p. 190 – 191.

[53] Hicesius, a physician (from the school of Erasistratus) who lived in the 1st century B.C. A renowned dietetician. Author of the treatise Περὶ ὕλης.

[54] Athenaeus *Deipnosophistae* VIII 356d – e (52, 30 – 33, Kaibel), p. 279.

[55] Athenaeus *Deipnosophistae* VII 311a (86, 15 – 17, Kaibel), p. 184 – 85. Archestratus of Syracuse or of Gela, who lived in the 4th century B.C. The author of a gastronomic poem.

[56] Athenaeus *Deipnosophistae* III 118b – c (87, 6 – 11, Kaibel), p. 270.

[57] Oribasius *Collectiones medicae* II 58,149, 1 – 150, 2, p. 57.

[58] Aetius Amidenus *Iatricorum libri* II 137, 1-8 p.205 (I use the edition: Aetii Amideni *libri medicinales* I – IV. Edidit A. Olivieri, Lipsiae et Berolini 1935. Aetius of Amida, a phamous physician of the 6th A.D. Cf. A. Sideras, *Aetius and Oribasius*, Byzantinische Zeitschrift LXV 1974, p. 110-130.

[59] Paulus Aegineta *Epitome* I, 90, 6 – 9, p. 64.

[60] Sopatrus of Paphos, a comic poet who lived at the turn of the 4th and 3rd centuries B.C. Known from fragments figuring in the *Deipnosophists*.

[61] Athenaeus *Deipnosophistae* III 119a (88, 33 – 35, Kaibel), p. 272. Thompson (*o.c.*, p. 110 – 112) states that Atthenaus' kephalus in the Mugil cephalus.

prepare the preserve, the fish were cut along the spine and salted. Ready Mendesioi were eaten roasted (and probably first soaked in water, which would have been the usual culinary procedure).[63]

Oribasius informs that the kestreus were also used to make another type of preserve, known as halykatus[64] (ἁλυκάτος). It is highly probable that this preserve — as its very name implies — contained a lot of salt, too. Other ingredients, however, that contributed to the taste of the final product are unidentified. Once removed from the salt (or the brine), the meat was roasted. Oribasius praised its dietetic properties, calling halykatos a "healthy" food. Then, the author of the *Collectiones medicae* proceeds to inform that ceramic vessels were also used to store preserves made from one other kestreus genus, known as boreus[65] (βωρεύς). Unfortunately, no recipe for this preserve has been provided either. Nothing indicates, however, that the method of its preparation differed from the ordinary tarichos recipe. Boreus thus marinated was eaten raw, with only the skin and scales removed.[66] The same kestreus fish were used to produce another type of preserve — akropastus[67] (ἀκρόπαστος). As the name suggests, the fish were sprinkled with seasoning (and most certainly with salt), and then roasted prior to consumption. Oribasius praised their taste, too.

Apicius[68] confirms that the grey mullet preserves were popular in the cuisine of the 4th century A.D. His work indicates that kestreus tarichos was served with a sauce made from pepper, lovage, caraway seed, onions, mint, rue, hazelnuts, dates, honey, vinegar, white mustard and olive oil.[69] Another version of this sauce included pepper, origan (or marjoram), eruca sativa, mint, rue, hazelnuts, dates, honey, olive oil, vinegar and white mustard.[70] There exist no data that would allow us to establish whether the sauce was served cold or hot.

According to Oribasius, the korakinus[71] (κορακῖνος) fish was also popular in Egypt. Strabo[72] and Athenaeus[73] mention them as well, but while the latter —

---

[62] Oribasius *Collectiones medicae* II 58, 149, 1 – 149, 3, p. 57.

[63] Athenaeus *Deipnosophistae* III 121c – d (93, 13 – 14, Kaibel), p. 277.

[64] Oribasius *Collectiones medicae* II 58, 149, 3, p. 57.

[65] Oribasius *Collectiones medicae* II, 58, 149, 3 – 149, 4, p. 57; cf. Thompson, *o.c.*, p. 37.

[66] The removal of scale prior to preserving was not a normal procedure. There was a completely different category of preserves, known as tilton (τιλτὸν) that were made following initial scaling — Athenaeus *Deipnosophistae* III, 118e (88, 1 – 20, Kaibel), p. 271.

[67] Oribasius *Collectiones medicae* II, 58, 150, 1 – 2, p. 57.

[68] Coelius Apicius, the "author" whose name figures in a cookery book entitled "De re coquinaria libri decem". We do not know the book's actual author or the period in which it was written, although two centuries (3rd and 4th A.D.) are most commonly given. The compiler of this work attempted to benefit from the fame enjoyed by Marcus Gavius Apicius, a well-known profligate who lived during the rule of Emperor Tiberius (14 – 37 A.D.).

[69] Apicius *De re coquinaria libri* X, X, 6, p. 240 (I use the edition: Apicjusz, *O sztuce kulinarnej ksiąg dziesięć*. Tekst, przekład i komentarz I. Mikołajczyk, S. Wyszomirski, Toruń 1998).

[70] Apicius *De re coquinaria libri* X IX, 7, p. 240.

[71] Oribasius *Collectiones medicae* II 58, 151, 1 – 152, 1, p. 57.

for unknown reasons — has not included the korakinus in his catalogue of Egyptian aquatic fauna, he nevertheless informs in the seventh book of the "Deipnosophists" that in Alexandria these fish were known as platax[74] (πλάταξ). Oribasius states that (after marinating) they were used to make a type of tarichos called heminerus[75] (ἡμίνηρος). The term heminerus was in any case used exclusively in Alexandria. Sources indicate that the Nile fish korakinus also had other, alternative names. Some called this fish peltes (πέλτης), while Euthydemus[76] maintained that the korakinus was also known as saperdes (σαπέρδης), and this term is known to Hesychius.[77] This data is confirmed by Heracleon of Ephesus[78] and Philotimus.[79] Parmenon of Rhodus made another addition to this catalogue of terms, stating that the fish had yet another name — platistakus[80] (πλατιστακὸς).

It is certain that both Oribasius and Athenaeus used the term korakinus to denote a freshwater fish. However, our data also indicate that this name was also applied to a saltwater kind. As regards the saltwater fish, Thompson suggests that the term korakinus covered fish from the Sciaenidae family, namely Corvina nigra (alternative name — Sciaena umbra, L.)[81] and Umbrina cirrosa.[82] These fish are fairly common in coastal Mediterranean waters. However, when Oribasius mentioned the korakinus living in the Nile (which he referred to as Νειλαῖος κορακῖνος) — Thompson states — he had in mind a species called Tilapia nilotica.[83] This is a popular[84] and tasty Nile fish, in terms of quality second only to the Nile perch (Perca nilotica).[85]

As far as the dietetic properties of products made from the korakinus are concerned, the abovementioned preserve — heminerus — was, according to the data provided by Athenaeus — somewhat fatty, juicy, fleshy, nutritious, light and easily digestible.[86] Athenaeus' very positive assessment of the dietetic properties of the heminerus is by no means an exception. Oribasius is of

---

[72] Strabo *Geographica* XVII 2, 4, 1 – 16, p. 148.

[73] Athenaeus *Deipnosophistae* VII, 309a (81, 32 – 36, Kaibel), p. 180 – 181.

[74] W o o d, *o.c.* (1928), p. 42.

[75] Oribasius *Collectiones medicae* II 58, 151, 1, p. 57.

[76] Euthydemus, a physician from the 2nd century. The author of a number of works on gastronomy and dietetics. One of the sources of the "Deipnosophists".

[77] Hesychios *Lexicon*, σαπέρδης, σ, 183, 1-2, p. 10.

[78] Heracleon of Ephesus, a grammarian and author of a lexicon. Dates of birth and death unknown. Heracleon's work was used by Didymus (Claudius Didimus) in his compilation. Frequently quoted by Athenaeus.

[79] Athenaeus *Deipnosophistae* VII 308e – f (81, 18 – 21, Kaibel), p. 180. Phylotimus, author of the treatise Περὶ τροφῆς and 'Οψαρτυτικὸς. One of Athenaeus' sources.

[80] Athenaeus *Deipnosophistae* VII 308f (81, 21 – 23, Kaibel), p. 180.

[81] R u t k o w i c z, *o.c.*, entry 562, p. 406 – 407; the fish grew to a length of fifty — Fishes, II, p. 871.

[82] T h o m p s o n, *o.c.*, p. 122; cf. W o o d, *o.c.* (1928), p. 308 – 309. This fish attained a length of up to seventy centimetres — Fishes, II, p. 873.

[83] P o l l, G o s s e, *o.c.*, plate 23, entry 131.

[84] M i k h a i l, *o.c.*, p. 120.

[85] T h o m p s o n, *o.c.*, p. 124.

[86] Athenaeus *Deipnosophistae* III 121b – c (93, 1 – 8, Kaibel), p. 277.

the opinion that the properties of the Nile korakinus were similar to those attributed to saltwater fish, and such an appraisal must be considered highly favourable.[87]

We know that the saltwater korakinoi were also preserved. A tarichos of this type is mentioned in the story about Gnathaina and Diphilus (the comedy writer) quoted by Athenaeus.[88] However, the anecdote does not precise whether the preserve — presented as a gift — was made from a saltwater or freshwater korakinus. Unfortunately, the fragment in question does not allow us to conclude whether the fish sent to the hetaera came from the Nile or another river. What is more, there is no information whatsoever that would allow us to infer that the fish was not caught in the sea. If so, then everything would seem to indicate that the preserve was made from the korakinus caught either in the Mediterranean, in the Black Sea, or in the Sea of Azov. Should we accept this hypothesis, the korakinus-saperdes sent to Gnathaina would have been a type of preserve made from a rather tasteless saltwater fish, referred to also by Archestratus.[89]

Oribasius states that apart from the abovementioned fishes, his contemporaries also made preserves from small fishes caught in the Nile. His text indicates that they were usually eaten raw, garnished with vegetables of a very distinct and strong aroma. These preserves were low-quality products, characterised by a specific — presumably none too pleasant — smell. The fish in question were called korakidia (κορακίδια), boridia (βωρίδια), kolidia (κολίδια), typhlinidia (τυφλινίδια) and abramidia (ἀβραμίδια), while according to Oribasius, the preserves in which they were used had only modest dietetic properties. Their influence on the digestive tract was on the whole unfavourable, since they were difficult to digest, and — finally — had a purging effect on the stomach.[90] We may thus assume that they were consumed mainly by the poor, and that they most certainly were not considered as a delicacy.

Oribasius' description suggests that the abovementioned species were small, freshwater fish from many different genera. This interpretation is supported by the deminutiva employed by Oribasius. The characteristics of the fish mentioned by Oribasius bear a close resemblance to a range of collective nouns denoting in Greek the fry. There were many terms that had such meaning, for instance aphye[91] (ἀφύη) and aphritis[92] (ἀφρῖτις) to mention but a few. Some of the genera given by Oribasius have already been mentioned in the present article. Korakidia are fish from the korakinus species. Boridia are the boreus fishes, which have been already discussed. Other species referred to by the author of the

---

[87] Oribasius *Collectiones medicae* II 58, 9, 3 – 10, 1, p. 47.
[88] Athenaeus *Deipnosophistae* XIII 579f (43, 16 – 21, Kaibel), p. 277 – 278.
[89] Athenaeus *Deipnosophistae* III 116f – 117b (85, 11 – 23, Kaibel), p. 267.
[90] Oribasius *Collectiones medicae* II 58, 52, 1 – 152, 6, p. 57.
[91] T h o m p s o n, *o.c.*, p. 21 – 23.
[92] T h o m p s o n, *o.c.*, p. 21.

"Collectiones medicae", however, have not been yet mentioned in the present work and are to be discussed hereunder.

Kolidia are small kolias (κολίας) fish. Oribasius' works contain some information on this species. According to him, the koliai cannot be recommended for people who have digestive problems, for they are harmful to the digestive tract, difficult to excrete and cause flatulence. Additionally, he states that their meat (insufficiently juicy in the first place) contributes to the production of bad juices and is dry. However, on the other hand — as Oribasius maintains — they were considered nutritious.[93] In another fragment of the text he makes a statement that is inconsistent with the above opinion. Namely, he asserts that the kolias is tasty and stimulates the functioning of the stomach, at the same time adding that the best koliai come from Spain, not Egypt.[94]

Thompson maintains that the kolias referred to in the "Collectiones medicae" is quite simply the mackerel, Scomber colias,[95] a tasty fish that was popular within the entire Mediterranean Basin.[96] This certainty displayed by the English scholar is, however, puzzling, for the kolidion referred to by Oribasius seems to have been a freshwater fish, not a saltwater one. If so, it would appear justified to assume that the term kolias (kolidion; kolidia) was used to denote (at least) two fish — one saltwater and the other freshwater. The first of Oribasius' opinions quoted above most probably concerns the freshwater species, for freshwater fish were on the whole considered as inferior to saltwater ones. Thus, the second would refer to the virtues of the saltwater animal, which ex definitione represented a superior culinary material.

If, however, Athenaeus' kolias is indeed the mackerel, we are able to reconstruct the method of its preparation with a certain degree of accuracy. One may presume that in Egypt it was served in accordance with Apicius' description. The cookery book which has been handed down under his name contains a recipe for a sauce that was served with mackerel. This work indicates that the fish was boiled in salt water and eaten with a sauce that comprised pepper, lovage, caraway seed, green rue, onions, honey, wine vinegar, fish sauce and a small quantity of olive oil. The ingredients were boiled and subsequently condensed with starch.[97]

As regards the term tyflinidia, it most certainly refers to the small tyfle (τύφλη) fish. Athenaeus included it in his list of Egyptian fish, but Strabo did not.[98] Thompson was unable to determine which modern fish the ancient and Byzantine authors had in mind.[99] Neither Oribasius, nor Athenaeus provide any

---

[93] Oribasius *Collectiones medicae* II 58, 20, 1 – 4, p. 48.

[94] Oribasius *Collectiones medicae* II, 58, 135, 1 – II, 58, 136, 1, p. 56.

[95] Rutkowicz, *o.c.*, entry 725, p. 488 – 489; this fish grew to a length of up to fifty centimetres — Fishes, II, p. 991 (Scomber japonicus).

[96] Thompson, *o.c.*, p. 120 – 121.

[97] Apicius *De re coquinaria libri* X, II, 7, p. 252.

[98] Athenaeus *Deipnosophistae* VII, 312a-b (88, 16 – 21, Kaibel), p. 187.

[99] Thompson, *o.c.*, p. 272; cf. Wood, *o.c.* (1928), p. 45.

details concerning the dietetic properties and methods of preparation of this species (apart from the general comments given above).

The abramidia, in turn, which appear in Oribasius' catalogue of Egyptian fish, are the young of the abramis (ἄβραμις) fish. As far as the abramis is concerned, we know from other literary sources that the fish were present in Egypt. Additionally, they were mentioned by the author of the "Deipnosophists" in the catalogue of Nile fish, although the information given by him on this topic is — so to speak — scant.[100] Thompson does not provide an unambiguous identification. Although he leans towards the opinion that it is the Tilapia (Chromis) nilotica (in other words the korakinus), he does not preclude the possibility that this fish is from the Mugilidae family.[101] If we take it that the abramis and the Tilapia are indeed one and the same fish, it becomes obvious that the work of the English scholar cannot provide any explanation as to why one fish that was common in one country had a number of different names. Of course, this is not an argument that should be used to refute the Thompson's hypothesis. The existence of two qualifications for one species was by all means possible. As regards the usage of the term abramis in order to denote a fish from the Mugilidae family, it is worth noting that (in accordance with Thompson's data) the term kestreus was also the name of a fish belonging to the same group. It may thus be that the said fish and the abovementioned are one and the same.

If we summarise information gathered on Egyptian fish from the works of Oribasius and other authors, it becomes evident that the marketplace — and in particular that of Alexandria and Naucratis — offered both freshwater and saltwater fish. Oribasius' testimony, however, clearly indicates that freshly caught and preserved freshwater fish constituted the majority. Unfortunately, modern scholars find it very difficult to connect Greek names with those of presently known fishes.

As regards details concerning the preparation of fish, our data are exceptionally limited and imprecise. It is not possible to accurately recreate recipes or culinary traditions and habits. However, the sources at our disposal do make it possible to at least reconstruct the main tendencies.

First and foremost, care was taken to purchase fresh and healthy produce. Thus, the location at which fish were caught was of paramount importance. As regards freshwater fish, those caught in pure water were bought the most readily. We should keep in mind the fact that rivers and lakes were used as disposal points for excrements, wastes from tanneries and sewage from dye-houses. Deposits and sediments impaired the taste of meat.[102] For this reason, fish had to be carefully examined before any purchase was made. Their appearance and smell said a lot about their culinary value. Not infrequently, more complicated, but at

---

[100] Athenaeus *Deipnosophistae* VII 312a – b (88, 16 – 21, Kaibel), p. 187.

[101] Thompson, *o.c.*, p. 1 – 2.

[102] Paulus Aegineta *Epitome* I 90, 4 – 5, p. 64.

the same time more reliable methods were employed. Sometimes the belly of the fish was cut open and the intestines inspected in order to ascertain whether it was fit for consumption.[103] In addition, gourmets attached considerable importance to the season, for not all species were fit to be eaten throughout the year.

Fish were purchased at markets, most often from specialised traders known as ichtyopoles (ἰχθυοπώλης). They were commonly regarded as swindlers and cheats, for the prices which they charged for their goods were considered as excessive, and thereby unfair.[104] Preserved fish were purchased from a separate group of traders, known as tarichopolai (ταριχοπώλαι), either in pieces (especially large fish, such as tuna) or in whole.[105] Fish trading was on the whole highly profitable, and sellers frequently made fortunes. This is exemplified by the case of one Chairephilus.[106] It was by no means easy to purchase goods of the appropriate quality. Indeed, the ancients even had sui generis handbooks that provided information about competitive prices for individual products. The author of one such guide was Lynceus of Samus, mentioned elsewhere in the present article. Whether it was known in Alexandria remains unclear. Athenaeus (a person closely connected with this city) was, however, aware of its existence.

In all probability, there were as many methods of preparing and serving fish as there were cooks. Fish were prepared in a teganon (τήγανον).[107] This term is popular in Greek culinary nomenclature and is usually translated as 'frying pan'. However, this translation is imprecise. The teganon could indeed have been used as a vessel for the thermal processing of foods, but it is altogether questionable whether this activity should be described by the term "frying" (usually associated with the method of food processing enabled by modern frying pans). Greek sources rarily mention the fat that would have to constitute the basis for frying. Maybe, then, dishes were rather stewed in a small quantity of (salt?) water, thereby bringing out their natural juices? This hypothesis is supported by numerous references made by Greek authors to the water used for each type of thermal dish processing. If the answer to above question is 'yes', then the teganon would have been used for steam boiling (or rather sui generis stewing) or — more precisely — to prepare dishes in their own natural juices.[108] The teganon could also have been utilised as a vessel for charcoal, for many of these utensils found at archaeological sites contain traces of burnt charcoal in the middle. Thus, the teganon was a kind of stove usually used to house a grill, and preparation therein could equally well be described as 'roasting on charcoal, grilling'.

---

[103] Oribasius suggested that procedure in the case of the trigle — Oribasius *Collectiones medicae* II 48, 3, 204, p. 43.

[104] Athenaeus *Deipnosophistae* VI 227a (10, 23, Kaibel), p. 11.

[105] Athenaeus *Deipnosophistae* III 117e – 118a (86, 15 – 34, Kaibel), p. 269.

[106] Athenaeus *Deipnosophistae* III 119f – 120a (90, 1 – 8, Kaibel), p. 274.

[107] B.A. Sparkes, *The Greek Kitchen*, Journal of Hellenic Studies LXXXII 1962, p. 129.

[108] Cf. Apicius *De re coquinaria* X, note 2, p. 293.

Fish were also boiled and stewed.[109] It seems that the first of these methods was very popular. Usually, the fish (previously gutted) was placed in salt water, known as halme (ἅλμη). Sometimes (if the meat was delicate) no seasoning was added, but elsewhere the fish were wrapped up in leaves, especially those of beet (such was the procedure for eels),[110] or (according to Archestratus' description for the kitharos,[111] [κιθαρὸς] fish) placed on green vegetables boiling in a pot. Oribasius provides a recipe (borrowed from Galen)[112] for a stock used in the preparaion of fish with delicate meat. He called it a 'white broth', leukos dzomos (λευκὸς ζωμός). One should pour a considerable amount of water and some olive oil into a pot, adding some dill and leek (both fresh, as we must assume). When the vegetables were semi-boiled, some salt should be put in, although taking care not to add too much. Fish boiled in this broth were served not only to healthy people, but also to persons suffering from chronic illnesses.[113] Quite frequently, the fish was served with a separately prepared sauce. An example of such an addition to boiled fish has been given by Apicius. The recipe included pepper, lovage, parsley, origan (or marjoram), dried onions, honey, wine vinegar, fish sauce, wine and a little olive oil. The sauce was condensed with starch and served on a platter.[114] Boiled fish were considered as on the whole insufficiently nutritious and rapidly digested.[115]

It is usually difficult to establish whether authors are referring to boiling (thermal processing in a large quantity of liquid, typically water) or to stewing (i.e. thermal processing under pressure using steam, involving a small amount of liquid), for the verb hepso (ἕψω) was used for in relation to both of these activities. We have less doubts if any information is given on the vessel used to prepare the dish in question. When, for example, we see the word lopas (λόπας),[116] we may be nearly certain that we are dealing with the contemporary definition of the term 'stewing'.[117] The lopas was a (more or less) flat casserole that simply could not contain a large quantity of liquid. It is of significance that it was closed with a lid, thereby increasing the pressure of the steam within.

Fish were also roasted. The analysed sources do not contain detailed descriptions of this process. Many different methods were probably applied. Oribasius does not provide any more information on this topic than other ancient works, while Athenaeus gives only one fairly precise description of this activity. The

---

[109] Cf. comments of S p a r k e s (*o.c.*, p. 129).

[110] Athenaeus *Deipnosophistae* VII 300c (56, 7 – 11, Kaibel), p. 161.

[111] Athenaeus *Deipnosophistae* VII, 306a – b (73, 16 – 23, Kaibel), p. 174.

[112] Galen *De alimentorum facultatibus III*, 30, p. 725 (I use the edition: Galeni *de alimentorum facultatibus libri tres*, [in:] Claudii Galeni *opera omnia*. Editionem curavit D.C.G. Kühn [hereinafter — Kühn], VI, Lipsiae 1823).

[113] Oribasius *Collectione medicae* II, 51, 6, 1 – 7, p. 44.

[114] Apicius *De re coquinaria* X, II, 8, p. 246.

[115] Oribasius *Collectiones medicae* II, 54, 8, 2-3, p. 47.

[116] Galen *De alimentorum facultatibus* III, 30, p. 724 – 725, Kühn.

[117] Cf. S p a r k e s, *o.c.*, p. 130 – 131.

kitharos fish was impaled on a spit or kitchen knife and subsequently roasted over an open fire. Meat was sprinkled with cheese and — more profusely — with olive oil.[118] Oribasius' works indicate that roasted fish were considered as nutritious, but at the same time difficult to digest.[119]

As regards fish additives, the available data indicates that these depended on the specific nature of the culinary material. Certain canons were, however, invariably observed. Fish with delicate meat (for example the so-called rock fishes) were usually prepared in their own natural juices or boiled.[120] In this case, the basic seasoning was salt. Apart from the abovementioned additives, we frequently encounter wine vinegar, white mustard and marjoram (or oregano). Syracusan cuisine boasted a particularly great number of sophisticated seasonings.[121] Roasted fish could be served (in addition to cheese and olive oil) with one of many sauces. Apicius does not precise whether these were poured directly onto the fish or served in separate dishes. It seems that such sauces were served hot.[122] Data provided by Apicius indicate that the basic ingredients were pepper, lovage, thyme, green coriander, honey, wine vinegar, fish sauce, wine, olive oil and boiled wine must. This mixture was heated and sometimes stirred using rue stems, not spoons (probably so that the plant's aroma would enrich the dish), and subsequently condensed with starch.[123]

As regards fish sauces, Apicius indicates that some were of Alexandrian origin. The tenth book of his work contains a reference to three types of "ius Alexandrinum". The first was served with roasted fish. It was made from pepper, dried onions, lovage, caraway seed, oregano (or marjoram), celery seeds, stoned Damascene plumbs, wine flavoured with honey, wine vinegar, fish sauce, boiled wine must and olive oil. The products were put into a vessel and boiled.[124] The other sauce comprised the following ingredients: pepper, lovage, green coriander, stoned raisins, ordinary wine (probably dry, in order to give the mixture a slightly bitter aroma), fish sauce and olive oil, all of which were boiled.[125] The third and final recipe for an Alexandrian fish sauce includes pepper, lovage, green coriander, onions (probably fresh), stoned Damascene plumbs, wine made from raisins, fish sauce, vinegar and olive oil.[126] Thus, these sauces had a sour-sweet taste, with a specific aroma obtained from herbs that are used to the present day in Mediterranean cuisine.

---

[118] Athenaeus *Deipnosophistae* VII 306a – b (73, 16 – 23, Kaibel), p. 174.

[119] Oribasius *Collectiones medicae* II 54, 8, 1 – 2, p. 47.

[120] There were a number of culinary tendencies in Greek cuisine. The modest one refrained from the use of much spice and stressed the natural aroma of foodstuffs — Athenaeus *Deipnosophistae* VII 288d – 289a (32, 1 – 26, Kaibel), p. 137 – 138.

[121] The Syracusan culinary school used, and even overused, a lot of spice — Athenaeus *Deipnosophistae* VII 311a – 311c (86, 15 – 29, Kaibel), p. 184 – 185.

[122] Apicius does not say anything about cooling down the sauces he describes.

[123] Apicius *De re coquinaria* X, II, 9, p. 252.

[124] Apicius *De re coquinaria* X, I, 6, p. 246.

[125] Apicius *De re coquinaria* X, I, 7, p. 246.

[126] Apicius *De re coquinaria* X, I, 8, p. 246.

Much of the data provided by Oribasius and other authors indicates that the inhabitants of Egypt also ate salted fish. Galen stated that fish preserves constituted an element of the daily diet of Alexandrians,[127] while Pollux mentions particular "Egyptian preserves".[128] However, neither Galen nor Oribasius give detailed recipes for such tariche, but it may be that these products were so common and well-known that no such formulae were required. We may also presume that fish preserves were more often purchased on the marketplace than made at home, and therefore the recipes were known only to their producers (and guarded by them?). It is thus highly probable that the essential properties of tariche from Alexandria and Naucratis did not differ from those of fish preserves made in other Mediterranean cities. In any case, salted fish were eaten both by the rich and by poor monks.[129] Oribasius[130] and Paul of Aegina[131] indicate that large fish were selected for the production of tariche, while Apicius has provided a recipe for a sauce suitable for salted fish, especially for catfish and tuna. The formula includes pepper, lovage, caraway seed, onions, mint, rue, hazelnuts, dates, honey, wine vinegar, white mustard and olive oil.[132]

In all probability, the inhabitants of Egypt also made use of fish sauce. Apicius frequently mentions the liquamen, while other of the works cited in the present article contain equally numerous references, with the sole difference being that the Greek authors used the term 'garum'. Garum was made from fermented fish intestines and whole fish. First of all, the intestines and meat of (in particular small) fish (sprats, anchovies, etc.) were placed in a ceramic vessel and covered in salt. Next, the vessel was left in the sun until the contents fermented. During this process the vessel was frequently shaken. When the product was ready, its liquid content was drained off.[133] It had a somewhat pungent and sharp smell. The best fish sauces came from Spain and were made from mackerel, but this product was available in numerous local varieties. This peculiar type of garum can also be found in the menu approved for monks, including those living in Egypt.[134] References thereto are present in monastic rules.[135]

Data provided by ancient and Byzantine sources indicate that garum was one of the basic ingredients. Athenaeus' work contains a fragment of a book written

---

[127] Galen *Ad Glauconem de medendi methodo libri duo*, Kühn XI, Lipsiae 1826, p. 142.

[128] Pollux *Onomasticon* VI 48, p. 239 (I use the edition: Iulii Pollucis onomasticon. Ex recensione I. Bekkeri, Berolini 1846).

[129] M. Dembińska, *Diet: A Comparison of Food Consumption between some Eastern and Western Monasteries in the 4th-12th Centuries*, Byzantion LV 1985, p. 447.

[130] Oribasius *Collectiones medicae* II 57, 1, 1 – 4, p. 46.

[131] Paulus Aegineta *Epitome* I 94, 3 – 6, p. 65.

[132] Apicius, *De re coquinaria* X IX, 8, p. 240.

[133] M. Grant *Roman Cookery. Ancient Recipies for Modern Kitchens*, London 1999, p. 29.

[134] Dembińska, *o.c.*, p. 441.

[135] Pachomius *Regula* 45, col. 72 (I use the edition: *Regula patris nostri Pachomii hominis dei 45*, [in:] Patrologiae cursus completus... accurante J.P. Migne, Series latina, 23; cf. M. Dembińska, *Pożywienie postne i pokutne mnichów we wczesnym średniowieczu (V – XI w.)*, Kwartalnik Historii Kultury Materialnej XXXIII 1985, p. 375.

by Clearchus,[136] which mentions a certain gourmet, Philoxenus. This man made a tour of numerous homes both rich and poor and tasted each of the local dishes. He was accompanied by slaves who carried olive oil, wine, garum, wine vinegar and other spices.[137] Garum figures prominently in the catalogue of spices included by Athenaeus in the second book of "Deipnosophists". Data show that a number of differently tasting varieties of garum were available. Sources refer to a fish sauce with an addition of vinegar, known as oxygarum (ὀξύγαρον),[138] and a sweet garum (γάρον γλυκὺ),[139] made with some honey or wine must. Oribasius refers to fish sauces a few dozen times, stating that they had a favourable effect among others in cases of ischialgia.[140]

The sources do not inform us of the proportionate shares of saltwater and freshwater aquatic animals in the Egyptian diet. However, one is under the impression that these products were fairly popular. Water and the animals which inhabited it were present nearly everywhere in the Nile Valley. Athenaeus and Oribasius were intimately familiar with the diet of Egypt's inhabitants, for they had resided in the country for a considerable time. On the other hand, fish and molluscs were considered in Greek culture (and — as I am certain — also in the culture of Greeks living in Egypt) as opson (ὄψον), that is as an addition to staple products such as bread, olives and cheese. This was made explicitly clear by Clement of Alexandria, who termed them 'luxury products'.[141] What is more, our data concern primarily the propertied classes, for Athenaeus' sources recorded mainly events occurring at courts, not in humble abodes. The presence of foodstuffs obtained from Egyptian waters also depended on private tastes. In all probability, however, the Egyptian Greeks followed the trends set by their compatriots from other geographical areas — and the latter invariably had a liking for frutti di mare.

Łódź

---

[136] Clearchus, an author of the middle comedy.

[137] Athenaeus *Deipnosophistae* I 5f -6a (9, 19 – 25, Kaibel), p.12.

[138] Athenaeus *Deipnosophistae* IX 366c (1, 25 – 26, Kaibel), p. 301.

[139] Oribasius *Collectiones medicae* IV 1, 26, 1 – 27, 1, p. 95.

[140] Oribasius *Collectiones medicae* VIII 24, 34, 1 – 3, p. 281.

[141] Clemens Alexandrinus *Paedagogus* II, 1, col. 380 – 381 (I use the edition: Clementis Alexandrini *Paedagogus*, PG VIII).

Eos XC 2003
ISSN 0012-7825

THE FAMILY RELATIONS IN ANCIENT ROME — THE QUESTION OF PATRONAGE AND THE DEMOGRAPHICAL FACTOR

By

MAREK ŻYROMSKI

We can observe a very positive tendency in the historical research and especially in analyses of the ancient Roman society.

Namely, the ancient Roman society is the field of integration not only between different universities but also between different scientific disciplines. It seems that especially important for understanding the process of transformation of social structure are comparative analyses (mainly historic — sociological), which were initiated just in the last quarter of 20th century by Keith Hopkins.[1] Besides, we can mention some analyses between demography, sociology and ancient history. So, many views and notions that function in the modern historiography in almost axiomatic way have to be verified and changed. Some of these analyses are devoted to the question of family in ancient Roman society (mainely in statistic — demographical aspect)[2] — which can be treated separately. However, in this article I would like to analyse these sociologic — demographical books and papers which treat the élite of the ancient Roman society (namely members of the *ordo senatorius)*.[3] Research works of both W. Scheidel and K. Hopkins (referred frequently by W. Scheidel), in-

---

[1] K. H o p k i n s, *Elite mobility in the Roman Empire*, [in:] Studies in ancient society (ed. M.I. Finley), London – Boston 1974, p. 103 – 120; i d e m, *Conquerors and slaves. Sociological studies in Roman history*, 1, Cambridge 1978; i d e m, *Death and renewal. Sociological studies in Roman history*, 2, Cambridge 1983.

[2] R.P. S a l l e r, *Patriarchy, Property and Death in the Roman Family*, Cambridge 1994; W. S c h e i d e l, *Libitinas Bitter Gains: Seasonal Mortality and Endemic Disease in the Ancient City of Rome*, Anc. Soc. XXV 1994, p. 151 – 175; Dale B. M a r t i n, *The Construction of the Ancient Family: Methodological Considerations*, JRS LXXXVI 1996, p. 40 – 60; W. S c h e i d e l, *Measuring sex, age and death in the Roman Empire. Explorations in ancient demography*, Ann Arbor 1996; Brent B. Shaw, *Seasons of Death: Aspects of Mortality in Imperial Rome*, JRS LXXXVI 1996, p. 100 – 138; G.B. R a w s o n, *The Family in the Ancient Mediterranean: Past, Present, Future*, ZPE CXVII 1997, p. 295 – 296; B.D. S h a w, *Agrarian economy and the marriage cycle of Roman women*, JRA X 1997, p. 57 – 76; *Debating Roman demography*, ed. W. Scheidel, Leiden 2001 (Mnemosyne. Bibliotheca Classica Batava suppl. 211).

[3] W. S c h e i d e l, *Emperors, aristocrats and the Grim Reaper: towards a demographic profile of the Roman elite*, CQ XLIX 1999, p. 254 – 281; W. S c h e i d e l, *Progress and problems in Roman demography*, [in:] Debating Roman demography, ed. W. Scheidel, Leiden 2001, p. 1 – 81.

dicate a need or even a necessity of the renewed analysis of question of patronage in the ancient Rome (especially in case of the senatorial order).

The discussion on question of patronage in the ancient Roman social system was initiated by R.P. Saller.[4] His theory, despite some criticism,[5] is still developing by many historians, who analyse the social structure of ancient Roman society.[6] Perhaps the theory of patronage is one of the possibilities of presenting the official career (mainly in case of the senatorial order) in a more rationalized way. The strict pattern of an official career (*cursus honorum*), led Roman senators through many stages of the bureaucratic ladder (*quaestor, aedilis/tribunus plebis, praetor, consul*). At the same time this official promotion enabled members of the *ordo senatorius* quite a wide and multidimensional knowledge of the Roman civil service. During the different stages of the *cursus honorum* Roman senator became acquainted with many aspects of Roman social and political life (and even military career as the *tribunus militum legionis laticlavius*). This was very important because in Rome never existed any military "academy" or any high school of the civil service. The Roman officials and officers simply "learnt in action" and became acquainted with different fields of Roman administration and with many provinces of the vast Imperium Romanum. Robert Sherk, an advocate of the specialisation principle in the Roman army and administration, wrote: "Because of the organizational structure of the Principate it was inevitable that the officers responsible for the efficiency of the Roman armed forces and the various government bureaus would rotate from one post to another."[7] Nevertheless, if someone became acquainted with such many forms of activity and different regions of the vast Roman Empire it was extremely difficult to be an specialist in all of them. So, we can find many opinions in the modern historiography arguing that the Roman administrators and military commanders were simply amateurs.[8] Was it so ? How it was possible that Rome (as a state) survived over a thousand years and in the time of Christ at about each third inhabitant of earth was the citizen of Imperium Romanum? Perhaps existed not only amateurs but also professionals?[9] "The view that the Roman senators who commanded the imperial armies were amateurs has often enough been re-

---

[4] R.P. S a l l e r, *Promotion and Patronage in Equestrian Careers*, JRS LXX 1980, p. 44 – 63; i d e m, *Personal Patronage in the Early Empire*, Cambridge 1982.

[5] P.M.M. L e u n i s s e n, *Conventions of Patronage in Senatorial Carriers under the Principate*, Chiron XXIII 1993, p. 101 – 120.

[6] A. B i r l e y, *The Fasti of Roman Britain*, Oxford 1981; J.K. E v a n s, *Political Patronage in Imperial Rome: the Appointment of Marius Celsus as Governor of Spain in A.D. 72*, Epigraphische Studien XII 1981, p. 215 – 224; E. B i r l e y, *Promotions and transfers in the Roman army: senatorial and equestrian officers*, [in:] The Roman Army Papers 1929 – 1986, Mavors Roman Army Researches IV, Amsterdam 1988, p. 93 – 114.

[7] R. S h e r k, *Specialization in the provinces of Germany*, Historia XX 1971, p. 110.

[8] For instance P.A. B r u n t, *Princeps and Equites*, JRS LXXIII 1983, p. 42 – 75, with the subchapter titled: „Lack of Professionalism in the Equestrian Service".

[9] M. Ż y r o m s k i, *Amatorzy czy profesjonaliści? Wyżsi dowódcy armii rzymskiej okresu Pryncypatu*, [in:] Pod znakami Aresa i Marsa. Materiały z konferencji naukowej „Wojna i wojskowość w starożytności" Kraków 24 – 26 września 1993, pod red. E. Dąbrowy, Kraków 1995, p. 119 – 124.

peated."[10] So, together with the question of patronage emerged the question of specialisation indicating that in case of especially important frontier provinces of the Roman Empire (specially Lower Danube provinces), the official career (*cursus honorum*) of highest senatorial administrators and commanders in the provinces (*legati Augusti pro praetore provinciae, legati Augusti legionis*), suggests that they were deliberately appointed to these high positions.[11]

Richard Saller began his analyses of patronage in careers of Roman officials from criticism against the strict patterns of equestrian careers, introduced by Hans Georg Pflaum. In Saller's opinion, "the irregularity seems more noticeable than the regularity".[12] Because the equestrian careers do not show any regularities the decisive had to be will of the Emperor itself. "Nothing in the available evidence warrants the belief that a procurators promotions were governed by impersonal guidelines instead of the emperors discretion."[13] Nevertheless, "certain men were appointed by the emperor for their special expertise in certain regions or tasks".[14] For instance, "men with military experience were preferred for procuratorships with military duties, and legal expertise and experience in oratory were thought useful for certain procuratorships related to the law courts."[15] However, as a general rule, R.P. Saller underlines the great role of patronage, interpersonal relations and personal support in the social and political structure of the ancient Roman soeiety. "The internal evidence of individual *cursus* rarely provides proof of why the emperor chose to promote a procurator to a particular office."[16]

Richard Saller developed his theory of patronage in equestrian careers in the separate book devoted to the questions of patronage both in case of *ordo equester* and of *ordo senatorius*.[17] "All senatorial magistracies, offices and honors were at the disposal of the emperor. We possess examples which show that all were used — either directly by the emperor or indirectly by those close to him — as *beneficia* in patronal exchange relationships. Unfortunately, these scattered examples can not by

---

[10] A.R. B i r l e y, *Senators as Generals*, [in:] G. Alföldy, B. Dobson, W. Eck (ed.), Kaiser, Heer und Gesellschaft in der Römischen Kaiserzeit. Gedenkschrift für Eric Birley, Stuttgart 2000, p. 97.

[11] S h e r k, *o.c.*, Historia XX 1971, p. 110 – 121; M. Ż y r o m s k i, *Specialization in the Roman provinces of Moesia*, Athenaeum LXXIX 1991, p. 59 – 102; i d e m, *Dowódcy flot italskich w okresie Pryncypatu jako przykład funkcjonowania zasady specjalizacji w rzymskiej służbie publicznej*, [in:] Morze w imperium Rzymu, Bydgoszcz 1993, p. 91 – 96; i d e m, *Specialization — the hidden feature of the Roman provincial administration*, Pomoerium (Bochum) 1, 1994, p. 63 – 68; i d e m, *The question of specialization in the Roman administrative system — the case of Pannonia*, Eos LXXXIII 1995, p. 337 – 353; i d e m, *Specjalizacja w systemie zarządzania prowincjami cesarstwa rzymskiego*, Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Bydgoszczy, Studia Historyczne V, 1997, p. 7 – 13; i d e m, *Praefectus classis: The commanders of Roman imperial navy during the Principate*, Poznań 2001, Chapter II/8 — The question of specialization.

[12] R.P. S a l l e r, *Promotion and Patronage in Equestrian Careers*, JRS LXX 1980, p. 47.

[13] S a l l e r, *o.c.*, p. 49.

[14] S a l l e r, *o.c.*, p. 54.

[15] S a l l e r, *o.c.*, p. 57.

[16] S a l l e r, *l.c.*

[17] S a l l e r, *Personal Patronage in the Early Empire*, Cambridge 1982.

themselves reveal whether patronage was a normal or an exceptional factor in distribution".[18]

Perhaps the patronage was quite normal procedure specially amongst the so-called *homines novi*. After the analysis of many examples of patronage (not only senatorial patronage but also the influence of praetorian prefects), Richard Saller presents not quite optimistic and univocal conclusion. "In sum, the observable career patterns exhibit regularities, but also enough variety to have left room for the exercise of *gratia* by influential men. At no point promotion have been entirely automatic."[19] Moreover, the emperors in promotion of their subordinates (both from equestrian and especially from senatorial order) had in mind not only their experiences or technical skills but also moral capacities and general intelectual level of given candidates to the highest positions in the Roman Empire. Generally in ancient world (both Greek and Roman) the physical work and technical skills were not high ranked. "In the Roman world good character seems to be given precedence over technical competence."[20] Richard Saller devotes many pages of his book to the importance of political marriages and descent from the same town for the further advance of Roman officers and administrators. Perhaps even more important was the opinion (or support) by the superiors. "Patronate was indispensable to the system because no formal bureaucratic mechanisms existed for bringing candidates to the emperors attention."[21] In R.P. Sallers opinion the importance of patronage and the political friendship (*amicitia*) did not diminish in the time of Principate in comparison with the social system of the Roman Republic. J.K. Evans summarizes in the following way the significance of the patronages principle : "patronage and regional expertise as the twin criteria for a major provincial appointment."[22]

The significance of patronage in the social and political system of the ancient Roman Empire (as presented by R. Saller) is widely critized, especially by P.M.M. Leunissen.[23] "In Sallers view, patronage is the essential factor in imperial appointments, which are thus considered to have been determined by subjective or even arbitrary criteria. Hence the principate was seen as primarily a patrimonial government."[24] P.M.M. Leunissen used in his researches other source material than R.P. Saller — instead of analyzing the strict patterns of careers from epigraphical sources, P.M.M. Leunissen analysed petitions from letters of Pliny. In his opinion, the promotion based on patronage relations was not automatic. Although, a person who asked for promotion for his friend could increase his prestige (*dignitas*) in case of success, but his prestige could be diminished in case of failure. "For that reason it

---

[18] Saller, *o.c.*, p. 45.

[19] Saller, *o.c.*, p. 83.

[20] Saller, *o.c.*, p. 103.

[21] Saller, *o.c.*, p. 111.

[22] J.K. Evans, *Political Patronage in Imperial Rome: the Appointment of Marius Celsus as Governor of Spain in A.D.72*, Epigraphische Studien XII 1981, p. 224.

[23] P.M.M. Leunissen, *Conventions of Patronage in Senatorial Carriers under the Principate*, Chiron XIII 1993, p. 101 – 120.

[24] Leunissen, *o.c.*, p. 101.

was of the greatest importance to lend support only to a candidature that stood a very good chance".[25] These precautions were very important because a given person did not ask for promotion as such but asked for a concrete position. For instance, the future emperor Septimius Severus (A.D.193 – 211) received the governorship of Pannonia Superior "by *suffragium* of Laetus, praetorian prefect under Commodus".[26] There are many examples of patronage even in the beginning of equestrian *cursus honorum*, such as positions within the *quartae militiae equestres*. Generally "a remarkable large number of petitioners of non-senatorial status appear. This, of course, is a good reminder of the fact that proximity to the emperor was the key to imperial *beneficia*."[27] On the other hand, there are only few examples of patronage on the highest senatorial positions such as the consular offices. Especially the strict pattern of senatorial career (*cursus honorum*) limited the role of patronage. At the end of his article P.M.M. Leunissen is little less controversial than at its beginning — "the principate, with regard to appointments and promotions of government officials, cannot be styled a strictly patrimonial nor a strictly rational — legal bureaucracy, but rather that it combined characteristics of both."[28] So, the direct influence by the theory of Max Weber can be found.

While indicating the great importance of patronage in the social and political system of the Roman Empire one must assume *implicite* that there was a vivid competition for positions in senatorial or equestrian *cursus honorum*. But was such a competition really is possible in the social system of the ancient Roman Empire? Some analyses by Hubert Devijver, published mainly in the 90ties of the XX century, show that the competition really functioned amongst members of the equestrian order (especially in *quartae militiae equestres*).[29] There were very limited possibilities of promotion within successive stages of equestrian military posts and the competition was even greater in promotion to the procuratorian posts or prefectures. In the middle of second century A.D. existed at about 300 positions of the group of *militia prima* (*praefectus cohortis quingenariae/tribunus cohortis voluntariorum*), but at the same time there were only 10 positions of the group of *militia quarta* (*praefectus alae milliariae*).[30] However, many members of the munnicipal aristoc-

---

[25] Leunissen, *o.c.*, p. 103.

[26] Leunissen, *o.c.*, p. 108.

[27] Leunissen, *o.c.*, p. 109 – 110.

[28] Leunissen, *o.c.*, p. 118.

[29] H. Devijver, *The Equestrian Officers of the Roman Imperial Army*, Mavors 6, Amsterdam 1989; idem, *The Geographical Origins of Equestrian Officers*, Bulletin no 26 of the Institute of Archeology, Univ. College London 1989, p. 107 – 126; idem, *Equestrian Officers from North Africa*, [in:] L'Africa romana 8, Cagliari 1991, p. 127 – 201; idem, *Les milices équestres et la hiérarchie militaire*, [in:] Y. le Bohec (ed.), La Hiérarchie (Rangordnung) de l'Armee Romaine sous le Haut — Empire, Paris 1995, p. 175 – 191; idem, *Commanders and officers of legio IIII Scythica*, [in:] D. L. Kennedy (ed.), The twin towns of Zeugma on the Euphrates. Rescue work and historical studies, Portsmouth RI 1998, p. 204 – 232 (JRA suppl. series 27).

[30] H. Devijver, *Les milices équestres et la hiérarchie militaire*, [in:] Y. le Bohec (ed.), La Hiérarchie (Rangordnung) de l'Armee Romaine sous le Haut — Empire, Paris 1995, p. 183.

racy *ex definitione* finished their military career on the *militia prima*. Nevertheless, the competition had to be very keen, indeed.

· The demographical researches on the social structure of population of the Roman Empire in time of Principate show that the Roman élite had no more chances for servival than the rest of Roman population.[31] This strange situation was first of all due to the unsanitary way of living in the capital of Rome but also due to the unhealthy conditions of military and administrative service in the distant provinces of the vast Imperium Romanum. We can cite here the well known example of high mortality rate amongst the senatorial governors of Syria.[32] Keith Hopkins in his book underlines the demographic conditions of senatorial careers in the ancient Roman Empire.[33] The main proposition is submitted just in the introduction of this book: "Every death created a vacancy, a gap in the social order, a place to be filled. [...] One of our main findings is that the senatorial aristocracy achieved a surprisingly low rate of social reproduction."[34] On the other hand, due to the demographic conditions the senatorial order in the Roman Empire never became a closed social caste (as in the social system of ancient India). K. Hopkins shows that amongst the *consules suffecti* in time of Principate even less than one fifth had a senatorial son. "The Senate under the emperors was even more open to outsiders than it had been during the Republic."[35] However, even the social and political system of Roman Republic was far from being caste (due to the demographical factors), which sometimes had been assumed.[36] "One third (35%) of all consuls elected in the period 249 – 50 B.C. had no direct consular ancestor in the previous 3 generations (no consular father, uncle, grandfather or great-grandfather); barely one third (32%) of all consuls had a consular son."[37] Moreover, only 4% of consuls descended from consular families in six generations. So, "over one fifth of consular and praetorian posts and over one third of mere senatorial positions were opened in each generation of the late Republic (from 249 B.C.) to sons of non-senators."[38]

Besides the above-mentioned high rate of mortality, the bad demographical situation of Roman senatorial élite was worsened by the still diminishing rate of birth (especially in the last century of Roman Republic). It is interesting that in situation of high mortality rate the rate of birth in senatorial family had to be at around 5 to 6, but the law awarded already the three children.

"Senator had an average expectation of life at birth of about 30 years."[39]

---

[31] W. Scheidel, *Progress and problems in Roman demography*, [in:] Debating Roman demography, ed. W. Scheidel, Leiden 2001, p. 29.

[32] R. Syme, *Governors dying in Syria*, ZPE XLI 1981, p. 125 – 144; idem, Roman Papers 3, Oxford 1984, p. 1376 – 1392.

[33] K. Hopkins, *Death and reneval. Sociological studies in Roman history*, 2, Cambridge 1983.

[34] Hopkins, *o.c.*, p. IX.

[35] Hopkins, *o.c.*, p. 1.

[36] R. Syme, *The Roman revolution*, Oxford 1939.

[37] K. Hopkins, *Death and Reneval. Sociological Studies in Roman History, 2*, Cambridge 1983, p. 32.

[38] Hopkins, *o.c.*, p. 66.

[39] Hopkins, *o.c.*, p. 71.

However, at about 20% senators died before their first birthday. This demographical situation of the Roman senatorial elite was not better than the situation of the lower strata of the Roman society, because "more than a quarter (28%) of all live-born Roman babies died within their first year of life."[40] Nevertheless, after the childhood the demographical situation was not specially better. K.Hopkins calculates that at about one third young men of twenty died before their 40th birthday and even three fifths of persons of forty died before their 60th birthday![41] The above-mentioned demographical situation had to diminish the competition for highest senatorial and equestrian positions in the Roman army and administration — specially in case of most of prestige and high paid consular offices, which could be received after 40th birthday (with the exception of patricians). "Three forth of all consuls, who hold office A.D. 18 – 235 are not know to have had a single direct consular descendants in the next three generations."[42] It is interesting that the higher level of succesion can be observed in the case of *consules ordinarii*, because only 1/6 *consules suffecti* A.D. 70 – 235 n.e. had a consular son. Nevertheless, K. Hopkins wrote a positive conclusion as concerns the role of the so-called ascribed status in the Roman social and political system. "The results provide striking confirmation of the unsurprising principle that a fathers high status improved his sons chances of political success."[43]

Fifteen years after K. Hopkins researches the above-mentiōned demographical factors of senatorial careers were undertaken by W. Scheidel,[44] who very frequently bases on books wrote by K. Hopkins. In W. Scheidels opinion "by the middle of the second century competition for offices other than the consulate must have ceased to exist."[45] For instance every senator who lived up to his 30th birthday could obtain the praetorship without any competition (this was also the situation amongst lower positions in senatorial *cursus honorum*). "Between 60 and 65% of all senators who survived to a suitable age were made consuls."[46] The situation of low birth rate amongst Roman senatorial élite starting with the end of a Roman Republic (already mentioned in this article) can be confirmed by fact that during first and second century A.D. "we know 576 senatorial women with 759 children".[47] However, even emperors had the same demographical problems (in spite of official familys policy as for instance *ius trium liberorum*). "Within a quarter of a millenium from the founding of the Principate, Vespasian and Septimius Severus were the only emperors to leave 2 living sons."[48] On the other hand as many as nine emperors did not leave any son at all. The finest example of long living and long marriage was the

---

[40] Hopkins, *o.c.*, p. 225.
[41] Hopkins, *o.c.*, p. 72.
[42] Hopkins, *o.c.*, p. 124.
[43] Hopkins, *o.c.*, p. 62.
[44] W. Scheidel, *Emperors, aristocrats and the Grim Reaper: towards a demographic profile of the Roman elite*, CQ XLIX 1999, p. 254 – 281.
[45] Scheidel, *o.c.*, p. 260.
[46] Scheidel, *o.c.*, p. 261.
[47] Scheidel, *o.c.*, p. 278.
[48] Scheidel, *o.c.*, p. 269.

founder of Principate himself — Augustus and his wife Livia. "When the future Augustus married Livia in 38 B.C., he was 25 and his bride 20 years of age. Of every 60 couples of 25 years old men and 20 years old women joined in matrimony at that time, only 1 could still have been together 50 years later."[49] In A.D. 13 the imperial couple of Augustus and Livia was still living... Besides, in R. Symes opinion "Dearth of offspring is the normal phenomenon. [...] Noblemen were reluctant to split patrimony and estate, there being no primogeniture at Rome; and society women had no liking for repetitive pregnancy."[50]

So, the comparative researches (especially demographical or historic- sociological) can show that the social and political system of the ancient Rome was not based on competition to such the extent that the patronage theory wants us to believe. Simple, the demographical factors (first of all mortality rate) made the chances of success close to 100%. Perhaps that is why people sought support not generally in their vertical social mobility but they sought support in receiving concrete senatorial or equestrian positions in Roman army and administration. Moreover, in the social and political system of Principate there were more and more positions to obtain, which additionally lowered the degree of competition. For instance, before the Flavians number of praetors was lower than 18 and the competition existed even on this stage of the senatorial *cursus honorum*.[51] In the situation of low competition for senatorial and equestrian position, other factors of career have to be analysed. "Even hard — working emperors could not have known personally all the 600 members of the senate."[52]

So, the emperors had to rely to some extent on raports by direct superiors of young senators or equestrians. Undoubtedly, the important factor was support by father and other close relatives (if they still were at life). The social and political system of the Roman Empire is still very far from being known and understood.

Poznań

---

[49] Scheidel, *o.c.*, p. 279 – 280.
[50] R. Syme, *The Augustan aristocracy*, Oxford 1986, p. 17.
[51] J. Morris, *Leges Annales under the Principate*, LF LXXXVII 1964, p. 323.
[52] A. Birley, *The Fasti of Roman Britain*, Oxford 1981, p. 3.

Eos XC 2003
ISSN 0012-7825

TROIS PRÉFETS DE LA VILLE DE L'EMPEREUR DOMITIEN

Par

SEBASTIAN RUCIŃSKI

I

Les Préfets de la Ville appartenaient aux plus hauts magistrats de l'Empire Romain[1]. Leur fonction remonte aux temps lointains de la Rome Royale et au début de la République où le préfet de la Ville était le substitut et le représentant du roi absent, plus tard, du consul ou du dictateur. Il était donc convoqué selon le besoin pour la période de l'absence de celui qui l'a convoqué. Avec l'essor de l'appareil des fonctionnaires, le besoin de convoquer un tel substitut apparaissait de plus en plus rarement, et après l'introduction de la fonction de préteur urbain demeurant toujours en ville, il a disparu presque complètement. La fonction d'un caractère semblable de *praefectus urbi feriarum Latinarum causa* était la relique de cette fonction-là[2].

Les tentatives de réactivation de cette fonction entreprises par Jules César, avaient un caractère éphémère et n'étaient pas réussies et les efforts entrepris par son fils adoptif, Octave, sous le second triumvirat, n'avaient pas de caractère formel. Seulement à la fin des guerres civiles, quand il a pris le nom d'Auguste, le nouvel empereur a refait la préfecture urbaine, en nommant les deux premiers préfets: M. Valerius Messala Corvinus[3] et T. Statilius

---

[1] Cf. P.-E. Vigneaux, *Essai sur l'histoire Praefectura Urbis a Rome*, Paris 1896; G. Vitucci, *Ricerche sulla Praefectura Urbi in età imperiale (sec. I – III)*, Roma 1956; A. Chastagnol, *La Préfecture Urbaine à Rome sous le Bas-Empire*, Paris 1960; E. Sachers, s.v. *Prafectus urbi*, RE XXII 2, 1954, col. 2502 – 2534; R. Cagnat, s.v. *Praefectus urbi*, *DA* IV 1, 1896, p. 619 – 621; Mommsen, *StR*, II 2, Leipzig 1887[3], p. 1059 – 1069; F. de Martino, *Storia della costituzione romana*, IV 1, Napoli 1974[2], p. 641 – 647.

[2] Sur les préfets des Fêtes Latines voir Herzog, p. 733; Mommsen, *StR*, I, p. 661 – 662, 671; Cagnat, *DA* IV 1, 1896, p. 612; Sachers, RE XXII 2, 1954, col. 2511 – 2513; M. Wojciechowska, *Praefecti urbi feriarum latinarum causa w okresie Cesarstwa*, Przegląd Historyczny LXXII 1983, p. 1 – 22.

[3] Le Préfet de la Ville dans 27 ou 26 av. J.-C. — Tac. *Ann.* VI 11, 3; Hier. *Chron.*, 26 av. J.-C. (ed. R. Helm); cf. Borghesi, p. 256 – 257, nº I; M. Cytowska, H. Szelest, *Literatura rzymska. Okres*

Taurus[4]. Leur fonction était toujours une substitution, cette fois-ci, celle de l'empereur absent. On peut parler de l'établissement d'un office permanent seulement dans le cas du troisième préfet[5], L. Calpurnius Piso Pontifex[6].

Le fait de transformer la préfecture urbaine en un office permanent a entraîné comme conséquence le changement de son mode de fonctionnement. Le devoir de base d'un préfet consistait à défendre Rome contre les forces rebelles ainsi qu'à suivre et à contrôler tous les éléments suspects (*custodia Urbis*). C'était le devoir que les préfets de la Ville devaient exécuter au début du principat et qui n'a rien perdu de son importance tout au cours de l'Empire. Seules les formes de l'exécution de ce devoir ont changé[7].

Ce n'étaient pourtant pas les devoirs posés devant un préfet de Rome qui décidaient du haut rang de son office. Les fonctions de police auxquelles se limitait son activité au I^er^ siècle, ne lui conféraient pas de splendeur particulière. Puisqu'il s'agissait de Rome — non pas en tant que la capitale de l'État territorial (au sens moderne de ce terme), mais plutôt en tant que le sujet de la loi d'État, non pas en tant que le territoire d'un État, mais l'État lui-même, d'où le pouvoir rayonnait sur les territoires soumis — cette fonction, ailleurs ordinaire, prenait

---

augustowski, Warszawa 1990, p. 31 – 32; L. Duret, *Dans l'ombre des plus grands*, *ANRW* II 30, 3, 1983, p. 1509 – 1510; A. Valvo, *M. Valerio Messalla Corvino negli studi più recenti*, *ANRW* II 30, 3, 1983, p. 1663 – 1680; H. Schoonhoven, „The Panegyricus Messallae". *Date and Relation with Catalepton 9*, *ANRW* II 30, 3, 1983, p. 1681 – 1707; R. Hanslik, s.v. *Valerius* 261, RE VIII A, 1, 1955, col. 131 – 157; Mommsen, *StR*, II 2, p. 1059 z przyp. 2; K. Morawski, *Vergilius i Horatius*, Kraków 1916, p. 25 – 28; Ritterling-Groag-Stein, p. 3 – 4, n° 5; Ruciński, Eos LXXXV 1998, p. 98 – 99; Sachers, RE XXII 2, 1954, col. 2517; M. Swoboda, *Albius Tibullus. Poeta elegijny*, Poznań 1969, p. 14 – 30; Syme, *AA*, p. 200 – 226, stemma n° IX; Szramkiewicz, I, p. 406; II, p. 244 – 247, 454 – 457; Vitucci, p. 28 – 32 et, 113, n° 1; W. Schmitthenner, *Augustus' spanischer Feldzug und der Kampf um den Prinzipat*, Historia XI 1962, p. 81 – 85; L. Winniczuk, *Mecenat. Marek Messala Korwinus*, Meander XXXIV 1979, 3, p. 111 – 116.

[4] Le préfet de la Ville en 16 – 13 av. J.-C. — Tac. *Ann.* VI 11, 3; Dio LIV 19; cf. Alföldy, *FH*, p. 4; Borghesi, p. 257, n° II; Camodeca, Tituli V 1982, p. 110, 155, n° 1; E. Stein, s.v. *Statilius* 34, RE III A, 1929, col. 2199 – 2203; Ruciński, Eos LXXXV 1998, p. 100 – 101; Szramkiewicz, I, p. 406; II, p. 444; Vitucci, p. 33 – 36, 113, n° 2; T.P. Wiseman, *New Men in the Roman Senate 139 B.C. – A.D. 14*, Oxford 1971, s. 263, n° 413.

[5] J'accepte en généralement les informations de Tacite (*Ann.* VI 10 – 11); cf. Ruciński, Eos LXXXV 1998, p. 91 – 105.

[6] Le préfet de la Ville en 13(?) – 32 ap. J.-C. — Tac. *Ann.* VI 10, 3; 11, 3; Suet. *Tib.* 42, 1; Plin. *NH* XIV 145; Vell. II 98, 1; Sen. *Ep.* LXXXIII 14; Dio LVIII 19, 5; cf. A. Aichinger, *Die Reichsbeamte der römischen Macedonia der Principatsepoche*, AArchSlov XXX 1979, p. 609 – 610; K.M.T. Atkinson, *The Governors of the Province Asia in the reign of Augustus*, Historia VII 1958, p. 323 – 324; Borghesi, p. 257 – 259, n° III; Cagnat, *DA* IV 1, 1896, p. 619 – 620; E. Groag, s.v. *Calpurnius* 99, *SE*, III, 1899, col. 1396 – 1399; idem, RE Suppl. I, 1903, col. 272; idem, *PIR*^{2} C 289; Mommsen, *StR*, II, p. 1060 avec n. 3; Ritterling-Groag-Stein, p. 7, n° 10 et p. 122, n° 1; Ruciński, Eos LXXXV 1998, p. 101 – 104; Sachers, RE XXII 2, 1954, col. 2514; Sherk, *Gal.*, p. 20 – 21; idem, *ANRW* II 7, 2, 1980, p. 964 – 965; Syme, *AA*, p. 329 – 345; Szramkiewicz, II, p. 383 – 385; Vitucci, p. 36 – 37 et 113, n° 3.

[7] Plin. *NH* XIV 145; Sen. *Ep.* LXXXIII 14; Iuv. *Sat.* IV 76 – 81; XIII 157; Vell. II 98, 1; Ios. *AI* XVIII 169; *Dig.* I 12, 1, 4; Cassiod. *Var.* I 32, 1; cf. Sachers, RE XXII 2, 1954, col. 2518; Cagnat, *DA* IV 1, 1896, p. 620; Chastagnol, *PUR*, p. 254; Herzog, II, p. 732; O. Karlowa, *Römische Rechtsgeschichte*, Leipzig 1885, I, p. 550; Mommsen, *StR*, II 2, p. 1059 – 1061.

de l'importance particulière et était confiée aux personnes issues de l'élite du pouvoir[8]. Le fait que Rome était la résidence de l'empereur n'était pas sans importance et il était évident qu'il voulait se sentir en sécurité à l'endroit où il vivait. C'est pourquoi les hommes auxquels la fonction de préfet de la Ville était confiée, devaient jouir de la confiance de l'empereur[9]. Ils étaient sûrs parce qu'ils remplissaient d'autres fonctions consulaires d'une grande importance militaire avant d'être nommés préfets. La charge de préfet était souvent liée à l'exercice du deuxième consulat. Avec le temps, surtout à partir du IIe siècle, la préfecture urbaine est devenue une sorte de distinction accordée aux hommes pour leur long et fidèle service. Dans la hiérarchie sénatoriale, elle jouait un rôle semblable à celui du proconsulat de l'Asie ou de l'Afrique[10]. Tous les préfets étaient inscrits d'office au cercle des *amici* de l'empereur[11].

II

Le but du présent article est d'analyser le rôle et la position de trois *praefecti Urbi*, qui remplissaient leur fonction sous l'empereur Domitien. C'étaient: Q. Iulius Cordinus C. Rutilius Gallicus, T. Aurelius Fulvus et probablement M. Arrecinus Clemens. Il semble qu'à l'époque en question, la préfecture urbaine était déjà un office stable, fonctionnant de manière permanente, et n'a pas subis de réformes importantes. Un extrait de l'oeuvre de l'écrivain byzantin *Ioannes Lydus* traitant de l'intervention de Domitien dans la position de préfet de la Ville nous informe que l'empereur, au lieu de convoquer un seul préfet de Rome, en a convoqué quelques-uns, un pour chaque région de Rome, crée encore par Auguste[12]. Pourtant, c'est probablement une mention qui n'a pas de va-

---

[8] Le statut de Rome, en cours de Ier siècle ap. J.-C., en conséquence du octroi de la citoyenneté romaine pour la populations d'Italie (A.N. Sherwin-White, *The Roman Citizenship*, Oxford 1973², s. 168), a ressemblé à la situation de la capitale d'état territorial. E. Lo Cascio appele ce processus par le terme „capitalizzazione" (*Le tecniche dell'amministrazione*, [dans:] Storia di Roma, G. Einaudi editore, II 2, Torino 1991, p. 126; aussi E. Gabba, *L'impero di Augusto*, [dans:] Storia di Roma, G. Einaudi editore, II 2, Torino 1991, p. 14 – 15).

[9] Crook, p. 68, 75.

[10] Vitucci, p. 44 – 45; Alföldy, *FH*, p. 289 – 290; idem, *Historia społeczna starożytnego Rzymu*, Poznań 1991, p. 164; idem, *KS*, p. 23, 109; Birley, *FRB*, p. 27; Cagnat, *DA* IV 1, 1896, p. 619; Herzog, II, p. 731 – 732; Mommsen, *StR*, II 2, p. 1061; Sachers, RE XXII 2, 1954, col. 2516 – 2517; Thomasson, *Afr.*, I, p. 36 – 55; Vogel-Weidemann, p. 512 – 515; M. Żyromski, *Amatorzy czy profesjonaliści? Wyżsi dowódcy armii rzymskiej okresu pryncypatu*, [dans:] Pod znakami Aresa i Marsa. Materiały z konferencji naukowej "Wojna i wojskowość w starożytności". Kraków 24 – 26 września 1993, ed. E. Dąbrowa, Kraków 1995 (ZNUJ MCLXVI, Pr. hist. zesz. 117), p. 123; idem, Eos LXXXIII 1995, p. 350.

[11] R. Syme, *Some Friends of the Caesars*, AJPh LXXVII 1956, p. 266; Devreker, AncSoc VIII 1977, p. 225.

[12] Ioan. Lyd. *De mag.* II 19: ἀλλὰ μὴν καὶ τὴν πολίαρχον ἐξουσίαν, τό γε εἰς αὐτὸν ἥκον, διεσπάθισεν, δύο πρὸς τοῖς δέκα ὑπάρχους πόλεως ἀνθ' ἑνός, ὡς δὴ καθ' ἕκαστον τμῆμα τῆς Ῥώμης, προχειρισάμεος; Mommsen, *StR*, II 2, p. 1062, n. 2; cf. Dio LV 8, 6 – 7: ἔτυχον δὲ ἐκεῖνοι μὲν οὐδενός, οἱ δὲ δὴ στενωποὶ ἐπιμελητῶν τινων ἐκ τοῦ δήμου, οὓς καὶ στενωπάρχους καλοῦμεν· καὶ σφισι καί τῇ ἐσθῆτι τῇ ἀρχικῇ καὶ ῥαβδούχοις δύο, ἐν αὐτοῖς τοῖς χωρίοις ὧν ἂν ἄρχωσιν, ἡμέραις τισὶ

leur historique et qui réflète en partie la réforme menée par l'empereur Alexandre Sévère qui a affecté à chaque région un curateur consulaire[13]. Cette mention est aussi liée en quelque sorte à l'information sur l'empereur Héliogabale qui avait l'intention de mettre en vie le projet attribué à Domitien mais il ne l'a pas réalisé[14]. On peut y voir un certain topo caractéristique de "mauvais" empereurs qui osent lever la main sur l'institution ayant de grandes traditions[15]. Si *Ioannes Lydus* ne se trompe pas, la réforme décrite devait être éphémère parce que nos sources ne mentionnent pas un nombre de préfets agrandi à cette époque-là. Au I^er^ et au II^e^ siècles, cet office était d'habitude confié à une personne, pour plusieurs années et très souvent à vie[16].

III

Pégasus était le premier préfet sous Domitien. Je ne vais pas m'occuper de plus près de ce personnage parce qu'il est l'objet des réflexions dans un autre ouvrage, et en plus, c'était un homme dont la haute fonction sous le règne du dernier des Flaviens était sans doute le résultat des relations qu'il avait établies sous Vespasien et Titus[17]. Il est très difficile de trouver le nom du successeur de Péga-

---

χρῆσθαι ἐδόθη, ἥ τε δουλεία ἡ τοῖς ἀγορανόμοις τῶν ἐμπιμπαμένων ἕνεκα συνοῦσα ἐπετράπη; Suet. *Aug.* 30, 1: Spatium urbis in regiones uicosque diuisit instituitque, ut illas annui magistratus sortio tuerentur, hos magistri e plebe cuiusque uiciniae lecti.

[13] *SHA*, *Alex. Sev.* 33, 1: Fecit Romae curatores urbis quattuordecim, sed ex consulibus viros, quos audire negotia urbana cum praefecto <ur>bis iussit, ita ut omnes aut[em] magna pars adessent, cum aeta fierent; cf. M o m m s e n, *StR*, II, p. 1061; K o r n e m a n n, s.v. *Curatores*, RE IV 1901, col. 1797; O. H i r s c h f e l d, *Die kaiserlischen Verwaltungsbeamten bis auf Diocletian*, Berlin 1905, p. 262 avec n. 3; K.-P. J o h n e, *Kaiserbiographie und Senatsaristokratie. Untersuchungen zur Datierung und socialen Herkunft der Historia Augusta*, Berlin 1975, p. 131 – 132; F.M. D e R o b e r t i s, *La cura regionum Urbis nel periodo imperiale*, Athenaeum XIII 1935, p. 184 – 186; R.E.A. P a l m e r, *The Excusatio Magisteri and the Administration of Rome under Commodus*, Atheneum LII 1974, p. 277 – 278 avec n. 9 – 10; H. G a l s t e r e r, *Spiele und* Spiele. *Die Organisation der ludi Juvenales in der Kaiserzeit*, Athenaeum LIX 1981, p. 413; F. N a s t i, *Curatores regionum urbis e il cursus honorum di C. Caelius Censorinus*, [dans:] XI Congresso Internazionale di Epigraphia Greca e Latina. Roma, 18 – 24 settembre 1997, II, Roma 1999, p. 533 – 544. A. C h a s t a g n o l (*PUR*, p. 256; i d e m, *Notes chronologiques sur l'Histoire Auguste et le Laterculus de Plemius Silvius*, Historia IV 1955, p. 184 – 188) pense que cette reforme a eu lieu entre de 357 à 398.

[14] *SHA*, *Hel.* 20, 3: voluit et per singulas urbis regiones praefecti urbi facere [et], ut essent in urbe quattuordecim. et fecisset, si vixisset, promoturus omnes turpissimos et ultim<a>e professionis hominess.

[15] *SHA, Com.* 15, 1: praefectos urbi eadem facilitate mutavit. cubicularios suos libenter occidit, cum omnia ex nutu eorum semper fecisset; cf. F. G r o s s o, *La lotta politica al tempo di Commodo*, Torino 1964, p. 214, n. 4 et p. 257, n. 3; G.M. B e r s a n e t t i, *Perenne e Commodo*, Athenaeum XXIX 1951, p. 153.

[16] A l f ö l d y, *KS*, p. 23; B i r l e y, *FRB*, p. 27; S a c h e r s, RE XXII 2, 1954, col. 2517; S y m e, *RP*, V, p. 620.

[17] Le préfet de la Ville en 79(?) – 85 ap. J.-C. peut-être avec l'interruption sous le règne de Titus — *Dig.* I 2, 2, 53; Iuv. *Sat.* IV 76 – 81; *Schol. Iuv.* IV 77; cf. V i t u c c i, p. 69, 115, n° 3; C r o o k, p. 70, 117, n° 251; A. B e r g e r, s.v. *Pegasos* 4, RE XIX 1, 1937, col. 64; W. K u n k e l, *Herkunft und soziale Stellung der römischen Juristen*, Weimar 1952, p. 133 – 134, n° 17; K. W a c h t e l, *PIR*^{2} P 512; R. S y m e, *The Jurist Neratius Priscus*, Hermes LXXXV 1957, p. 484 = *RP*, I, p. 342; i d e m, RP, V, p. 611; G r i f f i t h, G&R XVI 1969,

sus au poste de préfet de Rome. On prend en considération les trois personnages mentionnés ci-dessus: Rutilius Gallicus, Aurelius Fulvus et Arrecinus Clemens. Les deux premiers étaient sûrement préfets parce qu'il y a des sources qui le confirment. Dans le cas de Rutilius Gallicus, c'est un extrait du XIII[e] livre des "Satires" de Juvénal[18], et aussi "Les Silves" de Stace[19]. Dans le cas d'Aurelius Fulvus, c'est la biographie de l'empereur Antoninus Pius dont notre préfet était le grand-père patérnel qui nous fournit la preuve. Elle se trouve dans un recueil "Scriptores Historiae Augustae"[20].

Quant à Arrecinus Clemens, l'affaire est plus compliquée. Nous ne possédons aucune source qui dirait directement qu'il était préfet. On peut tirer une telle conclusion indirectement d'une inscription provenant de Pise[21].

[M(arcus) A]rrecinus M(arci) f(ilius) Cam(ilia tribu)
[Clemen]s co(n)s(ul) II praet(or) urb(anus)
[leg(atus) Aug(usti) p]ro praet(ore) provinc(iae)
[Hispani]ae ci[te]rioris p(ecunia) s(ua) f(ecit)

W. Eck a remarqué une position peu tipque de la prêture urbaine décrite dans l'inscription ci-dessus mentionnée *cursus honorum*. Cette inscription montre trois fonctions exécutées par Arrecinus Clemens: légation en Espagne — la charge sans aucun doute au rang consulaire, plus tard seulement la prêture urbaine, c'est-à-dire après le premier consulat (!), et à la fin, le deuxième consulat. Un tel système, admettant bien sûr que les offices de l'inscription se succèdent dans l'ordre chronologique, semble inadmissible, et une solution logique qui s'impose est la suivante: *praef(ectus) urb(i)* au lieu de *praet(or) urb(anus)*[22]. La carrière se présenterait dans ce cas-là comme suit: le consulat, la légation en Espagne, la préfecture urbaine et le second consulat. C'est d'autant plus probable que nous rencontrons un cas pareil dans l'épitaphe du préfet de la Ville M.

---

p. 144; E. Champlin, *Pegasus*, ZPE XXXII 1978, p. 269 – 278, W. Litewski, *Jurysprudencja rzymska*, Kraków 2000, p. 149; Vidman, Tituli IV 1982, p. 292; J.J. Wilkes, *A new Governor of Dalmatia*, Epigraphische Studien IV 1967, p. 119 – 121; Camodeca, Tituli V 1982, p. 145 – 146. S. Ruciński, *Pegazus — prefekt miasta trzech cesarzy*, Eos LXXXVIII 2001, p. 299 – 306.

[18] Iuv. *Sat.* XIII 157 – 158: haec quota pars scelerum, quae custos Gallicus urbis / usque a Lucifero donec lux occidat audit?

[19] Stat. *Silv.* I 4, 15 – 16: quippe manet longumque aevo redeunte manebit / Quem penes intrepidae mitis custodia Romae.

[20] *SHA*, *Ant. Pius* 1, 1 – 2: tito Aurelio Ful<vo> Boionio Antonino Pio paternum genus e Gallia Transalpina, Nemausense scilicet, avus Titus Aurelius Fulvus, qui per honores diversos ad secundum consulatum et praefecturam urbis pervenit.

[21] *AE* 1947, 40 = *AE* 1981, 336 = G. Menella, [dans:] Supplementa Italica. Nuova serie 1, Roma 1981, p. 87 (Pisarum).

[22] De même déjà J. Morris, *The Roman Senate 69 – 193 A.D.*, London 1953 (le texte dactylographie); Eck, *ANRW* II 1, 1974, p. 209 avec n. 260; Vidman, Tituli IV 1982, p. 293 – 294, 302; Jones-Develin, Antichthon X 1976, p. 80 – 81; Syme, *RP*, V, p. 614 avec n. 39 et 40; idem, Arctos XVIII 1984, p. 151; indécis Bruun, p. 238.

Lollianus Paullinus D. Valerius Asiaticus Saturninus[23]. La question n'est pas définitivement close et de nouvelles sources peuvent faire changer les opinions dans cette matière.

IV

Tout en étant d'accord avec la proposition de W. Eck, la question de la succession au poste de préfecture urbaine de ces trois personnages reste toujours ouverte. La seule date sûre, c'est l'année 89 où le triomphe de Domitien des guerres daces a eu lieu. C'est Rutilius Gallicus qui était alors au poste de préfet[24]. Avant, on admettait qu'à cette époque-là, il n'y avait que deux préfets. On considérait qu'après Pégasus, c'était Rutilius Gallicus qui avait occupé cet office, et Aurelius Fulus lui avait succédé. L'hypothèse que les préfets occupaient leur fonction à vie était à la base de ces réflexions. Puisque Aurelius Fulvus vivait plus longuement, probablement jusqu'aux années 90 du I^{er} siècle, il était le deuxième à occuper le poste de préfet[25]. Quand parmi les préfets de l'empereur Domitien le nom d'Arrecinus Clemens a apparu, une question de savoir quel était son position dans les *fastes* de la préfecture urbaine s'est posée. Dans la littérature concernant ce sujet, on peut trouver deux théories qui essaient de trouver la réponse à cette question. La première a été présentée par L. Vidman, l'autre, proposée par B.W. Jones et R. Develin, a été développée par R. Syme.

L. Vidman prend en considération la priorité des préfets en question qui résulte de l'ordre chronologique du deuxième consulat exercé par eux[26]. Cet ordre chronologique est déduit de l'analyse de l'inscription incluse dans "Fasti Ostienses" dont l'interprétation est très difficile vu les lacunes dans le texte[27]. L'analyse du premier vers a amené les chercheurs à la conclusion suivante: en 85, dans la

---

[23] *CIL* IX 1617 = *ILS* 2117 (Beneventum): C(aius) Luccius C(ai) fil(ius) / Stell(atina tribu) Sabinus / Beneventi decurio / vivus sibi et Ofilliae / Paratae uxori et Luccio / Verecundo fratri posterisq(ue) / suis fecit militavit in coh(ortem) / I urb(anorum) ad latus tribunor(um) fuit / secutor optio valetudi(norum) optio / carcaris singularis benefic(iarius) / tribuni a questionib(us) factus per / Annium Verum praef(ecti) urbis et / tesserarius optio signif(er) fisci / curator optio ab act(is) cornicul(arius) / trib(uni) benef(iciarius) / Valeri Asiatici praet(ori) (sic!) / urb(is) missus ab / imp(eratori) Hadriano Aug(usto) / Serviano III et Vibio Varo co(n)s(ulibus) [dec.] X [k]a[l](endas) Mai(as) Erucio Claro II co(n)s(ulo) in f. p. XX in agr. p. XX. Cf O. Hirschfeld, *Die Sicherheitspolizei im römischen Kaiserreich*, [dans:] idem, *Kleine Schriften*, Berlin 1913, p. 581, n. 4. Valerius Asiaticus *praefectus Urbi* de avant 125 à au maximum 134 – cf. *CIL* XIV 3713 (= *I. It.* IV 1^2, 252), 3925; *IGR* I 967 = *ICret.* IV 303; Vitucci, p. 117, n^o 20, P. Lambrechts, *La composition du sénat romain de l'accession au trône d'Hadrien a la mort de Commode (117 – 192)*, Antwerpen 1936, p. 39, n^o 85; Vidman, Tituli IV 1982, p. 297, 303; *PIR*^{2} L 320.

[24] Stat. *Silv.* I 4, 15 – 16.

[25] Borghesi, p. 272 – 276, n^o XV et XVI; Vitucci, p. 115 – 116, n^o 14 i 15; cf. Syme, *Tac.*, II, p. 644.

[26] Vidman, Tituli IV 1982, p. 292 – 293.

[27] *FO* Fb 6 – 8: [—]vos II / [—]r. Mess. II / [—] atus.

première paire consulaire, il y avait Aurelius Fulvus avec l'empereur Domitien, comme collègue chargé de son onzième consulat[28]. Tous les deux ont probablement exerçaient cette fonction durant les deux premiers mois de l'année[29]. Dans la paire consulaire suivante (du 1er mars), on peut supposer le deuxième consulat de L. Valerius Messallinus. R. Syme a proposé la personne de Rutilius Gallicus en tant que son collègue à cet office, ce qui n'est pourtant pas directement confirmé[30]. Dans la troisième paire consulaire (du 1er mai), les chercheurs voient la personne de L. Baebius Honoratus. Nous savons que Arrecinus Clemens était un consul avec lui[31]. Prenant en considération tout ce qui est dit plus haut, L. Vidman a proposé de compléter le texte "Fasti Ostienses" comme suit[32]:

[Domitianus XI, T. Aurelius Ful]vos II
[k. Mart. C. Rutillus Gallic(us) II, L. Vale]r(ius) Mess(allinus) II
[k. Mai. M. Arrecinus Clemens II, L. Baebius Honor]atus

La priorité visible parmi les préfets est réconfirmé par l'ordre dans lequel le premier consulat était exercé. Aurelius Fulvus en 70, Rutilius Gallicus en 70, 71 ou en 72, Arrecinus Clemens vers 73 environ. Il paraît donc simple d'appliquer le même ordre chronologique dans le cas de la charge de préfet de Rome. Aurelius Fulvus succéderait à Pégasus et deviendrait préfet tout de suite après son

---

[28] *SHA*, *Ant. Pius* 1, 2; *AE* 1975, 53: Dis Manibus Gabiniae Facetae v(ixit) a(nnos) XVIIII m(enses) IIII d(ies) X / Gabinia Sabina mater et Plautius / Fortunatus filiae piissimae / fecerunt et sibi posterisq(ue) suis / excessit X K(alendas) Februarias / Imp(eratore) Domitiano XI T(ito) Aurelio Fulvo it(erum) co(n)s(ulibus); *AE* 1993, 1788 = Roxan-Eck, ZPE XCVI 1993, p. 67 – 69: [...] A(nte) d(iem) VIII[I?] k(alendas) Mart(ias) Imp(eratore) Caesare Domitiano Aug(usto) Germanico XI / T(ito) Aurelio Fulvo [II] co(n)s(ulibus) avec le commentaire: p. 71. Cf. *Monumenta Germaniae Historica*, *Chronica minora*, ed. Th. Mommsen, Berolini 1892, I, p. 57 (*Chronicon anni CCCLIIII*), p. 222 (*Consularia Constantinopolitana*, *accedunt Consularia Chronici Paschalis*), p. 284 (*Conslaria Italica*), p. 416 (*Prosperi Torinis Epitoma Chronicon*); Berolini 1894, II, p. 139 (*Cassiodori senatoris chronica*); W. Eck, RE Suppl. XIV 1974, col. 68; idem, *Sen.*, p. 57; Syme, *RP*, I, p. 243; idem, *Tac.*, II, p. 638 – 639, 644; Vidman, *FO*, p. 78; Jones, *Tit.*, p. 95; idem, *Dom.*, p. 52.

[29] Cf. Suet. *Dom.* 13, 3: consulatus septemdecim cepit, quot ante eum nemo; ex quibus septem medios continuavit, omnes autem paene titulo tenus gessit, nec quemquam ultra Kal. Mai., plerosque ad Idus usque Ianuarias; Syme, *RP*, I, p. 243; H. Nesselhauf, Rec. *A. Degrassi, I fasti consolari dell'Impero Romano dal 30 avanti Cristo al. 613 dopo Cristo*, Gnomon XXVI 1954, p. 270; cf. Eck, *Sen.*, p. 57 – 60; idem, *Epigraphische Untersuchungen zu Konsuln und Senatoren des 1.-3. Jh. n. Chr.*, ZPE XXXVII 1980, p. 53; Vidman, *FO*, p. 78 – 79; différemment Degrassi, *FC*, p. 19.

[30] *CIL* V 6988 = *ILS* 1007 (Augusta Taurinorum): C(aio) Rutilio Gallico co(n)s(ule) II / T(itus) Flavius Scapula; *CIL* V 6989 (Augusta Taurinorum): C(aio) Rutilio Gallico co(n)s(ule) II; Syme, *RP*, I, p. 258 (in: *Tac.*, II, p. 38 – 639 encore *ignotus*); S. Modugno, F. Zevi, S. Panciera, *Osservazioni sui consolari dell'85 d. C.*, RSA III 1973, p. 94; Eck, *Sen.*, p. 57 – 60; idem, AJPh CVI 1985, p. 475; Devreker, AncSoc. VIII 1977, p. 236; Vidman, *FO*, p. 78 – 79; Roxan-Eck, ZPE XCVI 1993, p. 71; Fitz, *Pan.*, I, p. 186. Groag (s.v. *Rutilius* 19, RE I A, 1, 1914, col. 1261; aussi Thomasson, *SPQR*, p. 68) a daté ce consulat à 90, mais *fasti* de celle années sont complètes; cf. Jones, Historia XXIV 1975, p. 458; idem, *The Consuls of A. D. 90*, Historia XXV 1976, p. 499 – 501; idem, *Dom.*, p. 56, 135.

[31] *CIL* XII 3637: [M(arco)] Arrecino Clemente II / L(ucio) Baebio Honorato / co(n)s(ulibus) / …". Syme, *RP*, I, p. 243; idem, *Tac.*, II, p. 638 – 640; Vidman, *FO*, p. 79; Jones, PP 27, 1972, p. 320; idem, *Dom.*, p. 43; Houston, AJPh XCVIII 1977, p. 58; Demougin, MEFRA XC 1978, p. 326; Eck, *Sen.*, p. 57 – 60.

[32] Vidman, *FO*, p. 44 = *I Fasti Ostiense. Documento della storia di Ostia*, ed. B. Bargagli, C. Grosso, Roma, 1997, p. 28.

deuxième consulat, déjà en 85. La fin de son office devrait avoir lieu avant 89, où Rutilius Gallicus remplissait sa fonction. Ensuite, Arrecinus Clemens était chargé de cette dignité qu'il revêtait non pas plus tard qu'en 96 parce qu'il avait été condamné à mort encore par Domitien[33], peut-être pour avoir tenté d'organiser un complot contre l'empereur.

B.W. Jones, R. Develin et R. Syme ont contesté la théorie ci-dessus[34]. Ils attirent l'attention sur le fait qu'Arrecinus Clemens était apparenté à la famille régnante. Il était le frère de la femme de l'empereur Titus, c'est-à-dire l'oncle de leur fille Julie. Il jouissait, en plus, de la confiance de l'empereur Domitien[35]. C'est l'argument qui indique sa priorité. Ils ont plutôt lié la nouvelle de Suétone sur la mort d'Arrecinus Clemens à l'inscription dans les actes des frères Arvales, où on peut trouver un témoignage daté de 87 sur la découverte et l'échec d'un complot contre l'empereur[36]. Les chercheurs ci-dessus mentionnés croient qu'Arrecinus Clemens a été mêlé de ce complot, ce qui s'est terminé de manière tragique pour lui. Selon eux, c'est Arrecinus Clemens qui était préfet dans les années 85 – 87, et Rutilius Gallicus lui a succédé. Aurelius Fulvus était le dernier des trois préfets en question qui remplissait sa fonction longuement, peut-être jusqu'au temps de Trajan[37].

Aucune des théories ci-dessus n'explique tout. Il semble que l'ordre chronologique des fonctions exercées par Arrecinus Clemens et mentionées par l'inscription de Pisa confirme la théorie de B. W. Jones, R. Develin et R. Syme. Le deuxième consulat y est énuméré comme le dernier, après la préfecture urbaine présupposée. Cela veut dire qu'il lui était ultérieur ou, au moins, contemporain. Comme le deuxième consulat date de 85, la préfecture urbaine devait avoir lieu à la même période. La question n'est pourtant pas aussi simple que cela peut paraître parce que le deuxième consulat était une fonction d'une grande valeur honorifique et c'est pourquoi on le citait souvent à la première place, indépendamment da sa position réelle dans le *cursus honorum*[38]. Il n'y a donc aucune

---

[33] Suet. *Dom.* 11, 1: Arrecinum Clementem consularem, unum e familiaribus et emissaries suis, capitis condemnaturus in eadem uel etiam maiore gratia habuit, quoad nouissime simul gestanti, conspecto delatore eius: uis, inquit, hunc nequissimum seruum cras audiamus?

[34] Jones - Develin, Antichthon X 1976, p. 82 – 83; Syme, Arctos XVIII 1984, p. 151; idem, *RP*, V, p. 613 – 616; aussi Jones, *DSO*, p. 66; idem, *Dom.*, p. 43 – 44, 56.

[35] Tac. *Hist.* IV 68: Arrecinum Clementem, domui Vespasiani per adfinitatem innexum et gratissimum Domitiano; Suet. *Dom.* 11, 2: Arrecinum Clementem consularem, unum e familiaribus et emissariis suis; cf. *Tit.* 4, 2; Crook, p. 151, nº 31; Jones, *Tit.*, p. 9; idem, *Dom.*, p. 40 – 41.

[36] *CIL* VI 2065 (Roma), col. 2, v. 62: [...] in Ca(p)itolio ob detecta scelera nefariorum; cf. Hier. *Chron.*, 88 ap. J.-C.: Domitianus plurimos nobilium in axilium mittit atque occidit. Syme, Chiron XIII 1983, p. 131 – 132; aussi Bruun, p. 238; cf. B. Grenzheuser, *Kaiser und Senat in der Zeit von Nero bis Nerva*, Paderborn 1964, p. 112 – 113. Au contraire, selon G. Townend (*Some Flavian Connections*, JRS LI 1961, p. 57 avec n. 9) existe la possibilité, que Arrecinus Clemens n'a pas condamné à la mort, mais il a bani — cf. Jones, Historia XXIV 1975, p. 455.

[37] Cf. Syme, *Tac.*, II, p. 793.

[38] J. Trynkowski, *Inskrypcje łacińskie*, [dans:] Vademecum Historyka Starożytnej Grecji i Rzymu, ed. E. Wipszycka, II, Warszawa 1983, p. 195.

certitude que les inscriptions sur le consulat et la préfecture avaient un lien chronologique. Il s'agissait ici plutôt du haut rang de deux offices. La question est d'autant plus compliquée que sur l'inscription, il y a une mention sur la prêture urbaine.

La conception sur la priorité d'Arrecinus Clemens inclut des questions auxquelles il est difficile de trouver les réponses. Pourquoi ce membre de la famille régnante et l'ami de l'empereur Domitien a obtenu le deuxième consulat seulement dans la troisième paire consulaire? Qu'est ce qui, dans ce cas-là, a provoqué l'élévation d'Aurelius Fulvus (le consulat éponyme et c'est avec l'empereur)? Visiblement, pour Domitien la hiérarchie résultant de l'ordre des charges remplies plus tôt était importante, au moins à l'octroi du deuxième consulat.

Il n'est pas sûr que la priorité résultant de l'ordre des consulats exercés, devait automatiquement influer sur l'exercice de la préfecture urbaine. Ce n'etait pas tout à fait possible, vu que le consulat durait quelques mois et la préfecture, au moins quelques années sous Flaviens. En plus, le consulat était une fonction purement honorifique, c'est ce qu'on ne peut pas dire du préfet de Rome qui avait d'importantes charges à remplir, avant tout, celle d'assurer la paix publique dans la capitale, tout près de l'empereur. Nous n'avons pas non plus de garantie qu'Arrecinus Clemens, en tant que membre de la famille et proche partisan de Domitien, devait avoir automatiquement la priorité dans l'entrée en fonction de préfet de la Ville. Il semble que dans cette matière, Domitien avait beaucoup de liberté.

L'hypothèse que tous les trois préfets en question remplissaient leur fonction à vie est la seule indication qui nous aide à établir l'ordre chronologique dans lequel ils occupaient leur poste[39]. Si nous acceptons cette indication, nous obtenons l'ordre chronologique suivant: après Pégasus, il n'y a pas d'obstacles pour que Rutilius Gallicus devienne préfet de la Ville. Je ne vois pas la raison pour laquelle on mettrait nécessairement encore une préfecture entre celle de Pégasus et celle de Rutilius Gallicus. Même si la quatrième "Satire" de Juvénal raconte les événements de 83, cela ne veut pas encore dire que Pégasus devait être, peu après, destitué de son poste. Il n'y a pas de preuve non plus pour lier forcément la mort d'Arrecinus Clemens aux événements de 87. On admet le plus souvent qu'il était la victime d'une purge que Domitien a effectuée en 93, à l'occasion des persécutions liées au culte du complot de Trasea Petus et d'Helvidius Priscus, sous Néron[40]. Il me semble que cette datation s'inscrit très bien ici. Arrecinus Clemens a succédé au préfet Rutilius Gallicus en 91 ou en 92 et a rempli cette fonction jusqu'en 93. Sa courte législature peut fournir une explication de l'erreur apparue dans l'inscription de Pise. Après la mort d'Arrecinus Clemens, c'est Aurelius Fulvus qui serait devenu préfet et comme le croit R. Syme,

---

[39] Cf. n. 16.

[40] Hier. *Chron.*, 93 ap. J.-C.: Domitianus multos nobilium perdidit, quosdam vero et in exilium misit; Syme, *RP*, V, p. 614; cf. idem, Chiron XIII 1983, p. 123 – 127; Grenzhauser, p. 116 – 129; B. Levick, *Domitian and the Provinces*, Latomus XLI 1982, p. 63.

il pouvait remplir cette charge même jusqu'à l'empire de Trajan. Il ne faut pourtant pas oublier que toutes les théories présentées ci-dessus constituent uniquement des hypothèses et l'appartion de nouvelles sources peut provoquer une modification des opinions.

V

Rutilius Gallicus était probablement le successeur de Pégasus au poste de préfet. Grâce à une biographie poétique de ce personnage, décrite dans les "Silves" de Stace, nous savons qu'il était au poste en 89, où Domitien avait fait son retour triomphal de guerres daces[41]. De nombreuses inscriptions faites par ce préfet, nous permettent de reconstruire sa carrière un peu plus précisément que celle de ses successuers à ce poste.

Il faut dire tout d'abord quelques mots sur l'origine et sur un prénom peu typique de ce personnage. Il est né à *Augusta Taurinorum*. Ceci résulte indirectement de la mention de Stace[42], et les inscriptions trouvées dans cette ville-là, consacrées au sénateur en question le confirment[43]. Une inscription consacrée à sa femme *Minicia L(uci) f(ilia) Paetina* le confirme aussi[44]. Le fait que Rutilius Gallicus appartenait à *Stellatina tribu*, à laquelle tous les citoyens romains d'*Augusta Taurinorum* étaient inscrits est une preuve en plus[45]. Grâce à Stace aussi, nous pouvons indiquer le moment de la naissance de ce préfet, c'est-à-dire l'année 26, parce qu'il est défini en 89 comme un homme de 63 ou de 64 ans[46]. Rutilius Gallicus n'était probablement pas sénateur d'origine, mais il venait des chevaliers, ce que l'inscription chez Stace prouve[47].

---

[41] Stat. *Silv*. I 4, 15 – 16; cf. 90 – 93: captivaeque preces veledae et, quae maxima nuper / gloria, depositam Dacis pereuentibus Urbem / pandere, cum tanti lectus rectoris habenas; Iuv. *Sat.* XIII 157 – 158.

[42] Stat. *Silv*. I 4, 58: Tunc deus, Alpini qui iuxta culmina dorsi.

[43] *CIL* V 6988 = *ILS* 1007 (Augusta Taurinorum); *CIL* V 6989 (Augusta Taurinorum) et 7089 (Augusta Taurinorum): Q(into) Iul(io) [Cordino C(aio)] / Rutil[io Gallico] / co(n)[s(ulo)—].

[44] *CIL* V 6990 = *ILS* 1008 (Augusta Taurinorum): Minicia[e] / L(ucii) f(iliae) Paetinae / uxori / Rutili Gallici / Leptitani.

[45] *ILS* 9499 = *AE* 1920, 55 = *IEph*. III 715 (Ephesos): C(aio) Rutilio C(aii) f(ilio) / Stel(latina tribu) Gallico / trib(uno) mil(itum) leg(ionis) XIII / Geminae q(uaestori) aedili curuli / legato divi Claudi leg(ionis) XV / Apollinaris pr(aetori) legato / provinciae Galaticae / sodali augustali / consuli designato / M(arcus) Aemilius M(arci) f(ilius) Pal(latina tribu) Pius praef(ectus) coh(ortis) primae Bosp(oranorum) / et coh(ortis) primae Hisp(anorum) legato; cf. G r o a g, RE I A, 1, 1914, col. 1256; A l f ö l d y, Tituli V 1982, p. 359 aussi 315; R é m y, p. 248 – 249; S h e r k, *ANRW* II 7, 2, 1980, p. 989; V i d m a n, Tituli IV 1982, p. 293; I p l i k ç i o ğ l u, p. 158; T h o m a s s o n, *SPQR*, p. 67; Ż y r o m s k i, Eos LXXXIII 1995, p. 344; E c k, *Germ.*, p. 144; A n d e r m a h r, p. 417 – 418; F i t z, *Pan.*, I, p. 173, 185.

[46] Stat. *Silv*. I 4, 52 – 53: nil cunctante malo. non illud culpa senectae / (quippe ea bis senis vixdum orsa excedere lustris); cf. G r o a g, RE I A, 1, 1914, col. 1257; S y m e, Arctos XVIII 1984, p. 149; J o n e s, *Dom.*, p. 56.

[47] Stat. *Silv*. I 4, 68 – 70: [...] genus ipse suis permissaqu retro / nobilitas; nec origo latet, sed luce sequente / vincitur et magno gaudet cessisse nepoti; R é m y, p. 249; D e m o u g i n, Tituli IV 1982, p. 91; G r o a g, RE I A, 1, 1914, col. 1256; selon R. Syme, le grand-père etait un chevalier (Arctos XVIII 1984, p. 152 – 153; i d e m, *RP*, V, p. 615), au contraire E c k (*Germ.*, p. 144) est indécis.

Au début, il s'appelait C. Rutilius Gallicus, et c'est ainsi que la plupart des inscriptions le nomment[48]. Par contre, après son premier consulat, il a été adopté, peut-être par un testament et il est entré dans la nouvelle *gens*. À la base des prénoms pris, Q. Iulius Cordus était devenu son père adoptif[49], ou bien l'un de ses frères[50].

Selon l'inscription d'Éphèse qui seule présente le début de sa carrière, il n'y pas de mention sur la fonction quelconque du vigintivirat remplie par Rutilius Gallicus. Il commence sa carrière comme le tribun militaire, dans la légion *XIII Gemina*, qui stationnait à cette époque-là à Poetovio, en Pannonie[51]. Après cette fonction, il est rentré à Rome, où il remplissait des charges typiques d'un sénateur: la questure et la fonction d'édile curule[52]. Ensuite, il est rentré en Pannonie, où il est devenu le légat de la légion *XV Apollinaris*. Ceci avait pu avoir lieu dans les années 52 – 54, ce qui résulte de la 27e acclamation de l'empereur, se trouvant sur l'insciption dédiée par lui à l'empereur Claude[53].

Ensuite, Rutilius Gallicus a pris la charge, définie dans l'inscription d'Éphèse comme *legatus provinciae Galaticae*. On peut supposer que ceci avait lieu après la prêture dont nous n'avons pourtant aucune mention — elle pouvait avoir lieu en 55[54]. En rapport avec la formulation de l'inscription, on a avancé une thèse d'après laquelle Rutilius Gallicus n'était pas un légat autonome de la Galatie

---

[48] *CIL* V 6988 = *ILS* 1007; *CIL* V 6989; *CIL* V 6990 = *ILS* 1008; *AE* 1920, 55 = *ILS* 9499 = *IEph.* III 715; *CIL* III 4591; *CIL* VI 1984 = *ILS* 5025, v. 8 – 10.

[49] La famille a tiré son originaire de Lusitania — cf. Alföldy, Tituli V 1982, p. 359. Q. Iulius Cordus etait le proconsul de Chypre sous le régne de l'empereur Claudius (*CIG* 2631 = *IGR* III 978; *CIG* 2632 = *IGR* III 981) et le légat d'Aquitaine en 69 (Tac. *Hist.* I 76, 1); cf. Eck, Chiron XII 1982, p. 284.

[50] Cf. Groag, RE I A, 1, 1914, col. 1255 – 1256; Rémy, p. 249; Fitz, *Pan.*, I, p. 186.

[51] Groag, RE I A, 1, 1914, col. 1257; Ritterling, s.v. *Legio (XIII gemina)*, RE XII 1924, col. 1713 et 1725; Thomasson, *SPQR*, p. 67; Rémy, p. 249; Birley, Tituli IV 1982, p. 246; Syme, Arctos XVIII 1984, p. 150 et 153; Fitz, *Pan.*, I, p. 185; *tribunus militum angusticlavius* selon D. McAlindon, *Entry to the Senate in the early Empire*, JRS XLVII 1957, p 191 – 195; Żyromski, Eos LXXXIII 1995, p. 344; H. Devijver, *Prosopographia militarium equestrium quae fuerint ab Augusto ad Gallienum*, Leiden 1993, V, Suppl. 2, p. 2135 – 2136, nº 48. Cf. D.B. Saddington, *Military tribunes in the Roman military and administrative system in the pre-Flavian period*, [dans:] XI Congresso Internazionale di Epigrafia Greca e Latina. Roma, 18 – 24 settembre 1997, Roma 1999, II, p. 297 – 304.

[52] Groag, RE I A, 1, 1914, col. 1257; Thomasson, *SPQR*, p. 67; Eck, Chiron XII 1982, p. 284; Iplikçioğlu, p. 158; Syme, Arctos XVIII 1984, p. 150; Fitz, *Pan.*, I, p. 185.

[53] *CIL* III 4591 (= Á. Dobó, *Die Verwaltung der römischen Provinz Pannonien von Augustus bis Diocletianus. Die provinziale Verwaltung*, Budapest 1968, p. 29): [Ti(berio) Claudio Caesa]ri Augus[to Germanico] / [pont(ifici) max(imo) tr(ibunicia) pot(estate) XII lub XIII lub XIIII i]mper(atori) XXVII [p(atri) p(atriae) co(n)s(uli) V] / [L(ucio) Gellio Publico]la Vipstano Gallo [leg(ato) Aug(usti) pr(o) pr(aetore)] / [—-] C(aio) Rutilio Ga[llic]o [legato Aug(usti) leg(ionis) XV Apol(inaris)]; cf. Groag, RE I A, 1, 1914, col. 1257; Thomasson, *SPQR*, p. 67; Sherk, *Gal.*, p. 36 avec n. 112; idem, *ANRW* II 7, 2, 1980, p. 989; Birley, Tituli IV 1982, p. 246; Iplikçioğlu, p. 158; Rémy, p. 249; Ritterling, s.v. *Legio (XV Apollinaris)*, RE XII 1924, col. 1755; Syme, Arctos XVIII 1984, p. 150; Żyromski, Eos LXXXIII 1995, p. 344; Jones, *Dom.*, p. 56, 135; Fitz, *Pan.*, I, p. 185 (52 – 53 ap. J.-C.).

[54] Sherk, *Gal.*, p. 36; idem, *ANRW* II 7, 2, 1980, p. 989; Rémy, p. 249; Syme, Arctos XVIII 1984, p. 150; Thomasson, *LP*, p. 255; idem, *SPQR*, p. 67; Fitz, *Pan.*, I, p. 185. Groag (RE I A, 1, 1914, kol. 1257) a pensé au vertu du passage de Stace (*Silv.* I 4, 80: gemini fasces) qu'il a eté *praetor urbanus* — cf. Eck, AJPh CVI 1985, p. 476 – 477.

parce que dans ce cas-là, il porterait le titre de *legatus pro praetore Galatiae*. La formule de l'inscription devait réfléter la dépendance du futur préfet de Cn. Domicius Corbulo[55] et de son successeur L. Caesennius Paetus[56]. Corbulo, à partir de 55 a conduit une guerre contre les Parthes et était *legatus Augusti pro praetore* de la province qui embrassait la Galatie, la Cappadoce, peut-être la Pamphylie, détachée temporairement de Lycie, et même l'Arménie — c'est-à-dire, aussi loin à l'Est où l'armée romaine est allée[57]. Stace confirme aussi une telle étendue territoriale de la fonction décrite[58]. C'est pourquoi, on peut croire que la juridiction de Rutilius Gallicus ne se limitait pas uniquement à la Galatie, mais incluait le même territoire gouverné par Corbulo. Selon R. K. Sherk, Rutilius Gallicus devait s'occuper avant tout de l'administration civile, tant dis que Corbulo menait des actions militaires[59], mais ceci ne semble pas tout à fait fondé parce que d'après Stace, le futur préfet prenait part aux combats. Il est difficile d'établir exactement la durée de la présence de Rutilius Gallicus à l'Est. La fonction en question a commencé en 56 environ, (après la prêture de 55) et s'est terminée en 68 au plus tard, où l'empereur Galba a nommé le nouvel légat de la Galatie — L. Nonius Calpurnius Asprenas Torquatus[60], et en plus, la même année Rutilius Gallicus a été inclus au cercle des *Sodales Augustales*, à la place de l'empereur Néron renversé[61]. Il faut ajouter que d'après Stace son service durait neuf années, mais il y inclut l'activité en Pannonie. Rutilius Gallicus a passé donc à l'Est six ans environ, ou peut-être un peu plus[62]. Il est probablement retourné ensuite à Rome mais ne remplissait aucune fonction officielle jusqu'à la mort de Néron. Il est tombé peut-être en disgrâce, comme un homme lié à Corbulo[63].

Nous ne savons pas exactement ce que Rutilius Gallicus faisait pendant la guerre civile en 69. Selon la proposition d'E. Groag, il devait à cette époque-là être légat du proconsul de l'Asie pendant deux ans. La phrase inscrite dans les

---

[55] Sur Cn. Domicius Corbulo voir G r o a g, *PIR*^{2} D 142; S t e i n, s.v. *Domitius* 50, RE Suppl. 3, 1918, col. 394 – 410.

[56] Sur L. Caesennius Paetus voir G r o a g, *PIR*^{2} C 173.

[57] Tac. *Ann.* XIII 35; XV 25; XV 6; S h e r k, *Gal.*, p. 36; i d e m, *ANRW* II 7, 2, 1980, p. 990; S y m e, *Pamphylia from Augustus to Vespasian*, Klio XXX 1937, p. 230 = *RP*, I, p. 44 – 45; G r o a g, RE I A, 1, 1914, col. 1257 – 1258; C r o o k, p. 181, nº 287; J o n e s, *Tit.*, p. 96; i d e m, *Dom.*, p. 56.

[58] Stat. *Silv.* I 4, 72 – 82: [...] mox innumeris exercita castris / occiduas primasque domos et sole sub omni / permeruit iurata manus, nec in otia pacis / permissum laxare animos ferrumque recingi. / hunc Galatea vigens ausa est incessere bello / me quoque perque novem timuit Pamphylia messes / Pannoniusque ferox arcuque horrenda fugaci / Armenia et patiens Latii iam pontis Araxes. / quid geminos fasces magnaeque iterata revolvam / iura Asiae? velit illa quidem ter habere quaterque.

[59] *ANRW* II 7, 2, 1980, p. 989 – 990.

[60] Voir S h e r k, *Gal.*, p. 36; i d e m, *ANRW* II 7, 2, 1980, p. 989 – 991; T h o m a s s o n, *SPQR*, p. 67; G r o a g, RE I A, 1, 1914, col. 1258; F i t z, *Pan.*, I, p. 185; cf. Tac. *Hist.* II 9.

[61] *CIL* VI 1984 = *ILS* 5025, (Roma) w. 8 – 10: [C(aius)] Rutilius G[all]icus cooptatus / [P(ublio) G]alerio Trachalo, Ti(iberio) Catio Silio Ital(ico) co(n)s(ulibus) / p(ost) R(omam) c(onditam) an(no) DCCCXXI; cf. *ILS* 9499 = *AE* 1920, 55 = *IEph.* III 715; G r o a g, RE I A, 1, 1914, col. 1258; T h o m a s s o n, *SPQR*, p. 67; S y m e, Arctos XVIII 1984, p. 150; E c k, AJPh CVI 1985, p. 475; F i t z, *Pan.*, I, p. 185 – 186.

[62] S h e r k, *ANRW* II 7, 2, 1980, p. 989.

[63] R é m y, p. 249; cf. J. N i c o l s, *Vespasian and the partes Flavianae*, Wiesbaden 1978, p. 121, 126.

„Silves" de Stace: *Quid geminos fasces magnaeque iterata reuoluam / iura Asiae?*[64], ainsi que le fait d'avoir trouvé à Éphèse, la capitale de la *provincia Asia* une inscription à la gloire de Rutilius Gallicus, dans laquelle il était appelé légat sont à la base de cette proposition. Puisque le texte de l'inscription finit à la fonction de *consul designatus*, l'inscription devait être apportée peu avant la prise du consulat[65].

W. Eck n'est pas d'accord avec cette opinion. Le chercheur a contesté l'importance de l'inscription d'Ephèse dans l'argumentation d'E. Groag. Il a remarqué que cette inscription a été faite par le commandant de deux cohortes auxiliaires: *M(arcus) Aemilius M(arci) f(ilius) Pal(lotina tribu) Pius praef(ectus) coh(ortis) I Bosp(oranorum) et coh(ortis) I Hisp(anorum).* Les cohortes en question devaient stationner dans la province de l'empereur parce que l'Asie, en tant que la province sénatoriale n'avait pas d'importantes forces militaires sur son territoire. En plus, *cohors I Hispanorum* est connue de l'inscription trouvée à Olbasa (Pysidie), c'est-à-dire sur le territoire dont Rutilius Gallicus était légat de la Galatie[66]. Il semble alors que l'apparition de l'inscription d'Éphèse est liée à la légation en Galatie. Il n'y a pas de preuves que Rutilius Gallicus était légat du proconsul de l'Asie. La question qui reste à résoudre est de savoir comment comprendre alors la phrase de Stace ci-dessus citée? W. Eck rejette la supposition d'E. Groag, selon qui la mention de *gemini fasces* se rapporterait à la fonction de préteur hypothétique de Gallicus. Le préteur urbain avait le droit à six licteurs, et non pas à deux, parce que c'est comme cela qu'il fallait comprendre le mot *gemini*. En plus, les licteurs n'étaient jamais un symbole dont on se servait pour décrire les préteurs, on employait plus souvent cette métaphore pour les hauts magistrats, comme par exemples les consuls. W. Eck avance la thèse selon laquelle le terme de *gemini fasces* est une sorte de code chiffré. Il ne s'agit pas du fait que Rutilius Gallicus avait le droit à deux *fasces*, ce qui était valable pour les fonctionnaires inférieurs, tels que questeurs et édiles, mais cela voulait dire qu'il avait rempli deux fois la charge de consul[67]. Il restait donc de déchiffrer la

---

[64] Stat. *Silv.* I 4, 80 – 81.

[65] *ILS* 9499 = *AE* 1920, 55 = *IEph.* III 715; Groag, RE I A, 1, 1914, col. 1258; aussi Wellesley, p. 216; Thomasson, *SPQR*, p. 67; Fitz, *Pan.*, I, p. 186; Iplikçioğlu, p. 158 avec n. 515; aussi encore W. Eck, *Zu den prokonsularen Legationen in der Kaiserzeit*, Epigraphische Studien IX 1972, p. 26, 33; idem, *Sen.*, p. 40.

[66] *AE* 1961, 17: [—] qui [et Gratero dec(urio) cohortis II / M(arcus) Pustus (?) Rusticus qui et / Talas eques cohor(tis) Hisp(anorum) I tur(mae) Baebi et Ammia Papu ex te[stamen]/to et manumiserunt servorum / Irolem uti praestus sit eo sepu[l]/chro. Eck, AJPh CVI 1985, p. 477 – 47; sur *cohors I Hispanorum* voir J. Spaul, *Cohors*^{2}*. The evidence for and a short history of the auxiliary infantry units of the Imperial Roman Army*, Oxford 2000, p. 112 – 113 s. 343; M.P. Speidel, *Exercitus Arabicus*, Latomus XXXIII 1974, p. 937; idem, *The Roman Army in Arabia*, *ANRW* II 8, 1977, p. 709 = idem, *Roman Army Studies*, I, Amsterdam 1984, p. 251; sur *cohors I Bosporanorum* voir J. Spaul, *o.c.*, p. 343; D.B. Saddington, *The Development of the Roman Auxiliary Forces from Caesar to Vespasian (49 B.C. – A.D. 79)*, Harare 1982, p. 161; J. Boube, *La Dédicace du Capitole de Sala (Maroc) et la Base Honorifique de C. Hosidius Severus*, MEFRA CII 1, 1990, p. 230.

[67] Eck, AJPh CVI 1985, p. 478 – 479.

signification du texte *iterata [...] iura Asiae*. W. Eck pose la thèse qu'il s'agissait ici du proconsulat de deux ans de la province d'Asie. Il remarque que des faits de remplir des fonctions pendant plusieurs années avaient lieu sous Flaviens[68]. Selon le chercheur, ce proconsulat avait lieu directement avant le deuxième consulat. Dans ce cas, sa datation tomberait sur les années 81/82 – 82/83 ou bien sur les années 82/83 – 83/84. W. Eck préfère cette deuxième proposition. La théorie du chercheur allemand, présentée ci-dessus est conforme à nos connaissances sur l'attribution de la fonction de proconsul de l'Asie sous Flaviens — c'est-à-dire environ dix années après le premier consulat[69].

Rutilius Gallicus a pris cette dernière charge au début de l'empire de Vespasien, au plus tard en 73 parce que l'année suivante, il remplissait déjà la fonction de légat consulaire en Afrique. W. Eck affirmait que cela pouvait avoir lieu soit en septembre, soit en octobre 70, où nous avons une lacune dans les *fastes* consulaires, ou l'année suivante. Cette date est un résultat de la déduction que la théorie d'E. Groag respecte. L'année 70 lui semble plus probable parce que dans l'inscription d'Éphèse, il est déjà désigné comme *consul designatus*, ce qui prouverait que l'inscription a été faite au cours de son séjour dans la province d'Asie, quand il remplissait sa fonction présupposée de légat du proconsul de l'Asie, pendant laquelle il était désigné consul. Puisque W. Eck a contesté la théorie d'E. Groag, il n'y a plus d'obstacles pour dater ce consulat de 71 ou de 72, comme la plupart des chercheurs le croient[70]. À ce moment-là, il a été inclus au collège des pontifes. C'était son deuxième office de prêtre[71].

Ensuite, on peut retrouver Rutilius Gallicus au cours de son activité en Afrique Proconsulaire. La première mention vient de 74. Il est désigné comme *legatus Augusti pro praetorae* dans deux inscriptions retrouvées en Tripolitanie[72]. Ce titre étrange dans l'Afrique résultait sans doute du fait que Vespasien avait probablement pris l'administration directe de cette province, en nommant son légat. Le but de l'empereur était d'effectuer le recensement matériel qui était la base du calcul du montant de la contribution, et en plus, de faire calmer la pro-

---

[68] Voir ibidem, p. 480 avec n. 18.

[69] Ibidem, p. 482 – 483; aussi Jones, *Dom.*, p. 56; Syme, *RP*, V, p. 516.

[70] *CIL* VIII 23084; *CIL* VIII 25967 = *ILS* 5955; *AE* 1911, 148 – 151; *AE* 1936 28; *AE* 1939, 31 = *ILTun.* 623; Thomasson, *SPQR*, p. 67; Rémy, p. 249 – 250; Groag, RE I A, 1, 1914, col. 1258; Degrassi, *FC*, p. 21; Jones, Historia XXIV 1975, p. 458; idem, *Dom.*, p. 56; Eck, *Sen.*, p. 123, n. 50; idem, Chiron XII 1982, p. 297, n. 59; Syme, Arctos XVIII 1984, p. 150; Alföldy, Tituli V 1982, p. 359; Fitz, *Pan.*, I, p. 186.

[71] Les sources voir *ibidem*; Groag, RE I A, 1, 1914, col. 1258; Thomasson, *SPQR*, p. 67; Syme, Arctos XVIII 1984, p. 150; Eck, AJPh CVI 1985, p. 475.

[72] *AE* 1979, 648: [Ex au]ctoritate / [Imp(eratoris) Ve]spasiani / [Caes]aris Aug(usti) p(atris) p(atriae) / [po]nt(ificis) max(imi) trib(unicia) pot(estate) / [V im]p(eratoris) XIII co(n)s(ulis) V desig(nati) VI / [Q(uintus) Iulius] C[ord]inus Rutilius / [Gallicus leg(atus) Aug(usti) pro pr(aetore)] co(n)s(ul) pont(ifex) / [limitem inter Lep]citanos / [et Oeenses derexit]; la même chose *AE* 1979, 649; cf. *CIL* VIII 23084, 25967 = *ILS* 5955; *AE* 1912, 148, 149, 150 (= *ILAfr.* 496), 151; *AE* 1936, 28 = *ILTun.* 624; *AE* 1939, 31 = *ILTun.* 623; Rémy, p. 250; Thomasson, *Afr.*, II, p. 151 – 152; idem, Tituli IV 1982, p. 308 i 312, idem, *SPQR*, p. 67; idem, *LP*, p. 377; Syme, Arctos XVIII 1984, p. 150; Eck, Chiron XII 1982, p. 293 – 294 avec n. 46; idem, Chiron XIII 1983, p. 212; Crook, p. 181, nº 287; Fitz, *Pan.*, I, p. 186.

vince après les émeutes déclenchées après la mort de Néron[73]. Ceci correspond à l'acceptation par Vespasien et Titus de la fonction de censeur en 73 ou en 74[74]. Le titre complet, porté par Rutilius Gallicus, vu sa fonction pouvait être le suivant: *legatus Augusti pro praetore ad census accipiendos*[75]. En plus, au cours de son office, Rutilius Gallicus a tracé une frontière entre l'*Africa proconsularis* et l'*Africa Nova*, ou la Numidie, annexée en 46 étant une circonscription sous une administration militaire spéciale du commandant *legio III Augusta*. Dans cette derniére action, il était aidé par Sex. Sentius Caecilianus gouverneur de l'*Africa Nova* au rang de préteur[76]. Au cours de son activité en Afrique, Rutilius Gallicus a dû faire quelque chose qui lui avait valu de l'estime des habitants de la ville de *Laeptis Magna*. Il était peut-être médiateur entre cette ville et le pouvoir impérial parce que ses habitants avaient fait ériger l'inscription pour rendre honneur au légat et à sa femme dans sa ville natale[77]. L'activité de Rutilius Gallicus en Afrique a duré au maximum jusqu'en 76 – 77. En récomponse de ses succès, il a reçu *ornamenta triumphalia*. C'était une honneur sans précédent parce qu'elle a été donnée pour l'activité civile et non pas militaire, comme c'était jusqu'à ce moment-là[78].

Ensuite, Rutilius Gallicus servait en Germanie. Sur un diplôme militaire retrouvée à Mayence, délivré le 15 avril 78, il est désigné comme *legatus Augusti pro praetore exercitus qui est in Germania inferiore*[79]. Il était donc gouverneur de la province germanique, au rang de consul, probablement dans les années

---

[73] La proposition de Syme (*Deux proconsulats d'Afrique*, REA LVIII 1956, p. 238 avec n. 10; aussi Arctos XVIII 1984, p. 150); cf. M. Leglay, *Les Flaviens et l'Afrique*, MEFRA LXXX 1960, p. 201 – 246; Thomasson, Tituli IV 1982, p. 308 et 312; Rémy, p. 250; Fitz, *Pan.*, I, p. 186.

[74] Groag, RE I A, 1, 1914, col. 1259; Thomasson, *Afr.*, II, p. 152; idem, *SPQR*, p. 67; idem, Tituli IV 1982, p. 312; Jones, *Dom.*, p. 56.

[75] Groag, RE I A, 1, 1914, col. 1259; Thomasson, *Afr.*, II, p. 152; idem, *SPQR*, p. 67; Rémy, p. 250; Jones, *Dom.*, p. 56. La possibilité différente de ce titre: *legatus Augusti pro praetore ordinandae provinciae Africae*; cf. *AE* 1941, 79.

[76] *CIL* VIII 25967 = *ILS* 5955: [Ex au]ct(oritate) / Imp(eratoris) Vesp[a]/siani Cae[a(aris)] Aug(usti) p(atris) p(atrae) fi/nes provinciae no/vae et vet(eris) de/recti qua fossa / regia fuit per Ru/tilium Gallicum / co(n)s(ulem) pont(ificem) et Sen/tium Caecili[a]num praeto/rem legato[s] / Aug(usti) pro pr(aetore); la même chose [dans:] *CIL* VIII 23084, 25967; *AE* 1912, 148, 149, 150 (= *ILAfr.* 496), 151; *AE* 1936, 28 = *ILTun.* 624; *AE* 1939, 31 = *ILTun.* 623; cf. Groag, RE I A, 1, 1914, col. 1259; Eck, Chiron XII 1982, p. 293 – 294 avec n. 49; idem, Chiron XIII 1983, p. 224; Thomasson, *Afr.*, II, p. 151 – 152.

[77] *CIL* V 6990 = *ILS* 1008 (Augusta Taurinorum): Minicia[e] / L(ucii) f(iliae) Paetinae / uxori / Rutili Gallici / Leptitani.

[78] Stat. *Silv.* I 4, 83 – 86: [...] Lybici quid mira tributi / obsequia et missum media de pace triumphum / laudem et opes tantas? nec qui mandaverant ausus / expectare fuit; cf. Rémy, p. 250. Groag (RE I A, 1, 1914, col. 1260) joint *ornamenta consularia* à l'activité de Rutilius Gallicus en Germanie au vertu de l'inscription (*CIL* VI 37088); de même Ritterling-Groag-Stein, p. 23; Eck, *Germ.*, p. 236 avec n. 2.

[79] *CIL* XVI 23 = *ILS* 9052 = *AE* 1906, 99 (Mogontiacum): Imp(erator) Caesar Vespasianus Aug(ustus) pon/tifex maximus tribunic(ia) potestat(e) VIIII / imp(erator) XVIIII p(ater) p(atriae) censor co(n)s(ul) VIII design(atus) VIIII / equitibus et peditibus qui militant in a/lis sex Noricorum et singularium et / Moesica et Afrorum veterana et Silia/na et Sulpicia et cohorte I Flavia Hispa/norum quae sunt in Germania sub Q(uinto) / Iulio Cordino Rutilio Gallico [...] a(nte) d(iem) XVII k(alendas) Maias D(ecimo) Novio Prisco L(ucio) Ceionio Commodo co(n)s(ulibus).

76/77 – 77/78 ou 78/79[80]. Durant son office, Rutilius Gallicus menait des guerres contre les Germains, dont nous n'avons pas d'informations, à part une, selon laquelle, pendant une bataille, une femme originaire de la tribu des Bruktiers, nommée Veleda, avait été faite prisonnière. Parmi les Germains, elle passait pour prophétesse. Peut-être, Rutilius Gallicus se battait justement contre cette tribu[81].

Nous avons déjà parlé ci-dessus du sort ultérieur de Rutilius Gallicus. Tout d'abord, il est devenu proconsul d'Asie, et plus tard, en 85, il a pris la fonction de deuxième consul, dans la deuxième paire consulaire. Ensuite, il est devenu préfet de la Ville, succédant probablement à Pégasus et il a certainement rempli cette fonction jusqu'en 89. Il est mort peu de temps après, probablement en 91 ou en 92 parce qu'il a été remplacé au collège des *Sodales Augustales* par *Tettienus Sorenus*[82].

Cursus honorum de Rutilius Gallicus on peut présenter de la manière suivante:

— *tribunus militum legionis XIII Geminae*;
— *quaestor*;
— *aedilis curulis*;
— *legatus divi Claudi legionis XV Apollinaris* en 52 – 54;
— *praetor* en 55;
— *legatus provinciae Galaticae* de 56 à le plus tard 67;
— *sodalis Augustalis* en 68;
— *consul I suffectus* au début du règne de l'empereur Vespasien, le plus tard en 73;
— *pontifex*;
— *legatus Augusti pro praetore provinciae Africae ad census accipiendos* vers 74, peut-être en 73/74 – 75/76;
— *ornamenta triumphalia*;
— *legatus Augusti pro praetore exercitus qui est in Germania inferiore* en 76/77 – 77/78 ou 78/79;
— *proconsul Asiae* en 81/82 – 82/83 ou 82/83 – 83/84;
— *consul II suffectus* en 85;
— *praefectus Urbi* sûrement en 89, probablement de 85 ou 86 à 91 ou 92.

---

[80] Eck, *Sen.*, p. 123 – 125; idem, Chiron XII 1982, p. 300; idem, Chiron XIII 1983, p. 220; idem, *Germ.*, p. 144 – 145, nº 18; Rémy, p. 250; cf. Alföldy, Tituli V 1982, p. 359; Ritterling-Groag-Stein, p. 58, nº 17; Crook, p. 181, nº 287; Thomasson, *LP*, p. 56; idem, *SPQR*, p. 68; Syme, Arctos XVIII 1984, p. 150; Jones, *Dom.*, p. 56; Fitz, *Pan.*, I, p. 186.

[81] Stat. *Silv.* I 4, 89; cf. Plin. *Ep.* II 7, 2; Groag, RE I A, 1, 1914, col. 1259 – 1260; Ihm, s.v. *Bructeri*, RE III 1899, col. 899 – 901; Weynand, s.v. *Flavius* 206, *RE* VI 1909, col. 2671; Rémy, p. 250, Eck, *Germ.*, p. 145. Sur Veleda voir Tac. *Hist.* IV 61 et 65; V 22; *Germ.* 8; cf. J. Kolendo, *Rządy kobiety w kraju Sytonów. Uwagi o interpretacji* „Germanii" *Tacyta*, [dans:] idem, Świat antyczny i barbarzyńcy. Teksty, zabytki, refleksja nad przeszłością, I, Warszawa 1998, p. 65 – 72 = Concordia. Studia ofiarowane Jerzemu Okuliczowi w 65 rocznicę urodzin, Warszawa 1996, p. 141 – 146.

[82] *CIL* VI 1984 = *ILS* 5025, v. 11 – 16; cf. Syme, *Tac.*, II, p. 644; idem, *Juvenal, Pliny, Tacitus*, AJPh C 1979, p. 250 = *RP*, III, p. 1135; idem, *RP*, V, p. 615; Thomasson, *SPQR*, p. 68.

VI

Arrecinus Clemens était le préfet de la Ville suivant sous Domitien. Il venait d'une famille des chevaliers, originaire de Pise ou d'Ariminum[83], très influente. Son père était préfet du prétoire, à la fin de l'empire de Caligula[84]. Le fils apparaît dans l'histoire en 70 déjà comme sénateur[85]. Sa carrière ultérieure était sans doute un effet des liaisons familiales avec la nouvelle famille impériale. Comme je l'ai déjà dit plus haut, la soeur d'Arrecinus Clemens, Arrecina Tertulla, était sous Claude, la première femme de Titus, pourtant elle était morte à l'âge jeune[86]. La grand-mère de Vespasien portait aussi le prénom de Tertulla, ce qui peut être la preuve d'anciennes liaisons familiales entre *Arrecini* et *Flavii*[87]. Arrecinus Clemens lui-même devait être particulièrement lié au frère de son beau-frère, c'est-à-dire à Domitien. Tacite le mentionne aussi en décrivant les événements de 70, Suétone le souligne aussi en indiquant la pérfidie de l'empereur qui malgré ses relations, a condamné Arrecinus Clemens à mort[88].

Malgré de si bonnes affinités, les informations concernant la carrière de ce personnage sont peu nombreuses et peu claires. La fonction de préteur urbain est la fonction la plus basse occupée par Arrecinus Clemens. L'inconvénient, ce que cette information vient de l'inscription de Pise, et est devenue la base sur laquelle Arrecinus Clemens a été inclus au cercle des préfets de la Ville[89]. Si nous

---

[83] Andermahr, p. 159 – 160; Jones, *Tit.*, p. 18.

[84] Tac. *Hist.* IV 68: Arrecinum Clementem, domui Vespasiani per adfinitatem innexum et gratissimum Domitiano, praetorianis praeposuit, patrem eius sub Caio Caesare egregie functum ea cura dictitans, laetum militibus idem nomen, atque ipsum, quamquam senatorii ordinis, ad utraque munia sufficere; Suet. *Tit.* 4, 2: eodemque tempore Arrecinam Tertullam, patre eq. R. sed praefecto quodam praetorianarum cohortium, duxit uxorem; cf. *Cal.* 56, 1; Ios. *AI* XIX 37 – 47; 154 et 191; Dio LIX 25, 7 et 8; 29, 1; P. von Rhoden, s.v. *Arrecinus* 1, RE II 1896, col. 1226; A. Stein, *PIR*^{2} A 1073; Passerini, Athenaeum XVIII 1940, p. 14; Alföldy, *FH*, p. 22; Demougin, MEFRA XC 1978, p. 325; Absil, p. 129 – 130; Jones, *Tit.*, p. 9, 18; idem, *Dom.*, p. 40.

[85] Tac. *Hist.* IV 68: quamquam senatorii ordinis; cf. Jones, *Tit.*, p. 18.

[86] *Ibidem*; Suet. *Tit.* 4, 2; cf. Rhoden, s.v. *Arrecinus* 3, RE II 1896, col. 1226; Stein, *PIR*^{2} A 1074; Nicols, p. 23; Syme, Chiron XIII 1983, p. 130; idem, *RP*, V, p. 614; Bruun, p. 238; Crook, p. 151, n° 31; Jones, PP XXVII 1972, p. 320 – 321; idem, *Tit.*, p. 9, 18 – 19; idem, *DSO*, p. 39; idem, *Dom.*, p. 40 – 41; Demougin, MEFRA XC 1978, p. 325; H. Castritius, *Zu den Frauen der Flavier*, Historia XVIII 1969, p. 492, 502.

[87] Suet. *Vesp.* 2, 1: Vespasianus [...] educatus sub paterna avia Tertulla in praediis Cosanis; cf. Jones, *Tit.*, p. 18.

[88] Tac. *Hist.* IV 68: gratissimum Domitiano; Suet. *Dom.* 11, 2: Arrecinum Clementem consularem, unum e familiaribus et emissaries suis, capitis condemnaturus in eadem uel etiam maiore gratia habuit, quoad nouissime simul gestanti, conspecto delatore eius: uis, inquit, hunc nequissimum seruum cras audiamus?; cf. Crook, p. 151, n° 31; Jones, PP XXVII 1972, p. 320 – 321; idem, *DSO*, p. 39; E. Frezouls, *Domitien et l'administration des provinces*, Pallas XXX 1994, p. 304 – 305, 310; Devreker, AncSoc VIII 1977, p. 226 – 227.

[89] *AE* 1947, 40 = *AE* 1981, 336 = Mennella G., [dans:] Svpplementa Italica. Nuova serie, I, Roma 1981, p. 87; cf. *AE* 1962, 175; l'une et l'autre mentionne Jones, *DSO*, p. 98. Arrecinus Clemens encore comme *praetor urbanus* cf. Passerini, Athenaeum XVIII 1940, p. 152; Eck, RE Suppl. XIV 1974, col. 58; Groag, *PIR*^{2} A 1072; Alföldy, *FH*, p. 22.

admettons donc la leçon de *praef(ectus) Ur(bi)* au lieu de *praet(or) ur(banus)*, le fait de remplir la charge de préteur, pourtant très plausible, n'est pas directement confirmé.

Arrecinus Clemens se fait connaître seulement en tant que préfet du prétoire, convoqué à ce poste en 70 par C. Licinius Mucianus[90], bien qu'il eût été alors sénateur[91]. En 71, Titus lui a succédé à ce poste[92]. Ensuite, en 73, il a été distingué avec le premier consulat qu'il partageait avec un collègue dont on ne connaît pas le nom[93]. Plus tard, il a reçu la fonction consulaire de légat en Espagne citerior, comme l'inscription de Pise nous en informe. Une datation précise de cette fonction est impossible. G. Alföldy admet qu'Arrecinus Clemens était gouverneur en Espagne avant le deuxième consulat, comme cela résulte de l'ordre des charges décrit dans l'inscription de Pise et est conforme aux cas semblables de Ti. Plautius Silvanus Aelianus[94], de Q. Vibius Crispus[95] et d'Aurelius Fulvus[96]. Puisqu'il date le deuxième consulat en 85, la légation espagnole, selon lui, devait avoir lieu dans les années 81 – 84[97].

---

[90] Sur Mucianus voir L. Petersen, *PIR*^{2} L 216.

[91] Tac. *Hist.* IV 68; cf. E. Groag, *PIR*^{2} A 1072; P. von Rhoden, s.v. *Arrecinus* 2, *RE* II 1896, col. 1226; Passerini, Athenaeum XVIII 1940, p. 152 – 157; Griffith, G&R XVI 1969, p. 145; M. Durry, *Les Cohortes Prétoriennes*, Paris 1938, p. 178; L.L. Howe, *The Pretorian Prefect from Commodus to Diokletian (A. D. 180 – 305)*, Chicago 1942, p. 17, n. 22; Houston, AJPh XCVIII 1977, p. 58; Alföldy, *FH*, p. 20; Absil, p. 149 – 150; Jones, PP XXVII 1972, p. 320; idem, *Tit.*, p. 18, 84; idem, *DSO*, p. 98; idem, *Dom.*, p. 43; Demougin, MEFRA XC 1978, p. 325; A. Chastagnol, *Latus clauus et adlectio dans l'Histoire Auguste*, [dans:] idem, *Le Sénat Romain à l'époque impériale. Recherche sur la composition de l'Assemblée et le statut de ses membres*, Paris 1992, p. 137 = *Bonner Historia-Augusta-Colloquium 1975/1976*, Bonn 1978, p. 124. W. Ensslin (s.v. *Praefectus praetorio*, RE XXII 2, 1954, col. 2398 et 2423; pareillement M. Absil, *La carrière antérieure (principalement militaire) des préfets du prétoire pendant les deux premiers siècles de l'Empire* [dans:] La Hiérarchie (Rangordnung) de l'Armée Romaine sous le Haut-Empire. Actes du Congrès de Lyon (15 – 18 septembre 1994), rassemblés et édités par Yann Le Bohec, Paris 1995, p. 167, 169, 173) date le préfecture du prétoire en 69 – 71, mais en 69/70, jusqu'à la mort de Vitelius, Arrius Varus était le préfet du prétoire encore — cf. Tac. *Hist.* IV 2; Alföldy, *FH*, p. 22 avec n. 115.

[92] Suet. *Tit.* 6, 1: praefecturam quoque praetori suscepit numquam ad id tempus nisi ab eq. R. administratam. Absil, p. 151 – 153; Demougin, MEFRA XC 1978, p. 326; Jones, *Dom.*, p. 43.

[93] *CIL* I 2, s. 59 = VI 2016 = XIV 2242: [...] [M(arco)] Ar[reci]no [Clemente] / [—]m[—] co(n)s(ulibus); *CIL* XII 3637; cf. *AE* 1947, 40 = *AE* 1981, 336 = G. Menella, [dans:] Svpplementa Italica. Nuova serie, I, Roma 1981, p. 87; Suet. *Dom.* 11, 2: Arrecinum Clementem consularem; voir Groag, *PIR*^{2} A 1072; Rhoden, RE II 1896, col. 1226; Passerini, Athenaeum XVIII 1940, p. 158; Degrassi, *FC*, p. 21; Alföldy, *FH*, p. 20; Jones, PP XXVII 1972, p. 320; idem, *Tit.*, p. 85; idem, *DSO*, p. 98; idem, *Dom.*, p. 43; Houston, AJPh XCVIII 1977, p. 58; Demougin, MEFRA XC 1978, p. 326.

[94] Alföldy, *FH*, p. 17 – 18; sur Plautius Silvanus voir L. Mrozewicz, *Exempla Prosopographica*, [dans:] Studia Moesiaca, ed. L. Mrozewicz, K. Ilski, Poznań 1994, p. 14 – 23 avec la bibliographie; idem, *„...non debuerit in me diferri...". Néron et Ti. Plautius Silvanus Aelianus*, Eos LXXXII 1994 [1995], p. 267 – 271; K. Wachtel, *PIR*^{2} P 480.

[95] Alföldy, *FH*, p. 18 – 19.

[96] Ibidem, p. 19 – 21; cf plus bas avec n. 119 – 123.

[97] Ibidem, p. 22 – 23. Jones, *Tit.*, p. 135; idem, *DSO*, p. 98 (81 – 83); idem, *Dom.*, p. 43; Demougin, MEFRA XC 1978, p. 326: 81 – 85; d'abord aussi Eck (*Senatoren*, s. 130 – 133 z przyp. 82), mais plus tard entre 73 et 85 (Chiron XIII 1983, p. 196 – 197 avec n. 541) ou „unter Vespasian oder Domitian" (RE Suppl. XIV 1974; col. 58). Par contre Syme (*RP*, V, p. 614; cf. Eck, Chiron XIII 1983, p. 130 avec n. 48) date en 74 – 78 ou 81 – 84.

Une question plus compliquée est la question du rôle qu'Arrecinus Clemens jouait dans l'administration des aqueducs. Le fait lui-même est confirmé dans les inscriptions, grâce auxquelles nous savons qu'Arrecinus Clemens contrôlait les travaux de construction et de rénovation des installations amenant l'eau à Rome. Elles ne nous donnent pourtant pas la fonction remplie[98]. La solution la plus simple serait d'admettre qu'Arrecinus Clemens était *curator aquarum*[99], Frontyn dit que dans les années 74 – 97 M'. Acilius Aviola remplissait sans cesse cette fonction[100]. On essayait de résoudre ce problème en donnant quelques solutions. L'une d'elles dit qu'Arrecinus Clemens était l'un des *adiutores curatori aquarum*[101]. Au début du principat, cette fonction n'était pas remplie par des consulaires, il semble pourtant que sous Flaviens un changement se soit produit[102]. La deuxième solution définit Arrecinus Clemens comme *procurator aquarum*[103]. La troisième possibilité indique une fonction extraordinaire liée à *cura aquarum*, ce qui avait un rapport avec une riche activité de construction de l'empereur Domitien, dans le cadre des travaux de rénovation du système amenant l'eau à Rome[104]. Vu l'insufissance des sources d'informations, il est difficile d'indiquer l'unique théorie. Il est difficile aussi de dater les devoirs liés au contrôle des travaux de rénovation des aqueducs. Ch. Bruun a certainement raison de situer cela sous le principat de Domitien, qui a mené un vaste programme de la reconstruction de Rome[105]. Malgré plusieurs inconnues, on peut se demander si Arrecinus Clemens s'occupait d'approvisionner Rome en eau quand il était au poste de préfet de la Ville. Pour la période des Flaviens, nous n'avons aucun témoignage indiquant que ce type de devoirs entraient dans les compétences d'un préfet de la

---

[98] *CIL* XV 7278 (*fistula urbana*): Imp(eratori) Domitiani Caes(ari) Aug(usti) / sub cura M(arci) Arricini (sic) Clementis; cf. *CIL* XI 428 (*fistula* d'Ariminum): M(arci) Arrecini Clementis.

[99] Rhoden, RE II 1896, col. 1226; R.H. Rodgers, *Curatores aquarum*, HSPh LXXXVI 1982, p. 179 – 180; M. Gaggiotti, L. Sensi, *Ascesa al senato e rapporti con i territori d'origine. Italia: Regio VI (Umbria)*, Tituli V 1982, p. 273; cf. Bruun, p. 239 avec n. 116.

[100] Fron. *Aq*. 102; cf. Kornemann, s.v. *Curatores* 3, RE IV 2, 1901, col. 1786; Alföldy, *FH*, p. 23 avec n. 118. Sur Acilius Aviola voir Groag, *PIR*^{2} A 49; Rhoden, s.v. *Acilius* 12, RE I 1893, col. 25 et s.v. *Acilius* 22, RE I 1893, col. 253 – 254; E. Groag, RE Suppl. I 1903, col. 8; M. Cébeilac, *Les 'quaestores principis et candidati' aux I et II siècles de l'Empire*, Milano 1974, p. 46 – 47; Vogel-Weidemann, p. 456 – 459.

[101] R. Lanciani, *Le acque e gli acquedotti di Roma antica*, Roma 1975^2, p. 531; H. Dressel, *Fistulae urbanae et agri suburbani*, [dans:] *CIL* XV 2, 1, p. 907; Th. Ashby, *The Aqueducts of Ancient Rome*, Oxford 1935, p. 23; E. Groag, *PIR*^{2} A 1072; Alföldy, *FH*, p. 23; Jones-Develin, Antichthon X 1976, p. 82.

[102] L. Funisulanus Vettonianus était *adiutor curatoris aquarum*, probablement sous le règne de Titus et Domitien — voir *CIL* XI 571; XIV 4016 = XV 4276; III 4013 = *ILS* 1005; cf. Groag, *PIR*^{2} F 570; Alföldy, *FH*, p. 23, n. 118; Bruun, p. 169 – 171 et 238 avec n. 115.

[103] D. Vaglieri, [dans:] Dizionaro epigrafico di antichità Romane, ed. E. de Ruggiero, I, Roma 1895, p. 533, 583; cf. Bruun, p. 238 avec n. 113.

[104] Passerini, Athenaeum XVIII 1940, p. 161 – 162; Eck, *ANRW* II 1, 1974, p. 208; Bruun, p. 239 avec n. 117 et 118.

[105] R. Sablayrolles, *Domitien, L'Auguste ridicule*, Pallas XXX 1994, p. 113 – 144; J.C. Anderson, Jr., *A Topographical Tradition in Fourth Century Chronicles: Domitian's Building Program*, Historia XXXII 1982, p. 93 – 105.

Ville, mais plus tard, cet office a repris la supériorité de tous les services de Rome, y compris ceux de *curator aquarum*[106]. Le manque d'eau pouvait provoquer des émeutes et le devoir principal d'un préfet de Rome consistait à les éviter.

Sous l'empereur cité plus haut, Arrecinus Clemens remplissait son deuxième office, certainement en 85, et en même temps il était préfet de la Ville, comme je l'ai déjà dit. Peut-être comme *praefectus Urbi* l'érection de l'inscription à l'honneur *Pax Augusti* de s'est faite sous son patronage[107].

Cursus honorum de Arrecinus Clemens on peut présenter de la manière suivante:

— *praefectus praetorio* en 70 – 71;
— *consul I suffectus* en 73;
— *legatus Augusti pro praetore Hispaniae citerioris* peut-être en 81 – 85;
— *consul II suffectus* en 85;
— l'activité dans *cura aquarum* sous Domitien;
— *praefectus Urbi* de 91 ou 92 à 93.

VII

Le dernier préfet de la Ville, Aurelius Fulvus est connu avant tout comme grand-père paternel de l'empereur Antoninus Pius, comme l'indique la biographie de cet empereur incluse dans le recueil „Scriptores Historiae Augustae"[108]. Il en résulte aussi que le grand-père du futur empereur s'occupait de l'éducation de son petit-fils, pendant sa tendre enfance, comme Antoninus Pius est né le 19 septembre 86, nous connaissons la date *post quem* de la mort du préfet[109]. On peut prolonger encore sa vie, prenant en considération le fait que l'éducation du petit-fils a commencé probablement seulement après la mort de son père, et le fils de notre préfet portait le même prénom que son père. Aurelius Ful-

---

[106] C h a s t a g n o l, *PUR*, p. 47 – 48.

[107] *CIL* VI 199 = 36746 = *ILS* 6050 = *AE* 1993, 114 (Roma): Paci August(ae) / sacrum / L(ucius) Caesilius Tauriscus Tarquinie(n)s(is) / C(aius) Portumius Phoebus II / L(ucius) Silius Carpus / L(ucius) Statius Patroclus II / D(ecimus) Novius Priscus / P(ublius) Suillius Celer / Ti(berius) Claudius Hermetis l(ibertus) Helius / P(ublius) Agrasius P(ubli) f(ilius) Marcellus / curatores trib(us) Suc(usanae) iunior(um) s(ua) p(ecunia) d(onum) d(ederunt) / permissu M(arci) Arricini Clementis // Ponend(um) cur(avit) L(ucius) Faenius / Euanthes iunior. A. Passerini (Athenaeum XVIII 1940. p. 153 – 155) joint cette inscriptions à la préfecture du prétoire de Arrecinus Clemens, mais seul remarque que la exposition de l'inscriptions est entré dans la composition *cura regionum urbis*. Cette dernière ne ressort pas à *praefecti praetorio* (*ibidem*, p. 154).

[108] *SHA*, *Ant. Pius* 1, 1 – 2; cf. Ch. P a r a i n, *Marek Aureliusz*, Warszawa 1969, p. 129; A l f ö l d y, *FH*, p. 20; S y m e, *Tac.*, II, p. 605; R h o d e n, s.v. *Aurelius* 136, RE II 1896, col. 2492; J o n e s, *Tit.*, s. 95; i d e m, *Dom.*, p. 52.

[109] *SHA, Ant. Pius* 1, 8 – 9: Ipse Antoninus Pius natus est XIII. kl. Oct. Fl. Domitiano XII et Cornelio Dolabella conss. In villa Lanuvina. educatus Lori in Aurelia, ubi postea palatium extruxit, cuius hodieque reliqu<a>e manent. pueritam egit cum avo paterno, mox cum materno, omnes suos religiose colens, atque adeo et consobrinorum et vitrici et multorum adfinium herditatae ditatus est.

vus junior était consul en 89 et il est mort peu de temps après[110]. L'éducation du futur empereur par Aurelius Fulvus devait durer quelques années, la mort ayant eu lieu dans les années 90[111].

Nous savons de la même source d'informations qu'il originaire de Nemausus en Gaule Transalpine[112] et aussi qu'il était deux fois consul et préfet de la Ville. Nous ne savons rien sur les ancêtres du préfet. On peut donc supposer qu'il était *homo novus* parce qu'il avait obtenu la charge de consul comme premier dans sa famille[113].

Le début de la carrière du futur préfet est inconnu. Il apparaît dans l'histoire comme *legatus legio III Gallicae*. Tout d'abord, il était au service de Cn. Domitius Corbulo en Arménie[114]. Plus tard, il s'est distingué dans le combat contre les Roxolans en Mésie, en récompense, il a obtenu *ornamenta consularia* de l'empereur Otton[115]. Avec ces premiers succès, c'est probablement le premier consulat qui avait suivi, qui était un prix pour la participation à la guerre civile du côté de Vespasien. *Legio III Gallica* était une partie de l'armée de Danube qui a pris le côté de ce dernier au cours de la guerre civile en 69. C'est pourquoi cette légion a pris part à l'invasion de l'Italie, contre Vitelius, bien qu'alors Aurelius Fulvus ait été remplacé à son poste de commendant par C. Dillius Aponianus[116]. Il est peut-être rentré à Rome où il collaborait avec T. Flavius Sabinus, le préfet

---

[110] Rhoden, *RE* II 1896, col. 2492; Groag, *PIR*^{2} A 1510; Syme, *RP*, I, p. 244 et 258; idem, *The Ummidi*, Historia XVII 1968, p. 82 = *RP*, II, p. 669 – 670; idem, *RP*, V, p. 615 – 616; Nicols, p. 106; Alföldy, *FH*, p. 20. Sur le fils de Aurelius Fulvus voir Groag, *PIR*^{2} A 1509; Rhoden, s.v. *Aurelius* 135, *RE* II 1896, col. 2492; B. Stech, *Senatores Romani qui fuerint inde a Vespasiano usque ad Traiani exitum*, Leipzig 1912, p. 64, nº 803.

[111] Syme (*Tac.*, II, p. 793; *RP*, V, p. 616) pense que Aurelius Fulvus a vécu jusqu'à 100 l'année.

[112] Groag, *PIR*^{2} A 1510; R. Syme, *Pliny the Procurator*, HSCP LXXIII 1967, p. 235 – 236 = *RP*, II, p. 773; idem, Chiron XIII 1983, p. 128; Jones, Historia XXIV 1975, p. 457, przyp. 27; idem, *DSO*, p. 99; Burnand, Tituli V 1982, s. 417; A. Chastagnol, *La Table claudienne de Lyon*, [dans:] idem, Le Sénat Romain à l'époque impériale. Recherche sur la composition de l'Assemblée et le statut de ses membres, Paris 1992, p. 95; Andermahr, p. 174 – 175.

[113] Burnand, Tituli V 1982, p. 395 – 396.

[114] *CIL* III 6741 = *ILS* 232 (Ziata, Armenia): Nero Claudius / Caesar Aug(ustus) Germanicus / imp(erator) pont(ifex) max(imus) trib(unicia) pot(estate) XI / co(n)s(ul) IIII imp(erator) VIIII pat(er) p(atriae) / Cn(eo) Domitio Corbulone / leg(ato) Aug(usti) pro pr(aetore) / T(ito) Aurelio Fulvo leg(ato) Aug(usti) / leg(io) III Gal(lica); *CIL* III 6742, 6742a; *AE* 1967, 71 et 443; 1975, 53, 131; voir Ritterling, s.v. *Legio (III Gallica)*, RE XII 1924, col. 1529; Mrozewicz, *StM*, p. 27, nº 1; Syme, *RP*, I, p. 242; idem, JRS XLVIII 1958, p. 7 = *RP*, I, p. 387; idem, Antichthon XI 1977, p. 85 et 92 = *RP*, III, p. 1006 et 1013; idem, *Antonius Saturninus*, JRS LXVIII 1978, p. 12 – 13 = *RP*, III, p. 1070 – 1071; Jones, Historia XXIV 1975, p. 457 – 458; idem, *Tit.*, p. 95; idem, *DSO*, p. 17, 99; idem, *Dom.*, p. 52; Nicols, p. 106.

[115] Tac. *Hist.* I 79, V: [...] M. Aponius Moesiam obtinens triumphali statua, Fulvus Aurelius et Iulianus Tettius ac Numisius Lupus, legati legionum, consularibus ornamentis donantur; cf. Groag, *PIR*^{2} A 1510; Syme, JRS XLVIII 1958, p. 7 = *RP*, I, p. 387; idem, *RP*, I, p. 243; idem, Antichthon XI 1977, p. 85 = *RP*, III, p. 1006; Wellesley, p. 47; Mrozewicz, *StM*, p. 27, nº 1.

[116] Tac. *Hist.* III 10 – 11. Voir Syme, ibidem; Jones, Historia XXIV 1975, p. 457 – 458; idem, *DSO*, p. 17; idem, *Dom.*, p. 52; J.K. Evans, *The Role of suffragium in Imperial Political Decision-Making: a Flavian Example*, Historia XXVII 1978, p. 121; Wellesley, p. 119 – 120; Ritterling, RE XII 1924, col. 1529 et 1521 – 1523.

de la Ville actuel, le frère de Vespasien, qui se trouvait à la tête du parti des Flaviens à Rome[117]. R. Syme croit par contre qu'en 69, Aurelius Fulvus s'est rendu à l'Est de Vespasien[118].

Grâce à Vespasien aussi, Aurelius Fulvus est devenu le légat de *Hispania citerior*[119]. La datation de cette gouvernance reste une question ouverte. R. Syme pense qu'il était le gouverneur en Espagne en 70, au rang de préteur, et peut-être en même temps le consul *in absentia*[120]. G. Alföldy par contre opte pour la période de 75 à 78[121]. On peut rappeler ici H. G. Pflaum qui identifiait Maturus, mentionné dans l'inscription d'*Emporiae* à Marius Maturus, un procurateur des *Alpes Maritimae* en 69[122]. Comme Maturus était en Espagne avec Aurelius Fulvus, sa présence, en 69 dans les Alpes, exclut l'exercice de son office en Espagne, et par conséquence, la datation de la gouvernance d'Aurelius Fulvus en 70. Il reste donc les années 75 – 78, pour lesquelles les gouverneurs de *Hispania citerior* sont inconnus[123].

Nous savons peu de choses sur la suite de sa carrière. Nous savons encore que grâce à Vespasien, il a été inscrit au cercle des patriciens[124]. À part les informations déjà données ci-dessus, concernant le deuxième consulat et la préfecture de la Ville sous Domitien et ses successeurs, il est impossible d'en dire plus.

---

[117] Nicols, p. 106. Sur Flavius Sabinus voir: Suet. *Vesp.* 1, 3; Tac. *Hist.* I 46, 1; II 55, 1; 63, 1; III 75, 1; Plut. *Oth.* 5; Ios. *BI* IV 599; *CIL* VI 31293 = *ILS* 984 + add., p. CLXXIII; Vitucci, p. 48 – 49, 68, 96 – 97 et 114, nº 9; M. Torelli, *Ascesa al senato e rapporti con i territori d'origine. Italia: Regio IV (Samnium)*, Tituli IV 1982, p. 194; Birley, *FRB*, p. 224 – 225; Stein, *PIR*^{2} F 352; Kappelmacher, s.v. *Flavius* 166, RE VI 1909, col. 2611 – 2613; Crook, p. 165, nº 151; Syme, *Tac.*, I, p. 43; idem, *RP*, V, p. 609; Vidman, *FO*, p. 72; Borghesi, p. 264 – 265, nº X et p. 267, nº XII.

[118] Syme, *Tac.*, I, p. 166 avec n. 7; aussi Jones, Historia XXIV 1975, p. 458; cf. Devreker, AncSoc VIII 1977, p. 236.

[119] *AE* 1952, 122 = Alföldy, *FH*, p. 19 – 20 (Emporiae): a) Maturus procura/tor Augusti consi/lium legati {legati} Indiceta/norum [consilium] / Indiceta(norum). À rebours: Olossitan[i] / Titus Aurelius / Fulvus lega/tus Augusti / Rufus legatus Au/gus[ti]; b) Cinsilium{m} Fulvi / legati Olossi/tani Campanus / [Fid]entius Augus[—]. Na odwrocie: Fulvus legatus Au/gusti Rufus legatus / Augusti Maturus / procurator Augusti / legati advocati In[di]/cetanoru[m]; c) [Oloss]itani / Sempronius / Campanus Fi/dentius at/versari / M[—]inique / Nem[—]nt[—]. À rebours: [Ful]vus legatus / [Aug]usti Rufus lega/tus Augusti Matu/[ru]s pro[qu]r[at]or / [Au]gusti [c]ons[i]lium / [legati] atvoca/ti [Indice]/t[ano]/ru[m—]/t[—]/ru[m].

[120] Syme, *RP*, I, p. 242 — uniquement ici: consular legate of Hispania Tarraconensis; mais sur p. 257 – 258: T. Aurelius Fulvus as legate of Tarraconensis. He night have gone there in 70 as a praetorian and held the *fasces* in absence; idem, JRS XLVIII 1958, p. 7 – 8 = *RP*, I, p. 389; idem, *The Enigmatic Sospes*, JRS LXVII 1977, p. 41 = *RP*, III, p. 1048; cf. idem, *Pliny the Procurator*, HSCP LXXIII 1969, p. 216 = *RP*, II, p. 755 – 756.

[121] Alföldy, *FH*, p. 19 – 21, cf. 71 – 75; Jones, Historia XXIV 1975, p. 458; Nicols, p. 106; Burnand, Tituli V 1982, p. 417.

[122] Tac. *Hist.* II 12: Maritimas tum Alpes tenebat procurator Marius Maturus; III 42: haud procul inde agebat Marius Maturus Alpium maritimarum procurator; H.G. Pflaum, *Les carrières procuratoriennes équestres sous le Haut-Empire Romain*, I, Paris 1960, p. 94 – 98, nº 40bis; cf. Alföldy, *FH*, p. 20.

[123] W. Eck ne préjuge pas cette question (*Sen.*, p. 226 avec n. 478; Chiron XIII 1983, p. 196 – 197 avec n. 540; 220), et accepte que la légation espaniole de Aurelius Fulvus avait lieu sous le règne de Vespasian; aussi Devreker, AncSoc VIII 1977, p. 236; Jones, *DSO*, p. 99; idem, *Dom.*, p. 52; cf. Thomasson, *LP*, p. 16.

[124] H.-H. Pistor, *Prinzeps und Patriziat in der Zeit von Augustus bis Commodus*, Freiburg 1965, p. 57; Nicols, p. 106; Syme, *Tac.*, II, p. 595, n. 3; Eck, *Sen.*, p. 108; Jones, *Tit.*, p. 95.

Cursus honorum de Aurelius Fulvus on peut présenter de la manière suivante:
— *legatus legionis III Gallicae*;
— *ornamenta consularia* sous Otho;
— *consul I suffectus* en 70;
— *legatus Augusti pro praetore provinciae Hispaniae citerioris* entre 75 et 78;
— *adlectus inter patricios* par Vespasien;
— *consul II ordinarius* avec Domitien en 85;
— *praefectus Urbi* de 93 à peut-être 100.

VIII

Résumant les réflexions ci-dessus, il faut savoir qu'une part de nos affirmations ne sont que des présuppositions qui peuvent éveiller des controverses dans la littérature du sujet. Dans ces conditions, avancer des thèses concernant un groupe de trois personnes en question est très risqué. Malgré cela, on peut remarquer certains traits caractéristiques communs. Il semble que tous les préfets de Rome de qui nous avons parlé, ne venaient pas de familles des sénateurs. Arrecinus Clemens venait certainement d'une famille des chevalliers, Rutilius Gallicus, peut-être aussi. Nous ne savons rien sur l'origine d'Aurelius Fulvus. En tout cas, à un moment donné, ils sont tous entrés au cercle des sénateurs et comme *homines novi* ont obtenu le consulat. Bien qu'ils aient tous, peut-être à l'exception d'Arrecinus Clemens, commencé leur carrière sous Claude ou Néron, ils ont obtenu la charge de consul au début de l'empire de Vespasien. Il semble que cela eût été une récompense pour avoir soutenu le nouvel empereur dans la guerre civile.

Puisque Vespasien devait former la nouvelle élite du pouvoir, il s'est adressé aux membres originaires non seulement de la couche des chevalliers, mais aussi aux personnes qui n'étaient pas originaires de Rome. Ceci est le cas des préfets de la Ville en question, et Aurelius Fulvus n'était même pas originaire d'Italie. Il semble que Domitien s'est servi de l'encadrement préparé par son père[125]. C'est qui est intéressant, ce que dans le cas de chaque personnage, des traces de leur activité sous Vespasien se sont conservées. Par contre, dans les années du principat de Titus en particulier, nous n'en savons rien, à part qu'ils étaient préfets de Rome et ont rempli la charge de deuxième consul[126].

Nous savons peu sur les liaisons familiales, sur celles au moins qui auraient pu influer sur la vie et la carrière de nos préfets, à l'exception d'Arrecinus Clemens, qui *nota bene* est l'unique personne ici ayant des liens avec la dynastie

---

[125] S y m e, Chiron XIII 1983, p. 129 – 131.

[126] J. Devreker (AncSoc VIII 1977, p. 223 – 243) pense que Domitien s'est entouré *amici* de Vespasien, contrairement à Titus. B.W. Jones n'est pas d'accord avec cette thèse (*Tit.*, p. 135, 138; *Further Thoughts on Titus' consilium*, AncSoc XI/XII, 1980/1981, p. 301 – 304).

au pouvoir. Malgré cela, ils ont tous été appréciés par Domitien et ont obtenu le deuxième consulat. Il semble qu'ils étaient préfets de la Ville jusqu'à la mort. Nous n'en avons pas de preuves, mais il n'y pas de témoignages qui contesteraient cette opinion. La personne de Rutilius Gallicus est mieux connue grâce à Stace qui fournit des informations sur le mode de remplir la fonction de préfet de la Ville et sur les qualités personnelles. C'est pourquoi, il est diffcile de faire une conclusion.

Bydgoszcz

ABRÉVIATIONS

Absil	Absil M., *Les Préfets du Prétoire d'Auguste à Commode. 2 avant Jésus-Christ, 192 après Jésus-Christ*, Paris 1997;
Alföldy, *FH*	Alföldy G., *Fasti Hispanienses. Senatorische Reichsbeamte und Offiziere in den spanischen Provinzen des römischen Reiches von Augustus bis Diokletian*, Wiesbaden 1969;
Alföldy, *KS*	Alföldy G., *Konsulat und Senatorenstand unter den Antoninen. Prosopographische Führungsschicht*, Bonn 1977;
Alföldy, Tituli V 1982	Alföldy G., *Senatoren aus Norditalien. Regiones IX, X und XI*, Tituli V 1982, p. 309 – 368;
Andermahr	Andermahr A.M., *Totius in praediis. Senatorischer Grundbesitz in Italien in der Frühen und Hohen Kaiserzeit*, Bonn 1998;
ANRW	*Aufstieg und Niedergang der römischen Welt, Geschichte und Kultur Roms im Spiegel der neueren Forschung*, Herausgegeben von H. Temporini, W. Haase, Berlin-New York 1972 et cet.;
Birley, Tituli IV 1982	Birley A.R., *Notes on senators imperial service*, Tituli IV 1982, p. 239 – 249;
Birley, *FRB*	Birley A.R., *The Fasti of Roman Britain*, Oxford 1981;
Borghesi	Borghesi B., *Praefecti Urbis Romae*, [dans:] idem, Oeuvres completes, IX, Paris 1879 p. 255 – 395;
Bruun	Bruun Ch., *The Water Supply of Ancient Rome. A Study of Roman Imperial Administration*, Helsinki 1991;
Burnand, Tituli V 1982	Burnand Y., *Senatores Romani ex provinciis Galliarum orti*, Tituli V 1982, p. 387 – 437;
Camodeca, Tituli V 1982	Camodeca G., *Ascesa al senato e rapporti d'origine: Italia: Regio I (Campania, esclusa la zona di Capua e Celes), II (Apulia et Calabria), III (Lucania et Brutti)*, Tituli V 1982, p. 101 – 163;
Chastagnol, *PUR*	Chastagnol A., *La Préfecture Urbaine à Rome sous le Bas-Empire*, Paris 1960;

Crook	Crook J., *Consilium Principis. Imperial Councils and Counsellors from Augustus to Diocletian*, Cambridge 1955;
Degrassi, *FC*	Degrassi A., *I fasti consolari dell'Impero Romano dal 30 avanti Cristo al. 613 dopo Cristo*, Roma 1952;
Demougin, MEFRA XC 1978	Demougin S., *Un nouveau membre de la Gens Arrecina*, MEFRA XC 1978, p. 317 – 330;
Demougin, Tituli IV 1982	Demougin S., *Uterque ordo. Les rapports entre l'ordre sénatorial et l'ordre équestre sous les Julio-Claudiens*, Tituli IV 1982, p. 73 – 104;
Devijver, *PME*	Devijver H., *Prosopographia militarium equestrium quae fuerint ab Augusto ad Gallienum*, I – V, Leiden 1976 – 1993;
Devreker, AncSoc VIII 1977	Devreker J., *La continuité dans le consilium principis sous les Flaviens*, AncSoc VIII 1977, p. 223 – 243;
DA	*Dictionnaire des Antiquités Grecques et Romaines*, ed. Ch. Daremberg, M. E. Saglio, Paris 1877 – 1919;
Eck, *ANRW* II 1, 1974	Eck W., *Beförderungskriterien innerhalb der senatorischen Laufbahn, dagerstellt an der Zeit von 69 bis 138 n. Chr.*, *ANRW* II 1, 1974, p. 158 – 228;
Eck, *Germ.*	Eck W., *Die Statthalter der germanischen Provinzen vom 1.-3. Jahrhundert*, Köln-Bonn 1985;
Eck, Chiron XIII 1983	Eck W., *Jahres- und Provinzialfasten der senatorischen Statthalter von 69/70 bis 138/139*, Chiron XIII 1983, p. 147 – 237;
Eck, Chiron XII 1982	Eck W., *Jahres- und Provinzialfasten der senatorischen Statthalter von 69/70 bis 138/139*, Chiron XII 1982, p. 281 – 362;
Eck, *Sen.*	Eck W., *Senatoren von Vespasian bis Hadrian. Prosopographische Untersuchungen mit Einschluß der Jahres- und Provinzialfasten der Statthalter*, München 1974;
Eck, AJPh CVI 1985	Eck W., *Statius Silvae I. 4 und Rutilius Gallicus als proconsul Asiae II*, AJPh CVI 1985, p. 475 – 484;
Vidman, *FO*	*Fasti Ostienses. Edendos illustrandos restituendos curavit Ladislaus Vidman*, Pragae 1982, p. 54 – 159 (commentarius et indices);
Fitz, *Pan.*	Fitz J., *Die Verwaltung Pannoniens in der Römerzeit*, I – II, Budapest 1993 – 1995;
Grenzheuser	Grenzheuser B., *Kaiser und Senat in der Zeit von Nero bis Nerva*, Paderborn 1964;
Griffith, G&R XVI 1969	Griffith J.G., *Juvenal, Statius, and the Flavian Establishment*, G&R XVI 1969, p. 134 – 150;
Herzog	Herzog E., *Geschichte und System der römischen Staatsverfasung*, I – II, Leipzig 1884 – 1891;
Houston, AJPh XCVIII 1977	Houston G.W., *Vespasian's adlection of men in senatum*, AJPh XCVIII 1977, p. 35 – 63;

FO	*I Fasti Ostienses. Documento della storia di Ostia*, ed. B. Bargagli, C. Grosso, Roma 1997 (Itinerari Ostiensi VIII) = *Fasti Ostienses. Edendos illustrandos restituendos curavit Ladislav Vidman*, Pragae 1982, p. 5 – 53 (texte);
Iplikçioğlu	Iplikçioğlu S. I. B, *Die Repräsentanten des senatorischen Reichsdienstes in Asia bis Diocletian im Spiegel der ephesischen Inschriften*, Wien 1983;
Jones-Develin, Antichthon X 1976	Jones B.W., Develin R., *M. Arrecinus Clemens*, Antichthon X 1976, p. 79 – 83;
Jones, *DSO*	Jones B.W., *Domitian and the Senatorial Order. A Prosopography Study of Domitian's Relationship with Senate, A.D. 81 – 96*, Philadelphia 1979;
Jones, *Dom.*	Jones B.W., *The Emperor Domitian*, London-New York 1992;
Jones, *Tit.*	Jones B.W., *The Emperor Titus*, London-Sidney-New York 2001[2];
Jones, Historia XXIV 1975	Jones B.W., *Titus and the some Flavian Amici*, Historia XXIV 1975, p. 454 – 462;
Jones, PP XXVII 1972	Jones B.W., *La chute de M. Arrecinus Clemens*, PP XXVII 1972, p. 320 – 321;
Mommsen, *StR*	Mommsen Th., *Römisches Staatsrecht*, I-II, Leipzig 1887[3]; III, Leipzig 1888[2];
Mrozewicz, *StM*	Mrozewicz L., *Przedstawiciele ordo senatorius na terenie prowincji Mezji do jej podziału w r. 86 (bez legati augusti pro praetore)*, [dans:] Studia Moesiaca, ed. L. Mrozewicza, K. Ilskiego, Poznań 1994, p. 25 – 39;
Nicols	Nicols J., *Vespasian and the partes Flavianae*, Wiesbaden 1978;
Passerini, Athenaeum XVIII 1940	Passerini A., *M. Arrecino Clemente*, Athenaeum XVIII 1940, p. 145 – 163;
PIR[2]	*Prosopographia Imperii Romani saeculi I, II, III, editio altera*, E. Groag, A. Stein, L. Petersen, Berlin und Leipzig 1933 et cet.;
RE	*Realencyclopädie der classischen Altertumswissenschaft*, ed. G. Wissowa, W. Kroll, K. Ziegler, Stuttgart 1896 et cet.;
Rémy	Rémy B., *Les carrières senatoriales dans les provinces romaines d'Anatolie au Haut-Empire (31 av. J.-C. – 284 ap. J.-C.) (Pont – Bithynie, Galatie, Cappadoce, Lycie – Pamphylie et Cilicie)*, II, Istanbul – Paris 1989;
Ritterling-Groag-Stein	Ritterling E., Groag E., Stein E., *Fasti des römischen Deutschland unter dem Prinzipat*, Wien 1932;
Roxan-Eck, ZPE XCVI 1993	Roxan M., Eck W., *A military diploma of AD 85 for the Rome cohors*, ZPE XCVI 1993, p. 67 – 74;
Ruciński, Eos LXXXV 1998	Ruciński S., *Geneza cesarskiej prefektury miejskiej*, Eos LXXXV 1998, p. 91 – 105;

Sherk, *ANRW* II 7, 2, 1980	Sherk R.K., *Roman Galatia: The Governors from 25 B.C. to A.D. 114*, *ANRW* II 7, 2, 1980, p. 954 – 1052;
Sherk, *Gal.*	Sherk R.K., *The Legates of Galatia from Augustus to Diocletian*, Baltimore 1951;
Stech	Stech B., *Senatores Romani qui fuerint inde a Vespasiano usque ad Traiani exitum*, Leipzig 1912;
Syme, JRS XLVIII 1958 = *RP*, I	Syme R., *Consulates in Absence*, JRS XLVIII 1958, p. 1 – 9 = *RP*, I, p. 378 – 392;
Syme, Chiron XIII 1983	Syme R, *Domitian : The Last Years*, Chiron XIII 1983, p. 121 – 146;
Syme, HSCP LXXIII 1969 = *RP*, II	Syme R., *Pliny the Procurator*, HSCP LXXIII 1969, p. = *RP*, II, p. 742 – 773;
Syme, *RP*, V	Syme R., *Prefects of the City, Vespasian to Trajan*, [dans:] idem, *RP*, V, p. 608 – 621;
Syme, Arctos XVIII 1984	Syme R., *Statius on Rutilius Gallicus*, Arctos XVIII 1984, p. 149 – 156;
Syme, *Tac.*	Syme R., *Tacitus*, I-II, Oxford 1958;
Syme, *RP*, I	Syme R., Rec. *A. Degrassi, I fasti consolari dell'Impero Romano dal 30 avanti Cristo al. 613 dopo Cristo*, [dans:] *RP*, I, p. 231 – 259;
RP	Syme R., *Roman Papers*, ed. A.R. Birley I – VII, Oxford 1979 – 1991;
Syme, *AA*	Syme R., *The Augustan Aristocracy*, Oxford 1986;
Syme, Antichthon XI 1977 = *RP*, III	Syme R., *The March of Mucianus*, Antichthon XI 1977, p. 78 – 92 = *RP*, III, p. 998 – 1013;
Szramkiewicz	Szramkiewicz R., *Les Gouverneurs de Province à l'Époque Augustéenne. Contribution a l'histoire administrative et sociale du Principat*, I-II, Paris 1975 – 1976;
Thomasson, *Afr.*	Thomasson B.E., *Die Statthalter der römischen Provinzen Nordafricas von Augustus bis Diocletianus*, I-II, Lund 1960;
Thomasson, *LP*	Thomasson B.E., *Laterculi Praesidium. Volumen I adiuvantibus collegis amicis fantoribus multis composuit*, Göteborg 1984;
Thomasson, *SPQR*	Thomasson B.E., *SPQR. Senatores procvratoresqve Romani nonnvlli qvorvm cvrsvs honorvm mvnervmve post volvmina Prosopographiae Imperii Romani edita avt innotvervnt avt melivs noti svnt qvomodo rei pvblicae operam dederint breviter illvstravit*, Göteborg 1976;
Thomasson, Tituli IV 1982	Thomasson B.E., *Sullo stato del legati censitores*, Tituli IV 1982, p. 305 – 318;
Vidman, Tituli IV 1982	Vidman L., *Osservazioni sui praefecti urbi nei primi due secoli*, Tituli IV 1982, p. 289 – 303;
Vitucci	Vitucci G., *Ricerche sulla Praefectura Urbi in età imperiale (sec. I – III)*, Roma 1956;

Vogel-Weidemann	Vogel-Weidemann U., *Die Statthalter von Africa und Asia in den Jahren 14 – 68 n. Chr. Eine Untersuchung zum Verhältnis Princeps und Senat*, Bonn 1982;
Wellesley	Wellesley K., *The Long Year A.D. 69*, Boulder 1976;
Żyromski, Eos LXXXIII 1995	Żyromski M., *The question of specialisation in the Roman administrative system – the case of Pannonia*, Eos LXXXIII 1995, p. 337 – 353.

Eos XC 2003
ISSN 0012-7825

THE TEMPLE IN THE URBAN SPACE OF OSTIA

By

ANNA TATARKIEWICZ

Since time immemorial human beings have not only existed and acted in space, perceived space and thought of space but also have constructed space as an image of the structure of their world, as a real *imago mundi.*[1] Human interest in space derives from a need to capture meaningful relationships in the environment, to impose meaning and order onto the world of events and actions[2] (for space is more of a "construct" than "place").[3] It is exactly because they find their bearings according to „objects",[4] and not otherwise, that human beings create their own spatial schemata. It may be assumed that these are composed of elements that exhibit both a certain immutability, structures that are conditioned socially or culturally, and — naturally — some personal „idiosyncrasies". All of them are composed of space — „an image" of the environment that human beings create for themselves, a stable system of relationships between objects.[5] The spatial distribution of public buildings in a city may be perceived as a mode of „making" space and its societal organization. Society, shaping urban tissue according to its own requirements and perceptions, meets its "needs". Public utility buildings, public squares, streets together with dwellings constitute symbols through which inhabitants may express their identity. It is for this reason that the art of constructing a building plays a fundamental role in creating and changing existential space.[6]

The city was (and still remains) a „mixture" of the public sphere and private

---

[1] R. Laurence, *Roman Pompeii. Space and society*, London 1996, p. 20; Ch. Norberg-Schulz, *Bycie, przestrzeń i architektura* (Existence, space and architecture), Warszawa 2000, p. 11.

[2] Literature concerning space is abundant. The following publications contain references to the literature on the subject: H. Lefebvre, *The production of Space*, Oxford 1991; M. Grahame, *Reading Space: Social Interaction and Identity in the Houses of Roman Pompeii*, Oxford 2000; E.W. Soja, *Postmodern geographies. The reassertion of space in critical social theory,* London 1989.

[3] Ch. Tilley, *A phenomenology of landscape. Places, paths and monuments*, Oxford 1994, p. 17.

[4] Norberg-Schulz, *o.c.*, p. 9; Tilley, *o.c.*, p. 7 – 34.

[5] Norberg-Schulz, *o.c.*, p. 11.

[6] Tilley, *o.c.*, p. 7 – 34.

existential living space. From this point of view, urban space constitutes a „skeleton", a framework in which life of the city and its inhabitants could (and can) take place.[7]

The space of the *sacrum* is an example of a malleable space. Despite internal diversites and the variety of forms it may take, in each of the cases, the sacred space features one common trait: a definite area which makes it possible for human beings to face and even to unite with *sacrum*.[8] The encounter with sacrum may occur in various forms, for instance through sites of cult and sacred buildings.

Ancient sources define sites of cult activity as sites where gods reside:[9] *aedes, templum, sacrarium, fanum, delubrum, lucus, ara,* ἱρόν, *oraculum* and areas where appropriate rituals dedicated to gods take place: *templum, auguratorium*. The notion of the „temple" has been „made up" by students of ancient history in order that , facilitating their work in a way, it could be used to describe all sites dedicated to a cult.[10] In the following discourse, the notion of "temple" will denote both Italian style buildings (a temple on a podium) and sites located in dwellings where sacrifices were carried out, in the rooms designated for this purpose originally or adapted to this function later. For the ancients, the temple was a place to which they came to take part in religious rituals: to pray, to make propitiatory and thanksgiving offerings. Some sanctuaries functioned as meeting points, market squares, political centres, places where court proceedings were held, and where offices and archives were found. The steps leading to temples were used as rostra.[11]

---

[7] D. P e r r i n g, *Spatial organisation and social change in Roman towns*, [in:] City and country in the ancient world, ed. J. Rich, A. Wallance-Hadrill, London 1991, p. 273 – 293; P. Z a n k e r, *The city as symbol: Rome and the creation of an urban image*, [in:] Romanization and the city. Creation, transformations, and failures. Proceedings of a conference held at the American Academy of Rome to celebrate the 50th anniversary of excavations at Cosa, 14 – 16th Mai, E. Fentress (ed.), 1998, p. 3.

[8] M. E l i a d e, *Traktat o historii religii*, Warszawa 1966, p. 362.

[9] The basic distinction dividing buildings and their ownership status in the city was a divide between sacral and profane ones. „Sacral" ownership was sub — divided into three groups: *res sacrae* (which included temples and altars), *res religiosae* (tombs) and *res sanctae* (which included walls and urban gates). The remaining city was „profane" and was divided into *res privatae* and *res publicae*. A typical site of cult was composed of a temple on circular or rectangular layout, an sculpture of a god, and an altar situated in front of the temple; the whole area was as a rule surrounded by columns or porticos. „Religious sites" were accompanied by kitchen areas, dining — rooms, and treasuries. Sacrificies were offered in front of the temple, on the altar; the altar constituted the key component of the temple: R. L a u r e n c e, *Roman Pompeii. Space and society*, London 1994, p. 68. The very notion of a site of cult found in ancient authors is ambiguous. A description of temples and sites of cult and further literature: A. D u b o u r d i e u, J. S c h e i d, *Lieux de culte, lieux sacrés: Les usages de la langue*, [in:] Lieux sacrés, lieux de culte, sanctuaires. Approches terminologique, metodologique, historiques et monographiques, ed. A. Vauchez, Roma 2000, p. 59 – 80; F. C o a r e l l i, *I santuari del Lazio in eta repubblicana,* Roma 1987; F. C o a r e l l i, *Il Campo Marzio*, Roma 1997; I.E.M. E n d l u n g, *The Gods and the places. Location and function of the sanctuaires in the countryside of Etruria and Magna Grecia*, Stockholm 1987; P. G r o s, *L' architecture romain du debut du III s. av. J. Ch. à la fin du Haut-Empire*, Paris 1996.

[10] J. S c h e i d, *Comment identifier un lieu de culte?*, Cahiers du Centre Gustave Glotz VIII 1997, p. 53.

[11] J.C. A n d e r s o n, *Roman architecture and society*, Baltimore 1997, p. 243.

Vitruvius, emphasizing the external design of a sanctuary, stresses its internal importance. Additionally, he draws attention to the essence of the ideal distribution of sites of cult activity within the urban space. He writes: "Regiones autem quas debent spectare aedes sacrae deorum inmortalium sic erunt constituendae uti, si nulla ratio inpedierti liberaque fuerit potestas, aedis signumque quod erit in cella conlocatum spectet ad vespertinam caeli regionem uti adierint ad aram immolantes aut sacrificia facientes spectent ad partem caeli orientis et simulacrum quod erit in aede, et ita vota suscipientes contueantur aedem et orientem caelum ipsaque simulacra videantur exorientia contueri supplicantes et sacrificantes, quod aras omnes deorum necesse esse videatur ad orientem spectare. Sin autem loci natura interpellauerit, tunc conuertendae sunt earum regionum constitutiones uti quam plurima pars moenium e templis deorum conspiciantur. Item si secundum flumina aedis sacra fiet, ita uti Aegypto circa Nilum, ad fluminus ripas videantur spectare debere. Similiter si circum vias publicas erunt aedificia deorum, ita constituantur uti praetereuntes possint respicere et in conspectu salutationes facere".[12]

Roman sanctuaries, apart from their obvious purposes, might serve as examples of the skilful politics of self-promotion of the Romans. Interior decorations, the size of the building, and its location — were to testify ñot only to the prestige of their founders and their families; they were also built to promote, to bring fame and glory to the city, and act as a testimony of its welfare, high status as a city and dynamic development. Political and religious structures were usually controlled by the same aristocratic families; important political decisions were thus inseparably associated with religious rituals and tradition.[13]

All this contributed to the fact that temples and buildings of „religious nature" were a crucial element of the architecture of a city.[14] Urban elites founded buildings for the glory of gods, the glory of the city and their own renown. It was their job and privilege to exercise control over acts of communication with the heavenly spheres, with a view to securing the protection of gods as well as their care of the well–being of the local communities. Euergetism and

---

[12] Vitruvius IV.5.1 – 2.

[13] The whole legal and political system operated within a „network" of religious ceremonies and regulations. All important spheres of life, public and private alike, were correlates of religious nature (M. B e a r d, J. N o r t h, S. P r i c e, *Religions of Rome*, I, Cambridge 1998, p. 43; L. O l s z e w s k i, *Upadłe i boskie. Ubóstwienie rzymskich cesarzowych i księżniczek z dynastii julijsko-klaudyjskiej (30 przed Ch. — 68 po Chr.),* Poznań 2002 (unpublished PhD dissertation available at the University Library, Adam Mickiewicz University): *The fallen and the divine. Divinity of roman women from the time of Augustus to Nero (30 BC – 68 AD)*, Poznań 2002. For issues concerning relationship between performing political and religious functions, see also: J. S c h e i d, *Kapłan* [The Priest], [in:] Człowiek Rzymu [The Man of Rome], ed. A. Giardina, Warszawa 1997, p. 69 – 104; A. Ł o ś, „Dobrze urodzeni" *i* „dorobkiewicze". *Studium socjologiczne elit miast kampańskich od Augusta do Domicjana*, ["Of noble birth" and "the new rich". A sociological study of elites in Campanian cities from Augustus to Domitianus] Wrocław 1996; R. G o r d o n, *The veil of power: emperors, sacrificers and benefectors*, [in:] Pagan Priests. Ritual and Power in the Ancient World, ed. M. Beard, J.A. North, London 1990, p. 202 – 231.

[14] On the control of local elites over the religious and euergetic system see: O l s z e w s k i, *o.c.*, p. 307; G o r d o n, *o.c.*, p. 202 – 231; Z a n k e r, *o.c.*, p. 34.

priesthood became the privilege and duty of the rich citizens entrusted with urban offices.[15] The peak period in the activity of municipal elites in Ostia was recorded in the period of late Roman Empire and in the mid — 2nd century AD.[16] The rapid development of the city and the creation of new sacral objects is noticeable in the period. During the 1st century BC, near the old meanders of the Tiber in Ostia,[17] a compound of four temples was erected. The temples are usually identified as dedicated to Venus, Fortuna, Ceres and Spes. Their founder, P. Lucilius Gamala,[18] a member of the urban elite, was an aedile, responsible for supervising religious celebrations and the maintenance of the streets. As a *pontifex* he monitored the entirety of religious life, as a *duovir* he headed the management of the city, and as a *curator* — he was responsible for its financial affairs. An analysis of the „Gamalan inscription"[19] reveals a profile of a man whose career was determined not so much by his exceptional abilities, management skills, or his descent, but, primarily, by his financial resources.[20] Gamala was a generous man, and was prepared to give support not only by a long list of

---

[15] On the subject of philanthropy as practiced by Roman elites in the period of the Empire, see: O l s z e w s k i, *o.c,* p. 307 and the following; Ł o ś, *o.c.*

[16] M. C e b e i l a c - G e r v a s o n i, F Z e v i, *Pouvoir local et pouvoir central à Ostie. Etude prosopographique,* [in:] Les elites municipales de l'Italie peninsulaire de la mort de Cesar à la mort de Domitien entre cotinuite et rupture, Rome 2000, p. 6 – 31.

[17] Currently the bibliography on the city includes hundreds of publications (books and articles). A comprehensive listing is to be found in the Internet at: www.ostia-org.com. R. Meiggs's book (*Roman Ostia*, Oxford 1973) was, and still is, a major breakthrough in the literature on Ostia. It is not only a history of the city but also a brilliant study of research concerning Ostia and conducted in Ostia (archaeological excavations), the planimetry on the city, and last but not least a „thorough" dissertation devoted to the society of ancient Ostia. Despite the fact that it was written thirty years ago, the book still remains the best monograph of the history of Ostia. [On Ostia in Polish: T. W r ó b e l, *Zarys historii budowy miast*, Wrocław 1971; A. S a d u r s k a, *Archeologia Starożytnego Rzymu. Okres Cesarstwa*, Warszawa 1980, s. 63 – 67; K. B i e l a w s k i, *W* „ustach Rzymu: Ostia Antica", Nowy Filomata 3, 2000, p. 221 – 235; M. B i e r n a c k a-L u b a ń s k a, *Ostia*, Filomata 157, 1962, p. 413 – 425; A. T a t a r k i e w i c z, *Świątynie i kult Mitry w Ostii*, [in:] Sanktuaria i kult, V, Łódź 2001, p. 63 – 83].

[18] R. P a r i b e n i, *I quattro tempietti di Ostia*, MonAnt XXIII 1914, p. 441; F. Z e v i, *Lucilio Gamala Senior e i* 'Quattro Tempietti" *di Ostia,* MEFRA LXXXV 1973, p. 555 – 581. CIL XIV 375: [i]dem aedem Veneris sua pecunia constituit, [id]em aedem Fortunae sua pecunia constituit, [id]em aedem Cereris sua pecunia constituit ... [idem] aedem Spei sua pecunia [cons]tituit.

[19] P. Lucilio / P(ubli) f(ilio) P(ubli) n(epoti) P(ubli) pro/nepoti Gamalae // Aed(ili) sacr(i) Volk(ani) (faciundus) / [a]edili d(ecurionum) d(ecreto) allecto // [g]ratis decurioni / [p]ontifici II vir(o) censo/riae potestatis quinquennali //in comitis facto cura/[tor]I pecuniae publicae exigen/[d]ae et atribuendae / [I]n ludos cum accepisset public(um) / lucar remisit et de suo erogati/onem//fecit / [Id]em sua pecunia viam silice stravit / [q]uae est iuncta foto ab arcu//ad arcum / Idem epulum trichlinis CCXVII / colonis dedit / [Id]em//prandium sua pecunia coloni[s] / Ostiensibus bis dedit / [I]dem aedem// Volcani sua pecu/nia restituit / [I]dem aedem Veneris sua pecu/nia// constituit / [I]dem aedem Fortunae sua pecu/nia constituit / [I]dem aedem//Cereris sua pecunia constituit / [I]dem pondera ad macellum / cum M.Turranio sua pec/unia fecit / [I]dem aedem Spei sua pecunia / [cons]tituit // [Id]em tribunal in foro mar/morem fecit / [H]uic statua inaurata // d(ecurionum) d(ecreto) p(ecunia) p(ublica) posita / [p]roxume tribunal quaes(toris) / [propt]erea quod cum res publica /[p]raedia sua veneret ob//pol/[l]icitationem belli navalis / HS XV CC rei publicae donav[it / Hu]nc decuriones//funere pu/[b]lico effer[endum] cen[s]uerunt (CIL XIV 375).

[20] J.H. D'A r m s, *P. Lucilius Gamalas feasts for the Ostians and their Roman Models*, JRA XIII 2000, p. 192 – 200.

„gifts". Various other forms of his munificence unequivocally confirm this: the foundation of the construction of various edifices, the organisation of religious celebrations in which great numbers of his fellow of citizens participated. Consequently, the fact that he founded the temples dedicated to the goddesses so important for the development and prosperity of Ostia does not come as a surprise. The goddesses were associated with navigation and the thriving of trade. They personified good fortune, hope, and the abundance of crops. To the south of the complex, a square was located by which Nimfeum and sacellum of Jove were situated. The square was probably a meeting-place point for traders and merchant, transactions were made, deals were struck, and all kinds of business activities took place. The place played an important trading role until a new meeting place, the Square of Corporations, emerged nearby towards the end of 1st century AD. *Piazza dei Corporazioni* assumed the functions that had previously been performed by the square in front of the Republican temples. At the new location, representatives of colleges and corporations, the merchants, and sailors met. In the middle of the square, in the period of Emperor Domitianus, a brick temple was erected. The deity to which it was dedicated has not been identified. Archaeologists ascribed the building to Annona, Ceres or Vulcanus, though it might have also been a temple dedicated to Tiberinus. The existence of a temple dedicated to this deity is evidenced by an inscription in which the temple's renovation during the rule of Antoninus Pius is mentioned.[21] If the fact that the temple was situated in the middle of the Square of Corporations is taken into account, it would seem plausible that it is the so called collegial temple.[22]

Almost opposite the four Republican temples, on the other side of Decumanus, separated by a high wall from the rest of the city, there was a sanctuary dedicated to Bona Dea. The goddess took care of health, welfare, and looked after domestic matters and the family. Her mystical cult was reserved for women only. The exclusive nature of the cult is reflected by the fact that the sanctuary was enclosed within walls and in a peripheral location (at the time when the sanctuary was being built, the area was outside the city limits), away from the city centre. H.H.J. Brouwier believes the reasons for this could be connected with the habit of building temples dedicated to foreign deities in the area of *pomoerium.*[23] Octavia, the wife of the already mentioned Gamala, was one of the foundresses of the sanctu-

---

[21] CIL XIV 376; K. R i e g e r, *Les sanctuaires publics à Ostie de la Republique jusq'au Haut Empire*, [in:] Ostia — port et porte de la Rome antique, Genève 2001, p. 247 – 262.

[22] B. B o l l m a n n, *Römische Vereinhäuser*, Mainz 1998, p. 298; M e i g g s, *o.c.*, p. 329, G. H e r m a n s e n, *Ostia. Aspekt of Roman City Life,* Edmonton 1981, p. 84.

[23] H.H.J. B r o u w i e r, *Bona Dea. The sources and a description of the cult*, Leiden 1989, p. 411. A similar situation occurs in the case of a sanctuary of Demeter Malophoros in Greece, whose cult, being important only to women was practised on the outskirts of the city, away from its political centre. The same happened in the case of the sanctuary of Persefone in Locri, in the South of Italy. The site was devoted to the cult of the goddess of matrimony, and fertility was located outside the city walls. As S. Price notes, deities related to crops and fertility frequently had their sanctuaries outside city walls (S.R.F. P r i c e, *Rituals and power. The Roman imperial cult in Asia Minor*, Cambrigde 1984, p. 53).

ary's equipment.[24] She came from Forum Clodii, a locality where the cult of the Good Goddess was deeply rooted in the daily habits and beliefs of the local populace. After she got married and followed her husband to a new place of residence, Octavia did not give up worshipping „her" goddess; she had the Ostian temple renovated and embellished.[25] In the 1st century AD, in the vicinity of Porta Marina, another sanctuary dedicated to the same goddess was built.[26]

Urban temples could be founded on sites either specially consecrated, or their location had to take into account the specific nature of a given deity.[27] Being a *res sacra*, it was extremely difficult to remove or deconsecrate the temple. As a result, many temples built in the Republican period survived until the time of late Empire,[28] because a place once consecrated would have not been assigned different status.[29] This was the case with the Hercules* sanctuary in Ostia, which was originally, in the 4th century BC, a rural wayside shrine, and later, following the expansion of the city, was included within its walled area. The warlike nature of the deity leads us to assume that its temple was frequented by commanders of the war fleet, which set sail from the nearby mouth of the Tiber to hear divinations. In the period of the early Empire, Ostia ceased to function as a war fleet base. Consequently the sanctuary lost its original importance but due to the nearby baths, tenement houses, and shops that overlooked the Via degli Horrea Epaganthiana, it was transformed into a market

---

[24] M. Cébeillac-Gervasoni, *Octavia, èpouse de Gamala, et la Bona Dea*, MEFRA LXXXV 1973, s. 517 – 553; Meiggs, *o.c.*, p. 350.

[25] *Octavia M.f. Gamalae portic(um) poliend(am) et sedilia faciun(da) et culina(m) tegend(am) D(eae) B(onae) curavit.*

[26] M. Floriani Squarciapino, *Un nuovo santuario della Bona Dea ad Ostia*, RendPontAccArch XXXII 1959 – 1960, p. 93 – 95.

[27] Vitruvius' text provides a theoretical background for planning temples in a city: Divisis angiportis et plateis constitutis arearum electio ad opportunitatem et usum communem civitatis est explicanda aedibus sacris foro reliquisque locis communibus. Et si erunt moenia secundum mare, area ubi forum consistuatur eligenda proxime portum, sin autem mediteranea, in oppido medio. Aedibus vero sacris, quorum deorum maxime in tutela civits videtur esse, et Iovi et Iunoni et Minervae in excelsissimo loco unde moenium maxima pars conspiciatur areae distribuantur. Mercurio autem in foro, aut etiam ut Isidi et Serapi in emporio, Apolloni Patrique Libero secundum theatrum, Herculi in quibus civitatibus non sunt gymnasia neque amphitheatra ad circum, Marti extra urbem sed ad campum, itemque Veneri ad portum. Id autem etiam Ertuscis haruspicibus disciplinarum scripturis ita est dedicatum, extra murum Veneris Volcani Martis fana ideo conlocari uti non insuescat in urbe adulescentibus seu martibus familiarum veneria libido, Volcanique vi e moenibus religionibus et sacrificiis evocata ab timore inceniorum aedificia videantur liberari. Marto vero divinitas cum sit extra moenia dedicata, non erit inter cives armigera dissensio, sed ab hostibus ea difensa a belli periculo conservabit. Item Cereri extra urbem loco, quo minime semper homines nisi per sacrificium necesse habeant adire, cum religiosse caste sanctisque moribus is locus debeat tueri. Ceterisque diis ad sacrificiorum rationes aptae templis areae sunt distribuendae.

[28] Paribeni, *o.c.*, p. 442 – 483; H. Bloch, *A New Document of the Last Pagan Revival in the West,* HthR XXXVIII 1945, p. 199 – 244; B.M. Doyle, *Studies in Ostian Architecture*, Ann Arbor 1982, p. 16.

[29] See: Cicero *De Haruspicium Responso* 32.

* R. Mar, *El teatro de Terragona y el santuario de Hercules en Ostia – Dos elementos en la transformatión de las cindades del occidente romano durante los siglos II y III d.C.* [in:] Die Römische Stadt im 2 Jh.n.Ch., ed. H.J. Schalles, H. Herberg, P. Zanker, Xanten 1992, p. 163 – 181; idem, *Las termas de tipo medio de Ostia y su insercion en el spacio urbano*. Estudio preliminar, ITALICA XVIII 1990, p. 31 – 63; idem, El Santuario de Hercules y la urbanistice de Ostia, AEA LXIII 1990, p. 137 – 160.

square open to services (baths and taverns), and property rental. All the available evidence suggests that it was renovated in the 3rd century AD; remnants found nearby provide evidence that the temple was popular among the populace until the end of the 4th century.

Towards the end of the Republican era, Ostia had walls surrounding the city, with towers and four gates. As in other cities in Italy, the Western and Southern sectors of the city were taken up by luxurious houses and taverns overlooking main streets. Public utility buildings were, as in Rome, a rare sight. At the time it would have been difficult to find an example of a forum with a basilica, theatre or luxurious public baths. The situation changed before the end of the Julian–Claudian period. The Ostian infrastructure was adjusted to the new standards of the period, with its new model of politics and propaganda. Facades with portraits, pictures and inscriptions were "addressed" directly to the passer-by.[30] For this reason the imperial temples were usually constructed in the most conspicuous points of the city,[31] and Ostia does not differ in this respect. At the Southern end of the Forum, opposite the (old) Capitol, a temple of Roma and Augustus was erected.[32] The Republican Capitol, because of its small size and the poor quality of the material that it was constructed of, was overwhelmed „optically" by the magnificence of Roma and Augustus' temple. Constructed on a high podium (14 x 18 m) with pronaos (13,10 x 7,60 m) and cell (13,10 x 11 m), it was decorated with reliefs and friezes featuring decorative acanthus and vine leaves that symbolized welfare and well — being. The rich interior decorations of the Roma and Augustus' temple included sculptures of the winged Victoria, a symbol of victory, security and confidence together with a figure of Aura. Of the cult objects only a statue of Roma has survived, its left foot resting on a globe. It was the first building made of marble in Ostia. Only in the 2nd century[33] was the „old" Capitol demolished and a new temple constructed in its stead.[34] Cardo

---

[30] Zanker, *o.c.*, 30 – 31.

[31] Price, *o.c.*, p. 136.

[32] H. Hänlen-Schäfer, *Veneratio Augusti. Eine Studie zu den Tempeln des ersten römischen Kaisers,* Roma 1985, p. 73 – 74; 85 – 87; 130 – 133; it includes further bibliography (p. 132). It is generally agreed to date this temple as belonging to the period of Tiberius. Among others, on the basis of discovered inscriptions, I. Grandel suggests a need to date the building as early as the period of Augustus (I. Grandel, *Emperor worship and Roman religion,* Oxford 2002, p. 82).

[33] It needs to be kept in mind that more than 50% of the excavated buildings are dated from Hadrians period. In 132/133 AD, the city erected an inscription to commemorate the emperor: (...) colonia Ostia/ conservata et aucta / omni indulgentia et libetrate eius (CIL XIV 95). Under his rule, construction works were conducted in a vast area between the Forum and the river and between Cardo Maximus and Via degli Horrea Epagathiana. The Northern part of Cardo Maximus was at the time the main high street in Ostia. On the subject of Hadrian's activity in the imperial cities: M. T. Boatwright, *Hadrian and the cities of the Roman Empire*, Princeton 2000 (on Ostia: p. 29 – 30, 67 – 68, 86 – 87, 125 – 126).

[34] Great 21 steps lead to a vestible, originally surrounded by ten marble columns. The walls of the cell were made of brick, its floor made of marble and the door was probably made of bronze. There are three nichesin the side walls. The middle niche; half round is accompanied on both sides by the rectangular ones, and all probably contained sculptures. Against the back wall a podium was situated with a three — partite structure accessible by stairs from sides. On the wall there were images of the Capitoline triad.

Maximus led from the back wall of the Capitol to the banks of the Tiber. The street was very broad, flanked on both sides by porticos. It is possible to imagine that the people arriving in Ostia, after disembarking, headed towards the truly impressive back wall of the Capitol. Having walked around the temple they faced an open space — the Forum. Considerable changes under Hadrian's rule[35] are noticeable in the vicinity of Porta Marina and Porta Laurentina. The advent of new cults resulted in the construction of sanctuaries dedicated to Isis, Serapis, Magna Mater, Mithra, and others. However, these buildings, with some exceptions (Cybele), stood in some contrast to monumental public buildings. They were an expression of rather less public forms of cult; private buildings had been adapted for those needs.

A vast triangular area nearby Porta Laurentina was reserved for the cult of Cybele. In front of the temple,[36] where celebrations dedicated to the goddess were held, there was also a place where a bull would be sacrificed. In this area there was also a temple of Attis and Bellona as well as buldings belonging to corporations whose task was to „manage" the cult. As late as the time of Hadrian, Isis and Serapis did not have their own temples in Ostia.[37] Only then, in the year 127, Serapeum was built. Fasti Ostienses[38] recorded that the cost of the construction was borne by Caltilius. The day selected for the inauguration, 24th January, was the anniversary of the emperor's birthday. The building in which the cult was practised was of small size. The backyard was originally delimited

---

[35] The beginning of the 2nd century marks the beginning of a period of extensive, continuing for over 50 years, expansion of Ostia. The period of the rule of Traianus was a period of radical change in the city planning.

[36] The area reserved for Kybele, commonly called the Field of the Great Mother, was situated in the Southern part of the city. The shape of the area of ca. 4500 m^2, resembles a triangle. Its Eastern side is delimited by Cardo Maximus, the South the field was bordered by the Sullan Wall, from the North it was flanked by baths and other buildings of public utility. Cybele's temple occupied the Western corner of the field, its front side was open to the East. The cell of the temple was rather small (7.30×6.50). The whole, built of stone, was only covered with a marble plates. Although there is no trace of columns at the entrance, it might be assumed that originally there were four columns there. Steps covered with marble panels lead to the sanctuary. After the third step on the sides one can see traces of holes. Probably pine trees used to be planted there — a symbol of Attis. At the entrance there was an altar, at the back, in — lying on a podium, there stood a statue of the goddess. The whole area of the field was sprinkled with fine grained marine sand. See: G. C a l z a, *Il santuario della Magno Mater a Ostie*, [in:] Atti della Pontificia Accademia Romana di Archeologia. Serie III. Memoire, VI, II, Vatican 1947, p. 184 – 206; R. C a l z a, *Sculture rinvenute nel santuario*, [in:] Atti della Pontificia Accademia Romana di Archeologia. Serie III, VI, II, Vatican 1947, p. 207 – 227; S. B e r l i o z, *Il camus Magnae Matris di Ostia*, Cal.... du Centre Gustave Glotz VIII 1997, p. 97 – 110.

[37] H. B l o c h, *The Serapeum of Ostia and the Brick-Stamps of 123 A.D. A New Landmark in the History of Roman Architecture,* AJA LXIII, 1959, p. 225 – 240; H. B l o c h, *Un nuovo caposaldo della storia della architettura romana: il Serapeo di Ostia ed i bolli laterizi dellanno 123,* Atti del III Congresso Int. di Epigrafia Greca e Romana, Roma 1959, p. 173 – 174; R. M a r, *El Serapeum Ostiense y la urbanistica de la ciudad. Una aproximacion a su estudio*, Bolletino di Archeologia, XIII – XV 1992; B. M o r o v i c h, *Caltilius P... e la costruzione del Serapeo Ostiense*, RendIstLomb CXXV 1991, p. 183 – 200; R. M a r, *El santuario de Serapis en Ostia*, Terragone Zeol.

[38] Fasti, 127: VIII k(alendas) Febr. templum Sarapi, quod [.] Caltilius P[-] / sua pecunia exstruxit, dedicatum [es]t, Quoted after: *I Fasti Ostienses. Documento della storia di Ostia*, ed. B. Bargagli, C. Grosso, Roma 1997, p. 43.

from two sides by buildings that probably belonged to the temple. It is supposed that the dwellings of thepriests and the temple servants were there. However, towards the end of 4th century, these were closed down and their ownership changed.

The sixteen temples of Mithra[39] found in the area of Ostia constitute a veritable rarity.[40] When analyzing the designs of the particular sanctuaries, one gets the impression that they are very diverse. However, the overall design according to which they were constructed is simple and uniform in the case of all of the temples. The cult chamber was built on a rectangular layout and divided along the longer axis into three parts: the central nave and two side podia. The podia were covered in marble, although they were sometimes made out of beaten clay and panelled with wood. Benches were tilted towards the wall. Believers were sitting (kneeling) on the benches. At the head of the sanctuary, in the central nave opposite the door, the chief image of the cult, Mithra slaying the bull, would be placed. Mithra's followers gathered in temples partly or entirely built underground, and which were always located between buildings already standing, most

---

[39] G. B e c a t t i, *I Mitrei*, Scavi di Ostia II, Roma 1954; R. B e c k , *Apuleius the novelist, Apuleius the Ostian householder and the Mithraeum of the Seven Spheres: further explorations of an hypothesis of Filippo Coarelli,* [in:] Text and artifact in the religions of Mediterranean antiquity. Essays in honour of Peter Richardson (S.G. Wilson and M. Desjardins edd.), Waterloo 2000, p. 551 – 567; U. B i a n c h i, *Mysteria Mithrae*, [in:] Atti del Seminario internazionale su la specificita storico-religiosa dei Misteri di Mithra, con particolare riferimento alle fonti documentarie di Roma e Ostia, Roma e Ostia 28 – 31 marzo 1978, EPRO 80, Leiden 1979; R. G o r d o n, *The Sacred Geography of a Mithraeum: the Example of Sette Sfere,* JMithSt 1976, p. 119 – 165; *Mithraism in Ostia. Mystery Religion and Christianity in the Ancient Port of Rome* (ed. S. Laeuchli), Northwestern U.P. 1967; M.J. V e r m a s e r e n, *Corpus Inscriptionum et Monumentorum Religionis Mithriacae*, Haag 1956 – 1960. The structure and function of the Mithraic temples stand in contrast with Greek — Roman temples. Altars were not placed in front of the temple and not built on podiums, sacrifices were not celebrated in the open. Mithrea decidedly differed in respect of their lay — out from typical temples of the Greek — Roman world. Nevertheless, in inscriptions related to the cult of Mithra, the word "templum" is at times employed. Apart from this, other terms, such as „aedes" and "sacrarium" appear equally frequently, likewise "spelaeum", "spelunca", "antrum", "crypta". (R. T u r c a n, *Mithra et Mithriacisme*, Paris 1993, p. 77). The majority of the temples date from 160 – 250 AD: six from the 2nd century, four from the turn of 2nd and 3rd centuries, five from 3rd century. The South — Central part of the city is associated with the cult. An inscription situated in the Mithreum of the Animals was estimated by M.J. Vermarseren for the years 142 – 143, to date from of the Seven Gates for about 160 AD. The temples erected in the period of the greatest boom of the cult demonstrate a strong connection with the densely populated (but inhabited mainly by population employed in the port and the warehouses) Western and North — Western parts of Ostia. Later chapels were built in the South — Eastern and Eastern parts of the city. Mithrea situated on the uninhabited outskirts (baths, warehouses) were built towards the end of 3rd century. J. Schreiber believes that they were frequented by believers inhabiting the neighbouring areas and only rarely by people employed in the buildings. Quite a different view comes from J.T. Bakker, who was trying to establish a connection between the size of a corporation and the size of a temple. He supposes that Mithreum in Dianas House belonged to the collegium residing there, and the neighbouring Mithreum of Menander was designed for the followers living nearby.

[40] I assume that there were 16 temples of Mithra in Ostia. I am quoting from CIMRM and M. C l a u s s (*Cultores Mithrae. Die Anhaengerschaft des Mithras Kultes*, Heidelberg 1992.) B e c a t t i (*o.c.*) The Temple of Three Naves is also identified as a Mithreum. S q u a r c i a p i n o (*o.c.*, p. 47) agrees on this. Both of them, however, caution that apart from side naves and a niche that resembles a cult niche there are no other grounds to identify the temple as a Mithreum.

frequently admist insulae or buildings of trading character.[41] The entrance never looked out on the main street but into blind alleys and side streets in order to prevent accidental observers from stealing a look at the mystical interior.[42]

Craftsmen and merchants played a significant role in the social and economic life of the Roman cities in the era of the Empire. They were the driving force of the economic development of cities but due to their descent they remained on the margins of official political life. Nevertheless, they united in private associations, so called collegia (colleges). More than sixty various associations are known to have existed in Ostia. A collegium Fabri Tingarii[43] built its own temple. It was a relatively large building, of which only the podium and the steps remain. The temple was separated from the street by a wall. Judging by the remains, it may be ventured that the building was truly impressive. The basic elements of construction — a backyard, a temple on a podium, porticos — are to be found also in other temples belonging to associations, for instance in the Temple of Fabri Navales[44] built in the period of Commodus, as well as in considerably smaller blocks, such as the temple of the Collegium Stuppatores which comes from the period of late Severs. Probably one general, obligatory model of the so called temple of an association[45] existed. They functioned similarly to forums, which is why B. Bollman calls temples of associations miniature forums. They were to resemble forums not only by means of their functions (religious and administrative centres) but also because of "a similarity in construction" (a forum: a square surrounded with columns or porticos, with a huge temple on a podium; a temple of an association: a temple on a podium, a backyard with porticos). No wonder then that these buildings, since they were to perform a function of a kind of a „miniature forum", were found in the main streets of Ostia: Western Decumanus (so called Fabri Navali) and Eastern Decumanus (so-called Tempio Collegiale) as well as Via della Foce (so called Tempio and Aula dei Mensores) and Via del Pomerio.

The temples of various gods created in a city something of a religious topography in which buildings of public utility and public squares were also a „reflec-

---

[41] In seven cases Mithra's temples neighboured residences devoted to other deities. The Mithreum of the Animals was situated in the vicinity of a sanctuary dedicated to Attis and Bellona; most importantly however, the Field of Great Mother, a sanctuary of Planta Pedis nearby Serapeum. The temple of Hercules neighboured the Mithreum of the Pictured Walls and the Mithreum of the Baths of Mithra. The Mithreum of Felicissimus was discovered close to the sanctuary dedicated to Bona Dea, and the Mithreum at Porta Romana and the Mithreum of Fructosus neighboured temples that have not been identified as yet. An important regularity was noticed: earlier chapels (the end of 2nd century) were located in private buildings. The later ones, on the other hand, were situated in public places, which might suggest a rise in the official awareness and perhaps in the level of acceptance of the cult.

[42] E. Schwertheim (*Mithras. Seine Denkmäler und sein Kult.* Antike Welt, Sondernummer 1979) writing about an athmosphere of Mithraic temples recalls Firmicius Maternus's words (Firmicius Maternus, *De errore profanum religionum*, 4).

[43] Bollmann, *o.c.*, p. 340, no A 45.

[44] Bollmann, *o.c.*, p. 304, no A 36.

[45] Bollmann, *o.c.*, p. 172 – 178.

tion" of structures of power. For the ancients, life was lived amidst religious rituals and public events.[46] Undoubtedly, temples belonged to the category of buildings of public utility. Apart from religious purposes, they also served social and political activities. For example, a temple ascribed to the goddess Ceres was situated in the centre of the Square of Corporations and „belonged" together with a trading complex, a theatre, and, located in the immediate vicinity, the huge baths of Neptune. Inside the Forum, the Capitol and the temple of Roma and Augustus were not the only monumental buildings standing out because of their size and decorations. In the neighbourhood there was a building of the Curia, Basilica and above all — spreading over a considerable area — the Baths of the Forum.

A different situation is represented in the case of the sacred Republican area, which did not border any other monumental buildings, but nevertheless stood surrounded by multi-storeys insulae. This area, originally situated outside the city, was later on included in its boundaries. The nearest neighbourhood of the temple evolved together with the development of the district.[47] As has already been stressed several times, baths are frequently found in the vicinity of temples. J. Scheid believes that this neighbourhood pattern (temples — baths) does not seem to be accidental and relates it to a need for ritual purity during the performance of sacrifices.[48] In Ostia, an example of a neighbourhood with such a pattern of a neighbouring temple and baths, is found in the case of the Forum, in the area of the temple of Hercules, near the sanctuary of Good Goddess (Bona Dea) and Serapeum. Baths were situated also in the vicinity of the four Republican temples.[49]

Sanctuaries were places where rituals related to religious art celebrations were practised. At the same time, they remained open urban places, which were accessible not only to priests. They were places where "social communication"[50] could take place.

Among sacred buildings, we encounter both large ones buildings (the Capitol), „ordinary" sanctuaries (Hercules', Serapis'), and chapels where limited groups of believers could gather (mithraism). As a result, buildings connected with religion and cult exerted varying influence on the creation of the Ostian cityscape. Some sanctuaries (Bona Dea, Serapis, Magna Mater) were insulated from the outside world by means of a high wall. We identify at least two functions of the temples in Ostia which we can describe as being essential for the everyday life of inhabitants:

---

[46] T. Hölscher, *The city of Athens: space, symbol, structure,* [in:] City-States in Classical Antiquity and Medieval Italy, ed. A. Molho, K. Raaflaub, J. Emlen, Stuttgart 1991, p. 355 – 380.

[47] R. Mar, *El Serapeum Ostiense y la urbanistica de la ciudad. Una aproximacion a su estudio,* Bolletino di Archeologia XIII – XV 1992, p. 31 – 51.

[48] „Cette observation oblige, toutefois, à supposer que pour des motifs religieux certains thermes pouvaient être ouverts plus tôt d'habitude, afin de permettre aux célebrants de se laver avant les sacrifices matinaux, et en tout cas avant l'éventuel banquet sacrificie": J. Scheid, *Sanctuaires et thermes sous l'empire. Les thermes romains*, Rome 2000, p. 195 – 217.

[49] Scheid, *o.c.*, p. 213.

[50] Rieger, *o.c.*

they were orientation markers by which foreigners could easily navigate in the urban labirynth and after which streets and whole quarters were named. They played an indispensable role in political and private propaganda through dedications, decorations, and their very location which rendered the „message" understandable to inhabitants and arrivals. In Ostia, the buildings of public utility and temples were given different shapes and varied, sometimes greatly, with regard to their magnititude.[51] Nevertheless, the very fact that they appeared within the cityscape was an expression of the social identity and ideology of the inhabitants, since the time of Ostian's beginnings until the moment the city was finally abandoned in the 5th century AD. Institutions and religious ceremonies contributed to the development of a complex of symbols in the city. Due to these, the inhabitants were able to identify themselves with their city.[52]

Poznań

---

[51] The following temples were discovered or identified with a fair degree of certainty: two temples of Bona Dea, a sanctuary of Hercules, Cybele, the Capitoline Triad, Roma and Augustus, Sabaseum, a temple of Serapis, a Christian Basilica, a synagogue and 16 sanctuaries of Mithra. Some temples have not been identified yet (e.g. a temple at the Square of Corporations, the so-called four Republican temples). Temples of associations constitute a separate category. Although inscriptions make evident the importance of Vulcanus in the hierarchy of Ostian deities, and a priest of the cult was given the responsibility of supervision over all other temples in the city, so far a temple dedicated to the deity has not been found. Possibly the search should be directed towards the neighbourhood of salt — works, in a place where some scholars situate the archaic Ostia from the period of the Kings. We learn about the existence of the building from inscriptions which mention a renovation of the temple in I century BC and in the period of Traianus. The remnants of a building found during the recent excavations conducted in the arce of Ostian river harbour are thought to be the remains of the temple of the DiosCuri (See: M. H e i n z e l m a n n, A. M a r t i n, *River port, navalia and harbour* temple at Ostia: new result of DAI-AAR Project, IRA XV 2002, p. 5 – 19). Ammianus Marcellinus described an event from the year of 359 when Tertullius was a Roman praefectus. That year a storm prevented three ships loaded with wheat from entering the port. They were in danger of sinking. At that moment Tertullius made a sacrifice at the temple of the Dioskuri in Ostia and the storm died down. When the sea moderated and the wind changed into a light breeze from the South, the ships in full sail entered the port (Amm. Marc. XIX 10, 4). It is known that in the 2nd century the temple was renovated by Publius Lucius Gamala (CIL XIV 376). In addition, we have records which suggest that the temple should be sought on the right bank of the river. However, a small altar with a dedication to L. Catius Celer, praetor urbanus, to Neptune, Castor and Pollux was found close to the city centre. G. Barbieri, Atheneum XXXI 1953, p. 166, suggested that so called a Republican Temple (II, IX, 4) at the crossroads of Decumanus and Via dei Molini, with the entrance looking on Decumanus was dedicated to the „divine twins". The walls provide evidence that the temple was constructed in the Republican era, most probably in the years of 80 – 50 BC. It was in the vicinity of this temple that the dedication to Neptune and Dioskuri was found. It was the only cult in which Roman authorities might be said to have participated and been institutionally involved in. Each year, on 27th January, a praetor urbanus announced in Ostia a period of celebrations and presided over the feast — „ludi Castorum". In time, the ritual gained in importance, which is evidenced by the fact that towards the end of the era of the Empire it was no longer managed by a praetor urbanus of Rome but by a praefectus of Rome or a consul. Hence one might expect a rather bigger and more „presentable" building in the vicinity of the riverbanks. (Aethicus) Cosmogaphia Julii Caesaris, Riese, Geographi Latini minores, 83: [Tiberis] in duobus ex uno effectus insulam facit inter portum urbis est Ostiam civitatem, ubi populus Romanus cum uris praefecto vel consule Castorum celebandorum causa egreditur sollemnitate iocunda).

[52] D. P e r r i n g, *Spatial organisation and social change in Roman towns*, [in:] City and country in the ancient world, ed. J. Rich, A. Wallance-Hadrill, London 1991, p. 273 – 293.

Eos XC 2003
ISSN 0012-7825

L'USURPATION DE JEAN (423 – 425)*

Par

MARCIN PAWLAK

La mort de Constance III en 421 ouvrit à Ravenne une période de désordre et de querelles politiques dont l'enjeu était d'obtenir une influence sur l'empereur Honorius et donc sur le gouvernement de la partie occidentale de l'Empire Romain. En simplifiant, on peut constater la reproduction de la période qui eut lieu après la mort de Stilicon où l'empereur Honorius était sous l'influence de groupes d'employés de la cour et des hauts commandants pour trouver enfin un fidèle collaborateur dans la personne de Constance. La crise du début des années 20 n'eut pas une fin aussi heureuse. Bien au contraire, la mort inattendue d'Honorius en 423 créa un vide politique et remit à l'ordre du jour la question de l'attitude de la partie occidentale de l'Empire par rapport à l'Orient. L'usurpation qui eut lieu à la fin de cette année-là fut en quelque sorte la conséquence des événements de 421; il semble donc nécessaire de les rapprocher afin de mieux comprendre les raisons de l'avènement du haut employé Jean.

Les événements des années 421 – 423

L'un des groupes qui rivalisait pour l'influence sur Honorius était dirigé par Galla Placidia, la demi-sœur de l'empereur et porte-parole de son fils mineur Valentinien. A mesure que le temps passait, il devenait de plus en plus évident que, malgré ses deux mariages successifs, l'empereur du moment n'aurait pas de descendance. L'encouragement de Placidia à épouser en 417 le talentueux commandant Constance fut une tentative de résoudre cette situation difficile. Deux enfants naquirent de ce couple, en 418 une fille, Justa Grata Honoria, vit le jour et l'année suivante naquit un garçon, Flavius Placidus Valentinianus. Les prénoms des enfants qui sont habituellement le souhait des parents peuvent aussi

---

*Je voudrais remercier Fundacja Lanckoronskich pour m'avoir attribué une bourse à Rome ce qui m'a permis de réunir la documentation nécessaire à la rédaction de cet article.

dans la famille impériale exprimer des ambitions politiques ou bien éventuellement illustrer la situation du moment. C'était le cas dans cette situation. Les prénoms du fils, soigneusement choisi, faisaient référence au prénom de Placidia et de son grand-père maternel Valentinien I[1]. Sous la pression de sa mère, Valentinien fut doté également du titre de *nobilissimus puer* qui, s'il ne garantissait pas automatiquement le droit au trône, indiquait clairement que son titulaire obtiendrait ce droit dans le futur. Le 8 février 421 Constance obtint le titre d'*Augustus* et devint par conséquent le deuxième empereur de la partie occidentale de l'empire (son épouse reçut le titre d'*Augusta*). Ces décisions réglaient d'avance la question de la succession d'Honorius, et dans l'immédiat renforçaient le pouvoir de l'empereur qui partagea ses compétences avec un homme d'un immense talent militaire et d'une grande efficacité. La mort inattendue de Constance III compromit ces projets minutieux et compliqua considérablement la situation en Occident. Galla Placidia se retrouva dans la nécessité de trouver un homme qui, par son dévouement, aurait à la fois renforcé sa position et aurait permis de conserver l'influence sur Honorius. Cette personne devait être, de toute évidence, un militaire.

Le développement de la situation politique permet de constater que Placidia n'était pas la seule à avoir eu de tels projets. La future prise du pouvoir par Valentinien devenait de plus en plus évidente. Le conflit qui naissait à Ravenne concernait également la question de la tutelle du futur empereur.

Castin, qui dirigeait en 421 la campagne contre les Francs en Gaule en tant que *comes domesticorum*, était le principal adversaire de Placidia. L'année suivante, déjà *magister militum,* il dirigeait l'expédition contre les Vandales en Espagne. Une promotion aussi rapide prouvait le renforcement de la position et de l'importance de Castin aux côtés de Constance[2]. Au décès du patricien, la prétention de Castin à prendre sa place semblait s'imposer naturellement, mais il n'était pas l'unique prétendant. D'autres commandants de Constance qui devaient se repérer dans cette nouvelle situation, nouer de nouvelles relations, éventuellement trouver de nouveaux protecteurs, comptaient aussi sur cette rivalité. Ce fut certainement Astérius qui devint patricien, mais il décéda peu de temps après. Boniface, qui s'allia avec Galla Placidia, devait jouer un rôle important dans le duel qui approchait.

Dans un premier temps les adversaires de Placidia accusèrent son défunt époux des saisies illégales des fortunes des plusieurs personnes. L'empereur reçut plusieurs plaintes à ce sujet. Selon les suggestions d'Olympiodore on initia un procès mais, comme Placidia était capable de prouver que les plaintes étaient illégitimes, l'attaque échoua[3].

La chronologie des actions suivantes des adversaires de Placidia est incer-

---

[1] O'Flynn 1983, p. 67; Clauss 2002, p. 382.

[2] Demandt 1970, col. 636 et 787; Zecchini 1983, p. 125; PLRE II, s.v. *Fl. Castinus* 2.

[3] Olympiod. *frg.* 39.

taine. Il semble que l'entreprise suivante fut la limitation de la position de l'évêque d'Arles Patrocle, nommé en 412 grâce au soutien de Constance. En 422 le pape Boniface le priva de toute manifestation de primat en Gaule[4]. Ce fut certainement un coup dur pour Placidia car Patrocle était son partisan sur le territoire de la Gaule.

Castin et Boniface

En 422 une expédition, menée par Castin, partit pour l'Espagne dont une activité inquiétante des Vandales Asdingues fut à l'origine. Après la victoire des Wisigoths sur les Silingues et Alains, les Vandales voulaient occuper la place abandonnée par ces deux derniers peuples et conquérir les Suèves. L'hostilité entre les Vandales et l'état romain durait depuis 419 où les Asdingues commencèrent le blocage des Suèves *in Nerbasis Montibus*. Ce fut seulement l'intervention des armées romaines, dirigées par *comes Hispaniarum* Astérius, qui obligea les Vandales à renoncer à ce blocage sans pour autant les empêcher de continuer leur marche vers le sud, en direction de Bétique[5]. La nouvelle de la mort de Constance III incita probablement les Vandales à entreprendre la tentative de conquérir cette province. S'ils s'attendaient à la passivité des Romains, leurs calculs les trompèrent. Les Romains ripostèrent par l'expédition de Castin à laquelle Boniface a également participé.

Les deux principales sources concernant le déroulement de l'expédition en question, les chroniques de Prosper et celles d'Hydace, déclarent unanimement que *magister militum* Castin en prit les commandes, mais là se termine leur unanimité. D'après Prosper, Castin aurait été accompagné de Boniface, mais comme celui-ci se serait senti menacé par Castin et qu'en plus il aurait jugé humiliant de rester sous ses ordres, il aurait quitté les rangs de l'armée et serait partit pour *Portus*, d'où il serait reparti pour l'Afrique[6]. Prosper a présenté une sorte de mini-drame présentant deux caractères contraires: d'une part l'arrogant Castin, et de l'autre le compétent Boniface, présenté comme une victime involontaire d'un traitement injuste[7]. La relation démontre clairement que Castin, qui agissait *inepto et iniurioso* aurait été responsable du déclenchement de conflit, ce qui pourrait signifier que Boniface s'inquiétait plus pour le sort de l'expédition que pour sa propre sécurité.

---

[4] Griff 1957, p. 115; Gaudement 1958, p. 400; Zecchini 1983, p. 111; Patrocle reçu en 417, de la part du pape Zosime, plusieurs privilèges, entre autres le droit de délivrer des *litterae formatae*, ce qui lui donnait une position privilégiée par rapport aux autres évêques gaulois; voir: Langgärtner 1964, p. 26; Oost 1968, p. 172; Heinzelmann 1992, p. 244 – 245.

[5] Hyd. 71, 74; voir: Courtois 1955, p. 55; Rucquoi 1993, p. 25; sur Asterius voir: PLRE II, s.v. *Asterius* 4.

[6] Prosper 1278.

[7] Muhlberger 1990, p. 93.

Hydace ne parlait pas de la participation de Boniface à l'expédition. Il a juste suggéré que son départ pour l'Afrique ait pu avoir un rapport avec l'expédition dirigée par Castin[8]. Hydace a constaté que Castin partit avec une unité solide, soutenue par des renforts goths. Les actions militaires en Bétique avaient tout d'abord un déroulement positif pour les Romains. Bloqués et affamés, les Vandales pensaient même capituler devant Castin mais celui-ci décida promptement d'engager la bataille. Le combat se termina par l'échec des Romains auquel contribua la trahison des unités goths[9].

L'expédition de Castin échoua. On doit chercher l'origine de cet échec autant dans le conflit entre les commandants et la déloyauté des renforts goths que dans le comportement irraisonnable de Castin. Dans la littérature du sujet on accentue surtout la première des raisons mentionnées, et on cherche l'origine du conflit entre Castin et Boniface dans le domaine de la grande politique[10]. Cette approche est certainement juste, mais on ne peut pas éliminer le rôle qu'auraient pu jouer les facteurs typiquement humains tels que l'ambition, l'obstination, le sentiment d'auto dignité. La suite du sort de Boniface indique qu'il ne supportait généralement pas d'être soumis. Sa présence aux cotés de Castin n'avait pas de rapport avec ses incontestables talents de commandant et de stratège. Elle résultait plutôt de l'inquiétude de Castin qui ne voulait pas laisser Boniface à Ravenne où il aurait eu une trop grande liberté d'action. Les deux commandants prétendaient au poste libéré par Constance III[11].

Il convient de se pencher encore une fois sur les raisons de l'envoi de contingent militaire en Espagne en 422. La volonté de maîtriser les Vandales paraît être la raison la plus importante mais n'en était pas l'unique motif. W. Lütkenhaus a remarqué des motivations supplémentaires de Castin qui, selon ce chercheur, aurait essayé d'imiter les actions de Constance III ou même de les dépasser. Il aurait voulu, à l'occasion de l'expédition en Espagne, capturer l'usurpateur Maxime et le livrer à Ravenne pour ajouter de l'éclat aux célébrations les *Tricenalia* d'Honorius. L'objectif était donc évident: Castin voulait, tout comme Constance, jouir de la réputation du vainqueur de tyran et impressionner l'empereur[12]. Cela explique pourquoi il était pressé de terminer rapidement la lutte contre les Vandales. C'est sans pouvoir maîtriser son impatience qu'il décida d'engager la bataille qu'il perdit.

---

[8] L'information sur le départ de Boniface pour l'Afrique se trouve directement à la suite de la description de l'expédition en Espagne: Hyd. 78.

[9] Hyd. 77: *Castinus magister militum cum magna manu et auxiliis Gothorum, bellum in Baetica Vandalis infert. Quos cum ad inopiam vi obsidionis avtaret, adeo ut se tradere iam pararent, inconsulte publico certamine cofligens auxiliorum fraude deceptus ad Terraconam victus effugit*. Voir Cass. Chron. 1203; Chron. Gall. CCCCLII 107.

[10] Sirago 1961, p. 234 – 236; Oost 1969, p. 172 – 173.

[11] Muhlberger 1992, p. 30.

[12] Lütkenhaus 1998, p. 171 – 172; sur l'usurpation de Maxime voir: Scharf 1992, p. 374 – 384, qui a proposé une opinion originale et osée sur le rôle de Maxime.

Le conflit entre Placidia et Castin commença à prendre de l'importance avant l'expédition de ce dernier en Espagne. Une éventuelle victoire sur les Vandales et surtout la prise de Maxime aurait pu trop renforcer la position de Castin. L'impératrice employa donc tous ses moyens pour faire échouer l'expédition. Tout d'abord elle incita Boniface à déserter. Ce dernier n'aurait certainement pas osé commettre un acte d'insubordination aussi grave sans garantie d'impunité. Le départ de Boniface et des *buccellarii* qui lui obéissaient devait mener et mena à l'affaiblissement des forces de Castin[13]. Cependant, même si le principal objectif militaire ne fut pas atteint, Castin réalisa son but personnel: il attrapa Maxime et l'emmena à Ravenne[14]. Les raisons de l'infidélité des unités auxiliaires goths restent ambiguës. Elle était peut-être l'œuvre de Galla Placidia qui depuis son mariage avec Athaulf avait une certaine influence sur les Wisigoths et savait les convaincre de ses raisons[15].

Placidia voulait profiter de l'échec de Castin pour affaiblir sa position mais les anciennes relations entre l'impératrice et les Wisigoths sapèrent ces projets. Pour expliquer sa défaite à la cour Castin indiqua les Wisigoths comme la raison principale de l'échec[16]. Une telle accusation visait également Placidia car elle réveillait le soupçon que l'impératrice collaborait avec las barbares. Le fiasco de l'expédition en Espagne ne conduisit pas à l'affaiblissement de l'importance de Castin qui, au contraire, parvint à garder et à renforcer sa position ce qui aggrava la déstabilisation de la situation à Ravenne[17].

Placidia ne réussit pas à placer son propre candidat à la fonction de commandant général mais on ne peut cependant pas constater qu'elle perdit complètement son duel face à Castin. Non seulement Boniface ne fut pas puni pour sa désobéissance mais, au contraire, il bénéficia d'une promotion au poste de *comes Africae*[18]. Placidia assura de cette façon son avenir.

---

[13] Zecchini 1983, p. 128 – 130.

[14] Maxime à Ravenne: Marcell. com. ad a. 422: *In tricennalia Honorii Maximus tyrannus et Iovinus ferro vincti de Hispanias adducti atque interfecti sunt*; Jord. Rom. 362: *Maximus et Iovinus de Spanias ferro vincti abducti atque interfecti sunt*; selon Scharf 1992, p. 382, Maxime fut arrêté par les Romains en 420 et envoyé en Italie deux ans plus tard seulement; antérieurement, en 1968, Oost a admis que Maxime ait pu être pris par les hommes de Castin en 422: p. 173 – 174. La supposition d'Oost est beaucoup plus probable car il est difficile d'admettre qu'on ait gardé Maximus, après l'avoir attrapé, pendant deux ans en Espagne où il pouvait retomber facilement entre les mains des Vandales.

[15] Zecchini 1983, p. 128 – 130; Jimenez Garnica 1983, p. 95 – 96; Wolfram s'est montré plus prudent, selon lui l'abandon de Castin fut la décision prise par Théodoric en personne: Wolfram 1990, p. 189.

[16] Oost 1968, p. 174.

[17] L'instabilité de la situation est visible dans les changements fréquents au poste de *prefecti praetorio Italiae* dans la période du 11 VII 422 au 18 V 423 et au poste de *comites rerum privatarum* entre le 20 II 422 et le 19 V 423: Sundwall 1915, p. 22 et 28; Stein 1959, p. 275; Oost 1968, p. 174, n. 174.

[18] Stein 1959, p. 275; Courtois 1955, p. 156, n. 2; De Lepper 1941, p. 39; Schmidt 1953, p. 71; Warmington 1954, p. 13; Diesner 1964, p. 108; Leppin 1997, col. 744; Perles 1969, p. 380, n. 2; PCBS II, s.v. *Bonifatius* 13; Romanelli 1959, p. 637.

L'affaire des philosophes

L'affaire des deux philosophes, Philippe et Salluste, est un exemple de l'activité de Galla Placidia dans la concurrence avec Castin. Deux philosophes moururent ou furent assassinés dans les environs de Ravenne (l'expression *philosophi*, employée par Marcellinus, indique qu'il s'agissait des païens)[19]. V. Neri, qui examinait la question en détails, a mis leur mort en relation avec les conflits à la cour et a rejeté la version de la mort naturelle des philosophes, racontée par Marcellinus. L'analyse des annales officielles écrites à Ravenne l'a incité à constater que Philippe et Salluste furent effectivement assassinés lors d'une tentative de fuite de la ville[20]. Dans la suite de ses réflexions, Neri a déduit qu'ils étaient des partisans de Castin, et a affirmé de plus que tout le parti hostile à Placidie était basé sur des groupes de païens ou des personnes d'une attitude libérale par rapport à la religion. Neri a appuyé son hypothèse sur deux faits: le zèle religieux confirmé de Placidia et le soutien que Castin offrit à l'usurpateur Jean, qui aurait introduit la tolérance religieuse pour les païens et les hérétiques. L'affaire des philosophes aurait été l'argument qui, dans les mains de Placidia, pouvait accuser Castin de sympathiser avec le paganisme[21]. G. Zecchini a tiré les mêmes conclusions. D'après lui, les philosophes étaient les partisans de Castin, favorables à la législation religieuse libérale, et les assassins auraient été les hommes de Placidia[22]. Si on prend en considération le résultat de la lutte de Placidia et de Castin, il faut constater qu'une éventuelle accusation de celui–ci d'être favorable au paganisme n'eut pas le résultat recherché. Ce fut Placidia et non pas Castin qui dut quitter Ravenne. L'assassinat des philosophes précipita certainement les événements. Il fallait trouver un argument suffisant pour détourner l'empereur de sa sœur.

Placidia disposait d'un certain nombre de *buccellarii,* composés de Goths, et pouvait également compter sur la fidélité d'une partie des soldats attachés à la mémoire de Constance. Il y avait quelquefois sur les rues de Ravenne des luttes entre les partisans de Placidia et les forces liées à ses adversaires[23]. Ces escarmouches pouvaient évoluer en conflit ouvert aux conséquences imprévisibles. La situation semblait favoriser les actions de Castin et de son parti. On ignore les arguments exacts présentés à Honorius pour le brouiller définitivement avec sa sœur. Olympiodore, qui a décrit le plus exactement ces événements, se limita à constater qu'à l'origine du conflit entre le frère et la sœur étaient les personnes du plus proche entourage de Placidia: Spadousa, Elpidia et Léontée. Honorius favorisait ces dernières mais avait malheureusement un rival en la personne de

---

[19] Marcell. com. ad a. 423: *morbo perierunt*; Cons. Ital. ad a. 423: *occisi sunt*.

[20] Neri 1974, p. 324: la mort des philosophes eut lieu entre Bologne et Claternis et donc sur la Via Aemilia.

[21] *Ibidem*, p. 325- 326.

[22] Zecchini 1983, p. 131 – 132.

[23] Olympiod. *frg.* 40.

Léontée. A cet endroit de son récit Olympiodore renoue certainement avec la tradition littéraire qui voulait absolument qu'on parle des affaires sentimentales de l'empereur. L'information sur les relations intimes d'Honorius avec sa propre sœur appartient à la même catégorie. Le demi-frère et la demi-sœur s'embrassaient publiquement sur la bouche pour manifester leurs sentiments mutuels ce qui scandalisait les courtisans et les incitait à imaginer l'existence d'une union incestueuse entre Honorius et Placidie. On est en droit de supposer que cette information ne soit qu'une calomnie, inventée par une personne qui n'aimait pas Placidia, surtout que cela aurait été l'unique ombre connue sur la moralité de celle-ci. Cependant il convient de se rappeler que la vie sentimentale d'Honorius n'était pas facile. Ses deux mariages, qui avaient un caractère strictement politique, se terminèrent rapidement. On suggérait, dans la littérature du sujet, que l'impuissance ou bien une timidité excessive d'Honorius aurait rendu difficiles ses rapports avec les femmes. S'il était effectivement impuissant sa sœur pouvait être l'objet de l'amour platonique de son frère[24]. Placidia était une belle femme et pouvait effectivement le fasciner. Il ne faut tout de même pas oublier qu'elle était la seule parente de l'empereur vivant à ses côtés. Ce qui donnait des mauvaises idées aux courtisans pouvait donc n'être qu'une simple manifestation de l'amour familial, peut être un peu trop chaleureux pour les goûts de l'entourage[25]. L'affaire de Léontée est un autre exemple de la tendance qu'avait Olympiodore à banaliser les faits importants et à leur donner l'aspect romanesque. D'après lui, l'empereur et Léontée devaient rivaliser pour les faveurs de Spadousa et Elpidia, et cette rivalité évolua en hostilité. Le récit montre clairement que Spadousa, Elpidia et Léontée, les collaborateurs les plus proches de Placidia, essayaient peut-être, par des remarques qui discréditaient l'empereur aux yeux de sa sœur, de la retourner contre son frère. Si cela était vrai, l'hostilité entre Honorius et Léontée n'aurait pas résulté, comme le voulait Olympiodore, de la rivalité pour les faveurs des dames. Honorius voulait plutôt éloigner de l'entourage de Placidia ses conseillers et confidents[26]. Les relations tendues et les divergences croissantes entre Honorius et sa sœur facilitèrent la tâche aux adversaires de cette dernière. Les accusations ou médisances antérieures n'apportèrent pas le résultat recherché, à savoir la limitation de l'influence de Galla Placidia, car elle jouissait d'une entière confiance de son frère. Ce fut seulement le conflit personnel qui rendit Honorius attentif aux arguments du parti de Castin.

Parmi les raisons de l'exil de Placidia citées par les auteurs, on trouve également l'accusation de la participation à la préparation de l'attentat à la vie de son frère et des relations avec les adversaires de Rome, à savoir les Wisigoths[27]. Cet

---

[24] Oost 1968, p. 171 – 172, n. 7 (p. 171).

[25] Voir l'opinion réservée de Staesche 1998, p. 178.

[26] Oost 1968, p. 174, n. 18.

[27] Chron. Gall. CCCCLII 90: *Placidia cum insidias fratri tendere deprehensa esset...*; Cass. Chron. 1205: *Placidia* (...) *ob suspicionem invitatorum hostium...*

argument fut parfaitement choisi et convainquit définitivement Honorius. L'empereur était particulièrement attentif aux éventuels contacts de Placidia avec les barbares, par rapport auxquels il restait toujours méfiant, n'oubliant pas le mariage de sa sœur avec le roi des Goths Ataulf. Il décida enfin d'éloigner sa sœur de Ravenne. Placidia, accompagnée de ses enfants, se rendit d'abord à Rome avant de partir en Orient[28]. Les deux destinations n'étaient pas sans importance. Placidia cherchait peut être à Rome le secours du sénat, mais après le fiasco de cette entreprise elle décida de chercher du soutien auprès de Théodose II[29]. On ignore si Honorius la priva du titre d'*Augusta*, mais ce titre n'était pas reconnu en Orient[30].

L'avènement de Jean

Le conflit de Galla Placidia avec Castin et son parti se termina par la victoire de ces derniers. Castin obtint une influence illimitée sur l'empereur et renforça sa position à Ravenne. Cependant la situation changea radicalement à la mort d'Honorius le 15 VIII 423. Cet événement initia une période de désordre en Occident et obligea la cour de Constantinople à régler ses rapports avec la partie occidentale de l'empire.

Théodose II devint légalement empereur de l'intégralité de l'empire[31]. La nouvelle de la mort d'Honorius fut officiellement transmise à Constantinople, mais ne fut pas rendue publique tout de suite[32]. Les raisons d'avoir gardé secrète cette information peuvent être diverses. En août 423 Théodose II séjournait probablement en dehors de Constantinople et sa sœur Pulchérie décida de garder secrète la mort de l'empereur occidental au moins jusqu'au retour de Théodose[33]. Mais la raison principale de tarder à diffuser la nouvelle était l'incertitude liée à l'attitude à adopter par rapport à Placidia et son fils. Théodose II avait deux possibilités d'agir. Il pouvait négliger les droits de Valentinien et prendre lui-même les commandes en Occident, comme le fit son grand-père Théodose I, ou bien reconnaître la position de Valentinien et devenir son protecteur. Au début Constantinople ne savait pas quelle solution choisir. L'envoi des unités militaires à Salone, importante pour sa position géographique, fut l'unique manifestation d'activité de la cour orientale. La ville pouvait servir d'un bon point de départ d'une éventuelle expédition en Occident[34].

---

[28] Olympiod. *frg.* 40; Prosper, 1280, date cet événement en 423; Chron. Gall. CCCCLII 90; Cass. Chron. 1205.

[29] Lütkenhaus 1998, p. 173 – 174.

[30] Ensslin 1950, col. 1920; Oost 1968, p. 176.

[31] Prosper 1283; Hyd. 82; Cass. Chron. 1207; ILS 1283.

[32] Olympiod. *frg.* 41; Socrat. HE VII 23.

[33] Seeck 1920, VI, 2, p. 407.

[34] Socrat. HE VII, 23; Philostorg. HE XII, 13, qui, contrairement à Socrate, constata que Salone fut prise par la force.

D'après Stein, l'entreprise suivante de Théodose II, qui visait à résoudre provisoirement la situation, était son entente avec Castin, commandant général de l'armée occidentale et représentant une force respectable. Ce qui a permis à Stein d'admettre une telle éventualité était la supposition que le consulat de Castin en 424 était reconnu en Orient[35]. A ce moment de ses réflexions, Stein suivait les constatations de Seeck qui, s'appuyant sur la formule *Castino et Victore*, apparue dans une des lois promulguées par Théodose II, et sur les informations de Marcellinus et *Chronicon Paschale*, a effectivement admis que le consulat de Castin était au départ reconnu par Constantinople[36]. L'erreur de Seeck a été corrigée par les auteurs de *Consuls of the Later Roman Empire*[37]. Leurs expertises permettent de rejeter la supposition selon laquelle Castin aurait été nommé consul par Théodose II qui se serait entendu avec le consul dans le but de régler temporairement la situation en Occident. Mis à part la prise de Salone, Constantinople ne fit rien et surtout ne précisa pas son avis sur la succession de feu Honorius. La passivité de Théodose poussa certains cercles d'Italie à agir.

Le 20 novembre 423 on appela au trône de l'Occident un nouvel empereur[38], *primicerius notariorum* Jean[39]. La raison exacte de l'avènement de Jean est inconnue, il est difficile aussi de savoir qui se cachait derrière l'usurpation de Jean. La relation de Prosper est certainement significative; il nota:

Honorius moritur et imperium eius Iohannes occupat conivente, ut putabatur, Castino, qui exercitui magister militum praeerat (Prosper 1282).

S'appuyant sur cette information, une grande partie des chercheurs a décidé que Castin se cachait derrière l'usurpation. Cette opinion a été le plus développée par Oost. Le chercheur britannique a constaté, s'appuyant sur l'opinion de Stein sur l'existence de l'entente entre Théodose II et Castin, que ce dernier n'était pas satisfait des conditions de l'accord. Il se rendait probablement compte que Galla Placidia, qui séjournait à Constantinople, ne renoncerait pas aux efforts de faire reconnaître les droits de son fils. Sans oublier leur hostilité mutuelle et dans la crainte de la victoire potentielle de Placidia, Castin aurait décidé de soutenir activement l'usurpateur. Oost a remarqué, à juste titre, que Castin et ses partisans occupaient une place importante à la cour au cours des derniers mois de la vie d'Honorius et que ce serait ce groupe qui aurait décidé de l'avènement de Jean[40]. Oost s'est certainement basé sur la conviction qu'il serait impossible aux civils de réussir une usurpation sans soutien de la part de l'armée. Le chercheur semble oublier que la proclamation de l'empereur, malgré son impor-

---

[35] Stein 1959, p. 282.

[36] Seeck 1899, col. 1762 – 1763. Les opinions de Stein ont été acceptées par Oost 1968, p. 179; Lippold 1972, col. 973; Zecchini 1983, p. 133.

[37] CLRE, ad a. 424.

[38] Cons. Ital. ad a. 423.

[39] Greg. Tur. HF II, 8; Procop. *Bell. Vand.* I, 3; Marcell. com. ad a. 423; Philostorg. HE XII, 13. L'identification exacte de Jean: Zecchini 1983, p. 131, n. 19. Voir: PLRE II, s.v. *Ioannes* 6.

[40] Oost 1968, p. 181; O'Flynn 1983, p. 75.

tance, ne reste qu'une étape du processus de l'usurpation. Il fallait par la suite gagner le soutien des éléments qui pouvaient garantir la légitimation et le maintien des pouvoirs. Il s'agissait de convaincre au moins une partie de l'armée et des cercles commandants et de gagner le soutien du sénat[41].

Malgré les apparences, le récit de Prosper est très ambigu et l'expression *ut putabatur* suggère que l'auteur ait voulu rester prudent et éviter de prononcer une opinion décidée. Il est possible qu'il n'ait pas connu la situation, cependant une autre supposition semble plus probable. Castin n'aurait pas aussitôt rejoint les partisans du nouvel empereur. Il aurait d'abord adopté une attitude réservée dans le but de retarder une déclaration définitive jusqu'à l'éclaircissement de la situation. Prosper, qui n'aimait pas Castin, connaissait les états d'âme du commandant. Au lieu d'en parler et d'apporter des circonstances atténuantes il a préféré utiliser la formule prudente d'*ut putabatur* qui suggérait l'ambiguïté du comportement de Castin[42]. Le soutien immédiat de Castin pour l'usurpateur n'était pas indispensable pour obtenir l'appui de l'armée. Les partisans de Jean pouvaient se tourner vers des commandants inférieurs et gagner l'aide des petites unités[43]. L'opinion rencontrée parfois dans la littérature du sujet selon laquelle Jean n'aurait été qu'une marionnette entre les mains de Castin est surtout le résultat de l'application automatique de ce que l'on sait du comportement des autres commandants militaires qui lors d'un vide sur le trône désignaient un empereur qui leur obéirait. La conduite d'Arbogast en est le meilleur exemple[44]. Castin avait évidemment, tout comme Stilicon ou bien Constance III, l'ambition de prendre la place dominante de l'Occident et il voulait jouer le rôle de commandant influant aux côtés d'un empereur reconnu, mais la mort d'Honorius rendit la réalisation de ses projets difficile et le mit dans une situation inconfortable.

Les textes de deux auteurs orientaux Malalas et Procope ont une importance capitale pour comprendre qui se cachait derrière l'usurpation de Jean[45]. D'après Malalas, Jean fut intronisé par le sénat à Rome, mais selon Procope, l'usurpation était l'œuvre des employés de la cour. Les chercheurs ne sont pas d'accord pour départager ces deux versions. O. Seeck a adhéré à la version de Malalas et a admis que Jean fut introduit sur le trône par le sénat romain[46]. Stein a voulu, par contre, que Jean ait été proclamé empereur par des employés de la cour qui redoutaient la suppression de leurs postes dans le cas de l'union des deux parties de l'empire sous le règne de Théodose II[47]. Une opinion similaire a été formulée par Oost qui a critiqué Malalas, mais il n'a pas accepté la motivation des em-

---

[41] Delmaire 1997, p. 125 – 126.

[42] Sur l'attitude de Prosper à l'égard de Castin voir: Muhlberger 1990, p. 93.

[43] Zecchini 1983, p. 134 – 135.

[44] Wiliams, Friell 1999, p. 44.

[45] Malalas XIII, 350; Procop. *Bell. Vand.* I, 3.

[46] Seeck 1920, p. 90.

[47] Stein 1959, p. 282; pareil chez De Lepper 1941, p. 41 – 42, qui a tout de même admis la possibilité de la participation du sénat à l'avènement de l'usurpateur; Elbern 1984, p. 51.

ployés proposée par Stein. Oost a constaté que malgré l'union de l'empire, la cour occidentale pouvait continuer à fonctionner, et on n'aurait supprimé que les postes liés aux services personnels de l'empereur[48]. Zecchini a attribué l'avènement de Jean à l'initiative du sénat et plus précisément à l'un des groupes qui existaient au sein du sénat. Ce groupe était catholique, mais favorable aux barbares et tolérant pour les païens, et renouait avec les principes de la politique de Stilicon. Le fait que dans les années 423 – 425 Anicius Acilius Glabrio Faustus fut le préfet de la ville et Probus le fils d'Olybrius en fut le préteur a permis à Zecchini de constater que c'était l'importante famille d'Anicii qui se cachait derrière l'usurpateur. Cette constatation est confirmée par l'absence des membres de la famille d'Anicii sur les listes des préfets de la ville et du prétoire dans les années 425 – 432 qui suivaient la prise du pouvoir en Occident par Valentinien III et Galla Placidia. L'exclusion de cette famille de leurs postes, attribués désormais à une autre famille influente Ceionii-Décii, aurait été la punition pour avoir soutenu Jean[49].

Il est possible de concilier la version de Malalas avec celle de Procope. L'endroit où eut lieu la prise du pouvoir par Jean, à savoir Rome, a ici une importance suggestive. De plus, Malalas a utilisé dans sa description le terme *synkletikoi*, ce qui pouvait signifier, sous la plume d'un auteur oriental au VIe siècle, les cercles civiles, membres de l'ordre sénatorial mais pas nécessairement le sénat. À la lumière d'une telle interprétation, le contraste entre les versions de Procope et de Malalas s'estompe. L'usurpation de Jean aurait été initiée par les employés de la cour de feu Honorius qui aurait obtenu le soutien d'au moins une partie du sénat romain, ce qui renforçait considérablement la position initiale du nouveau souverain[50].

Il y a lieu de se pencher sur les raisons de nommer un souverain différent pour l'Occident. La possibilité du retour de Galla Placidia pouvait inquiéter non seulement Castin mais aussi d'autres personnes qui lui étaient hostiles et qui participèrent aux intrigues qui visaient à affaiblir la position de Placidia. Les inquiétudes des employés de la cour et des sénateurs n'étaient pas sans importance mais la peur de la suppression de certains postes dans le cas de l'union des deux parties de l'empire n'était pas primordiale. Cette union pouvait être également, à plus long terme, dangereuse pour les sénateurs, auxquels la cour attribuait les rangs et les dignités indispensables pour faire partie de la noble assemblée, et pour les employés, car le gouvernement byzantin pouvait mener à la régionalisation des pouvoirs administratifs et donc à la réduction de leur importance. On redoutait également l'absence d'intérêt de l'empereur, qui aurait séjourné à Cons-

---

[48] O o s t 1968, p. 181, note 42.

[49] Z e c c h i n i 1981a, p. 124 – 125; i d e m 1983, p. 134, n. 30; la préfecture de Probus: Olympiod. *frg.* 44.

[50] S i r a g o 1961, p. 245, a tiré les mêmes conclusions e: *gli elementi nazionalisti spinsero il senato romano a creare imperatore d'Occidente*. En 1983, Zecchini a exprimé la même opinion mais d'une manière assez compliquée dans la note 30 (p. 134): *la proclamazione di Giovani sia stata una iniziativa senatoria* et aussi dans la note 32 (p. 135): *l'iniziativa* (de l'avènement de Jean – M.P.) *fu della burocrazia di corte*.

tantinople, pour les affaires occidentales[51]. L'analyse de la situation faite ci-dessus montre à quel point l'Italie s'opposait à l'idée d'un empereur oriental. On pouvait observer en Occident la naissance de ce que A. Pabst appelle *nationalrömisches Bewußtein*, qui s'exprimait par le désir d'avoir son propre empereur[52]. Il faut également prendre en compte le temps qui s'écoula entre la mort d'Honorius et l'avènement de Jean (15 VIII – 20 XI). Cette période de trois mois démontre l'incertitude qui régnait à Constantinople mais aussi dans les cercles dirigeants en Occìdent. L'avènement de Jean était donc la réplique de l'Occident à la passivité de Constantinople mais pouvait aussi constituer une tentative de prévenir d'éventuelles nouvelles usurpations que les cercles des sénateurs et administrateurs ne pouvaient pas contrôler.

Jean tentait de faire reconnaître son pouvoir par Théodose II à qui il envoya ses émissaires[53]. Cependant, sur l'ordre de l'empereur oriental, ces derniers furent emprisonnés et exilés dans différents endroits au bord de la Mer Marmara. Certains parmi eux réussirent sans doute à éviter la prison, retourner en Italie et informer Jean du fiasco de la mission[54]. La manière dont Théodose II reçut les émissaires montrait qu'il n'était pas disposé à reconnaître le nouveau souverain occidental.

La politique religieuse de Jean

La tentative de reconstruction de l'attitude de Jean par rapport à la religion rencontre de sérieux obstacles. On ne dispose d'aucun acte juridique qui serait sorti de son chancellerie ce qui n'est pas étonnant étant donné qu'il s'agit d'un usurpateur. Seules les constitutions établies au nom de Théodose II et de Valentinien III en 425, juste après le renversement de l'usurpateur, peuvent constituer une source d'information sur le sujet. Toutes ces constitutions s'adressaient aux employés de la partie occidentale de l'empire ce qui permet de déduire qu'elles furent préparées par le chancellerie de Valentinien III. Les décisions qu'elles annonçaient concernaient quatre questions: elles restauraient les privilèges de l'Eglise et des membres du clergé, rappelaient le privilège *episcopalis audientia*, se référaient aux hérétiques, et attaquaient les juifs et les païens[55]. S'appuyant sur ces lois, une partie des chercheurs a admis que la législation de Jean prit une direction parfaitement opposée, autrement dit, qu'il introduisit une entière tolérance par rapport aux païens et hérétiques et limita les privilèges du clergé[56].

---

[51] Elbern 1984, p. 51.

[52] Pabst 1986, p. 118.

[53] Socrat. *HE* VII, 23; Philostorg. *HE* XII, 13. sur l'attitude conciliante de Jean voir: Ulrich-Bansa 1976, p. 277 – 290.

[54] Greg. Tur. *HF* II, 8. Voir: Oost 1968, p. 182; Elbern 1984, p. 84.

[55] C. Th. 16. 2. 46; 16. 2. 47; 16. 5. 62; 16. 5. 63; 16. 5. 64.

[56] Balduci 1935, p. 243 – 246; Sirago 1961, p. 245 – 247; Neri 1974, p. 325.

Un autre groupe de chercheurs a mis l'accent sur les décisions de Jean qui visaient le clergé sans pour autant lui attribuer la sympathie pour le paganisme[57].

L'interprétation globale des lois promulguées à Aquilée, en été 425, sans procéder à une analyse détaillée entraîne une grande simplification des faits. L'usurpateur limita certainement les privilèges du clergé dans le domaine fiscal, car il avait besoin d'argent pour engager des mercenaires parmi les Huns et pour faire la guerre. Cette décision n'était d'ailleurs pas extraordinaire. La législation impériale, assez libérale au IVe siècle, devint, avec la dégradation de la situation économique de l'état, plus stricte au Ve siècle[58]. La suppression définitive de *episcopalis audientia* par Jean doit également être analysée dans le contexte plus large de la législation qui visait à réduire le privilège donné à l'Eglise par Constantin le Grand[59].

Il faut également aborder avec prudence les opinions qui attribuent à l'usurpateur un soutien officiel au paganisme. Jean, comme l'indiquait son prénom, était chrétien. Il faisait référence, sur la monnaie qu'il faisait frapper, à la symbolique chrétienne. Il fit placer sur un des types de monnaie le signe *Chi-Rho*[60]. Il fut cependant aidé par Castin auquel V. Neri a lié les deux philosophes, certainement païens, Philippe et Salluste, assassinés en 423, alors qu'ils essayaient de fuir Ravenne[61]. Néanmoins, la seule présence dans l'entourage de Castin des deux philosophes dont on sait seulement qu'ils furent assassinés, ne permet de tirer que des conclusions trop hâtives. Un certain Libanius, mage et incroyant qui se trouvait dans l'entourage de Constance III, fut éloigné de lui sur la demande claire de Galla Placidia. Cependant les relations proches entre Constance et Libanius ne suscitent chez les chercheurs aucun doute sur l'attitude de celui-là par rapport à la religion[62].

Les lois établies au nom de Théodose II et de Valentinien III condamnaient les manichéens, les hérétiques, les schismatiques, les astrologues et toutes les sectes hostiles aux catholiques. On observe ici une tendance, typique de l'Occident, à comprendre l'hérésie au sens large et d'y inclure tous ceux qui s'écartaient de l'orthodoxie. Les lois en question comportaient des décisions particulières, relatives au pélagianisme, d'où la conclusion que le règne de Jean ait pu être favorable à la science de Pélage[63]. Une telle supposition est renforcée par la présence de membres de la famille influente d'Anicii parmi les partisans de Jean[64]. L'existence des décisions relatives au pélagianisme parmi les lois éta-

---

[57] Seeck 1920, p. 90; Stein 1959, p. 283; Oost 1968, p. 186.
[58] Voir: la loi de l'empereur Honorius de 412: Cod. Theod. 16. 2. 40
[59] C. Th. 16. 2. 42 de 412 et aussi Nov. 35 de 452.
[60] RIC X, p. 157 – 159, 359 – 362.
[61] Sur la mort des philosophes voir n. 19.
[62] Zecchini 1981, p. 253 – 255.
[63] Gaudement 1969, p. 136.
[64] Plinval 1943, p. 211 – 215; Pietri 1976, p. 448 – 452.

blies après le renversement de l'usurpateur peut également être interprétée d'une autre manière. Dans les années 418–423 on promulgua un certain nombre de lois sévères contre le pélagianisme dont l'observation n'était certainement pas le souci principal de l'usurpateur, occupé à d'autres affaires. Il fut donc nécessaire, après son renversement, de les restaurer et de les remettre en vigueur[65].

A la lumière de ces remarques il semblerait que les premiers actes juridiques de Valentinien III n'eurent pas comme unique objectif d'annuler la législation de l'usurpateur. Le nouvel empereur renouvelait les privilèges du clergé que Jean aurait supprimé ou n'aurait pas respecté. Cependant, le fait que Valentinien ait entrepris une activité législative aussi rapidement prouvait que ces lois avaient le caractère d'une déclaration officielle dans le but de gagner la sympathie du clergé. Il s'agissait de souligner clairement que, dans sa politique religieuse, Valentinien III renouerait avec les décisions de ses prédécesseurs, à savoir qu'il combattrait tout écartement de l'orthodoxie catholique et qu'il ne cesserait de limiter les droits des païens et des juifs

La situation en Afrique et en Gaule

La définition de la portée territoriale du règne de Jean suscite de sérieuses controverses. Au-delà de l'Italie sa position était soit fortement mise en question soit pas du tout reconnue. Cela concernait surtout l'Afrique, gouvernée par Boniface. Dans un des fragments conservés de l'œuvre d'Olympiodore on trouve l'information selon laquelle Boniface resta loyal envers Placidia quand celle-ci dut chercher refuge à Constantinople. Il aidait Placidia de différentes manières, entre autres financièrement, et lui resta certainement fidèle lors de l'usurpation de Jean. Boniface, qui avait le contrôle militaire de l'Afrique, disposait d'un moyen de pression sur le pouvoir central: il pouvait arrêter les livraisons de céréales. La moindre réduction de ces livraisons aurait provoqué le mécontentement du peuple et aurait mit le gouvernement dans une position inconfortable. On ignore si Boniface eut recours à ce moyen, mais on sait par contre que Jean, au début de son court règne, décida d'envoyer des troupes militaires dans les provinces africaines, ce qui affaiblit considérablement ses forces[66]. Les raisons de cette décision pouvaient être diverses. L'envie de rétablir les livraisons régulières d'annone semblerait être l'argument le plus important. On peut cependant supposer que l'envoi de l'armée ait eu un caractère préventif et que l'usurpateur ait voulu gagner le soutien de l'Afrique avec ses richesses, autrement dit, en expulser Boniface[67].

---

[65] P l i n v a l 1943, p. 345 – 348.

[66] Prosper 1286: ... *ad defensionem sui infirmior factus est*; Chron. Gall. CCCCLII 96.

[67] R o m a n e l l i 1959, p. 638; Diesner 1964, p. 107.

Selon l'auteur anonyme de la *Chronica Gallica* ce fut Goth Sigisvult qui dirigea l'expédition[68]. On ne connaît pas les détails de cette expédition mais il semble justifié de supposer qu'elle échoua. Son unique résultat fut le renforcement des murs de Carthage, prouvé dans les sources[69]. L'Afrique resta donc hors de portée de l'influence de Jean.

La situation en Gaule était beaucoup plus compliquée. L'autorité de l'usurpateur était reconnue sur le territoire des provinces gauloises mais il y eut un conflit particulièrement sanglant entre les partisans de Jean et les loyalistes[70]. Les sources parlent de l'assassinat du préfet de la Gaule et du *magister militum* par les militaires et de l'attaque des Wisigoths sur Arles[71].

Patrocle, l'évêque d'Arles, qui devait sa carrière au soutien de Constance III était à la tête de l'opposition contre Jean. En 422 il perdit les marques du primat sur les autres évêques de la Gaule mais conserva le trône épiscopal. Le préfet de la Gaule, Exuperantius, assassiné en 424 par les soldats révoltés, était probablement le deuxième commandant de l'opposition[72]. Evoquant cet événement, Prosper déplorait le fait que Jean n'ait pas vengé la mort du préfet et n'ait pas puni les soldats pour cet acte d'insubordination[73]. La remarque de Prosper peut être interprétée de différentes manières, selon la réponse à la question de quel côté se plaçait Exuperantius: était-il le partisan ou bien l'adversaire de Jean. Oost a décidé que la victime avait été nommée préfet de la Gaule par Jean, qui n'avait pas le pouvoir de punir les soldats[74]. Cependant Exuperantius peut être identifié avec l'un des commandants de Constance III qui combattait la révolte des Bagaudes[75]. Une telle identification augmente la probabilité que *praefectus praetorio Galla-rum* n'ait pas été nominé par Jean et soit resté fidèle à la dynastie. Si telle était la vérité, alors Jean n'aurait pas puni les soldats, car leur acte l'aurait arrangé[76].

Dans son récit sur l'apparition d'Aétius en Italie, en tête des Huns, l'auteur de la *Chronica Gallica* mentionnait aussi les circonstances de la mort du père de celui-là, Gaudentius, assassiné en Gaule par des soldats[77]. Selon Zecchini l'emploi par l'auteur de la chronique du *participium perfecti* dans le fragment en

---

[68] Chron. Gall. CCCCLII 96; sur Sigisvult voir: PLRE II, s.v. Fl. Sigisvultus; Schmidt 1953, p. 57 et aussi Romanelli 1959, p. 638, note 3. Basés sur l'information, donnée par Prosper, qui mentionnait sous l'année 427 une expédition en Afrique, menée par Sigisvult, les deux chercheurs dataient cette expédition en 427 – 428. De Lepper 1941, p. 43; Oost 1968, p. 187, et Zecchini 1983, p. 135, n'ont pas exclu que Sigisvult ait pu diriger deux expéditions contre Boniface en 424 et en 427 – 428.

[69] Chron. Gall. CCCCLII 98: *muro Carthago circumdata*; Romanelli 1959, p. 638.

[70] L'opinion de Stein 1959, p. 283, sur le manque de soutien pour Jean en Gaule a déjà été mise en question par le traducteur français et éditeur de son travail, J.R. Palanque, p. 565, note 160. Voir aussi: Stroheker 1948, p. 50, n. 35; Zecchini 1983, n. 35.

[71] Prosper 1285, 1290; Chron. Gall. CCCCLII 98, 100, 102; Isid. *Goth.* 23.

[72] Chron. Gall. CCCCLII 97: *In Gallis Exuperantius praefectus a militibus interficitur.*

[73] Prosper 1285.

[74] Oost 1968, p. 187, a admis la possibilité d'une autre interprétation du témoignage analysé.

[75] Rut. Nam. I, 213.

[76] Sirago 1961, p. 271; Zecchini 1983, p. 136.

[77] Chron. Gall. CCCCLII 100: *Aetius Gaudenti comitis a militibus in Gallis occisi filius...*

question ne permet pas de repousser la date de la mort de Gaudentius bien au-delà de 425. Cela a permis au chercheur italien de constater que le père, tout comme son fils, épaula Jean et obtint de lui le poste de *magister equitum per Gallias*[78]. Ces faits prouvent l'existence de divisions importantes au sein de l'armée, et sûrement aussi dans les cercles des commandants inférieurs. L'assassinat de Gaudentius fut l'œuvre des cercles militaires hostiles à Jean, alors que la responsabilité de la mort d'Exuperantius incombait au parti qui soutenait l'usurpateur.

Les sources parlent également de l'attaque, en 425, des Wisigoths sur Arles, qui restait en relation avec la situation générale en Gaule, provoquée par l'usurpation de Jean. Malgré la théorie de Sirago, intéressante mais privée de toute justification dans les sources, sur la collaboration de Patrocle, d'Exuperantius, des Wisigoths et de Boniface qui aurait été en plus inspirée par Galla Placidia, l'action des Wisigoths doit être perçue comme une tentative de profiter de la position difficile des Romains. L'affaiblissement des forces romaines incita les Wisigoths à commencer à harceler la capitale administrative de la Gaule dans le but d'obtenir une meilleure position pour les négociations et obliger les Romains à regarder leurs revendications d'un œil plus favorable[79]. Une tactique similaire fut appliquée par Alaric, dans la première décennie du Ve siècle.

Les négociations à Constantinople

La manière dont Théodose II traita les messagers de Jean montrait clairement que la cour de Constantinople ne prévoyait pas de négocier avec l'usurpateur. Théodose, sa sœur Pulchérie et leur entourage décidèrent que seul un membre de la famille de Théodose I, un protégé divin, pouvait monter sur le trône. Compte tenu des événements survenus en Italie, l'intervention militaire devint nécessaire. Elle fut certainement précédée par de longues et laborieuses négociations entre Galla Placidia et Théodose II. Ces négociations ne trouvent pas de preuves dans les sources mais, compte tenu de la suite des événements, on peut admettre avec une grande probabilité que les discussions eurent réellement lieu. Sirago appela, avec justesse, l'accord conclu *patto di reciproca utilita*[80]. Placidia était consciente d'avoir été forcée de quitter l'Italie car sa position n'avait pas de base suffisante et le seul placement de son fils sur le trône ne lui donnerait pas de garantie suffisante pour maintenir le pouvoir. L'objectif de Placidia était de lier durablement Théodose II et les richesses de l'Orient avec la partie de la famille impériale qui régnait en Occident. Elle voulait l'atteindre par le mariage de Valentinien, âgé de 5 ans, avec la fille de Théodose II, Eudoxie, qui avait à

---

[78] Zecchini 1983, p. 119. Voir: PLRE II, s.v. *Gaudentius* 5.

[79] Loyen 1934, p. 407; Thompson 1963, p. 122; Demougeot 1979, p. 477; Wolfram 1990, p. 190; Heather 1996, p. 185 – 186.

[80] Sirago 1961, p. 248.

peine 2 ans. L'entourage de Théodose reçut favorablement la proposition de Placidia, et bien comprit ses intentions. Comme on comprenait bien, dans les cercles dirigeants de Constantinople, que le mariage proposé servirait surtout les intérêts de Placidia et de son fils, on lui fixa un grand prix à payer. Placidia devait promettre que l'Occident reconnaîtrait formellement les prétentions de Constantinople à Illyricum exprimées depuis longtemps[81].

Après cet accord on rendit formellement à Placidia la dignité d'Auguste et son fils retrouva le titre de *nobilissimus puer*[82].

L'intervention militaire de Constantinople

A la veille d'une opération militaire qui approchait, Jean fut confronté à la nécessité d'affermir ses forces, affaiblies à la suite de l'expédition d'une partie de l'armée en Afrique. Il décida d'envoyer son *cura palatii,* Aétius, chez les Huns pour obtenir des renforts[83]. Jean choisit Aétius pour cette mission parce que ce dernier conserva de bons rapports avec les Huns depuis son séjour chez eux en tant qu'otage.[84]. La connaissance de la langue, des mœurs particulières et de la mentalité spécifique de ce peuple nomade facilita certainement la tâche à Aétius mais il ne faut pas surestimer l'importance de ses relations avec les Huns. A l'heure de son départ Aétius reçut une quantité importante d'or, nécessaire pour recruter des mercenaires[85]. On ne sait pas exactement à quel groupe de Huns s'adressa Aétius, mais il semblerait qu'il ne s'agissait pas des fédérés, installés en Pannonie encore à l'époque de l'empereur Gratien, mais d'un autre groupe qui habitait hors des frontières de l'empire romain. Les fédéré de Pannonie restèrent fidèles à la dynastie de Théodose et tentaient certainement de rendre impossible ou au mois de retarder le retour en Italie d'Aétius en tête des renforts[86]. Aétius se rendit peut être chez les Huns gouvernés par Octar, le successeur d'Uldin, qui l'avait probablement gardé en otage[87]. Selon le témoignage de Philostorgios, les forces réunies par Aétius auraient compté soixante mille soldats, mais ce nombre, sans doute exagéré, est habituellement réduit à neuf voire même six

---

[81] Cass. Variae XI, 9: (Placidia) *...nurum sibi Illyrici comparavit factaque est coniunctio regnantis diviso dolenda provinciis*. Jord. Rom. 329: *datamque pro munere soceri sui totam Illyricum*. Por. Stein 1914, p. 344 – 347; Alföldi 1926, p. 90 – 97; Demougeot 1951, p. 502; Sirago 1961, p. 248; Oost 1968, p. 184, a admis que l'initiative des fiançailles appartenait à Galla Placidia; Wozniak 1981, p. 558 – 561; Zecchini 1983, p. 137, n. 41.

[82] Olympiod. frg. 46. On reconnut également le titre impérial de Constance III: la loi de 421, établie en son nom, fut incluse dans le *Codex Theodosianus* – C. Th. 3. 16. 2.

[83] Greg. Tur. *HF* II, 8; Philostorg. *HE* XII, 14; sur Aetius voir : PLRE II, s.v. *Aetius* 7.

[84] Greg. Tur. *HF* II, 8.

[85] Greg. Tur. *HF*, 8: *ingenti auri pondere.*

[86] Várady 1969, p. 278 – 279. Sur l'installation des Huns en Pannonie voir: Demougeot 1979, p. 516.

[87] Thompson 1948, p. 35, 49; Zecchini 1983, p. 138; Bóna 2002, p. 34. Voir une version un peu différente: Maenchen-Helfen 1973, p. 77.

mille[88]. Dans tous les cas l'armée représentait une force considérable, et son arrivée en Italie était susceptible d'influencer l'avenir du règne de Jean.

L'expédition envoyée par Constantinople fut menée par Ardabur, son fils Aspar et Candidianus, mentionné uniquement par Olympiodore[89]. L'armée partit de Thessalonique à Salona où on divisa les forces. Une partie de l'armée, dirigée par Aspar se rendit en Italie par voie terrestre à travers les Alpes Juliennes, et l'autre, commandée par Ardabur, aurait dû atteindre l'Italie par voie maritime. Le plan de l'opération prévoyait donc une attaque simultanée des deux côtés. Une tempête dispersa la flotte qui transportait les forces d'Ardabur qui, lui-même, tomba entre les mains des forces de l'usurpateur et fut détenu à Ravenne. Jean traitait le prisonnier avec une grande politesse ce qui peut prouver qu'il espérait encore pouvoir négocier avec Théodose II[90].

La partie de l'armée menée par Aspar arriva en Italie sans obstacles et prit Aquilée. Galla Placidia, accompagnée de son fils, s'arrêta en ville dans l'attente de la suite des événements. La nouvelle de l'emprisonnement d'Ardabur déclencha certainement la consternation aussi bien parmi les soldats d'Aspar qu'à Constantinople. La situation fut aggravée par l'écho de l'arrivée proche des renforts Huns, menés par Aétius[91]. A ce moment, le plus difficile de toute la campagne, seul Candidianus réussit à remporter des victoires considérables et d'occuper plusieurs villes en Italie. Olympiodore, le seul à avoir mentionné Candidianus parmi les commandants de l'expédition, n'a pas précisé si celui-ci rencontra une quelconque résistance. De plus, il semble surprenant qu'on ait choisit, pour l'opération en Italie, un commandant originaire de l'Occident qui était connu pour ses relations avec Galla Placidia[92].

Ardabur réussi, à l'aide d'une lettre, à rendre compte à son fils de la position dans laquelle il se trouvait et d'inciter Aspar à attaquer Ravenne immédiatement. Un berger aida les troupes d'Aspar à traverser les marées qui entouraient la ville, dont les portes furent précédemment ouvertes[93]. Ravenne fut pillée par les soldats, Jean fut pris et remis entre les mains de Galla Placidia. Sur l'ordre de cette dernière, après avoir coupé à Jean sa main droite, on l'exposa publiquement à l'hippodrome, mis sur le dos d'un âne. Ce fut seulement après ces humiliations qu'on procéda à son exécution[94].

---

[88] Altheim 1959, p. 367: 9 mille; Maenchen-Helfen 1979, p. 77.

[89] PLRE II, s.v. *Fl. Ardabur* 3; s.v. *Fl. Ardabur Aspar*; s.v. *Candidianus* 2; sur Candidianus voir Blockley 1981, p. 34 – 35.

[90] Socrat. *HE* VII, 23; voir Oost 1968, p. 188.

[91] Socrat. *HE* VII, 23.

[92] Olympiod. *frg.* 46.

[93] Pour Socrate, *HE* VII, 23, hostile envers Jean à cause de sa législation anticléricale, la prise facile de Ravenne aurait été le résultat de l'intervention divine; le berger aurait été un ange envoyé par Dieu. Par contre l'écrivain arien Philostorgios ne parlait pas de l'intervention divine au profit des Byzantins: Philostorg. *HE* XII, 13.

[94] Chron. Gall. CCCCLII 99; Philostorg. *HE* XII, 13; Procop. *Bell. Vand.* I, 3. La manière dont on traita Jean fut étudiée par Stein 1959, p. 284; Elbern 1984, p. 134.

Le 23 X 424, avant le début de l'intervention militaire, lors d'une cérémonie qui eut lieu à Thessalonique, un haut employé de la cour orientale, *magister officiorum* Hélion, qui agissait au nom de Théodose II, nomma Valentinien césar[95]. L'emploi du titre de césar peut surprendre. Il était auparavant employé régulièrement pour désigner le successeur du trône, mais vers le milieu du IVe siècle il sortit progressivement d'usage. Dans la première décennie du Ve siècle, ce titre fut utilisé par l'usurpateur Constantin III qui l'offrit à son fils Constant en 408[96]. On suppose que Théodose II ait pu s'inspirer directement de cet exemple. Il est assez facile de comprendre les raisons qui incitèrent l'empereur de l'Orient à réveiller l'ancienne tradition plutôt que de nommer Valentinien directement Auguste. Théodose souhaitait conserver ainsi une sortie de secours. En cas de l'échec de l'expédition, le retour de Valentinien, à condition qu'il eut survécu, aurait créé une situation ambiguë (la cohabitation de deux Augustes)[97]. De plus, Valentinien et Théodose II devaient obtenir ensemble le consulat en 425. Pour commémorer l'évènement on fit frapper à Constantinople une série de *solidi*, dont l'avers représentait, Théodose en tenue militaire. Le revers montrait Théodose (à gauche) et Valentinien qui se tenait debout à côté de lui. Les deux tenaient *mappa consularis* dans la main droite, et une croix dans la main gauche. La monnaie soulignait l'infériorité hiérarchique de Valentinien. L'inscription: SALVSREI PUBLICAE, placée sur le revers, assuraient qu'une collaboration harmonieuse des deux empereurs et le rétablissement de la continuité dynastique sauveraient l'état[98].

Après avoir définitivement vaincu Jean, les soldats proclamèrent Valentinien Auguste[99]. C'était une manière de souligner (surtout pour les troupes orientales) leur droit d'élire le souverain. Mais Placidia préféra que son fils obtint formellement ce titre de la main de Théodose II. Elle ne voulait pas provoquer de conflit avec l'empereur qui devait constituer le pilier du trône de son fils. Pour cette raison, les pièces frappées à Aquilée, peu de temps après le renversement de Jean, représentaient à nouveau Valentinien en tant que césar aux côtés de Théodose Auguste, assis sur le trône[100]. L'avènement de Valentinien par les militaires ne fut pas formellement reconnu ou bien on ne voulait pas donner à cet acte trop d'importance.

---

[95] Philostorg. *HE* XII, 13; Olympiod. *frg.* 46; Prosper 1286; Hyd. 84 (relata, à tort, que la cérémonie eut lieu à Constantinople, voir: Tranoy 1974, II, p. 59); Marcell. com. ad. a. 424, 2.Sur Hélion voir: PLRE II, s.v. *Helion* I.

[96] PLRE II, s.v. *Constans* 1.

[97] Stein 1959, p. 283; Oost 1968, p. 184.

[98] Ulrich-Bansa 1947, p. 9; Kaegi 1968, p. 20.

[99] Prosper 1289.

[100] Ce fut strictement le même type de monnaie qui fut frappé auparavant à Constantinople (la seule différence fut le symbole de la monnaie dAquilée: AQ COMOB). L'un des buts de l'émission des pièces était la volonté de souligner en Occident le droit de Valentinien au trône impérial. Voir Ulrich-Bansa 1947, p. 10; Kaegi 1968, p. 21. Sur la proclamation de Valentinien Auguste par les soldats voir Oost 1968, p. 190 – 191.

La législation de Jean fut supprimée le 9 VII 425. De nouvelles lois furent établies au nom de Théodose Auguste et de Valentinien César, même si ce privilège était réservé à l'Auguste[101]. Cette transgression des coutumes a été perçue par O. Seeck comme la preuve que Placidia voulait gouverner l'Occident au nom de son fils, sans prendre en compte la position de Théodose II. L'établissement des lois par le César, encore mineur, aurait été un premier acte d'hostilité envers le pouvoir de l'Orient, dont Placidia aurait voulu libérer son fils Valentinien[102]. Le chercheur allemand a omis le fait que les lois établies en juillet 425 furent inclues dans le Codex Theodosianus, et qu'elles y figuraient en tant que lois établies par IMPP. THEOD(OSIUS) A. ET VALENTINIANUS CAES. Cela signifiait en réalité que les entreprises législatives de Placidia furent reçues favorablement par Constantinople. De plus, l'armée orientale stationnait toujours en Italie et donc Placidia ne pouvait pas se permettre une quelconque hostilité par rapport à Théodose II (il convient aussi de rappeler que le soutien de Constantinople lui était nécessaire pour renforcer le pouvoir de Valentinien)[103]. La dernière étape de l'avènement de Valentinien fut de l'avoir proclamé Auguste. Théodose prévoyait de venir personnellement en Italie, mais il tomba malade en route et fut contraint de retourner à Constantinople[104]. Il envoya une nouvelle fois Hélion qui fut à l'occasion nommé patricien[105]. Le 23 X 425, à Rome, Hélion remit à Valentinien le diadème impérial[106]. L'événement fut commémoré par des *solidi*, frappés à Rome. Le revers représentait Théodose (à gauche) et Valentinien tous les deux en tenues militaires. La symbolique des représentations monétaires était évidente: Valentinien reconnaissait la supériorité de l'empereur de l'Orient[107].

L'une des premières entreprises des nouveaux souverains de l'Occident fut le renouvellement des postes des employés et des commandants. On ignore l'ampleur de cette opération mais il semble qu'en 425 elle n'ait pas été très importante. On exila Castin ce qui fut certainement en relation avec l'ancienne hostilité de Galla Placidia pour ce commandant. La famille Anicii tomba en disgrâce et fut écartée des fonctions les plus prestigieuses pour cinq ans. Les partisans de Jean furent traités avec clémence, ce qui démontrait l'attitude conciliante de Galla Placidia, laquelle résultait, selon mon opinion, de deux raisons. Premièrement Augusta ne voulait pas stimuler l'hostilité du peuple par des répressions à grande

---

[101] C. Th. 16. 2. 46; 16. 2. 47;16. 5. 62; 16. 5. 63; 16. 5. 64.

[102] Seeck 1920, p. 92.

[103] Oost 1968, p. 192; Stein 1959, p. 284, a commenté le comportement de Placidia de la manière suivante: *Si Placidia a osé commettre sous l'œil des chefs de l'armée orientale cette infraction au principe établi par la coutume (...) ce ne peut-être que parce que le gouvernement oriental avait manifestement déjà accepté de proclamer Valentinien III Auguste de l'Occident au lendemain de la victoire.*

[104] Socrat. *HE* VII, 24.

[105] Picotti 1928, p. 45; Mathisen 1986, p. 43; Honoré 1998, p. 248 – 249.

[106] Philostorg. *HE* XII, 13; Hyd. 85; Marcell. com. ad a. 425, 2 (a injustement placé cet événement à Ravenne); Jord. Rom. 328 (également à Ravenne); Chron. Gall. CCCCLII 101.

[107] Oost 1968, p. 192; Kaegi 1968, p. 24 – 25.

échelle. Deuxièmement, le fait d'avoir militairement vaincu, emprisonné et exécuté l'usurpateur et d'avoir exilé l'homme qui dans l'opinion publique passait pour *spiritus movens* de l'usurpation suffît pour maîtriser la rébellion qui n'avait pas de réel soutien de la société. Le pas suivant du nouveau pouvoir fut la nomination de Félix, de Boniface et d'Aétius aux postes à plus haute responsabilité. Placidia voulait, par ces nominations, atteindre deux objectifs liés. Premièrement elle voulait prévenir une éventuelle domination d'un des commandants et donc une trop grande influence sur les affaires de l'état. Et deuxièmement elle tendait à conserver la plus grande liberté d'action pour elle et pour son fils. Les événements des années qui suivirent montrèrent que le maintien de cette situation idéale était particulièrement difficile voire impossible.

Toruń

BIBLIOGRAPHIE

Abréviations

BZ: Byzantinische Zeitschrift
BHAC: Bonner Historia-Augusta-Colloquium
CISA: Contributi dell'Istituto di Storia Antica
CLRE: R.S. Bagnall, Alan Cameron, S.R. Schwartz, K.A. Worp, Consuls of the Later Roman Empire, Atlanta 1987
DNP: Der Neue Pauly. Enzyklopädie der Antike, Weimar
F.C.G.: Fifth-century Gaul: a crisis of identity?, ed. J. Drinkwater and H. Elton, Cambridge 1992
ILS: Inscriptiones Latinae Selecte
PCBS: Prosopographie chrétienne du Bas-Empire, I: Prosopographie de l'Afrique chrétienne (303 – 533), ed. A. Mandouze, Paris 1982
PLRE: Prosopography of the Later Roman Empire, vol. II, ed. J.R. Martindale, Cambridge 1980
RE: Realencyclopädie der classischen Altertumswissenschaft
REL: Revue des Etudes Latines
RIC X: Roman Imperial Coinage, vol. X: J.P.C. Kent, The Divided Empire and the Fall of the Western Parts A.D. 395 – 491, London 1994

Ouvrages modernes

Alföldi 1926: A. Alföldi, *Der Untergang der Römerherschaft in Pannonien*, vol. II, Berlin
Altheim 1959: F. Altheim, *Geschiche der Hunnen*, vol. I, Berlin
Blockley 1981: R.C. Blockley, *The Fragmentary Classicising Historians of the Later Roman Empire*, vol. I, Liverpool
Bóna 2002: I. Bóna, *Les Huns. Le grand empire barbare d'Europe IV – V siècles*, trad. par K. Escher, Paris
Clauss 2002: M. Clauss, *Die Frauen der theodosianischen Familie*, dans Die Kaiserinnen Roms, hrsg. H. Temporini-Gräfin Vitzthum, p. 370 – 436
Clover 1980: F. M. Clover, *The Pseudo-Boniface and the Historia Augusta*, BHAC 1977/1978, p. 73 – 95, Bonn
Courtois 1955: Ch. Courtois, *Les Vandales et l'Afrique*, Paris
Delmaire 1995: R. Delmaire, *Les institution du Bas-Empire Romain, de Constantin à Justinien, I: Les institution civiles palatines*, Paris

Demandt 1970: A. Demandt, s.v. *magister militum*, RE Suppl. XII, col. 553 – 790
Demougeot 1951: E. Demougeot, *De l'unité à la division de l'Empire romain (395 – 410)*, Paris
Demougeot 1979: E. Demougeot, *La formation de l'Europe et les invasion barbares,* vol. 2: *De l'avènement de Dioclétien (284) à l'occupation germanique de l'Empire romain d'Occident*, Paris
Diesner 1964: H.J. Diesner, *Die Laufbahn des comes Africae Bonifatius und seine Beziehungen zu Augustin. Kirche und Staat im spätrömischen Reiche*, Berlin, p. 100 – 127
Elbern 1984: S. Elbern, *Usurpationen im Spätrömischen Reich*, Bonn
Ensslin 1950: W. Ensslin, s.v. *Placidia 1*, RE XX, XL, col. 1910 – 1931
Gaudement 1958: J. Gaudement, *L'Église dans l'empire romain (IV-V siècles)*, Paris
Gaudement 1969: J. Gaudement, *La première mesure législative de Valentinien III*, Iura XX, p. 129 – 147
Griff 1957: E. Griff, *La Gaule chrétienne à l'époque romain*, vol. II, Paris
Heather 1996: P. Heather, *The Gots*, Cambridge (Mass.)
Heinzelmann 1992: M. Heizelmann, *The «affair» of Hilary of Arles (445) and Gallo-Roman identity in the fifth century*, F.C.G., p. 239 – 251
Honoré 1998: T. Honoré, *Law in the Crisis of Empire 379 – 455 A.D. The Theodosian Dynasty and Its Questors*, Oxford
Jimenez Garnica 1983: H.M. Jimenez Garnica, *Origenes y desarrollo del reino visigodo de Tolosa*, Valladolid
Kaegi 1968: W.E. Kaegi, *Byzantium and the Decline of Rome*, Princeton
Langgärtner 1964: G. Langgärtner, *Die Gallienpolitik der Päpste im 5. und 6. Jahrhundert*, Bonn
De Lepper 1941: J.L.M. De Lepper, *De rebus gestis Bonifatii comitis Africae et magistri militum*, Tilburg-Breda
Leppin 1997: H. Leppin, s.v. *Bonifatius*, DNP, vol. II, col. 744
Lippold 1972: A. Lippold, s.v.*Theodosius II*, RE Suppl., XIII, col. 961 – 1044
Loyen 1934: A. Loyen, *Les débuts du royaume wisigoth de Toulouse*, REL, p. 406 – 415
Lütkenhaus 1998: W. Lütkenhaus, *Constantius III. Studien zu seiner Tätigkeit und Stellung im Westreich 411 – 421*, Bonn
Maenchen-Helfen 1973: J.O. Maenchen-Helfen, *The World of the Huns*, Berkeley-Los Angeles-London
Mathisen 1986: R. Mathisen, *Patricians as Diplomats in Late Antiquity*, BZ LXXIX, p. 35 – 49
Muhlberger 1990: S. Muhlberger, *The Fifth-Century Chroniclers. Prosper, Hydatius and the Gallic chronicler of 452*, Leeds
Muhlberger 1992: S. Muhlberger, *Looking back from mid century: the Gallic chronicler of 452 and the crisis of Honorius reign*, F.C.G., p. 28 – 37
Neri 1974: V. Neri, Un episodio di apparente intolleranza religiosa alla corte di Ravenna nel 423, Studi Romagnoli, p. 323 – 326
O'Flynn 1983: J.M. O'Flynn, *Generalissimos of Western Roman Empire*, Alberta
Oost 1968: S.I. Oost, *Galla Placidia Augusta*, Chicago
Pabst 1986: A. Pabst, *Diviso Regni. Der Zerfall des Imperium Romanum in der Sicht der Zeitgenossen*, Bonn
Perles 1969: O. Perles, *Les voyages de Saint Augustin*, Paris
Picotti 1928: G.B. Picotti, *Il «patricius» nell'ultima età imperiale*, Arch. stor.ital., p. 3 – 80
Pietri 1976: Ch. Pietri, *Roma Christiana. Recherches sur l'Eglise de Rome, son organisation, sa politique, son idéologie de Militiade à Sixte III (311 – 440)*, vol. I – II, Roma
Plinval 1943: G. de Plinval, *Pélage, ses écrits, sa vie et sa réforme*, Lausanne
Romanelli 1959: P. Romanelli, *Storia delle province romane dell'Africa*, Roma
Rucquoi 1993: A. Rucquoi, *Histoire médiévale de la Pèninsule ibérique*, Paris
Scharf 1992: R. Scharf, *Der spanische Kaiser Maximus und die Ansiedlung der Westgoten in Aquitanien*, Historia XLI, p. 374 – 384
Schmidt 1953: L. Schmidt, *Histoire des Vandales*, trad. de H.E. Del Medico, Paris
Seeck 1920: O. Seeck, *Geschichte des Untegangs der Antiken Welt*, vol. VI, Stuttgart
Sirago 1961: A.V. Sirago, *Galla Placidia e la trasformazione politica dell'Occidente*, Louvain
Stein 1959: E. Stein, *Histoire du Bas-Empire*, vol. I, éd. française par J.R. Palanque, Paris
Staesche 1998: M. Staesche, *Das Privatleben der römischen Kaiser in der Spätantike. Studien zur Personen- und Kulturgeschichte der späten Kaiserzeit*, Berlin

Stroheker 1948: K.F. Stroheker, *Der senatorische Adel im spätantiken Gallien*, Tübingen
Sundwall 1915: J. Sundwall, *Weströmische Studien*, Berlin
Thompson 1948: E.A. Thompson, *A History of Attila and the Huns*, Oxford
Thompson 1963: E.A. Thompson, *The Visigoths from Fritigern to Euric*, Historia XII, p. 105 – 126
Tranoy 1974: A. Tranoy, *Hydace Chronique*, vol. II, Commentaire et index, Paris
Ulrich-Bansa 1947: O. Ulrich-Bansa, *Le ultime monete della zecca di Aquileia romana*, Aquileia Nostra, p. 3 – 12
Ulrich-Bansa 1976: O. Ulrich-Bansa, *La monetazione di Giovanni (423 – 425 A.D.)*, Numismatica e Antichità Classiche V, p. 277 – 290
Várady 1969: L. Várady, *Das letzte Jahrhundert Pannoniens (376 – 476)*, Amsterdam
Warmington 1954: B.H. Warmington, *The North African Provinces from Diocletian to the Vandal Conquest*, Cambridge
Wiliams, Friell 1999: S. Wiliams, G. Friell, *The Rome that did not Fall. The Survival of the East in the Fifth Century*, London-New York
Wolfram 1990: H. Wolfram, *Histoire des Goths*, trad. de l'anglais par F. Straschitz et J. Mély, Paris
Wozniak 1981: F.E. Wozniak, *East Rome, Ravenna and Western Illyricum: 454 – 536 A.D.*, Historia XXX, p. 351 – 382
Zecchini 1981: G. Zecchini, La politica religiosa di Aezio, CISA VII, p. 250 – 277
Aecchini 1981a: G. Zecchini, *La politica degli Anicii nel V secolo*, dans Atti di Congresso Internazionale di Studi Boeziani, Roma, p. 123 – 138
Zecchini 1983: G. Zecchini, *Aezio: l'ultima difesa dell'Occidente romano*, Roma

Eos XC 2003
ISSN 0012-7825

ANCIENT AND MODERN GREEK — SOME POINTS TO DISCUSS

By

ROBERT A. SUCHARSKI

There are probably very few people who will not find themselves embarrassed when they try to analyse, for the first time, any linguistic data. There are processes that in case of some languages might last very briefly in order to reshape quickly linguistic systems into forms that make them unlike and far removed from their prototypes. On the other hand, the same processēs — in case of other languages — last very long, sometimes even for centuries. The language family, on which most linguistic research has been done, the Indo-European family of languages provides many various and instructive examples of these processes. We shall try to point out some example of what has been happening with Greek in turn of millennia the language is attested. Nevertheless we must first stress what kind of idiom change is of importance for us in the paper.

The Anatolian languages, being the oldest known branch of the family that in addition had died in such a deep antiquity, appear in the first documents so evolved already that no one dare assume what linguistic phenomena belong to archaisms and what to innovations. On the contrary, the language of the contemporary Lithuania is so archaic in its own structure that data it supplies may be actually used for the reconstruction of the ancestor tongue in a comparable quantity as data coming from Hittite, Sanskrit or — what is especially important for us here — Greek.[1]

Let us have a look at the present Poland: the common, every day speech — especially the language of the youngest population — modifies very quickly the system of the direct object. What once was two-element structure, composed of genitive and accusative cases depending on the verb governance, is being changed nowadays in order to create gradually — probably in a near future — one-element structure (the accusative one). We can watch it happening. Some characteristic features of modern Russian, however, are very close to those pres-

[1] Cf. e.g. W. S m o c z y ń s k i, *Język litewski w perspektywie porównawczej* (= Baltica Varsoviensia, III), Kraków 2001, *passim*.

ent in the Common Slavic, or to be more precise, to the phonetic law of the „open syllables" (cf. Russian syllabication of the name of the capital *Mo#skwa* and the Polish one *Mos#kwa*).[2] It is also difficult to exclude a possibility that so-called *akanje* in contemporary Russian and Belarusian (i.e. the same pronunciation /*a*/ of [*a*] and [*o*] in the non-stresses position) be an archaism that shows maintenance of the Common Slavic /*ă*/ in articulation but of course not in prosody. This phenomenon would thus evoke a previous — Common Slavic — language status that had no /*ŏ*/.[3] When we are therefore to analyse linguistic aspects of so complex material as this one presented by various Greek dialects in turn of centuries we must not avoid a general question: what features are innovations, what other are reflexes of previous tongue stages, what other eventually are processes observable within the whole of the language history? This short communiqué does not pretend, of course, to be an exhaustive study; it is rather a trial to ask some questions.

It has been argued for long that the Greek idiom might boast and praise of its longest written history among other European languages. It is only several years that we know that the oldest document — as the time being — written in Greek (a small stone object of ca 5 cm. in diameter, engraved in Linear B and found in Kafkania near Olympia — OL Zh 1) comes from the Middle Helladic III period,[4] what means, roughly speaking, 17th cent. BC. The history of Greek in writing is therefore 37 centuries old at least and only the Chinese dialects may compete with it and even may win. When we talk of extinct languages ever spoken by human societies there are only few whose history might be longer or comparable: Egyptian with Coptic, Sumerian, Acadian, Sanskrit, and to some extent Hebrew. We may conclude that the Greek is indeed a rare phenomenon the meaning of which is hardly comparable to any other.[5]

Even written testimonies proving subsequent stages of the language being developed do not leave all the puzzles solved. The testimonies lasting for centuries might yet darken some questions because of the interference between different epochs. In Greek the situation is so complicated that even today the text com-

---

[2] Cf. R. A i t z e t m ü l l e r, *Altbulgarische Grammatik als Einführung in die slavische Sprachwissenschaft* (= Monumenta Linguae Slavicae Dialecti Veteris. Fontes et dissertationes XII), Freiburg i. Br 1978, p. 7.

[3] Z. S t i e b e r, *Zarys gramatyki porównawczej języków słowiańskich*, Warszawa 1979, p. 20, argues strongly against such a theory.

[4] P. A r a p o g i a n n i, J. R a m b a c h, L. G o d a r t, *L'inscription en linéaire B de Kafkania — Olympie (OL Zh 1)* [in:] Floreant Studia Mycenaea. Akten des X. internationalen mykenologischen Colloquiums in Salzburg vom 1.-5. Mai 1995 (hrsg.) S. Deger-Jalkotzy S. Hiller O. Panagl, I, Wien 1999, p. 39 – 43. Cf. M. M e i e r-B r ü g g e r, *Indogermanische Sprachwissenschaft*, Berlin-New York 2002, p. 27.

[5] Cf. «Sólo el griego y el chino nos son conocidos desde hace tres mil quinientos años y siguen hablándose hoy mismo. No son las únicas lenguas de cultura que se han hablado y escrito durante largos siglos, unas vivas hoy, otras muertas, tales el sumerio, el egipcio, el hebreo o el árabe, pero son las de más larga historia y las de más vasta influencia. Y no puede dudarse de que, si ha de juzgarse por el influjo que ha ejercido en todas las lenguas europeas y, hoy ya, en todas las lenguas, el griego es la primera lengua del mundo. La influencia directa e indirecta de su alfabeto, de su léxico, de su sintaxis y de su literatura ha sido y es inmensa » F.R. A d r a d o s, *Historia de la lengua griega*, Madrid 1999, p. 9.

posed in the modern speech might be easily adorned with the citation coming from the period being much earlier — the language system did not undergo a drastic change: a good example of such an interference between various language layers may be found in the poetry by K. Kavafy, one of the most eminent poets — if not the most exceptional one — of the 20th cent.

Yves Duhoux, the author of an extremely compact but simultaneously very instructive introduction to Greek dialectology,[6] gives some examples of menaces facing a researcher. Two of them are indeed informative, being a good pattern of the peril about what we above spoke. Pausanias, the 2nd cent. AD author of the guide to Greece — Περιήγησις τῆς Ἑλλάδος, depicts the statue of Zeus erected by Spartans at the beginning of 5th cent. BC. He quotes the dedication:

> Δέξο ἄναξ Κρονίδα Ζεῦ Ὀλύμπιε καλὸν ἄγαλμα
> ἱλάῳ θυμῷ τοῖς Λακεδαιμονίοις.[7]

It is by chance we can look at the base of the statue and read the same inscription Pausanias cites — the archaeologists unearthed it. It might appear therefore, the information we find in Pausanias' work is fully reliablē. Unfortunately, if we look closer at the inscription we must realize that Pausanias had „translated" the text in Laconian into his own dialect — κοινή. The inscription actually reads as follows:

> [Δέξ]ọ ϝάναξ Κρον[ί[δα{ι} Δεῦ Ολύνπιẹ καλὸν ἄγαλμα[8]
> *h*ιλέϝō [ι Θυ]μῶι τοῖ Λακεδαιμονίο[ις][8]

It turns out consequently that any information found in Περιήγησις τῆς Ἑλλάδος seems to be worthless for a language researcher — it proves the interference between the stages of language development we above pointed out.

The other example of the risk belonging to the language investigation calls on the data coming from Delphi in Central Greece. As it is widely known the Greek language disposes of two nouns meaning 'witness': μάρτυς (vz. μάρτυρ) and μάρτυρος. In the beginning of 2nd cent. BC the form of *nom. pl.* μάρτυρες is much more common in Delphi than μάρτυροι. We face such a situation also at the ending of 1st cent. AD. We could thus think that the Delphic data undoubtedly prove the stability and continuity of the linguistic phenomena. The problem is the data coming from 1st cent. BC prove something opposite, μάρτυροι

---

[6] Y. Duhoux, *Introduction aux dialectes grecs anciens. Problèmes et méthodes. Recueil de textes traduits*, Louvain-La-Neuve 1983.

[7] Pausanias *Descriptio Graeciae* V, 24, 3.

[8] L.H. Jeffery, *The Local Scripts of Archaic Greece*, Oxford 1961, plate 37.49 and p. 407; cited after Duhoux, *o.c.*, p. 12.

being used more often than μάρτυρες and the mutual attitude of both forms in time look rather like a sinusoid. We must be aware that some trends in language regarded in a moment of time as obsolete or even extinct might come back and win over what is being regarded in the moment as predominant.

Since the first publication, devoted to what is widely called nowadays as Mycenaean dialect of Greek,[9] it has been often stressed that the writing system — the Linear B syllabary — uses the same signs for the series of syllables beginning with /*r*-/ and with /*l*-/. It is only the question of manner that the signs, when transcripted, are romanized as *r*-. As it seems there are only two possibilities of explanation:

a) the Mycenaean Greek does phonologically differentiate /*r*-/ from /*l*-/ but the writing system, being hereditary, does not allow to differentiate them graphically
b) the Mycenaean Greek has a strong tendency to treat identically and alike as a one phoneme, whatever exact pronunciation is, two diverse sounds /*r*-/ and /*l*-/, inherited from the Indo-European.

Nowadays, most researches in the Mycenaean studies are inclined to accept the former possibility — when we read the newest manual of Mycenaean we notice that Antonín Bartoněk, the author of it, does not even mention any other option, stating in the part of the book that is devoted to phonetics:

„Die Velar- und Nasallaute /r/, /l/, /m/, /n/: Im Prinzip blieben sie unverändert".[10] We can however discuss the reasons why the Cypriot syllabary, being close connected with the Linear B script, has two series for syllabograms of the type [*r*-] and [*l*-]. We are not aware nowadays of the details of consanguinity between these two writing systems; nevertheless the close connection is beyond any doubt. It is therefore striking that the Linear B sign *02 𐀉 romanized as [ro] looks exactly the same as the Cypriot sign romanized as [lo] 𐠉. That it cannot be a pure coincidence what is quite likely when we talk about signs common to the mankind — undoubtedly the cross belongs to such ones — is proved by the fact that there are other signs showing remarkable resemblance. Let us just compare the Linear B signs: *01 [da] 𐀈, *14 [do] 𐀓, *06 [na] 𐀦, *03 [pa] 𐀊, *11 [pi] 𐀖, *31 [sa] 𐀯, *09 [se] 𐀍, *41 [si] 𐀮 with their Cypriot counterparts: [ta] 𐠈 , [to] 𐠓, [na] 𐠦, [pa] 𐠊, [pi] 𐠖, [sa] 𐠯, [se] 𐠍, [si] 𐠮. It turns out therefore that we have to find the explanation why the Linear B writing system uses the same signs for the series of syllables beginning with /*r*-/ and with /*l*-/ and the Cypriot one does differentiate them but has at least one sign which bears strong resemblance to that being testimony of the Linear B.

In our opinion we should think it over once again whether we do have enough reason to claim the Mycenaean Greek phonologically differentiates /*r*-/ from /*l*-/ but the writing system does not do it graphically. It is perhaps safer to

---

[9] M. Ventris, J. Chadwick, *Evidence for Greek Dialect in the Mycenaean Archives*, Journal of Hellenic Studies LXXIII 1953, p. 84 – 103.

[10] A. Bartoněk, *Handbuch des mykenischen Griechisch*, Heidelberg 2003, p. 144.

argue in favour of the opposite. The question becomes even more salient when we take into consideration some idioms belonging to the Indo-European family of languages which prove an almost perfect syncretism between */r-/* and */l-/*.[11] From the Greek point of view the importance of our ideas about the consonantal system of the Mycenaean concerns also the phonemic system of Modern Greek. It has been stressed that at least in some lexemes Classical Greek */l-/* turned out to be */r-/* in the Modern idiom. Let us compare:

Classical ἀδελφός (and all the cognates) vs. Modern (every day speech) αδερφός (and all the cognates),

Classical ἦλθε vs. Modern (every day speech) ήρθε,

Classical ἄλφα[12] vs. Modern (every day speech) άρφα.

The question is even more striking when we take into consideration the fact that such a change had its place also in the words that appear only in late antiquity. The modern Greeks call their Albanian speaking fellow citizens Αρβανίτες instead of the inherited Ἀλβάνιοι/Ἀλβανῖται.[13] It is not easy to answer whether the process of the change */l-/ => /r-/* is due to the indirect neighbourhood with spirants or it is a signal of an internal tendency. In case of the latter we would face a kind of time sinusoid: what primitively was */l-/* changed into */r-/* in Mycenaean, then */l-/* reappeared in the Classical times in order to be reshaped into */r-/* nowadays.[14]

The Classical, i.e. Attic, Greek of 5th/4th cent. BC is remarkable for its paucity in the consonantal system, especially when compared with modern European languages. It is reasonable to cite *in extenso* a table showing the sounds that is accessible in the manual by H.W. Smyth (of course, the system by H.W. Smyth, presented below, shows only basic phonetic, not phonological information in contradiction to the work by L. Lupaş who demonstrates 25 consonantal phonemes)[15]:

---

[11] The best example is presented by the Indo-Iranian branch of languages: the inherited */r-/* and */l-/* merge and the resulting phoneme is *r*-like in Iranian and western Indic dialect but mostly *l*-like in eastern ones.

[12] The Greeks could hardly have become acquainted with the Semitic names of letters before 8th cent. BC. Cf. "The Semitic letter names *alpha, beta,* and so on occur in Greek literature in the fifth century at the earliest, but they must have been in current use ever since the eighth century, as they had been adopted along with the original alphabet; that those meaningless word patterns should have been introduced into Greek at any later time is quite impossible." W. B u r k e r t, *The Orientalizing Revolution. Near Eastern Influence on Greek Culture in the Early Archaic Age*, Cambridge Massachussets, London [2]1995, p. 29.

[13] I owe this information to Ms. Ourania Lalioti. I would like to thank her for it.

[14] We cannot, of course, exclude completely a possibility that these changes are to some degree comparable with specific but non systematic treatment of the liquid consonants, observed in the Romance languages: cf. e.g. lat. *arbor* 'tree' vs. it. *albero* but sp. *arbol*, or lat. *obligatus* 'obliged' and hence 'thankful' vs. port. *obrigado*.

[15] H.W. S m y t h, *Greek Grammar*, Cambridge Massachusetts 1974, p. 12; Cf. L. L u p a ş, *Phonologie du grec attique*, Paris 1972, p. 58 – 73, M. L e j e u n e: *Phonétique historique du mycénien et du grec ancien*, Paris 1972, *passim* and L. T h r e a t t e, *The Grammar of Attic Inscriptions*, I (Phonology), Berlin 1980, *passim*.

Divisions	Physiological Difference	Labial	Dental	Palatal
Nasals	Voiced	μ	ν	γ-nasal
Semivowels	Voiced	u̯(*F*)		i̯(y)
Liquids	Voiced		λ	ρ*
Spirants	Voiced		σ†	
	Voiceless		σ, ς	
Stops	Voiced	β	δ	γ
	Voiceless	π	τ	κ
	Voiceless Aspirate	φ	θ	χ
Double consonants	Voiced		ζ	
	Voiceless	ψ		ξ

ῥ* is voiceless †σ was voiced only when it had the ζ sound

As it seems, the system proposed by H.W. Smyth lacks at least one voiceless spirant, sound /h-/ that plays, in Attic, an important role. Yet, the question of the pronunciation of the Classical Greek ζ- belongs to the most debated problems of the Ancient Greek phonetics/phonology. There are good reasons to believe that the Classical pronunciation of the letter could have sounded as */zd/* and non */dz/*, whatever its phonetic origins were.[16] Nevertheless, at least a part of the Classical group */zd/* is a reflex of a previous group */dz/*.[17] Such a group we must reconstruct or reinterpret from the writing, together with its voiceless counterpart */ts/*, for the Mycenaean Greek. It is again interesting that affricates, sounds undoubtedly present in the oldest Greek dialect and product of the processes of palatalization,[18] that disappeared in the Classical idiom, reappear in the Modern language and play such an important role that even create the name of *Tsakonian*, a contemporary dialect or — perhaps — even a different language because of its origin.[19]

Another striking example of a similar treatment of sounds in the oldest and later layers of Greek is presented by the diphthongs. Since the very beginning of

---

[16] «Cette pronociation commune a dû être *zd*, non *dz*, comme en témoigne, notamment, le traitement de ζ après ν. Une nasale disparaît devant ζ sans allonger la voyelle qui précède ; ainsi dans les adverbes (anciens juxtaposés d'un accusatif pluriel et de la postposition –δε) Ἀθήνᾰζε, Θήβᾰζε (*-ᾰνσ-δε); de mème dans les présents dérivés -πλᾰ́ζω (*πλάνζω, de *πλαγγγω: fut.: πλάγξω lat. *plangō*) ou σαλπῐ́ζω (dénominatif de σάλπιγξ, -ιγγος). Or, pareille chute de la nasale ne s'observe que devant sifflante suivie d'occlusive : le traitement *-νζ-> -ζ- suppose donc pour ζ (issu de *γy comme de *σδ) la valeur *zd*». M. L e j e u n e: *Phonétique historique du mycénien et du grec ancien*, Paris 1972, p.114. Cf. H. R i x, *Historische Grammatik des Griechischen. Laut- und Formenlehre.* Darmstadt [2]1992, p. 92.

[17] L e j e u n e, *o.c.*, p. 113.

[18] B a r t o n ě k, *o.c.*, p. 142 – 143 argues in favour of a theory of three affricate sounds in Mycenaean: */d'z'/*, */t's'/* and */ts/*.

[19] *Tsakonian* is the only Modern Greek vernacular to have its origin in the ancient Laconian dialect and not in κοινή as all the other contemporary dialects do.

the Mycenaean studies it has been stressed that the writing system used by the Mycenaean scribes treats differently diphthongs because of their labial or palatal elements. In short, the labial element in diphthongs: */aw/*, */ew/*, */ow/* is always written; there is even a specific sign in the Linear B inventory for */aw/*, *85 𐀳, but there is no tendency — except for Knossos in some cases — to write down the palatal element in diphthongs: */ay/*, */ey/*, */oy/*, */uy/* and the sign for */ay/*, *43 𐀍 is an exception to the rule, similarly as the sign [ra$_3$] *33 𐀸 */ray/*, */lay/*.[20] In our opinion there could be only one solution explaining such "incongruence" in writing: the palatal diphthongs and the labial ones do not belong to the same phonological set, the palatal being monophonemic and the labial ones biphonemic. Such an assumption would perfectly elucidate the subsequent development: in later Greek all palatal diphthongs underwent the process of monophthongization, and all but one */ow/* labial diphthongs have maintained their biphonemic structure. Of course, such a process has been almost already accomplished in the late antiquity and early Byzantine times,[21] but the fact that the Modern Greek has been holding the phonetic situation for centuries cannot be regarded as meaningless.

To the main characteristics of the Laconian dialect belonged undoubtedly the tendency to spirantization of the aspirates. To cite a passage frōm the manual of the Greek historical grammar: „In der Koine drang um die Zeitwende die spirantische Realisierung [*f*, þ, χ] durch, wie etwa lateinische Transkriptionen zeigen (*Fyllis* in Pompei, also vor 79 n.). In einigen Dialekten (kret. el. lak.) ist die Spirantisierung schon früher eingetreten, vor allem bei /*t*^{h}/ Θ (lak.: ἀνέσηκε 4. Jh. v. = att. ἀνέθηκε)".[22] The tendency, as we can see, is to be shown in the inscriptions, but we can prove it on the basis of the literary texts. When we read the text of *Lysistrata* by Aristophanes we are to deal with the speech of Spartan emissary:

> ῎Αφατα. Τί κα λέγοι τις; ᾽Αλλ΄ ὅπα σέλει
> παντᾶ τις ἐλσὼν ἁμὶν εἰράναν σέτω.[23]

We can compare: σέλει ἐλσὼν σέτω with their Athenian counterparts: θέλει, ἐλθὼν and θέτω. What is even more important is the time; as we know *Lysistrata* was put on the stage in 411 BC on the occasion of the Lenaia festival. The phenomenon was used to mock the Laconian speech. It seems therefore that it had to be understandable for all the Athenians and unquestionably recogniz-

---

[20] „Vor Konsonanten werden die *i*-Diphthonge normalerweise ohne ihre *i*-Komponente geschrieben, während bei den *u*-Diphthongen die *u*-Komponente in der Regel bezeichnet wird (am Wortende wird der *u*-Laut **fast ausnahmslos** [R.A.S.] geschrieben) […]" Bartoněk, *o.c.*, p. 107.

[21] Cf. R. Browning, *Griechische Sprache. 2. Von der Koine zum modernen Griechisch*, [in:] H.-G. Nesselrath, *Einleitung in die griechische Philologie*, Stuttgart-Leipzig 1997, p. 163 „Seit dem 11. Jh. aber fallen υ, οι dann in der Alltagssprache klar mit ι, η, ει zusammen […]".

[22] H. Rix, *Historische Grammatik des Griechischen. Laut- und Formenlehre*. Darmstadt ^{2}1992, p. 85.

able as Spartan. The shift /th/=> /s/ therefore must have been few decades at least younger. Again, when we compare the Classical Greek with the Modern idiom we can argue that the tendencies to spirantization of the stop consonants especially before /t/ reappear. Let us compare:

Classical ἑπτά (and all the cognates) vs. Modern εφτά (and all the cognates in every day speech),

Classical πτωχός vs. Modern (every day speech) φτωχός,

Classical λεπτός vs. Modern (every day speech) λεφτά and so on.

Even more striking — when compared — appears the phonetic treatment of the anteconsonantal /*n*/. It is beyond any doubt that the Linear B system does not note the consonant in this position, similarly to /*r*, *l*, *m*, *s*/.[24] It might have been a rule of spelling. We are therefore faced with the spelling of the Cypriot syllabary where the principle not to write /n/ before consonants has been maintained in the opposition to the four above mentioned sounds. Let us compare:

Myc. *dat. sg.* 𐀀𐀕𐀖𐀙 a-to-ro-qo (PY Ta 722.1) ἀ(ν)θρωκ$^{\text{ω}}$ωι

Cyp. *Acc.pl.* 𐠀𐠖𐠊𐠘𐠍 a-to-po-ro-se (Idalion ICS 217) ἀ(ν)θρωπο(υ)ς

and

Myc. 3. sg. ind. praes. act. 𐀺𐀍 wo-ze (PY Ea 309) ϝορζει

Cyp. 3. plur. ind. impf. act. 𐠈𐠤𐠉𐠘𐠋𐠎𐠌 ka-te-wo-ro-ko-ne (Idalion ICS 217) κατέϝοργον.

When we think of Modern Greek the disappearance of /*n*/ at the end of the word and, especially, before stop consonants, in particular voiced, is really striking. To cite Ύμνος εις την Ελευθερίαν, the Greek national anthem, a poem by Dionysios Solomos:

„Σε γνωρίζω από την κόψη
Του σπαθιού την τρομερή
Σε γνωρίζω από την όψη
Που με βία μετράει τη γη

Απ΄ τα κόκκαλα βγαλένη
Των Ελλήνων τα ιερά
Και σαν πρώτα, ανδρειωμένη
Χαίρ᾽, ω, χαίρ᾽ Ελευθερία!"

Comparison between την κόψν and τη γη shows the process we talk about.

There are some other similar particularities that could be observed:

— the fluctuation in vowels in Ancient (e.g. Myc. 𐀳𐀚𐀲𐀵 Di-ru-mi-jo (PY Tn

---

[23] Aristophanes, *Lysistrata* 1080-81; (ed. Jeffrey Henderson):

"Unspeakable. What can one say?

We wish to talk of peace on any reasonable terms."

[24] „[…] die Laute *r, l, m, n, s* werden normalerweise vor einem folgenden Konsonanten nicht geschrieben […]". B a r t o n ě k, *Handbuch des mykenischen Griechisch*, Heidelberg 2003, p. 110.

316) vs. Classical Δρύμιος; tightening of /o/ observed in Mycenaean and Cypriot dialects) and Modern Greek (not only "itacism[25]", but also dialectical divergences between northern and southern Greece)

— the reduction of vowels in the Pamphylian dialect due to the accent shift from the pitch one into expiratory already in antiquity and the same situation that could be observed in the contemporary speech.

One, of course, can argue these processes are so usual and ordinary in so many languages that the talk about possible continuation seems to be imprudent and irrational. Undoubtedly, he/she could be right if only single phenomena were to be analysed. When we take all of them in the same time the question about the same or similar processes, active in various epochs of the Greek idiom, arises. Are all of them only a pure coincidence or do they show some tendencies resident in the language of Homer and Kavafy?

Warszawa

Centre for Studies on the Classical Tradition
Warsaw University
Nowy Świat 69
PL-00-046 Warszawa
sucharsk@obta.uw.edu.pl

[25] Y. D u h o u x, *Introduction aux dialectes grecs anciens. Problèmes et méthodes. Recueil de textes traduits*, Louvain-La-Neuve 1983, p. 22 – 23 shows the process was operating in Athenes already in V cent. BC.

Eos XC 2003
ISSN 0012-7825

Ilja Leonard Pfeijffer, First Person Futures in Pindar, Hermes Einzelschriften 81, Stuttgart, Franz Steiner Verlag, 1999, 105 pp.

This is a much-needed contribution to Pindaric studies. The author challenges a rule concerning the function of the future tense in the passages where Pindar refers to himself or to his song, formulated by Elroy Bundy in 1962 (*Studia Pindarica I*, Berkeley & Los Angeles, p. 21 f.) and then almost generally accepted by scholars; the rare refinements in practice did not question Bundy's basic thesis. He writes: "The laudator's use of the future indicative in the first person (when the song, or another witness, is the subject, the third person is used) is, in fact, a conventional element of the enkomiastic style. It never points beyond the ode itself, and its promise is often fulfilled by the mere pronunciation of the word." Having enumerated a number of examples of such futures, the American scholar concludes that they "refer without exception to the present."

Pfeijffer deals with the problem afresh and after a thorough discussion of the relevant material is able to demonstrate that there is no such thing as an enkomiastic future, neither in Pindar nor in other poets. We do not need any special category for the forms in question, such as the "performative future" or the "future expressing a present intention" to understand properly Pindar's, or other lyric poets', poetry, since a reference to futurity can be identified in every single instance, and any convertion of the future into present results in changing a nuance.

In order to prove the initial assumption that a future tense by its very nature has a prospective value Pfeijffer examines carefully every future in Pindar where the poet, song, etc. is the subject, breaking up the examples into two main categories, each of them divided next into two sub-categories. The first one (I) comprises "futures with text internal reference" which either refer to a later moment in the ode (IA) or announce the ode as a whole (IB), the second (II) consists of "futures with a text external reference", either generic (IIA) or referring to a specific moment beyond the performance of the ode (IIB).

In the first chapter, as a conclusive proof of the function IA (that of announcing what will be dealt with subsequently) the author points out specific places in the odes where previous announcements are fulfilled. Out of twenty-one passages discussed, as much as six have been authoritatively categorized by Bundy (*loc. cit.*) as referring without exception to the present. It should be noted, however, that the examples in IA (as those in IB) do not contradict, for once, a part of Bundy's statement ("It never points beyond the ode itself"). The remainder of the chapter in question is devoted to "fictional" futures, typically occurring in the opening lines of an ode, and announcing the ode as a whole. The examples gathered here (16 futures) are generally convincing and support the author's classification. What I find particularly interesting and illuminating in this section, is defining the purpose of that kind of announcements: "on a stylistic level, Pindar attempts to hide the mercantile nature of his art and the lengthy process of composition and rehearsal and is at pains to create the illusion that his odes take shape at the very spot, fictionally representing the process of composition rather than offering the ready products of that process. This fiction of spontaneity as such contributes to the encomiastic aims of the victory odes, to the extent that it camouflages the formality of the occasion" (p. 33 f.).

Pfeijffer rightly observes that the sub-types of the futures he deals with in this chapter (i.e. IA and IB) are not confined to Pindar and offers a generous selection of similar usages of futures in Greek poetry and prose (p. 32, 41, 43). His treatment of the material goes beyond a rhetorical reading of Pindar, for it contributes also to the text-oriented, linguistic interpretations of the ancient literature. This constructive method, in my opinion, could be exploited more consistently. While discussing IA, the author

introduces, felicitously, the notion of "meta-narrative" futures. A similar role can be assigned to IB, since in this group as well the "fictional" futures belong to a "meta"-level utterances and, at the same time, are incorporated into the text they speak about, thus meeting the basic criterion of metatext (for this issue see my contribution *Metatext and its Functions in Greek Lyric Poetry* [in:] S.J. Harrison (ed.), *Text, Ideas, and the Classics*, Oxford 2001, p. 46 – 61).

The futures with a text external reference, discussed in the second chapter, are relatively few in Pindar. Their first sub-category (17 examples) is defined as "imparting a generic sense, where the future tense of the verb is used to project a certain action, conduct or attitude into *any* moment to come". Such futures, expressing a general thought, are a sort of counterpart to gnomic aorists. Their generic sense is (or can be) made explicit by means of an adverb meaning "always" or "never", cf. *O.* 4.17 f.: οὐ ψεύδεϊ τέγξω / λόγον („I shall not taint my story with a lie"). The second sub-category (futures referring to a specific moment, or specific moments, beyond the performance of the ode; 11 examples) is the most controversial, nevertheless Pfeijffer's arguments are convincing. As in the the first chapter, parallels from other ancient authors are given (p. 51 f., 60).

A separate chapter is devoted to a discussion of *O.* 11 with its first person futures κελαδήσω and ἐγγυάσομαι, which led Bundy to introduce his well-known notion of the enkomiastic future. Pfeijffer makes a persuasive case for his theses, coming to the conclusion that these futures "project the victor's praise to the moment that he will be honoured in his home town." As regards the interrelation between *O.* 11 and *O.* 10, celebrating the same victory, he states that the odes are not "subordinate parts of a unity achieved by the two odes together" (Bundy, p. 1), since even "if we did not possess *O.* 10, we could appreciate *O.* 11 as a self-contained victory ode that entirely fulfills the aims of genre, thematizing χρῆσις, the need for song, by projecting the victor's praise into a future moment" (p. 65).

In the Appendix he refutes Faraone and argues that the futures in Theocritus' second Idyll do not refer to the ritual actions being performed at that very moment, but anticipate an action that is about to be performed.

The book concludes with a lengthy bibliography (p. 77 – 92, although some entries seem to be non-pertinent to the topic), index of first person futures in Pindar, index of passages discussed, index of scholars, and general (subject) index.

All in all Pfeijffer does a great service to Pindar, who emerges, at least in respect of first person futures, as a clearer poet than he used to be thought of. The idea of "enkomiastic futures", one of the influential myths about Pindar's epinicians, seems to have been ultimately discredited.

Jerzy Danielewicz (Poznań)

Eos XC 2003
ISSN 0012-7825

Hellmut Flashar, Sophokles. Dichter im demokratischen Athen, München, Beck, 2000, ss. 220.

Literatura naukowa dotycząca twórczości Sofoklesa jest ogromna, dlatego praca ujmująca całościowo to zagadnienie wzbudza bez wątpienia duże zainteresowanie, tym bardziej, że w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych powstały opracowania poświęcone nie tylko poszczególnym zagadnieniom w twórczości Sofoklesa, ale i jej monografie[1]. Trzeba jednak zwrócić uwagę, że tytułowa praca jest rezultatem badań niemieckiego uczonego, który już we „Wstępie" mówi, że jest rzeczą zaskakującą, iż w niemieckojęzycznej literaturze naukowej od czasów K. Reinhardta nie pojawiło się znaczące monograficzne ujęcie twórczości Sofoklesa[2]. Przywołuje co prawda prace A. von Blumenthala i S. Melchin-

[1] R.G.A. Buxton, *Sophocles*, Oxford 1984; R. Scodel, *Sophocles*, Boston 1984; W. Nicolai, *Zu Sophokles' Wirkungsabsichten*, Heidelberg 1992; E. Ugolini, *Sophocle e Atene. Vita politica e attività teatrale nella Grecia classica*, Roma 2000.

[2] K. Reinhardt, *Sophokles*, Frankfurt 1933.

gera, ale uważa, że nie wnoszą one w zasadzie niczego nowego do badań w porównaniu z pracą Reinhardta[3]. W przeciwieństwie do niemieckiej literatury naukowej, jak podkreśla Flashar, w literaturze anglojęzycznej w ostatnim półwieczu powstało kilka ważnych opracowań twórczości Sofoklesa. Wymienia między innymi prace C. Whitmana i B.M.W. Knoxa, w których „sytuacja tragiczna" w rozumieniu Reinhardta nabiera znaczenia „sytuacji heroicznej"[4]. Flashar zwraca uwagę, że w dotychczasowych badaniach twórczości Sofoklesa dominował nurt literacki, natomiast od lat osiemdziesiątych widać wyraźny zwrot ku temu, co wyróżnia tragedię grecką, ku jej odrębności, którą można ująć w trzech wymiarach:

— kultowo-rytualnym, bowiem tragedia jest związana ze świętem Wielkich Dionizjów i z kultem boga;
— politycznym, ponieważ jest teatrem obywatelskim na gruncie demokracji attyckiej, wzywa obywateli do refleksji nad polityczną myślą, działaniem i decyzjami; poeci, szczególnie Sofokles, jako obywatele byli aktywni politycznie;
— komunikatywnym, ponieważ każda tragedia została wymyślona dla jednego przedstawienia, dla publiczności i teatru znanego poecie; jest ona formą, która wyodrębniła się z przenikania się przekazów ustnych i pisemnych, by stać się dziełem literatury dopiero po zaniku aktualnych związków w czwartym wieku i ostatecznie uzyskać uznanie jako dzieło pisane.

Te wymiary greckiej tragedii stara się Flashar uwzględnić w swojej książce przy interpretacji utworów Sofoklesa.

Autor jednoznacznie stwierdza, że jego praca jest skierowana nie tylko do filologów i znawców teatru, ale do każdego, kto chce dowiedzieć się czegoś o dziełach Sofoklesa, dlatego wszelkie pojęcia, które mogłyby być niejasne, będą wyjaśnione, a dla przejrzystości wywodu rezygnuje z greckich cytatów i z przypisów.

Metoda badawcza Flashara nie opiera się na założeniach „Poetyki" Arystotelesa, ponieważ uczony uważa, że stosowanie ich prowadzi do schematycznego ujmowania tragedii i ogranicza rozważania na temat struktury akcji. Zaznacza również, że jego praca nie będzie skupiać się na tym co Reinhardt określił jako „sytuacja tragiczna" ani nie pójdzie tropem Schadewaldta, który skoncentrował się na rozważaniu „tego, co demoniczne"[5].

Powyższe uwagi zawarte są we „Wstępie", a książka składa się jeszcze z dwunastu rozdziałów. Pierwszy nosi tytuł „Tragedia", drugi „Święto i teatr", trzeci „Żywot", rozdziały IV – XI poświęcone są poszczególnym tragediom, rozdział dwunasty zatytułowany jest „Tragizm". Oprócz tego zawiera ona wybraną, jak sam autor zaznacza, bibliografię, ułożoną w porządku chronologicznym i zgodnie z rozdziałami pracy, podzieloną wewnątrz rozdziałów na grupy tematyczne. Praca zaopatrzona jest w dwa indeksy: osób i rzeczowy.

W rozdziale I, w jego pierwszej części zatytułowanej „Formy tragicznego widowiska", krótko przedstawiono powstanie tragedii i szerzej jej budowę. Autor omawia prolog, parodos, stwierdza, że właściwa akcja rozpoczyna się z pierwszym epejsodionem, którego kompozycję dokładnie analizuje, dalej przechodzi do stasimonów, przedstawiając jednocześnie rolę i znaczenie chóru, by zakończyć tę część opisem eksodosu. W drugiej części pod tytułem „Tworzywo tragedii" stwierdza, że tworzywem tym jest mit uformowany przez poezję, sztuki plastyczne i tradycję ustną. Mit umożliwiał poetom tragicznym ukazywanie problemów ich czasów w ramach czasu zaprzeszłego (Vorvergangenheit). Autor podkreśla ogromną rolę eposów jako źródła tragedii, dodaje, że jest rzeczą trudną prześledzić proces przekształcania tworzywa mitycznego eposów w tworzywo tragedii, szczególnie wtedy, kiedy mamy do czynienia, jak u Sofoklesa, ze skondensowaniem akcji w pojedynczych tragediach, w których o wzajemnych zależnościach wydarzeń dowiadujemy się z przypominających wcześniejsze wypadki pieśni chóru. W przypadku trylogii rzeczywistej, jak w twórczości Ajschylosa, sytuacja jest mniej skomplikowana, bowiem epickie struktury narracyjne ulegają tylko niewielkim przekształceniom.

---

[3] A. von Blumenthal, *Sophokles. Entstehung und Vollendung der griechischen Tragödie*, Stuttgart 1936; S. Melchinger, *Sophokles*, Velber 1969.

[4] C. H. Whitman, *Sophocles. A Study of Heroic Humanism*, Cambridge 1951; B.M.W. Knox, *The Heroic Temper. Studies in Sophoclean Tragedy*, Berkeley 1964.

[5] Chodzi tu o pracę: W. Schadewaldt, *Die griechische Tragödie*, Frankfurt 1991.

Flashar przedstawia wręcz matematyczne wyliczenie utworów Sofoklesa, podsumowując, że posiadamy tylko około pięciu procent z twórczości tragika, a zatem jest rzeczą ryzykowną wyrokować na tej podstawie o jej rozwoju czy zakresie tematycznym. Jednak sam, na podstawie tytułów tragedii, wylicza, że czterdzieści sztuk jest związanych z podaniami trojańskimi, sześć z mitami tebańskimi, oprócz tego jest wiele tragedii, których tematykę stanowią opowieści o Heraklesie, Tantalu, Minosie i Argonautach, a ponadto są utwory, których nie da się pogrupować i dziesięć dramatów z kręgu podań attyckich. Autor obliczył, że przy tak bogatej twórczości, Sofokles musiał pisać bardzo szybko — jedną tragedię w sześć miesięcy, a biorąc pod uwagę to, że musiał być też kompozytorem i reżyserem, a ponadto był zaangażowany w sprawy kultowe i polityczne Aten — należy mówić o geniuszu poety.

Rozdział II poświęcony jest omówieniu roli i znaczenia Wielkich Dionizjów. Autor podkreśla, że dramaty były tworzone dla konkretnego wystawienia w czasie tego święta, że takie przyporządkowanie wymagało ujęcia utworów w pewne schematy, podporządkowania ich pewnym konwencjom. Dodatkowo budowa samego teatru, jak i przebieg konkursu tragicznego, również narzucały tragediom swoje wymogi — przy okazji opisuje przebieg święta, procedurę wyboru sędziów, sposób głosowania, budowę teatru, rolę masek i koturnów. Zwraca uwagę na przyjęty w literaturze pogląd, że tragedia V wieku mogła powstać tylko w demokratycznych Atenach, była pierwszym na świecie teatrem obywatelskim; teatr był miejscem obywatelskiej tożsamości; sytuacja polityczna i społeczna stanowiła bardzo korzystne podłoże dla produkcji dramatycznej, która w jednym stuleciu wydała 1000 tragedii i 500 komedii.

Podsumowując stwierdza, że tragedii Sofoklesa nie można opisywać w oderwaniu od święta, państwa i teatru ateńskiego. Dodaje, że dokonał tego Arystoteles i tym samym zapoczątkował proces zmian, które doprowadziły do recepcji greckiej tragedii jako dramatu do czytania, czym utwory te pierwotnie nie były.

W rozdziale III autor już na wstępie zaznacza, że przy znikomej ilości materiałów nie można przedstawić życia Sofoklesa w formie nowoczesnej biografii. Kreśli zatem panoramę wydarzeń historycznych, na których tle powstawały tragedie Sofoklesa, zwraca uwagę na jego aktywność polityczną, rolę w kulcie Asklepiosa. Podkreśla, że tragik przeżył powstanie demokracji ateńskiej, polityczny i kulturalny rozkwit czasów Peryklesa, zarazę w Atenach, śmierć Peryklesa, lata wojny peloponeskiej. Dodaje, że musiał być ogólnie lubiany, o czym ma świadczyć tak duża liczba zwycięstw w konkursach tragicznych.

Kolejne rozdziały zawierają omówienia ułożonych chronologicznie tragedii — od „Ajasa" do „Tropicieli". Omówienia te rozpoczynają się przedstawieniem problemów związanych z datowaniem utworów, rozwojem mitu od Homera przez eposy cykliczne, lirykę, tragedie Ajschylosa, aż do wersji Sofoklesa. Flashar zwraca uwagę na przemiany, jakim ulegał mit, jednocześnie wykazuje, że Sofokles akcję swoich utworów budował głównie w oparciu o eposy Homera. W dalszej kolejności, z podziałem tragedii na poszczególne części: prolog, parodos, epejsodiony, stasimony i podaniem numeracji wierszy, została krótko przedstawiona treść każdej z nich.

W trzeciej części tych rozdziałów autor dokonuje interpretacji każdej tragedii w oparciu o analizę jej treści. Czwarta natomiast poświęcona jest recepcji poszczególnych utworów właściwie w kulturze europejskiej (muzyka, literatura), ale z baczniejszym zwróceniem uwagi na obszar niemieckojęzyczny[6].

Analizę „Ajasa" rozpoczyna od zwrócenia uwagi na dwie zasadnicze zmiany, które wprowadził Sofokles w porównaniu do nie zachowanej trylogii Ajschylosa[7]. Pierwszą jest skład chóru, druga — to zastosowanie bardzo drastycznego środka wyrazu, jakim było przedstawienie samobójstwa Ajasa na scenie. Badacz podkreśla, że tragik nie pozostał wierny tradycji mitycznej bowiem jego Ajas po otrząśnięciu się z szaleństwa nie jest milczącym bohaterem, rzucającym się od razu na miecz, w czym zawierało się jego przeciwieństwo do wymownego (rozgadanego) Odyseusza — u Sofoklesa Ajas wygłasza jeszcze cztery mowy. Sofoklesowym akcentem jest również wprowadzenie postaci Tekmessy, która opowiada salamińskim żeglarzom o przerażających czynach Ajasa.

Uczony kreśli charakterystykę kilku postaci zwracając uwagę na wzbudzającą niechęć rolę Menela-

---

[6] Obszerniejsze informacje np. o recepcji mitu o Edypie i o recepcji „Króla Edypa" Sofoklesa znajdują się [w:] A. Lubach, *Edyp*, [w:] „Mit, człowiek, literatura", praca zbiorowa, Warszawa 1992, s. 157 nn., w tejże pracy, s. 193 nn. o recepcji „Antygony" i mitu o niej: J. Ł a n o w s k i, *Antygona*.

[7] Ajschylos, *Sąd o zbroję* (lub *Ajas*), *Trakijki*, *Salaminki*.

osa, którą porównuje do roli, jaką odegrał później w „Antygonie" Kreon; nawet reakcja Teukrosa na wypowiedź Menelaosa jest podobna do reakcji Antygony w starciu z Kreonem. Odyseusz jest natomiast typem mądrego pragmatyka, który zaczął robić karierę w czasach Sofoklesa. W stosunku Agamemnona do Teukrosa, którego traktuje jak niewolnika, odbija się ugruntowane po wojnach perskich przeciwieństwo: Hellenowie — barbarzyńcy. Chór, poetycka fikcja przeniesiona w realia teatru Dionizosa, przeklinając wojnę przywołuje Ateny jako gwaranta opieki i bezpieczeństwa.

Flashar podkreśla, że w swej pierwszej części tragedia pokazuje rozpad świata heroicznego; Ajas nie jest już herosem, nie jest już Ajasem. Druga część tragedii przedstawiająca starania Teukrosa, przyrodniego brata Ajasa, o pogrzeb jest projekcją na czasy heroiczne problemów współczesnych Sofoklesowi. Chodzi tu o prawo ustanowione w 451 roku, według którego tylko obywatel ateński miał zdolność do działań prawnych. Tragik zaprezentował w swoim utworze krytykę nie tylko świata heroicznego i otaczającej go rzeczywistości, ale i bogów, którzy tak jak opuścili zrozpaczonego i osamotnionego Ajasa, tak samo pozostawią każdego człowieka.

W przedstawionej przez Flashara interpretacji „Ajasa" wyraźnie widać wpływ koncepcji J. Kotta[8]. Dotyczy to zwłaszcza rozważań o upadku heroicznego świata, o utracie honoru przez Ajasa, także sceny, w której bohater zwraca się do syna — porównywanej w literaturze do pożegnania Hektora z Andromachą. Wspomniany przez Flashara na s. 50 jako motyw retardacyjny monolog Ajasa również jest omówiony w książce Kotta: s. 71, przyp. 23, a zawarte na s. 80 nn. rozważania poświęcone Odyseuszowi są źródłem rozważań Flashara.

O bohaterce „Antygony" autor mówi, że stoi ona samotnie w obliczu konieczności, jak wszyscy bohaterowie Sofoklesa. Płaszczyzny, na których opiera się zamysł sztuki, opisuje wyrażeniami: przypominanie, zapominanie, iluzja przyjaźni, nowe konflikty wewnętrzne.

Flashar stwierdza, że wysunięta przez Hegla i przyjęta w literaturze teza o starciu się w „Antygonie" dwóch racji: państwowej i rodzinnej nie jest do przyjęcia, bowiem Kreon swoim zakazem pogrzebania Polynejkesa przekracza prawne zarządzenia Aten V wieku, według których obywatel będący zdrajcą ojczyzny powinien być pochowany poza granicami ojczystej ziemi, ponieważ pogrzeb przysługiwał każdemu, a pochówek był obowiązkiem. W świecie mitów, jak zauważa autor, spotykamy próby fizycznego pokonania śmierci (np. Orfeusz), natomiast w omawianej tragedii po raz pierwszy zostały wypowiedziane słowa o niemożności zwyciężenia jej. Utwór ten nie mówi o sferze boskiego działania ani o ludzkich ograniczeniach, jego problematykę ujmuje autor w pięciu konfliktach: między mężczyzną a kobietą, dojrzałością a młodością, społeczeństwem a indywidualnością, żywymi a zmarłymi, bogami a śmiertelnymi. Dalej stwierdza, że od czasów Homera polem działania kobiety był dom, którego granice przekraczała tylko w ramach czynności kultowych. W czasach rozwoju demokracji ateńskiej funkcja domu uległa przeobrażeniu i chociaż Sofokles nie ma na celu naruszenia podziału ról między mężczyzną a kobietą, to bez wątpienia chce zwrócić uwagę na niebezpieczeństwo, jakie może nieść za sobą pojmowanie państwa jako domeny mężczyzn, dlatego tragedię tę można traktować jako źródło dla „nowoczesnych sytuacji Antygon", w których kobieta ma wartość jako kobieta. Nasuwa się tu pytanie czy taka feministyczna interpretacja „Antygony" jest rzeczywiście słuszna?

W „Trachinkach" występuje również kobieta, Dejanira, ku której kieruje się sympatia Sofoklesa, w przeciwieństwie do postaci jej męża Heraklesa. Flashar potwierdza przyjętą w literaturze tezę o dwudzielności tej tragedii, podkreślając, że pierwsza część jest niewspółmiernie obszerniejsza w stosunku do drugiej, która w zasadzie stanowi jedną czwartą sztuki. Przedstawia również wprowadzone przez Sofoklesa innowacje: bezpośrednia konfrontacja Jole i Dejaniry, która pozwoliła wprowadzić drugiego posłańca; Hyllos jako mężczyzna w wieku stosownym do małżeństwa, co jest konsekwencją tego, że związek Dejaniry i Heraklesa trwa już od wielu lat, a zatem los Dejaniry jest ważną częścią dziejów Heraklesa w przeciwieństwie do tradycyjnej wersji, w której Dejanira towarzyszy herosowi u schyłku jego życia; przedstawienie losu Heraklesa z perspektywy Dejaniry. Flashar zwraca uwagę, że mimo tak mocnego podkreślenia przez tragika postaci Dejaniry, niezaprzeczalnym bohaterem sztuki jest Herakles, fizycznie bardzo długo nieobecny na scenie, ale ciągle obecny w myślach i staraniach innych postaci, tworzących tym samym kontrast do braku zainteresowania herosa sprawami innych. Konstrukcja ta

---

[8] J. K o t t, *Zjadanie bogów. Szkice o tragedii greckiej*, Kraków 1986, rozdział: „Ajaks potrójnie oszukany albo o heroizmie absurdalnym", s. 54 – 84.

sprawia, że sympatia widzów kieruje się ku tym osobom przy jednoczesnym dystansowaniu się wobec Heraklesa. Taka sytuacja, zdaniem uczonego, jest nawiązaniem do stosunków panujących w społeczeństwie demokratycznym, w którym widać wewnętrzną solidarność[9].

Badacze doszukiwali się w „Trachinkach" śladów oddziaływania „Agamemnona"[10] Ajschylosa, czego wyrazem jest porównywanie Jole do Kassandry, ale — jak zaznacza Flashar — jest zasadnicza różnica między tymi tragediami: Dejanira nie jest Klitajmestrą. W drastyczności opisu samobójstwa Dejanary widzi autor podobieństwo do przedstawienia samooślepienia Edypa w „Królu Edypie". Nawiązuje również do „transformacji magicznej", na której opiera się „struktura krążenia jadów" w „Trachinkach" przedstawiona przez Kotta[11]. Nie podziela opinii A.W. Schlegela, że jest to utwór, w którym tragik zaprezentował się poniżej własnych możliwości[12]. Przedstawione w tragedii długie oczekiwanie starszej kobiety na ciągle nieobecnego męża uważa za sytuację aktualną nie tylko w czasach poety, ale w każdym czasie. Brak apoteozy Heraklesa na końcu sztuki świadczy o tym, że nie jest to już postać, z którą współcześni Sofoklesa powinni się identyfikować; heros nie jest już idealną postacią heroiczną.

Flashar twierdzi, że analizując „Króla Edypa" należy zwrócić uwagę na wprowadzone przez Sofoklesa innowacje w stosunku do tradycji epickiej i do Ajschylosa. Przedstawia różnorodne możliwości interpretacyjne mitu, dodając, że cała jego recepcja opiera się na „Królu Edypie" — i tak:

1. Jest to tragedia przeznaczenia[13].
2. Edyp jako winowajca; wina i przeznaczenie są ze sobą wzajemnie powiązane, przy czym jest mniej winy, a więcej przeznaczenia.
3. Znaczenie egzystencjalne, w którym odpowiedzi na pytanie o winę i przeznaczenie szuka się w wydarzeniach poprzedzających akcję dramatu, natomiast w Edypie widzi się fanatycznego poszukiwacza prawdy, który jest ucieleśnieniem europejskiego człowieka szukającego prawdy, jak nowoczesny przyrodnik, bez oglądania się na następstwa.
4. Interpretacje strukturalistyczne wywodzące się z „Poetyki" Arystotelesa, według której „Król Edyp" jest idealną tragedią, ponieważ jej bohater z powodu swojego błędnego postępowania pada ze szczęścia w nieszczęście, przy czym akcja jest skonstruowana w ten sposób, że zrozumienie następuje jednocześnie ze zmianą losu.

W przedstawieniu Edypa jako władcy zatroskanego losem państwa widzi Flashar aspekt polityczny, aktualny dla czasów poety. Bohater został ukazany jako typ człowieka charakterystyczny dla ostatniej, trzeciej części V wieku, w której miało miejsce zagrożenie państwa. Został ukazany jako obywatel dysponujący wielką przenikliwością, a przy tym obdarzony pewną porywczością charakteru, która stoi na drodze właściwego zrozumienia i powoduje nierozważne działanie. Edyp działa w konkretnym politycznym otoczeniu, które tworzy chór tragedii reprezentujący obywateli. Tematy zawarte w pieśniach chóru — a zatem i w całej tragedii — takie jak: zagrożenie państwa, lekceważenie praw boskich, hybris, niewiara w boskie wyrocznie[14], a także święta religijne[15] — to wszystko mógł widz odnosić do siebie i do swojego państwa.

Uczony dystansuje się od przyjętych w badaniach opinii, według których oślepienie się było odejściem Edypa od pozorów ku prawdzie, co określano: jako król, ślepiec — jako ślepiec, król[16]. Uważa, że samooślepienie jest wyrazem ostatecznej kary, ostatecznej izolacji, symbolem tego, że Edyp jako ten, który dopuścił się zmazy, nie powinien dłużej oglądać świata; jest to część sprawiedliwości wymierzonej sobie przez bohatera.

Autor idzie za przyjętym w badaniach stanowiskiem, że bez Ajschylosowej tragedii „Choefory" nie

---

[9] Flashar powołuje się tu, s. 87, na pracę B. E f f e, *Held und Literatur. Der Funktionswandel des Heraklesmythos in der griechischen Literatur*, Poetica XII 1980, s. 145 – 166.

[10] Autor przywołuje w tekście, s. 88, pracę: St. G. K a p s o m e n o s, *Sophokles' Trachinierinnen und ihr Vorbild*, Athen 1963.

[11] *O.c.*, s. 11 n.; inspirację rozważaniami Kotta daje się odczuć w analizie całej tragedii.

[12] Flashar nie podaje, skąd pochodzi takie twierdzenie.

[13] O tym pisał już T. Z i e l i ń s k i, *Sofokles i jego twórczość tragiczna*, Kraków 1928, s. 115 – 175.

[14] Pisał o tym S. S r e b r n y, *Teatr grecki i polski*, Warszawa 1984, s. 377 n.

[15] S r e b r n y, *o.c.*, s. 372 n.

[16] Podobnie S r e b r n y, *o.c.*, s. 376.

byłoby „Elektry" Sofoklesa, przy czym zaznacza, że tragik musiał nie tylko przedstawić w jednej autonomicznej tragedii to, co poprzednik ujął w trylogię, ale przeobrazić dramat Orestesa w dramat Elektry. Kunszt Sofoklesa polega na tym, że nie sprawca — Orestes jest protagonistą, ale Elektra, która do tej pory była bierną bohaterką. Elektra jest podobna do Antygony, ponieważ jest kobietą, która wbrew tradycyjnemu rozumieniu roli kobiety — przywiązanie do domu — wynosi swoje cierpienie przed dom, na zewnątrz, do świata zdominowanego przez mężczyzn. Flashar podkreśla, że sztuka zyskuje intensyfikację napięcia dzięki teatralnej realizacji, która ma wymiar głównie wizualny, pozwalający uwypuklić ironię między złudą (kłamstwem) a prawdą. Dotyczy to sceny, w której nierozpoznany Orestes mówiąc o śmierci brata Elektry pokazuje urnę z jego prochami. Uzyskanie w takiej sytuacji efektu ogromnego napięcia jest możliwe tylko dzięki przedstawieniu, lektura tekstu tego nie dostarczy[17].

Zakończenie tragedii[18] zwróciło już dawno uwagę badaczy, odbiega bowiem zupełnie od koncepcji Ajschylosa pokazującego dalsze losy Orestesa. Flashar uważa, że ostatnie słowa bohatera nie wyrażają zwątpienia w wyrocznie boga, one wykluczają tę problematykę ze sztuki, ponieważ w tragedii chodzi bardziej o Elektrę niż o Orestesa. Badacz uważa, że właściwe zakończenie dramatu ma miejsce przed zamordowaniem Ajgista, że Sofokles zastosował tu — jak w dzisiejszych filmach — „technikę przerwania krótko przed zakończeniem akcji". Widz, który znał mit i spodziewał się ciągu dalszego, był bez wątpienia bardzo zaskoczony, jednak taki sposób skonstruowania zakończenia ma swoje wytłumaczenie właśnie w przeniesieniu akcentów w rozwoju wypadków z Orestesa na Elektrę.

Tragedia Sofoklesa koresponduje, zdaniem uczonego, z trudnym czasem sycylijskiej wyprawy, kiedy panował powszechny brak nadziei, a bogowie wydawali się być daleko[19].

W „Filoktecie" przedstawił Sofokles temat, którym zajmował się już wcześniej w „Ajasie": chorobę wielkiego bohatera. Rana Filokteta, zdaniem Flashara, odpowiada psychicznej chorobie Ajasa. Dla Filokteta jego choroba jest częścią heroicznego statusu, jest jego przeznaczeniem[20].

Autor podkreśla dwie zmiany, jakie tragik wprowadził w micie. Pierwszą jest skład chóru, który tworzą nie mieszkańcy wyspy, ale żeglarze przybyli z Odyseuszem, a zatem Lemnos jest w tragedii bezludna, dzięki czemu poeta mocno akcentuje osamotnienie bohatera[21]. Druga polega na wprowadzeniu Neoptolemosa będącego zupełnie nowym charakterem w dziejach Filokteta. Syn Achillesa został przedstawiony jako szlachetny młodzieniec, któremu obce są wszelkie intrygi, a więc zupełnie inaczej niż w eposach czy „Hekabe" i „Trojankach" Eurypidesa, w których dał się poznać ze swego ogromnego okrucieństwa przy zdobywaniu Troi[22].

Sofokles zastosował w tej tragedii, tak jak w „Ajasie", drastyczny chwyt kompozycyjny: przedstawił na scenie pełen jęków i narzekań atak choroby Filokteta. Flashar widzi także podobieństwo „Filokteta" do „Elektry", które przejawia się w tym, że przebieg akcji w obu dramatach uwarunkowany jest intrygą, która w „Elektrze" udaje się, a w „Filoktecie" dwukrotnie spełza na niczym; jednak cel zostaje osiągnięty, chociaż nie z powodu intrygi, ale pomimo niej. Intryga i działanie jej przeciwne splatając się reprezentują dwie z gruntu różne sfery, z jednej strony politykę w czasie wojny z jej działaniem bez skrupułów, z drugiej strony wyraźną, chociaż przepełnioną cierpieniem, prawdomówność. Filoktet, chory samotnik, jest prawdziwym bohaterem, mimo swojej bezsilności uosabia prostotę i prawdomówność dawnych bohaterów. Badacz podkreśla, że w tragedii tej mamy do czynienia z trzema charakterami: Filoktet, Odyseusz i Neoptolemos, które poeta ukształtował w sposób tak znaczący, że nawet współcześnie odczuwa się ich aktualność[23].

Los Filokteta, najpierw odepchniętego, by później stać się wybrańcem, jest analogiczny do losu Edypa, którego Sofokles ukazał w „Edypie w Kolonos". Ten ślepiec, samotny w swojej nieszczęsnej wędrówce, cierpi, żeby w końcu dostąpić heroizacji.

---

[17] K o t t, *o.c.*, s. 244 pisał, że „tragedia jest poza albo ponad dialogiem".

[18] O wymowie zakończenia patrz: K o t t, *o.c.*, s. 250 i 269

[19] O tym patrz: S. S t a b r y ł a, *Elektra i Orestes*, [w:] Mit, człowiek, literatura, s. 216 n.

[20] „Filoktet jest raną, która się nie zabliźnia. Rana jest jego moralnością i jego siłą" — tak o bohaterze mówi K o t t, *o.c.*, s. 147, patrz też s. 152.

[21] K o t t, *o.c.*, s. 141: „...jeden Sofokles z trzech tragików greckich uczynił Lemnos wyspą bezludną...".

[22] Porównaj: K o t t, *o.c.*, s. 154 nn.

[23] O współczesnych Sofoklesowi aspektach *Filokteta* patrz: K o t t, *o.c.*, s. 158 nn.

Flashar przypuszcza, że jest raczej niemożliwe, aby Sofokles pisząc „Króla Edypa" planował już napisanie „Edypa w Kolonos", jednak zawarte w tej ostatniej tragedii pewne aluzje do poprzedniego utworu pozwalają łączyć oba dramaty w wewnętrzną jedność. Badacz zwraca uwagę, że w tragedii bardzo ważną rolę odgrywa motyw błagania, który rozpoczyna „Króla Edypa" — kapłan i grupa wybranych obywateli szukają ratunku u króla, natomiast w „Edypie w Kolonos" cały dramat jest skonstruowany jako jedyne w swoim rodzaju błaganie — najpierw Edyp szuka opieki u Tezeusza, by później znaleźć ją wśród bogów. W postaciach Edypa, Tezeusza i Kreona poeta przeciwstawił sobie trzy wymiary: Kreon to brutalna przemoc ukryta pod maską niebezpiecznego miłosierdzia; Edyp to zraniona godność połączona z apologią czynów, których pada ofiarą; Tezeusz to prawo. Uczony podkreśla, że Tezeusz uosabia wyidealizowaną prawomyślność państwa. Działania tych bohaterów prowokują do stawiania pytań dotyczących stosunku między władzą a prawem; pytania takie mogły się pojawiać w ostatniej fazie wojny peloponeskiej przy ogólnej bezwzględności, braku szacunku i lekceważeniu związków między obywatelem a państwem. Ponadczasową wymowę nadaje autor wystąpieniu Antygony (w. 1768 – 1772), pragnącej powrócić do Teb i powstrzymać walkę braci: „każdy w teatrze Dionizosa wiedział, że ta wypowiedź nie będzie mieć żadnego skutku. Kobiety rzadko mogą przeszkodzić wojnie".

Flashar zwraca uwagę na wypowiedź chóru opisującą Kolonos (w. 668 – 694), którą uważa za najpiękniejszą pieśń greckiej tragedii, za prawdziwą bukolikę, która jest jednocześnie kontrastem do ateńskiej rzeczywistości ostatnich lat wojny. „Edyp w Kolonos" należy, zdaniem autora, do najbardziej muzykalnych tragedii z zachowanych sztuk Sofoklesa.

Ciekawą sprawą jest samo wystawienie tej tragedii. Badacz przypuszcza, że nie została wystawiona jako pojedyncza sztuka lecz w ramach jakiejś trylogii. Powołując się na Müllera[24] przytacza dwie hipotezy. Według jednej wnuk poety miał wystawić tebańską trylogię składającą się ze sztuk: „Król Edyp", „Edyp w Kolonos" i „Antygona". Według drugiej „Edyp w Kolonos" został pokazany z wcześniejszymi utworami Sofoklesa, mówiącymi o micie tebańskim, które pierwotnie wchodziły w skład innych trylogii, co spowodowało, że wprowadzono w tekstach pewne zmiany i dlatego np. w. 905 – 912 „Antygony" podawane są w wątpliwość, a zakończenie „Króla Edypa" i pewne detale w „Edypie w Kolonos" wzbudzają kontrowersje.

Flashar potwierdza przyjęte przez badaczy opinie na temat nie zachowanego dramatu satyrowego „Tropiciele", mówiąc, że tematyka tego utworu oparta jest na homeryckim „Hymnie do Hermesa" i że nie wiemy, z jakimi tragediami był wystawiony ani kiedy.

W rozdziale kończącym książkę autor przedstawia rozważania na temat tragizmu. Formułuje pytanie „czy w ogóle istnieje tragizm tragedii?". Stwierdza, że istnieje wiele teorii tragiczności i tragizmu, które z reguły mają wymiar metafizyczny; dotykają głównie istoty duszy, losu, heroicznego upadku czy sytuacji bez wyjścia zdeterminowanej siłą wyższą. Przytacza poglądy, między innymi, Schellinga, Hegla, Kierkegaarda, P. Friedländera.

Twierdzi, że do XIX wieku wyobrażenia o istocie tragiczności były uwarunkowane „Poetyką" Arystotelesa, zgodnie z którą interpretowano tragedie także w badaniach filologicznych. Za anachroniczne uważa posługiwanie się w badaniach pytaniem, czy dana tragedia spełnia postulaty Arystotelesa; sądzi, że należy je formułować odwrotnie: czy teoria Arystotelesa odpowiednio ujęła tragedię. Dla takiego postawienia problemu znajduje wyjaśnienie w tym, że Arystoteles nie opracował wszystkich aspektów dotyczących istoty tragedii.

Zgadza się ze stwierdzeniem Schadewaldta, że istotą tragizmu greckiej tragedii jest cierpienie i spór. Spór znajduje rozstrzygnięcie w cierpieniu, natomiast cierpienie nie musi być związane ze sporem.

Książka Flashara spełnia sformułowane we „Wstępie" założenia. Prezentując panoramę przyjętych w badaniach ustaleń w odniesieniu do twórczości Sofoklesa pokazuje, że jego twórczość była mocno zakorzeniona w otaczającej poetę rzeczywistości. Szkoda, że badacz zrezygnował z przypisów, których brak sam wyraźnie odczuwa, podając w nawiasach niektóre pozycje, ponieważ w ten sposób stałyby się bardziej czytelne poglądy innych uczonych zawarte w książce.

Alicja Brusewicz (Toruń)

---

[24] C.W. M ü l l e r, *Die thebanische Trilogie des Sophokles und ihre Aufführung im Jahre 401*, Rheinisches Museum CXXXIX 1996, s. 193 – 224.

Eos XC 2003
ISSN 0012-7825

Pierre Voelke, Un théâtre de la marge. Aspects figuratifs et configurationnels du drame satyrique dans l'Athénes classique, Bari 2001, ss. 475.

Istniejącą już obszerną literaturę na temat dramatu satyrowego wzbogaca Pierre Voelke wydaną niedawno publikacją książkową. Stanowi ona opracowanie zagadnień, dotyczących tej odmiany dramatu w Atenach epoki klasycznej. Prezentowaną tematykę autor przedstawia poprzez wieloaspektowe oświetlenie postaci satyrów, którzy — stanowiąc chór dramatu satyrowego — tworzą specyficzny charakter i klimat tych przedstawień teatralnych. Dzięki takiemu właśnie ujęciu Pierre Voelke wydobywa istotne własności dramatu satyrowego, dotykając równocześnie zasadniczych kwestii, które się z nim wiążą.

Po krótkim wprowadzeniu w atmosferę Aten V wieku autor przedstawia historię dramatu satyrowego. Zgodnie z Księgą Suda miała ją otwierać twórczość Pratinasa, którego zasługą — jak podaje tradycja — było wprowadzenie do teatru ateńskiego dramatu satyrowego, a równocześnie nadanie mu formy obowiązującej w V wieku. Autor przybliża następnie pojęcie dramatu satyrowego w oparciu o zachowane teksty i fragmenty, często mało znane i rzadko analizowane. Określa przestrzeń satyrową, utożsamianą częstokroć z przestrzenią dionizyjską, po czym skupia swoją uwagę na osobach samych satyrów, należących do orszaku Dionizosa. Poszczególne aspekty tych postaci analizuje w kolejnych rozdziałach pracy. Rozpoczyna od omówienia postaci satyra jako „istoty pośredniej" (figure de l'intermédiaire), którą sytuuje pomiędzy człowiekiem a zwierzęciem, podkreślając równocześnie, że reprezentowany przez satyrów żywioł ma także charakter pośredni pomiędzy dziecięctwem a dojrzałością czy męskością a kobiecością. Następnie ukazuje go autor jako niewolnika-złodzieja, lokującego się w przestrzeni gdzieś pomiędzy ludźmi a bogami. Wszystkie przedstawione aspekty postaci satyra są bogato ilustrowane wnikliwie analizowanymi przykładami z literatury.

Kolejny rozdział przynosi informacje i materiały źródłowe, ukazujące postać satyra jako muzyka i śpiewaka. W takiej roli ukazuje go między innymi „Cyklop" Eurypidesa, do którego wielokrotnie odwołuje się autor. W pieśniach chóru satyrów dominuje nastrój dionizyjskiej swobody, nieujarzmiony żywioł natury, opiewający bujne siły dzikiej przyrody. Jej personifikacją byli sami satyrowie, zderzeni w tej sztuce z cywilizacją ludzką, której reprezentantem był Odysa i jego towarzysze, przebywający u niegościnnego Cyklopa Polifema.

Po zilustrowaniu śpiewaczych umiejętności satyrów autor przechodzi do ich powiązań z muzyką i intrumentami muzycznymi. Omawia *barbiton*, uważany za typowy instrument satyrów, uwzględniając równocześnie jego symbolikę, pełnioną rolę oraz powiązanie z innymi instrumentami. W dalszej części rozdziału poświęconego satyrom muzykom P. Voelke dokumentuje tekstami źródłowymi obecność innych instrumentów muzycznych w mitologicznych przekazach na temat satyrów. Wspomina o *krotalon*, rodzaju grzechotki czy kastanietów, a następnie dowodzi związków satyrów z tamburynem. Szczególnie wiele uwagi poświęca jednak aulosowi i syrindze. Na temat pierwszego z instrumentów przytacza szereg tekstów źródłowych, które wiążą go zarówno z samymi satyrami (jest to między innymi informacja pochodząca od Klemensa z Aleksandrii o dramacie zatytułowanym „Aulodoi Satyroi"), jak też z innymi postaciami mitologicznymi. Za anonimowym autorem, przywoływanym przez Plutarcha, cytuje opowieść o Atenie i sylenie Marsjaszu, którą ten ostatni miał wezwać do porzucenia aulosu, zniekształcającego jej twarz podczas gry. Następnie zostają przytoczone liczne teksty źródłowe na temat aulosu i własności wydobywanych z niego dźwięków. Do mimetycznych właściwości muzyki tego instrumentu odwołuje się między innymi Pindar w XII „Odzie Pytyjskiej", gdy wspomina o pieśni naśladującej skargi Gorgon, opłakujących zabitą przez Perseusza Meduzę. W dalszej części Pierre Voelke przywołuje również świadectwa i opinie między innymi Arystotelesa, Platona czy Apollodora na temat aulosu oraz charakteru jego muzyki. Na przykładzie fragmentu Pratinasa (4 F 3 Snell) autor pokazuje konflikt, jaki zachodzi pomiędzy śpiewem a grą na aulosie, motyw często podnoszony w tekstach autorów antycznych. Passus poświęcony syrindze, następnemu instrumentowi, z którym związane są postacie satyrów, lapidarnością przekazu odbiega od poprzedniego akapitu, w którym mowa była o aulosie. Autor przywołuje w nim jedynie podstawowe źródła na temat tego instrumentu, pomijając pozostałą istniejącą na ten temat tradycję. Na początek wspomina więc słynny fragment „Uczty" Platona (215 a – b), w którym Alkibiades, opi-

sując wygląd Sokratesa, zauważa jego uderzające podobieństwo do sylenów, przedstawianych zazwyczaj z fletniami w ręku. Powiązanie tych postaci mitologicznych z syringą potwierdza także zachowany materiał ikonograficzny, między innymi attycki kielich z Villa Guilia. Uwieczniono na nim obraz siedzącego na skale satyra, który gra na syrindze, a w pobliżu trzy kozły tańczące przy jej dźwiękach. Przywołany przez siebie przekaz ikonograficzny Pierre Voelke pozostawia bez komentarza, jednak w tym miejscu należy zwrócić uwagę, że obraz ten zawiera szczególnie istotne informacje dotyczące omawianego instrumentu. Przede wszystkim podkreśla jego pasterski charakter, a ponadto szczególne oddziaływanie dźwięków syringi na zwierzęta. Warto w tym miejscu przywołać istniejącą przecież bogatą tradycję na ten temat, którą można znaleźć w tekstach źródłowych zarówno greckich, jak i łacińskich, między innymi u Ajschylosa, Longosa, Meleagra, Wergiliusza, Owidiusza czy Propercjusza.

Autor zatrzymuje się następnie przy kwestii pochodzenia fletni, podając jako wynalazcę instrumentu sylena Marsjasza. Zaznacza równocześnie, że wynalazek ten przypisuje się także Hermesowi. P. Voelke pomija jednak pozostałą tradycję, zgodnie z którą za twórcę fletni uchodziła bogini Kybele (Diodor Sycylijski „Bibliotheca Historica" 3, 58, 2), ale przede wszystkim Pan (Pausanias, „Graeciae descriptio" 8, 38, 11, Longos 2, 34, Ovidius „Metamorphoses" 1, 689 – 712, Achilles Tatius, 8, 6, 6 – 11, Vergilius, „Eclogae" 2, 32 – 33; 8, 24).

Kolejny rozdział przynosi informacje dotyczące zdolności tanecznych satyrów. Znajdziemy tu interesujący materiał, którym autor ilustruje omawiane zagadnienie. Rozpoczyna od przedstawienia „podskakujących satyrów" (*satyres bondissantes*), wyjaśniając jednocześnie symboliczne znaczenie tych skoków oraz ich przejście w taniec. Dłuższy passus poświęca charakterystycznemu dla satyrów tańcowi — *sikinnis*, o którym czytamy między innymi w „Cyklopie" Eurypidesa. W odróżnieniu od tańca właściwego dla tragedii — *emmeleia*, a także tańca w komedii — *kordaks*, Arystoksenos wymienia właśnie *sikinnis* jako trzeci, stosowany w teatrze taniec, tyle że spotykany w dramacie satyrowym. Z tańcem satyrów łączy też Pierre Voelke kwestię rytmu słowa. Porusza między innymi zagadnienia metryczne w dramatach satyrowych, dokonując przy tej okazji analizy metrycznej wybranych fragmentów dramatów satyrowych.

W rozdziale VI, autor przybliża postać „satyra-pijaka" (*satyres buveurs*), podkreślając, że skłonność do trunków była uważana za cechę szczególnie charakterystyczną dla satyrów, uczestników orszaku Dionizosa. Ich zamiłowanie do wina znajdowało swoje odzwierciedlenie w imionach. Nic więc dziwnego, że satyrom przypisywała tradycja odkrycie wina (Soph. „Dionysiskos" fr. 172 Radt), a o jego terapeutycznym działaniu dowiadujemy się z Eurypidesowego „Cyklopa". Warto tu — uzupełniając informacje Pierre Voelke'a — dodać, że Eurypides również w „Bachantkach" nawiązuje do tej właściwości wina, kiedy każe Tejrezjaszowi przekonywać Penteusa o tym, że wino jest jedynym lekarstwem na ludzkie trudy — οὐδ' ἔστ' ἄλλο φάρμακον πόνων (w. 283). O przeciwstawianiu wina innym napojom, takim jak mleko, piwo czy woda, traktuje dalsza część tego rozdziału, bogato dokumentowana tekstami źródłowymi. Autor kończy rozważania na ten temat odwołując się do tradycji picia wina oraz świąt i zwyczajów z nim związanych, zaznaczając równocześnie jego wpływ na specyficzne doświadczenia i stany, jakie wywołuje ono u pijących: wyrażającą się w tańcu wesołość i pobudzenie seksualne, stany tak przecież właściwe satyrom.

W tym miejscu autor bardzo zręcznie przechodzi do omówienia seksualności satyrów, stwierdzając, że stanowi ona jeden z ich podstawowych atrybutów obok wina, śpiewu, muzyki i tańca. *Phallos*, utożsamiany niekiedy w ikonografii z satyrem, jest symbolem jego zwierzęcości i lubieżności, czego widomym dowodem może być opisana przez Eurypidesa postać Sylena w „Cyklopie" Eurypidesa. Następnie autor omawia różne aspekty seksualności satyrów, kładąc szczególny nacisk na ich związki z kobietami. Wspomina więc o nimfach, bachantkach, a także heterach i ich roli w orszaku Dionizosa. Rozwija także kwestię powiązania satyrów z małżeństwem, potwierdzając to licznymi przykładami z literatury. Nie pomija również aspektu miłości homoseksualnej.

Następny rozdział przynosi informacje na temat satyra jako atlety, uczestnika zawodów sportowych, z uwzględnieniem komicznych aspektów tej postaci w oparciu o zachowaną literaturę, między innymi dramat Eurypidesa „Autolykos". O powiązaniach satyrów z wynalazkami takimi jak ogień, eliksir młodości, alfabet i tym podobnymi traktuje kolejny passus książki P. Voelke'a. Autor przechodzi następnie do omówienia satyrów jako postaci, które nie wyróżniają się cechami pozytywnymi. Odwołując się do przykładów źródłowych pokazuje ich jako osoby niegościnne, odznaczające się brakiem umiaru,

czego przejawem jest chociażby ich łakomstwo czy przemoc. Kolejny rozdział pracy koncentruje się wokół postaci herosów i bogów, powiązanych z satyrami. Autor nawiązuje w nim między innymi do Heraklesa czy Tezeusza.

Tę niezwykle bogatą publikację kończy rozdział poświęcony dramatowi satyrowemu i jego zakorzenieniu w rytuale. Omawiając pierwsze z wymienionych zagadnień autor zauważa, że dramat satyrowy, który jako czwarty zamykał każdą z trzech przedstawianych tetralogii, mógł przedłużać wątki legendarne i tematyczne, zawarte w poprzedzających go tragediach, bądź w ogóle nawiązywać do tematów, które zwykle występowały w tragediach, co ilustrują przywołane przez P. Voelke'a dramaty, potwierdzające jego tezę. O powiązaniu dramatu satyrowego z rytuałem, fikcją i śmiechem traktuje ostatni już passus omawianej książki. Autor stwierdza w nim między innymi, że choć dramat satyrowy koncentruje swoją tematykę wokół mitu dionizyjskiego, to jednak poprzez *dramatis personae* i głoszone przez nich poglądy nawiązuje do spraw aktualnych i ważnych dla ówczesnego społeczeństwa. Zakorzenienie dramatu w rytuale dionizyjskim podkreśla fakt, że choreuta przebrany za satyra może być interpretowany — jak stwierdza autor — jako postać męska lub kobieca. Następnie podniesiona zostaje kwestia tańca i ruchu scenicznego.

Odwołując się do tezy Bergsona, zgodnie z którą śmiech jest „chwilową anestezją serca", rodzajem jego „znieczulenia", P. Voelke stwierdza, że właśnie dzięki wywoływanemu przez dramat satyrowy śmiechowi, widz zdobywa dystans do świata. My zaś — rozwijając myśl autora — możemy dodać, że nie tylko dystans do świata „przedstawionego", scenicznego, ale również i tego, w którym przyszło człowiekowi żyć. Śmiech dramatu satyrowego, podobnie jak ten, wywołany przez tragikomedię Eurypidesa, kładzie bowiem cudzysłów na bolączki i ograniczenia ludzkiej kondycji, które mogą być w nich przekraczane.

Przedstawiona książka autorstwa P. Voelke'a jest publikacją inspirującą, która wnosi wiele cennych obserwacji na temat omawianych w niej zagadnień. Na podkreślenie zasługuje zwłaszcza erudycyjny, syntetyczny i wieloaspektowy sposób naświetlenia tematu, który został gruntownie przemyślany, opracowany i przedstawiony. Większość konkluzji popartych zostało licznymi świadectwami tekstów antycznych i ich rzeczową analizą.

Jadwiga Czerwińska, Magdalena Koźluk (Łódź)

Eos XC 2003
ISSN 0012-7825

Αντώνης Θωμά Βασιλάκης [Antonis Thomas Vasilakis], Το Κρητικό Λεξιλόγιο [The Cretan Vocabulary]. Αναφόρες στην Κρήτη (από τους αρχαίους λεξικόγραφους) των λεξημάτων που απαντούν στον Ησύχιο, στη Σούδα (στο Σουίδα), στο Στεφ. Βυζάντιο, κ.ἄ. με ερμηνευτικά και ετυμολογικά σχόλια, Ηράκλειο Κρήτης 1998, ss. 190.

Recenzowana publikacja jest zbiorem słów i glos kreteńskich, poświadczonych w źródłach antycznych, a pojawiających się głównie u trzech leksykografów greckich — Hesychiosa z Aleksandrii (V lub początek VI w. po Chr.), anonimowego autora „Księgi Suda" (pol. X w.) i Stefana Bizantyjskiego (VI w.). We wstępnej partii Vasilakis krótko omawia te relatywnie późne leksykony (s. 17 – 27), wyliczając skrzętnie tych autorów antycznych i wczesnobizantyjskich, którzy byli wspominani jako osoby przekazujące kreteńskie glosy potomności (wśród nich byli m.in. Arystarch z Samotraki, Apion z Aleksandrii, Heliodor gramatyk, Agatias Scholastyk, Ailios Dionizjos, Georgios Monachos z Bizancjum, Helladios z Aleksandrii, Teofylaks Simokatta, Eudemos Retor, Hermolaos, Ksenion, etc.). Niestety, Vasilakis pomija tu kilku ważnych autorów źródłowych, cytowanych w późniejszych studiach w ewidentnym kontekście kreteńskim, np. Efora, historyka i piewcę praw kreteńskich Sosikratesa, autora *Opowieści kreteńskich,* którzy pojawiają się na s. 65 słownika (s.v. Δούλων πόλις), a także (wspominanego kilkakrotnie przez Atenajosa) Hermonaksa, autora *Glos kreteńskich.*

Następnie Vasilakis kolejno wylicza i niekiedy pobieżnie omawia glosy kreteńskie (s. 29 – 164). Jest to zdecydowanie najcenniejsza część publikacji, chociaż niewolna od szeregu drobnych uchybień.

Vasilakis twierdzi, że cytuje wszystkie glosy kreteńskie przejęte z trzech wymienionych w tytule źródeł (Hesychios, Suda, Stefan Bizantyjski), ale bynajmniej tych leksykonów nie wykorzystuje w pełni, gdyż w recenzowanej publikacji nie znajdziemy wielu form dowodnie kreteńskich lub odnoszących się do Krety, np. Κεδρίσιες· οἱ Κυδωνιᾶται (Hesych., κ-1982)[1]; Κνώσσια κῶλα· τὰ ὁρμητικά (Hesych., κ-3166); Κορύστιοι· οἱ Γορτύνιοι. [ἢ ὁπλῖται] (Hesych., κ-3723), κυδώνιον· μέγα, καὶ ἀξιόλογον. ἢ ἀπατηλόν, δόλιον. λοίδορον. καὶ τὸ μῆλον. Κυδωνία δὲ πόλις Κρήτης. καὶ τὸ φυτόν (Hesych., κ-4429); Κυνόσουρα· φυλὴ Λακωνική· καὶ ἄκρα τοῦ Μαραθῶνος, πρὸς τὴν Εὔβοιαν τετραμμένα. καὶ ἡ μικρὰ ἄρκτος. καὶ πᾶς χερσοειδὴς τόπος. καὶ οἱ Κυδωνιασταὶ οὕτω καλοῦνται (Hesych., κ-4613); Φαιστός· πόλις Κρήτης (Hesych., φ-69). Vasilakis pomija też glosy, które są przypisane mieszkańcom kreteńskiej Polyrrenii: ἄμαλλος· πέρδιξ. Πολυῤῥήνιοι (Hesych., α-3418); κόμβα· κορώνη. Πολυῤῥήνιοι (Hesych., κ-3427); λάττα· μυῖα. Πολυῤῥήνιοι (Hesych., λ- 409); σέρτης·γέρανος. Πολυῤῥήνιοι (Hesych., σ-432); σύας· κύων τοῖς Πολυῤῥηνίοις (Hesych., σ-2124)[2].

Inne z kolei glosy występują w mało oczekiwanych miejscach, np. Stefan Bizantyjski *(Ethn.* s.v. Γάζα) przekazuje, że Kreteńczycy nazywają dziewice słowem *marnai* / μαρναί (τὰς παρθένους γὰρ οὕτως Κρῆτες προσαγορεύουσι μαρνάν[ς]). Glosy tej nie odnajdziemy jednak pod literą M-, jak tego należałoby oczekiwać, ale pod hasłem toponimicznym *Gaza* [Γάζα]. Co więcej, w indeksie kreteńskich glos (i miast) pojawi się palestyńska (!) Gaza, ale zabraknie kreteńskiego słowa μαρναί (= παρθένοι).

Vasilakis przytacza także niektóre glosy Hesychiosa pozbawione konotacji etnicznej, o ile ich forma fonologiczna — jak uwydatnili już edytorzy leksykonu Hesychiosa, M. Schmidt i K. Latte[3] — prezentuje rozwój typowo kreteński, np. αὐγεῖν· ἀλγεῖν (Hesych., α-8231), παρακοττεῖ· παραφρονεῖ (Hesych., π-554); περισχελές· δυσχερές (Hesych., π-1897). Postępuje jednak bardzo niekonsekwentnie, gdyż pomija wiele glos o wysoce prawdopodobnej genezie kreteńskiej, np. ῥίμβαι· ῥοιαὶ μεγάλαι. ἄμεινον δὲ διὰ τοῦ Ξ ξίμβαι (Hesych., ρ-324), przy której edytor M. Schmidt słusznie zamieszcza informację „Creticum est". Podobnie glosa ὑριατόμος· ὁ τὰ κηρία τέμνων τῶν μελισσῶν (Hesych., υ-804) powinna być uznana za kreteńską, gdyż byłaby ona niezrozumiała bez uwzględnienia innej glosy, której przynależność etniczna pozostaje już bezdyskusyjna: ὖρον· σμῆνος. Κρῆτες. ἥσυχον (Hesych., υ-809).

Znaczną część glos kreteńskich przytoczył Vasilakis za grecką edycją znanego słownika Liddella i Scotta. Stąd przejął formy typowo kreteńskie, pojawiające się w sławnych *Prawach Gortyny* i na innych inskrypcjach z terenu Krety, np. kret. (z Gortyny i Oaksos) ἀβλοπία = ἀβλάβεια (s. 28), kret. ἄρατρον (z Gortyny) = ἄροτρον (s. 43); kret. αὔφιτα (z Gortyny) = ἄλφιτα (s. 47); kret. βρυτανεῖον = πρυτανεῖον (s. 54); kret. δέφυρα (z Gortyny) = γέφυρα (s. 60); kret. (z Gortyny) ὄννις = ὄρνις (s. 127). Edytor przytacza za słownikiem Liddella i Scotta epitet Ejlejtyi w formie Ἀμνιάς (Rufus Medicus, *Gnom.* 229)[4] i słusznie kojarzy go z miejscowością kreteńską Amnisos, gdzie znajdowała się jaskinia

---

[1] Kedrisos (obec. Kladisos) jest rzeką, płynącą w zachodniej części Krety niedaleko od antycznej Kydonii (obec. Chania). Przypuszczalnie forma *Kedrisies* jest poetyckim określeniem mieszkańców Kydonii, przejętym zapewne z jakiegoś zaginionego poematu Rianosa z Bene.

[2] Zob. K.T. W i t c z a k, *Non-Greek elements in the animal terminology of the ancient Polyrrhenians*, Eos LXXXIII 1995 (= A Festschrift for Prof. B. Wiśniewski), s. 17 – 25; i d e m, *Six Polyrrhenian words in Hesychius lexicon and their value for explaining the ethnolinguistic relations in ancient Crete,* [w:] Studies in Greek Linguistics. Proceedings of the 15th Annual Meeting of the Department of Linguistics, Faculty of Philosophy, Aristotle University of Thessaloniki, 11 – 14 May 1994 (= A Festschrift for Prof. M. Setatos), Thessaloniki 1995, s. 90 – 101.

[3] Por. *Hesychii Alexandrini Lexicon,* post loannem Albertum recensuit M. Schmidt, I – V, Ienae 1858 – 1868. Nowsza edycja, przygotowana przez K. Lattego, nie obejmuje całości dzieła: *Hesychii Alexandrini Lexicon,* recensuit et emendavit K. Latte, I [A – Δ], Hauniae 1953, II (E – O), Hauniae 1966.

[4] Autorzy słownika (H.G. Liddell, R. Scott, *Greek-English Lexicon,* Oxford 1996, s. 84) łączą ten epitet z apelatywem ἀμνός 'jagnię'. Jednak przydomek Ἀμνιάς jest formą dialektalną, powstałą w wyniku kontrakcji z dawnego *Ἀμνιηιάς < Ἀμνισιάς 'Amnisiada, bogini pochodząca znad rzeki Amnisos lub z miasta Amnisos'. Osłabienie interwokalicznego -σ- daje się zaobserwować w niektórych dialektach greckich (zob. C.D. B u c k, *The Greek Dialects. Grammar, Selected Inscriptions, Glossary,* s. 55 – 56) i w kreteńskich nazwach miejscowych (np. Φαλάσαρνα ἡ καὶ Φαλάαρνα, zob. Ptolemeusz *Geogr.* III 17).

bogini Ejlejtyi. Nie notuje jednak glosy Hesychiosa: Ἀμνισία· ἡ Εἰλείθυια (Hesych., α-3418), która popierałaby jego hipotezę.

Vasilakis korzysta z różnej wartości opracowań, do których nie potrafi ustosunkować się krytycznie, co nieraz owocuje powtórzeniem tej samej glosy w dwóch odmiennych wersjach. Obok całkowicie poprawnej glosy μαρίν· τὴν σῦν. Κρῆτες (Hesych., μ – 286), zgodnej z wydaniami M. Schmidta i K. Lattego, autor nieoczekiwanie przytacza jej skorumpowaną wersję: μάριν· τὴν σῦν. Κύπριοι (sic!).

Vasilakis notuje także (aczkolwiek sporadycznie) glosy kreteńskie występujące albo w innych leksykonach greckich (np. w *Etymologicum Magnum),* albo w pracach autorów starożytnych o zainteresowaniach leksykograficznych (np. u Atenajosa). Dzieje się tak dlatego, że słownik Liddella i Scotta sygnalizuje ich kreteńskie pochodzenie. Stąd mamy takie wyrazy jak: γλυκίννας (s. 57) z Atenajosa, δηαί 'jęczmień' (s. 60) z *Etym. Magn.* 264, 13. Brakuje innych słów o wyraźnym charakterze kreteńskim, jak w przypadku nazw ἁμάδεα oraz νικύλεα 'rodzaje fig', przekazanych przez Hermonaksa w *Glosach kreteńskich* (por. Athen. *Deipnosoph.* III 11: Ἑρμῶναξ δ' ἐν Γλώτταις Κρητικαῖς σύκων γένη ἀναγράφει ἁμάδεα καὶ νικύλεα). Vasilakis ignoruje też glosę Hesychiosa χόν(ν)ος· ποτήριον χάλκεον (Hesych., α-3418), a przecież Hermonaks przypisał ten niezwykły termin mieszkańcom kreteńskiej Gortyny, por. Athen. *Deipnosoph.* XI 106: ΧΟΝΝΟΙ. παρὸ Γορτυνίοις ποτηρίου εἶδος. ὅμοιον θηρικλείῳ, χάλκεον· ὃ δίδοσθαι τῷ ἁρπασθέντι ὑπὸ τοῦ ἐραστοῦ φησιν Ἑρμῶναξ.

Książkę wieńczy dość przypadkowy wybór tekstów dotyczących Krety (s. 165 – 178). Wybór ten, obejmujący czterech wybitnych autorów starożytnych takich jak Homer (*Il.* II 645 – 652; XIII 445 – 454; *Od.* XX 172 – 191; III 291 – 300), Arystoteles (*Politica* II 127), Platon (12 drobnych fragmentów), Pindar (*Ol.* 12), uzupełnia anonimowy kreteński „Hymn do Dzeusa Diktajskiego" (odnaleziony w 1906 roku w Palaikastro).

Po tym wyborze pojawia się indeks glos (s. 179 – 183), indeks starożytnych leksykografów (s. 183) oraz indeks miast i wysp antycznej Krety, wymienionych w tekście głównym (s. 184). Indeks glos ma charakter alfabetyczny i jest zasadniczo zbędny (bo słownik jest przecież ułożony alfabetycznie), chociaż odesłanie do konkretnej strony może ułatwić osobom mniej zaznajomionym z alfabetem greckim odnalezienie konkretnej glosy kreteńskiej. Lista antycznych leksykografów odnosi się niemal w całości do wstępu, np. przy haśle *Ksenion* [Ξενίων] odwołano się tylko do s. 27, choć należałoby także do s. 65, s.v. Δραγμός; s. 67, Εἴνατος; s. 73, Ἕλυρος; s. 126, Ὅλοῦς; s. 164, Ὥλερος. Z kolei indeks miast i wysepek ma szereg wad i niedociągnięć, które zasygnalizujemy w punktach:

(1) indeks ten jest bardzo niekompletny (pominięto takie hasłowe toponimy jak np. Ἀερία ze s. 32; Ἀρσινόη, s. 45; Γλαμία, s. 57; Ἰλαττία, s. 88; Στρῆνος, s. 145; Σύρινθος, s. 147; zrezygnowano z wyróżnienia miast, które posiadają tylko dobrze zaświadczone etnika (przymiotniki i formacje odmiejscowe), np. Kerea / Keraia, zob. Κρεάτης, s. 52, lub Κεραίτης, s. 138; Maroneja, zob. Μαρωνείτης, s. 148);
(2) indeks jest obarczony licznymi błędami drukarskimi (powinno być Αἴγιλα zamiast Αιγιλιά, s. 34 (nie 33); Ἄλβη zamiast Ἄλβα, s. 34; Βοίαι zamiast Βοίον, s. 52; etc.);
(3) indeks jest ograniczony do jednej, bazowej atestacji (chociaż wiele nazw powtarza się w tekście, np. Ἑλλωτις; pojawia się nie tylko na s. 71, ale też 57; podobna sytuacja przy hasłach Κρημνία, Λάρισα, Σάωρος). Co gorsza, jest on ograniczony także do jednej podstawowej formy, choć źródła antyczne cytują czasami dwie wariantowe (np. w indeksie figuruje Ἴστρος, s. 90, ale brak wariantu Ἴστρων, który jest lepiej udokumentowany w dostępnych źródłach).

Następnie autor podaje bibliografię, listę czasopism i wykorzystanych przewodników po Krecie. Znaczną wadą recenzowanej publikacji jest również mało adekwatny wybór literatury: bibliografia obejmuje niemal wyłącznie prace wydane w języku nowogreckim. Co więcej, cztery prace anglojęzyczne są dość nieporadnie dobrane, choć wszystkie dotyczą Krety lub języka greckiego. Częste referencje do słownika Liddella-Scotta odnoszą się, rzecz jasna, do edycji greckiej.

Ogólnie można powiedzieć, że słownik Vasilakisa byłby dosyć pożyteczną pomocą naukową, gdyby był wolny od wyliczonych uprzednio uchybień. Niestety, autor nie trzyma się standardów naukowych i z tego powodu jego słownik wyraźnie traci na wartości. Publikacja ta bynajmniej nie przewyższa

pod względem wykonania i zawartości dysertacji G.M. Kleemana (z roku 1872)[5], wyraźnie też ustępuje pod względem poziomu monografii R.A. Browna (z roku 1985)[6], która przecież nie jest żadną rewelacją. Dla osób zaznajomionych z dokonaniami Kleemana i Browna, a także z pracami innych badaczy starożytności kreteńskich, słownik Vasilakisa będzie tylko miernej klasy uzupełnieniem. W niniejszej recenzji staraliśmy się wskazać zdecydowaną większość tych niedociągnięć, które należałoby usunąć w ewentualnej reedycji.

Elwira Kaczyńska, Krzysztof Tomasz Witczak (Łódź)

Eos XC 2003
ISSN 0012-7825

S. Pulleyn, Prayer in Greek Religion, Oxford Clarendon Press, 1997, Oxford Classical Monographs, ss. XV + 245.

Książka Pulleyna (= P.) jest zmienioną wersją dysertacji oksfordzkiej, której recenzentami byli John Gould (Bristol) i Robert Parker (Oxford). Autor przyjmuje bardzo wąską definicję modlitwy, zaliczając do niej tylko prośby kierowane do bogów („prayers are articulate requests directed towards the gods", s. 6)[1]. Dlatego zdecydowanie odrzuca stanowisko Danièle Aubriot-Sévin, która uznała za modlitwę „toute démarche par laquelle l'homme, ou bien s'adresse à la divinité, ou bien tente de recourir à des puissances supérieures pour obtenir un résultat" (Każde postępowanie, przez które człowiek albo zwraca się do bóstwa albo próbuje uciec się do wyższych mocy, aby osiągnąć rezultat)[2].

Rozprawa P. obejmuje okres od eposów homeryckich do IV w. przed Chr. Autor stosuje podejście synchroniczne, a nie diachroniczne, ponieważ, jego zdaniem, modlitwa zmieniła się bardzo mało w tym okresie. P. sądzi, że modlitwy w dziełach literackich są odbiciem rzeczywistych modlitw, ponieważ język modlitw literackich jest taki jak w materiale epigraficznym. Zdaje on sobie sprawę z tego, że inskrypcje są świadomym produktem artystycznym naśladującym w mniejszym lub większym stopniu utwory literackie. Skoro jednak były ryte na kamieniu w sanktuariach, można je uznać za część realiów religii greckiej. Jeśli jakieś słowo użyte przez tragediopisarza nie ma paraleli epigraficznej, nie oznacza to wcale, że nie było ono częścią słownictwa używanego w rzeczywistych modlitwach.

P. chce wykazać, że wielką rolę w modlitwie greckiej odgrywała *charis*. Na ogół tłumaczy się to słowo jako „łaska, życzliwość, przychylność", ale odnosi się ono do całej grupy pokrewnych idei, które można nazwać „wzajemność" (reciprocity)[3]. Kiedy człowiek daje coś bogu, daje *charis*, tj. ofiaruje bogu

---

[5] G.M. K l e e m a n n, *De universa Creticae dialecti indole adiecta glossarum Creticarum collectione,* Halis Saxonum 1872 (praca zawiera kompletniejszy zbiór glos kreteńskich, s. 20 – 44).

[6] R.A. B r o w n, *Evidence for Pre-Greek Speech on Crete from Greek Alphabetic Sources,* Amsterdam 1985 (w rozdziale 2, s. 20 – 96, autor prezentuje dość przyzwoicie „The Cretan Glosses of Hesychius", ale leksykę kreteńską przechowaną u innych autorów antycznych skutecznie pomija, co stoi w jawnej sprzeczności z tytułem jego pracy).

[1] Podobnie F. G r a f, *Gebet*, DNP IV 1998, szp. 830: „Das Gebet (...) ist eine Anrufung an die Götter, um eine Wunsch vorzubringen". Por. Pl. *Euth*. 14 c: οὐκοῦν τὸ θύειν δωρεῖσθαί ἐστι τοῖς θεοῖς, τὸ δ' εὔχεσθαι αἰτεῖν τοὺς θεούς.

[2] D. A u b r i o t - S é v i n, *Prière et conceptions religieuses en Grèce ancienne jusqu' à la fin du V^e siècle av. J.-C.*, Lyon 1992, s. 24. Według W. F a u t h, *Gebet*, KP II 1967, szp. 708 modlitwa to: „die Hinwendung an eine numinose Macht in Wort, Geste und Haltung". Ta zwięzła definicja wydaje mi się bardzo trafna.

[3] O „reciprocity" zob. np. H. Y u n i s, *A New Creed: Fundamental Religious Beliefs in the Athenian Polis and Euripidean Drama*, Göttingen 1988 (Hypomnemata XCI), s. 101 – 111 (zob. moją recenzję [w:] Eos LXXX 1992, s. 131 – 136); R. S e a f o r d, *Reciprocity and Ritual. Homer and Tragedy in the Developing City-State*, Oxford 1994; W. B u r k e r t, *Kulte des Altertums. Biologische Grundlagen der Religion*, München

coś przyjemnego okazując mu tym samym szacunek (*time*); jednocześnie pozyskuje uczucie wdzięczności ze strony boga, które jest również *charis*[4]. Źródła mówiące o *charis* są głównie literackie, ale występują one w różnych gatunkach literackich, dlatego można przyjąć, że takie zjawisko rzeczywiście istniało w świecie greckim.

Modlitwa i ofiara są ze sobą ściśle powiązane, ale spotyka się także same modlitwy („free prayers"). Występują one znacznie częściej w epice i dramacie niż w dziełach historyków i mówców. Widzowie zapewne nie dziwili się, że w dramacie dominuje „free prayer", ponieważ nie było zwyczaju, aby pokazywać na scenie morderstwa, ofiary i inne krwawe czyny. Wszystkie te rzeczy opowiadał posłaniec albo wspominano o nich aluzyjnie. Problem sprawia jednak poezja homerycka, gdyż występuje w niej częściej sama modlitwa, chociaż epos chętnie przedstawia krwawe sceny i są tam obszerne opisy ofiar. Według P. mogła istnieć sama modlitwa, ponieważ złożony wcześniej dar sprawiał, że bóg pamiętał o człowieku i był do niego przychylnie nastawiony. Można było również obiecać złożenie ofiary w przyszłości. Najważniejsze było chyba to, że bóg i człowiek uznawali, iż łączy ich wzajemna *charis* (s. 12). P. dochodzi do wniosku, że modlitwa nie była autonomicznym aktem religijnym, ponieważ opierała się na ofierze (s. 15).

W rozdziale drugim (s. 16 – 38) P. omawia modlitwy, w których występuje zwrot *ei pote* (jeśli kiedyś). Są one już u Homera, ale nie jest to typowa cecha modlitw homeryckich, ponieważ na prawie 70 modlitw w eposach pojawiają się one tylko 14 razy[5]. P. nie znalazł odpowiednika modlitwy typu *da, quia dedi* w literaturze hebrajskiej, hetyckiej, sumeryjskiej, akadyjskiej i indo-irańskiej[6]. Sądzi on, że formuła ta nie pochodzi ze wspólnej tradycji indoeuropejskiej. Jest ciekawe, że modlitwom typu *ei pote* nigdy nie towarzyszy ofiara i są one wysłuchane przez bogów. Jedynie modlitwa Achillesa została spełniona połowicznie (*Il.* 16, 250). P. przypuszcza, że modlitwy typu *ei pote* i *ksenia* (stosunek gościnności) są oparte na zasadzie *charis*. Skoro *ksenia* jest domaganiem się uznania swoich praw, można wyciągnąć wniosek, że Grecy uczynili tutaj odważny krok naprzód i zaczęli zwracać się do bogów tak, jak do siebie nawzajem. Pojawienie się modlitw typu *ei pote* u Homera jest zupełnie zrozumiałe, ponieważ właśnie takiej mentalności można oczekiwać w społeczeństwie, które przywiązuje dużą wagę do wzajemności we wszystkich formach współżycia.

Modlitwy tego rodzaju występują także w tragediach[7], a parodię języka modlitw typu *ei pote* spotykamy czasem w komediach Arystofanesa (*Pax* 385 nn., *Acharn.* 404 nn., *Equ.* 590 nn., *Thesm.* 1155 nn.). Mentalność *ei pote* występuje niezwykle rzadko w prozie (Hdt. 1, 87, 1 [modlitwa Krezusa]; cf. Lys. *Or.* 2, 39), natomiast nigdy nie pojawia się w inskrypcjach okresu archaicznego i klasycznego. P. podkreśla, że nie znalazł modlitwy *da, quia dedi/dedit* połączonej ze złożeniem ślubu, co świadczy o tym, że te dwa typy służyły odmiennym, chociaż komplementarnym celom (s. 31).

Rozdział trzeci (s. 39 – 55) jest poświęcony modlitwom wyrażającym podziękowanie[8]. Nie ma ich wiele, a typowe przykłady znajdują się w tragediach (Eur. *El.* 415 n., 771 nn.; *Heracl.* 869 n.). Duża

---

1998, s. 158 – 188; R. P a r k e r, *Pleasing Thighs: Reciprocity in Greek Religion*, [w:] Ch. Gill et al. (eds), Reciprocity in Ancient Greece, Oxford 1998, s. 105 – 125; J.-M. B r e m e r, *The Reciprocity of Giving and Thanksgiving in Greek Worship*, [w:] Gill et al. (eds), Reciprocity, s. 127 – 137.

[4] „In fact, it refers to a whole nexus of related ideas that we would call reciprocity. When one gives something to a god, one is giving *charis* in the sense that offering is pleasing; but equally one is storing up for oneself a feeling of gratitude on the part of the god, which is also *charis*. The whole two-way relationship can be called one of *charis*." (s. 4).

[5] U Homera są trzy warianty modlitw typu *ei pote*: a) *da, quia dedi*: *Il.* 1, 37 nn., 503 nn.; 8, 236 nn. b) *da, quia dedisti*: *Il.* 1, 451 nn.; 5, 115 nn.; 10, 278 nn., 284 nn.; 16, 233 nn.; *Od.* 20, 98 nn., cf. 112 nn., c) *da, quia dedit*: *Il.*15, 372 nn.; *Od.* 4, 762 nn.; 17, 240 nn.

[6] Jedyny przykład mentalności *da, quia dedi* występuje w *Mahabharacie* (3, 281, 96), ale utwór powstał dopiero między ok. 300 r. przed Chr. i ok. 300 r. po Chr.

[7] Aesch. *Choeph.* 255 nn.; Soph. *OT* 164 n.; Eur. *Alc.* 221 nn.; *Iph. Taur.* 1082 nn.; *Phaethon* fr. 781, 59 n. Nauck[2].

[8] P. powołuje się na studium H.S. V e r s n e l, *Religious Mentality in Ancient Prayer*, [w:] idem (ed.), Faith, Hope and Worship. Aspects of Religious Mentality in the Ancient World, Leiden 1981 (Studies in Greek and Roman Religion II), s. 42 – 62.

ilość inskrypcji ex-voto pokazuje, jak w akcie dziękczynienia łączyła się modlitwa i ofiara. Dedykacje ex-voto były przede wszystkim sprawą prywatną, ale często takie akty przybierały formę ofiary publicznej nazywanej *charistēria* lub *euangelia* (Isocr. *Or.* 7, 10; Xenoph. *Hell.* 4, 3, 14).

J. M. Bremer sądzi, powołując się na pogląd Platona (*Leg.* 3, 700 ab), że hymn jest śpiewaną modlitwą (a sung prayer)[9]. Natomiast P. stara się dowieść, że istnieje różnica między hymnami i modlitwami (s. 44 nn.), ponieważ w niektórych hymnach nie występują modlitwy. Trzeba jednak pamiętać, że przyjął on bardzo wąską definicję modlitwy jako prośby kierowanej do bogów. Najważniejsza różnica funkcjonalna między hymnem a modlitwą polega na tym, że hymn jest pewnego rodzaju przyjemnym darem (*agalma)*[10], który rodzi *charis,* natomiast modlitwa nie (s. 55).

P. uważa, że pojawienie się wielu epitetów (kultowych i zdobiących) w modlitwach literackich jest wynikiem wpływu stylu hymnicznego. Zapewne sądzono, że bóg będzie bardziej skłonny wysłuchać modlitwy, gdy sprawi mu przyjemność język hymniczny zawierający przesadnie wiele epitetów. Epitety zdobiące stosowali również ludzie fundujący inskrypcje.

W rozdziale czwartym (s. 56 – 69) P. bada modlitwy, w których problem wzajemności nie wysuwa się na pierwszy plan, a osoba modląca się mniej lub bardziej zdaje się na łaskę boga. M.in. poddaje on dokładnej analizie modlitwę tonącego Odyseusza (*Od.* 5, 444 – 450), który zwraca się do boga rzeki jako błagalnik (ἱκέτης δέ τοι εὔχομαι εἶναι, w. 450). Grecy określali czynność modlitwy kilkoma czasownikami — *euchomai, araomai, lissomai, hiketeuo.* Największe kontrowersje budzi znaczenie słowa *euchomai.*

P. omawia dokładnie dwie hipotezy, które zdecydowanie odrzuca. A.W.H. Adkins twierdził[11], że *euchesthai* oznacza „to boast" (chlubić się, szczycić się czymś). Dopiero później zaczęto określać w ten sposób pewne formy zwracania się do bogów. Modlitwa to po prostu chlubienie się. Byłby to bardzo śmiały akt, w którym bohater „is asserting his existence, his value, and his claims" (Adkins, *o.c.*, s. 33). Natomiast D. Aubriot-Sévin przyjmuje znaczenie „proclamer une juste prétention" (wypowiedzieć słuszne żądanie), a częsty zwrot homerycki ὃς ἔφατ᾽ εὐχόμενος tłumaczy następująco: „voilà ce qu'il affirma pour faire valoir son droit"[12]. Skoro słowo *euchomai* występowało w kontekście prawniczym (dans la sphère juridique, s. 217), określało ono te modlitwy, w których osoba modląca się chce podać uzasadnienie rozumowe. Jednak P. (s. 62) zwrócił uwagę na to, że *euchomai* nie występuje w modlitwach typu *ei pote,* chociaż są one oparte na racjonalnym uzasadnieniu. Ponadto używa się tego słowa dla określenia modlitw, w których nie występuje argumentacja racjonalna. Po dokładnej analizie tabliczki z Pylos (PY Ep 704) P. doszedł do wniosku (s. 60 – 61), że słowo *euchomai* znaczyło początkowo „to assert solemnly" (twierdzić uroczyście). Dlatego oznaczało ono każde zwrócenie się do boga oraz pewne formy zwracania się do innych ludzi. Ma więc szersze znaczenie niż *lissomai* lub *hiketeuo.* Zdaniem P. (s. 63) modlitwy (*euchai)* można podzielić na cztery grupy: modlitwy oparte na *ksenia, arai, litai, hiketeiai*[13].

P. podkreśla, że błagania pojawiają się w sytuacjach wyjątkowych (np. zagrożenie życia, najazd wojsk nieprzyjacielskich) i nie towarzyszą im ofiary. Nie można jednak wykluczyć ewentualności, że składano je później, gdy zagrożenie minęło (np. Grecy złożyli ofiary w Delfach po wojnach perskich). Jeśli Grek obraził bogów, musiał ich prosić o przebaczenie. Modlitwy tego rodzaju występują w kontekście, gdzie nie ma wzmianki o ofierze. Albo jest to przypadek, albo rzeczywiście nie uważano za konieczne złożyć ofiary prosząc o przebaczenie, ponieważ takie modlitwy znajdowały się poza układem *charis.*

Rozdział piąty (s. 70 – 95) jest poświęcony klątwom. Dla Greków homeryckich klątwa była mo-

---

[9] J.M. Bremer, *Greek Hymns*, [w:] Versnel (ed.), Faith, s. 193.

[10] Zob. Pind. *Nem.* 8, 16; cf. *Nem.* 3, 13.

[11] A.W.H. Adkins, Εὔχομαι, εὐχωλή, *and* εὖχος *in Homer*, CQ LXIII 1969, s. 20 – 33.

[12] Aubriot-Sévin, *o.c.*, s. 203. Powołuje się ona na artykuł J.-L. Perpillou, *La signification du verbe* εὔχομαι *dans l'épopée*, [w:] Mélanges de linguistique et de philologie grecques offerts à P. Chantraine, Paris 1972 (Études et Commentaires LXXIX), s. 168 – 182. Omawia ona i odrzuca inne etymologie słowa *euchomai* (s. 199 nn.). M.in. A. Corlu, *Recherches sur les mots relatifs à l'idée de prière d'Homère aux Tragiques*, Diss. Paris 1966; L.Ch. Muellner, *The Meaning of Homeric* εὔχομαι *through its Formulas*, Innsbruck 1976 (Innsbrucker Beiträge zur Sprachwissenschaft XIII).

[13] Aubriot-Sévin dzieli modlitwy greckie na euchai, arai, litai, hiketeiai.

dlitwą o szkodę dla innych ludzi. Używali oni wtedy albo *euchomai* (*Il.* 1, 43 [Chryzes]; 3, 296 [kary za złamanie przysięgi]) albo *araomai* (*Il.* 9, 567 [Althaia przeklina Meleagra]). P. przypuszcza (s. 74), że początkowo istniała różnica między tymi słowami, ale w czasach Homera uległa ona zatarciu, dlatego poeta mówi o modlącej się Theano εὐχομένη δ᾽ ἠρᾶτο (*Il.* 6, 304).

Według A. Corlu (zob. przyp. 12) używano *araomai* w eposach homeryckich wtedy, gdy modlono się za innych ludzi, natomiast *euchomai* wyraża prośbę własną. Podobnie jest u Arystofanesa w *Thesm.* 350 n. i u Demostenesa (*Or.* 19, 130). Jednak zupełnie inaczej postępuje Herodot (1, 132, 2), u którego *araomai* dotyczy modlitwy za siebie, a *euchomai* za Persów i króla. Ponadto A. Corlu sądzi, że gdy modlitwie towarzyszy akt kultowy, używa się słowa należącego do rodziny *euchomai*. Np. w *Il.* 1, 451 nn. jest składana ofiara, dlatego musi wystąpić słowo *euchomai,* chociaż chodzi o modlitwy za innych ludzi. Są jednak pewne wyjątki od tej reguły, gdy libacja towarzyszy modlitwie wyrażonej przez *araomai* (*Il.* 9, 172; 23, 194; *Od.* 3, 62.64). Ponadto A. Corlu twierdzi, że jeśli w literaturze V w. przed Chr. występuje słowo *araomai* w znaczeniu „modlę się", było to echo użycia homeryckiego. Natomiast D. Aubriot-Sévin[14] po zbadaniu użycia *araomai* w literaturze archaicznej i klasycznej doszła do wniosku, że w wielu wypadkach słowo to wcale nie oznacza „przeklinam". Jest ona zdania, że nie może to być spowodowane jedynie wpływem Homera. Wskazuje ona na to, że *araomai* występuje tylko w modlitwach ludzi kierowanych do bogów, podczas gdy *euchomai* można użyć, aby przedstawić związki między ludźmi, bogami oraz ludźmi i bogami. Przypuszcza ona, że *araomai* jest *vox propria* określającym modlitwę, podczas której orant: a) znajduje się w sanktuarium, b) dokonuje aktu kultowego jak ofiara, c) chce uzyskać bezpośrednią interwencję i pomoc boga, d) pragnie wyzwolić moc bóstwa, którą pojmuje się jako bezosobową siłę. Ta ostatnia kategoria wyjaśnia, dlaczego słowo *araomai* jest odpowiednie do przekleństw. P. odrzuca tę interpretację z dwu powodów. Po pierwsze, już A. Corlu wykazał, że jest wiele aktów kultowych, którym towarzyszą modlitwy określane jako *euchai.* Poza tym Odyseusz prosi Atenę o pomoc w biegu i ten akt modlitwy jest określony jako *eucheto* (*Il.* 23, 769). Po drugie, słowo *araomai* może być użyte w znaczeniu „przeklinam" już w V w. (Soph. *OT* 1291; Eur. *Alc.* 714). Elektra rozróżnia między *kalē ara* i *kakē ara*, tj. między modlitwą i klątwą (Aesch. *Choeph.* 145 n.), ale u Soph. *OT* 295 *ara* oznacza po prostu „klątwa". Ponadto przymiotnik *araios,* nie występujący u Homera, jest powszechnie łączony z przekleństwem w późniejszych tekstach i oznacza „przeklęty" lub „przynoszący przekleństwo".

Najbardziej spektakularne klątwy publiczne zawiera inskrypcja z Teos (470 r. przed Chr.)[15]. Znany jest również fakt, że kapłani i kapłanki rzucili klątwę na Alkibiadesa za rzekomą profanację misteriów eleuzyńskich w 415 r. (Ps.-Lys. 6, 51; cf. Plut. *Alc.* 22, 4). Stan naszych źródeł nie pozwala stwierdzić, czy tym klątwom towarzyszyły jakieś specjalne ofiary, które miały wzmocnić skuteczność przekleństw. W komedii Arystofanesa *Tesmoforie* (w. 295 nn., szczeg. w. 349 – 351) są modlitwy o błogosławieństwo dla kobiet a klątwę na tych, którzy będą chcieli występować przeciwko kobietom. Demostenes w mowie *De corona* (18, 141) wzywa bogów i boginie opiekujących się miastem oraz modli się o to, aby udzielili mu *eutychia* i *soteria,* jeśli mówi prawdę, natomiast jeśli kłamie, aby pozbawili go wszelkiego dobra. Przykłady te pokazują wyraźnie, że modlenie się i przeklinanie, w kontekście obywatelskim, są dwoma stronami tej samej monety. Nie są one zupełnie odmiennymi rodzajami działalności religijnej (s. 79).

Innym rodzajem klątw były *defixiones (katadesis)*[16], które mogły być kierowane przeciwko osobom, które nie popełniły żadnego złego czynu. Pisano je na płytkach ołowianych, zwijano, przekłuwano brązowym lub żelaznym gwoździem, następnie grzebano z ciałem przedwcześnie zmarłej osoby lub umieszczano w sanktuariach bóstw podziemnych. W późniejszym okresie lokowano je w studniach, łaźniach i fontannach. Najstarsze *defixiones* pochodzą z Sycylii, Olbii i Attyki z V w. przed Chr. Ch.A.

---

[14] A u b r i o t - S é v i n, *o.c.*, s. 537 – 541 zestawia cytaty, w których występuje słowo *araomai* od Homera do tragików i Arystofanesa.

[15] R. M e i g g s, D.M. L e w i s, *A Selection of Greek Historical Inscriptions to the End of the Fifth Century BC*, Oxford 1988², s. 62 – 64 (nr 30).

[16] Wydania *defixiones*: R. W ü n s c h, *Defixionum Tabellae Atticae*, IG III 3, Berlin 1897; A. A u d o l l e n t, *Defixionum tabellae (...) praeter Atticas (...)*, Paris 1904; D. R. J o r d a n, *A Survey of Greek Defixiones Not Included in the Special Corpora*, GRBS XXVI 1985, s. 151 – 197; i d e m, *New Greek Curse Tablets* (1985 – 2000), GRBS XLI 2000 [2001], s. 5 – 46.

Faraone[17] wyróżnia następujące formuły w *defixiones*: 1) bezpośrednia formuła wiążąca καταδῶ τὸν δεῖνα (Wiążę NN), 2) formuła modlitewna κατέχετε τὸν δεῖνα (Powstrzymajcie NN), 3) formuła życzenia ὁ δεῖνα ἀτελὴς εἴη (Oby NN nie osiągnął celu), 4) formuła *similia similibus,* np. „Jak ołów jest zimny i bez życia, tak NN niech stanie się zimny i bez życia".

Niektórzy badacze przypuszczają, że początkowo nie pisano na ołowiu, ale tylko recytowano tekst dokonując pewnego rytualnego zniekształcenia na kawałku ołowiu. Znaleziono tabliczki z późniejszego okresu, które są nie zapisane, ale przekłute (s. 84). Wydaje się, że pokryte inskrypcjami amulety przeciwko chorobom powstały stosunkowo późno, natomiast początkowo po prostu wypowiadano słowa nad jakimś przedmiotem[18]. Nie jest dla nas oczywiste, dlaczego zapisywano *defixiones.* Większość modlitw greckich była wypowiadana ustnie, a spisywano je tylko wtedy, gdy chciano je zachować. P. przypuszcza, że *defixiones* były początkowo listami do bóstw podziemnych (s. 85).

Defixiones zawierają często ataki prewencyjne, ale czasem (np. tabliczki z Knidos z II – I w. przed Chr.) są odpowiedzią na popełnione przestępstwo. Starają się one wyjaśnić bóstwu w sposób racjonalny, na czym polega wina ofiary i dlaczego powinna zostać ukarana. Nie występują one jednak wyłącznie w Azji Mniejszej, ponieważ tabliczkę o podobnym charakterze spotykamy w Attyce w IV/III w. Postacie w eposie i dramacie przeklinają, ponieważ sądzą, że wyrządzono im krzywdę i mają prawo szukać zemsty. Jednak Homer i dramatopisarze nigdy nie piszą o *defixio,* ponieważ nie jest to środek szlachetny.

P. przypuszcza (s. 93), że większość Greków zaliczyłaby do magii te praktyki, które ignorowały *charis* na rzecz egoistycznych celów. Magia jest antyspołeczna i określana w opozycji do działalności religijnej aprobowanej przez polis. Antyspołeczny charakter magii jest szczególnie widoczny w późnych papirusach magicznych, gdzie mag działa samotnie (PGM XII 38). *Defixiones* są całkowicie przeciwstawne klątwom obywatelskim w polis. Klątwy państwowe mają ukarać przestępców. Nie muszą im towarzyszyć dary dla bogów, ponieważ sądzono, że nie jest potrzebna zapłata za czuwanie nad sprawiedliwością we wspólnocie. Natomiast *defixiones* są dokumentami najczystszego egoizmu. Bardzo rzadko są one jedyną ucieczką dla bezradnej osoby, która nie może uzyskać sprawiedliwości przy pomocy innych środków. Jest rzeczą dziwną, że nie składano darów bogom przy *defixiones,* co stawia je poza powszechnie akceptowanymi normami religii polis.

W rozdziale szóstym (s. 96 – 115) P. zastanawia się, czy znajomość właściwego imienia boga umożliwiała pewien rodzaj kontroli magicznej nad bóstwem. Wprawdzie badacze wcześniejsi głosili taki pogląd (np. C. Ausfeld, E. Fraenkel, R.M. Ogilvie), ale P. stara się wykazać, że Grecy epoki archaicznej i klasycznej nie podchodzili w ten sposób do tego problemu. Jeśli nawet wyliczali różne imiona i epitety boga, nie oznacza to wcale, że takie postępowanie miało podtekst magiczny. P. dopatruje się tutaj wpływu tradycji hymnicznej, w której wyliczano atrybuty boga oraz przytaczano jak najwięcej szczegółów z jego życia, aby sprawić bogu przyjemność i gloryfikować go. Dopiero w poklasycznym synkretyzmie pojawia się pogląd, że imiona posiadają moc. Tak jest w późnych *defixiones* i papirusach magicznych. F. Graf pokazał[19], że magowie, chociaż znają imię boga, nie próbują zmusić go do posłuszeństwa, ale ukazują zakres swej pobożnej uczoności i chcą zachwycić boga (PGM IV 1610 nn.). Jednak P. zwrócił uwagę na to, że magowie często zbaczali z drogi prawości wykorzystując imiona bogów do niskich celów (PGM IV 410 nn.).

Grecy nie podzielali wręcz obsesyjnej obawy Rzymian, że modlitwa zostanie odrzucona, jeśli użyje się niewłaściwego imienia boga lub błędnie określi jego płeć. W Rzymie stosowano czasem ogólnikowe formuły prawnicze[20]. Dodajmy, że tylko pontyfikowie znali prawdziwe imię bóstwa opiekującego się Rzymem (Serv. *Verg. Aen.* 2, 351; Macrob. *Sat.* 3, 9, 4), aby wrogowie nie mogli go użyć do *evocatio.* P.

---

[17] Ch.A. F a r a o n e, *The Agonistic Context of Early Greek Binding Spells*, [w:] i d e m-D. Obbink (eds), Magika Hiera. Ancient Greek Magic and Religion, New York – Oxford 1991, s. 5.

[18] Zob. R. K o t a n s k y, *Incantations and Prayers for Salvation on Inscribed Greek Amulets*, [w:] Faraone-Obbink (eds), Magika, s. 107 – 108.

[19] F. G r a f, *Prayer in Magic and Religious Ritual*, [w:] Faraone-Obbink (eds), Magika, s. 192. Zob. jednak W. F a u t h, *Götter- und Dämonenzwang in den griechischen Zauberpapyri. Über psychologische Eigentümlichkeiten der Magie im Vergleich zur Religion*, ZRGG L 1998, s. 40 – 60, szczeg. s. 44 nn.

[20] Macrob. *Sat.* 3, 9, 10 Dis pater Veiovis manes sive quo alio nomine fas est nominare; Serv. *Verg. Aen.* 2, 351 (I 277 Thilo) et in Capitolio fuit clipeus consecratus, cui inscriptum erat 'genio urbis Romae, sive mas, sive femina' et pontifices ita precabantur 'Iuppiter optime maxime sive quo alio nomine te appellari volueris.'

dochodzi do wniosku (s. 107 nn.), że oddawanie czci „Nieznanemu Bogu" (Agnostos Theos), o czym mówi apostoł Paweł w mowie wygłoszonej na areopagu (*Act.* 17, 23)[21] oraz używanie w modlitwach zwrotów ἄλλοι θεοί oraz θεοῖσι πᾶσι καὶ πάσαις wcale nie świadczy o tym, iż chciano w ten sposób uniknąć gniewu bogów, gdyby zwrócono się do nich niewłaściwie lub opuszczono czyjeś imię.

Rozdział siódmy (s. 116 – 131) jest poświęcony modlitwom do zmarłych. Na ogół sądzono, że zwykli zmarli mogą zsyłać ludziom dobro, podobnie jak bóstwa chtoniczne (Aesch. *Pers.* 222; *Choeph.* 147; Eur *Alc.* 1004 n.). Proszono zmarłych również o błogosławieństwo przy zawieraniu małżeństwa, aby zapewnić jego płodność (Aesch. *Choeph.* 486 nn.; Suda s.v. tritopatores [IV 594 Adler]). Natomiast herosi byli osobami bardziej skomplikowanymi. Należało ich przebłagać, gdy byli zagniewani (np. Agamemnon). Jednakże niektóre źródła sugerują, że wrogość herosów była bardziej powszechna. Obok ich grobów należało przechodzić w milczeniu (Strab. 9, 2, 10 p. 404; Photius s.v. kreittones). P. przyznaje, że nie zachowały się rzeczywiste modlitwy w kulcie zmarłych, natomiast występują one w utworach literackich (*Od.* 11 [nekyia]; Aesch. *Pers.* 625 nn.; *Choeph.* 124 nn.; *Psychagogoi* fr. 273a Radt; *Eur.* fr. 912 Nauck^2)[22].

Grecy zapewne sądzili, że oddziela ich przepaść od zmarłych, dlatego starali się pobudzić ich do działania, aby przekroczyli oni tę przepaść i przyszli żywym z pomocą (Aesch. *Choeph.* 491 nn.; Soph. *El.* 1069; Eur. *Orest.* 1238; *El.* 682). W modlitwach często występuje schemat trójczłonowy — pomóż, przybądź, ukaż się. Np. Eur. *Herc. Fur.* 494 ἄρηξον, ἐλθέ· καὶ σκιὰ φάνηθί μοι. W niektórych modlitwach pojawia się pytanie, czy zmarły usłyszy modlitwę i przyjdzie żywym z pomocą[23]. Czasem spotykamy również wyraźne i krótkie stwierdzenie, że pomoc jest konieczna[24]. Nie ma istotnej różnicy między językiem używanym w modlitwie kierowanej do bogów i do zmarłych. Jedynie słowo *elthe* nigdy nie występuje w modlitwach do bogów, którym towarzyszy złożenie ofiary.

W rozdziale ósmym (s. 132 – 155) P. omawia język modlitwy. Typowa modlitwa składa się z trzech elementów: a) inwokacja, b) *pars epica* (tak C. Ausfeld) wzgl. *argumentum* [uzasadnienie] (tak S. Pulleyn), c) prośba. Może ją jednak tworzyć tylko sama inwokacja i prośba. P. (s. 136 nn.) odrzuca pogląd C. Ausfelda, że słowo *elthe* ma konotacje magiczne. Greckie modlitwy bardziej charakteryzuje rodzaj rzeczy, o które się prosi, niż język, w którym ta prośba jest wyrażona.

Zachowało się bardzo mało autentycznych modlitw kultowych. P. (s. 149) wymienia tylko cztery[25]: a) modlitwa wtajemniczonych w misteria eleuzyńskie (Proclus, *In Plat. Tim.* 40 E [III 176, 26 nn. Diehl]), b) modlitwa Ateńczyków do Zeusa (M. Aurel. 5, 7 = PMG fr. 854), c) modlitwa do Demeter (Athen. *Dipnosoph.* 14 p. 618 E = PMG fr. 849), d) modlitwa do Dionizosa (Plut. *Aetia Graeca* 36 p. 299 B = PMG fr. 871). Są one krótkie i mają związek z urodzajnością ziemi. Występują w nich powtórzenia i aliteracje, które zapewne mają wzmocnić skuteczność aktu kultowego.

Rozdział dziewiąty (s. 156 – 195) omawia m.in. sytuacje, w których modlono się do bogów, oraz

---

[21] E. N o r d e n, *Agnostos Theos. Untersuchungen zur Formengeschichte religiöser Rede*, Leipzig-Berlin 1913, s. 1 – 140 twierdził, że kult Nieznanego Boga nie jest poglądem rdzennie greckim, ponieważ świadectwa pochodzą dopiero z okresu Cesarstwa (Paus. 1, 1, 4; 5,14,8; Philostr. *Vit. Apol.* 6, 3, 5; Tert. *Ad nat.* 2, 9; D.L. 1,110). Jednakże nowsi badacze dowodzą, powołując się na źródła literackie i archeologiczne, że ołtarze poświęcone nieznanym bogom istniały już w czasach pogańskich. Zob. P. W. van der H o r s t, *The Unknown God* (Acts 17:23), [w:] R. van den Broek et al. (eds), Knowledge of God in the Graeco-Roman World, Leiden et al. 1988 (EPRO CXII), s. 19 – 42; i d e m, *The Altar of the 'Unknown God' in Athens (Acts 17:23) and the Cult of 'Unknown Gods' in the Hellenistic and Roman Periods*, ANRW II 18, 2, 1989, s. 1426 – 1456; A. H e n r i c h s, *Anonymity and Polarity: Unknown Gods and Nameless Altars at the Areopagos*, ICS XIX 1994, s. 27 – 58.

[22] Przykłady nekromancji nie występują jedynie w tragedii. Por. Hdt. 5, 92 η 2; Arist. *Aves* 1553 nn.; Pl. *Leg.* 10, 909 b (potępienie nekromancji); Plut. *Consol. ad Apoll.* 14 p. 109 C; Paus. 9, 30, 6. Zob. D. O g d e n, *Greek and Roman Necromancy*, Princeton – Oxford 2001.

[23] Zob. Aesch. *Choeph.* 315 nn., 380 n.; *Pers.* 639; Soph. *El.* 1066 n.; Eur. *El.* 682; *Or.* 1231 n.

[24] Zob. Aesch. *Pers.* 667 nn.; *Choeph.* 376 n.; Soph. *El.* 1070 nn.; Eur. *Or.* 1227 nn.

[25] Inne modlitwy kultowe [w:] É. D e s P l a c e s, *La religion grecque. Dieux, cultes, rites et sentiment religieux dans la Grèce antique*, Paris 1969, s. 153 – 170. Zob. także F. C h a p o t, B. L a u r o t, *Corpus de prières grecques et romaines. Textes réunis, traduits et commentés*, Turnhout 2001 (Recherches sur les rhétoriques religieuses II); W.D. F u r l e y, J.M. B r e m e r, *Greek Hymns. Selected Cult Songs from the Archaic to the Hellenistic Period*, I – II, Tübingen 2001.

różne gesty modlitewne. P. stwierdza, że Grecy zwracali się do bogów po powrocie do ojczyzny lub domu rodzinnego[26]. Jest on jednak zdania (s. 160 – 161), że są to wypowiedzi podobne do modlitwy (prayer-like), a nie rzeczywiste modlitwy, gdyż nie zawierają one prośby ani nie towarzyszy im ofiara. P. przyznaje, że dobrą okazją do modlitwy było przechodzenie obok posągu boga, świątyni, gaju, świętego drzewa lub innego świętego miejsca. Wątpi jednak, czy człowiek, który znalazł się tam przypadkowo, musiał wtedy modlić się.

Obok modlitw prywatnych (jednostki lub małej grupy w domu) istniały także modlitwy publiczne, którym przewodniczył kapłan lub najstarsza osoba biorąca udział w ofierze. Modlący się na ogół nie powtarzali słów modlitwy, ale słuchali jej w milczeniu i mogli wydać przy jej końcu okrzyk aprobaty (np. paian). Jednakże Tukidydes (6, 32) pisze, że przed odpłynięciem floty na Sycylię w 415 r. modlili się głośno żołnierze na statkach oraz ludzie stojący na brzegu. P. słusznie wykazuje (s. 184), że *euphēmia* oznacza nie tylko rytualne milczenie, ale także powstrzymywanie się od źle wróżących słów (cf. Aristoph. *Pax* 96 n.; Suda s.v. tis tēide [IV 562 Adler]). Zazwyczaj modlono się głośno, ale czasem spotykamy ciche modlitwy[27].

Ciekawe są rozważania P. (s. 191 – 194) o *proskynēsis*. Jego zdaniem słowo to nie oznacza „upaść na ziemię oddając cześć" ani „uklęknąć", ale „przesłać pocałunek" (blow a kiss), gdyż czasownik *kyneō* ma znaczenie „całuję". Wprawdzie taką interpretację zaproponowano już dawno, ale nowsi badacze kwestionują ją, ponieważ nie znaleziono tego gestu w przedstawieniach V i IV w. P. przywiązuje jednak dużą wagę do świadectwa Lukiana (*Demosth. enc.* 49), który uznaje za proskynēsis przykładanie ręki do ust. Wprawdzie jest to późne świadectwo (II w. po Chr.), ale P. przypuszcza, że istnieje duże prawdopodobieństwo, iż Samosateńczyk przekazuje starą tradycję, zwłaszcza jeśli weźmie się pod uwagę jego silnie klasycyzującą tendencję.

Grecy modlili się do bogów olimpijskich albo podnosząc do góry obydwie ręce jednocześnie albo tylko rękę prawą (lewa była wtedy zamknięta z wciągniętym kciukiem). P. przyznaje, że nie wie, czy była jakaś różnica między tymi gestami. Modląc się do bóstw chtonicznych uderzano czasem ręką w ziemię (np. *Il.* 9, 567 nn.). P. odrzuca tradycyjny pogląd, że klękanie występowało jedynie w kulcie zmarłych i w obrzędach zabobonnych (Theophr. *Char.* 16, 5)[28]. Jest on zdania, że ludzie modlą się na kolanach jedynie w sytuacjach wyjątkowych, gdy zwracają się do bogów (także olimpijskich) jako błagalnicy w akcie *hiketeia*[29].

W rozdziale ostatnim (s. 196 – 216) P. przedstawia stosunek do bogów modlących się ludzi. Jedni krytykują bogów za to, że nie postępują oni zgodnie z zasadą *charis*[30] lub nie okazują mądrości (*sophia* wzgl. *ksynesis*) w traktowaniu spraw ludzkich[31]. Niektórzy starają się przekonać bóstwo, że w jego interesie jest spełnić prośbę oranta (Aesch. *Choeph.* 255 nn.). P. omawia również wypadki, gdy bogowie odrzucają modlitwy (Il. 2, 419 [Agamemnon]; 6, 311 [Theano], ponieważ mają inne plany wobec ludzi[32].

Byli jednak i tacy ludzie, którzy prosili bogów, aby zesłali im to, co jest dla nich najlepsze, czyli pozostawiali bogom troskę o własne sprawy (Xen. *Mem.* 1, 3, 2 [Sokrates]; Ps.-Plat. *Alcib. II* 148 C). Ksenofanes chyba jako pierwszy modlił się do bogów, aby mógł postępować sprawiedliwie (DK 21 B 1,

---

[26] *Od.* 13, 356 nn. (Odyseusz modli się do nimf na Itace); Aesch. *Agam.* 512 nn., 810 nn. Cf. Eur. *Herc. Fur.* 599 n. (Amfitrion radzi Heraklesowi modlić się do Hestii); Eur. *Phoen.* 633.

[27] Modlitwy w milczeniu: *Il.* 7, 193 nn; 23, 769 n.; *Od.* 5, 444; Hdt. 2, 181, 4. Zob. P. W. van der Horst, *Silent Prayer in Antiquity*, Numen XLI 1994, s. 1 – 25. Por. S. Sudhaus, *Lautes und leises Beten*, ARW IX 1906, s. 185 – 200.

[28] Tak np. M.P. Nilsson, *Geschichte der griechischen Religion*, I, München 1967[3] (HdA V 1), s. 159. Por. P. Stengel, *Die griechischen Kultusaltertümer*, München 1920[3] (HdA V 3), s. 80: „Das Niederknieen beim Gebet ist nicht antik".

[29] Podobnie F.T. van Straten, *Did the Greeks kneel before their Gods?*, Bulletin Antieke Beschaving XLIX 1974, s. 159 – 189.

[30] Np. *Il.* 8, 236 nn. (Agamemnon krytykuje Zeusa); *Od.* 6, 325 n. (Odyseusz krytykuje Atenę).

[31] *Il.* 13, 631 nn. (Menelaos robi wyrzuty Zeusowi); Soph. *OT* 895 nn.; *Trach.* 1266 nn; Eur. *Cycl.* 354 nn; *El.* 971; *Hel.* 1441 nn.; *Herc. Fur.* 339 nn.; *Phoen.* 86 n.; *Troad.* 469 nn., 1280 n.

[32] Zob. J. Morrison, *The Function and Context of Homeric Prayers: a Narrative Perspective*, Hermes CXIX 1991, s. 145 – 157 (Atena odrzuca modlitwę Theano); J.D. Mikalson, *Unanswered Prayers in Greek Tragedy*, JHS CIX 1989, s. 81 – 98.

15 n.). Natomiast Pindar pytał Zeusa, co ma zrobić, aby być miłym bogu (fr. 155 Maehler). Demokryt krytykował ludzi, którzy modlą się o zdrowie, ale sami sobie szkodzą przez niewłaściwy tryb życia (DK 68 B 234). Podobnie myśleli Isokrates (*Or.* 15, 246) i Demostenes (*Or.* 2, 22 n.) twierdząc, że modlitwa nie może zastąpić osobistego wysiłku. Zapewne sądzili oni, że bogowie wspierają tych, którzy sami sobie pomagają. Jednak liczne dary wotywne świadczą o tym, że zwykli ludzie nie podzielali poglądów elity intelektualnej i nadal prosili bogów o zdrowie i pomoc w różnych sprawach.

Książkę zamykają 2 apendiksy (s. 217 – 226), bibliografia (s. 227 – 234) i indeksy (s. 235 – 245).

Wydaje mi się, że P. przyjął zbyt wąską definicję modlitwy, dlatego nie zaliczył do niej np. podziękowania, pozdrowienia, przysięgi, zwrócenia się do bogów po powrocie do ojczyzny. Jednakże omawia on te zjawiska, czasem nawet obszernie, określając niektóre z nich jako „prayer-like". Jestem zdania, że bardziej właściwa jest szeroka definicja D. Aubriot-Sévin. Natomiast uważam za przekonującą główną tezę P., że w modlitwie odgrywała dużą rolę *charis.* Interesujący jest również pogląd, że modlitwa pokrywała się z innymi zjawiskami kulturalnymi. Z jednej strony była podobna do *ksenia,* a z drugiej do *hiketeia*. Trafne wydaje mi się zaliczenie do magii tych praktyk, które ignorowały *charis* na rzecz egoistycznych celów. Antyspołeczny charakter *defixiones* stawiał je poza powszechnie aprobowaną działalnością religijną polis[33]. P. ma chyba rację odrzucając pogląd, że znajomość właściwego imienia boga umożliwiała pewien rodzaj kontroli magicznej nad bóstwem w Grecji epoki archaicznej i klasycznej. Ciekawa wydaje mi się nowa interpretacja słowa *euchomai.*

W swojej niezbyt obszernej książce P. omawia bardzo dużo problemów, dlatego robi to czasem w sposób powierzchowny. Niektóre zagadnienia (np. gesty modlitewne, rola kapłanów i kobiet, modlitwy filozofów, problem tajnego imienia bóstwa opiekuńczego Rzymu, kult herosów i zmarłych, rola liczby 3) należało przestudiować bardziej gruntownie i przytoczyć obszerniejszą literaturę naukową. Często P. odsyła czytelników do innych prac, aby znaleźli tam dalszą bibliografię lub cytaty z literatury antycznej. Dodajmy, że P. nie wykorzystał wszystkich prac poświęconych modlitwie greckiej, czego można by oczekiwać od autora dysertacji[34]. Książka D. Aubriot-Sévin jest znacznie obszerniejsza i posiada lepsze przypisy naukowe. Zauważyłem w pracy P. sporo różnego rodzaju potknięć, co nie najlepiej świadczy o korekcie autorskiej i wydawniczej[35].

---

[33] Uważam za błędne próby zamazywania różnicy między religią i magią w starożytnej Grecji. Klątwy rzucane przez kapłanów w imieniu polis są zupełnie czymś innym niż *defixiones,* chociaż istnieją pewne podobieństwa. Brak głębszej refleksji metodologicznej jest widoczny w wielu pracach poświęconych magii. Trochę rozczarowały mnie wywody J.N. B r e m m e r, *The Birth of the Term 'Magic'*, ZPE CXXVI 1999, s. 1 – 12, szczeg. s. 9 nn. („Magic versus Religion"). Zob. F. G r a f, *Theories of Magic in Antiquity*, [w:] P. Mirecki, M. Meyer (eds), Magic and Ritual in the Ancient World, Leiden et al. 2002 (Religions in the Graeco-Roman World CXLI), s. 93 – 104.

[34] P. nie mógł uwzględnić następujących prac: Ch. M u e l l e r-G o l d i n g e n, *Zur Behandlung der Gebetsproblematik in der griechisch-römischen Antike*, Hyperboreus II 2 1996, s. 21 – 37; D. L a t e i n e r, *Homeric Prayer*, Arethusa XXX 1997, s. 241 – 272; D. Z e l l e r, *La prière dans le Seconde Alcibiade*, Kernos XV 2002, s. 53 – 59. Na uwagę zasługuje *Bibliographie analytique de la pričre grecque et romaine (1898 – 1998)* par les membres du Centre d'analyse des rhétoriques religieuses de l'antiquité. Sous la direction de G. Freyburger et L. Pernot, Turnhout 2000 (Recherches sur les rhétoriques religieuses I). Zob. przyp. 25.

[35] Błędy w grece: s. 177, 181, 193, 210, 211, 212, 213, 215; błąd w słowie hebrajskim: s. 21; błędy rzeczowe: s. 36 dedi pro dedisti, s. 75 Apollo's pro Athena's, s. 192 przyp. 94 erfebt pro erhebt, s. 193 the third-century BC writer Polybius pro second-century (...), s. 210 n. przyp. 29 Athenuaeus pro Athenaeus, Guthrie, A History... III pro Guthrie, A History... V, s. 232 Innsbrucken pro Innsbrucker, s. 234 Van den Horst pro Van der Horst; błędne tłumaczenie początku modlitwy Hekabe w Eur. *Troad.* 884 na s. 101 — zob. LSJ 1280; błędy w bibliografii: Braune — brak 2 początkowych słów, Hewitt — wypadły 4 początkowe słowa. Tytuły są często skrócone, czasem brak serii wydawniczych i przedruków; błędy warsztatowe: błędny sposób cytowania encyklopedii Der Kleine Pauly — np. s. 79 przyp. 29 Kleine Pauly, II 658 (brak autora i hasła, opuszczenie rodzajnika „Der" powoduje błąd gramatyczny w tytule); s. 165 przyp. 23 RE VIII. 1257 – 1304 s.v. Hestia — brak autora i roku wydania; s. 183 Lobeck, Aglaophamus (1829) II 1042, 1045 — przypuszczam, że P. cytuje tę książkę z drugiej ręki; s. 120 przyp. 16 Strabo 404 pro Strabo 9, 2, 10 p. 404; s. 124 przyp. 20 Plut. *Mor.* 109 C pro Plut. *Consol. ad Apoll.* 14 p. 109 C.

Mimo powyższych uwag krytycznych uważam książkę P. za wartościową, ponieważ omawia ona wszystkie ważniejsze problemy modlitwy greckiej oraz proponuje nowe spojrzenie na niektóre zagadnienia. Jestem zdania, że dysertacja P. zasługuje na uwagę badaczy religii greckiej.

Marek Winiarczyk (Wrocław)

Eos XC 2003
ISSN 0012-7825

Sibylle Ihm, Ps.-Maximus Confessor, erste kritische Edition einer Redaktion des sacro-profanen Florilegiums *Loci Communes* nebst einer vollständigen Kollation einer zweiten Redaktion und weiterem Material. Stuttgart, Franz Steiner Verlag, 2001, ss. 12 nlb. + CVIII + 1153.

Maksym Wyznawca (ok. 580 – 662), zwany też Maksymem Teologiem lub Maksymem z Konstantynopola, był wybitnym greckim uczonym, filozofem i teologiem, prekursorem wielkich scholastyków średniowiecza, biegłym dialektykiem a równocześnie mistykiem. Pochodził ze znakomitego rodu osiadłego w Konstantynopolu. W wieku 30 lat został sekretarzem cesarza Herakliusza. Po kilku latach opuścił stanowisko i wstąpił do klasztoru w Chryzopolis, leżącego po azjatyckiej stronie Bosforu. W ucieczce przed najazdem Persów znalazł się w 626 r. w Aleksandrii u ujścia Nilu, potem w Kartaginie i w Rzymie, gdzie współpracował z papieżem Marcinem I. Bronił kościelnej ortodoksji, przeciwstawiając się monofizytom i monoteletom. W ferworze sporów dogmatycznych został fałszywie oskarżony przed cesarzem Konstansem II o zdradę stanu. Trzykrotnie skazywany na wygnanie zmarł w Kolchidzie, na terenie dzisiejszego Batum. Bogata spuścizna piśmiennicza Maksyma (ok. 90 pozycji) zawiera pisma egzegetyczne do Biblii, wyjaśnienia do dzieł Grzegorza z Nazjanzu i Pseudo-Dionizego, dogmatyczno-polemiczne rozprawy i listy, pisma liturgiczne oraz pisma ascetyczno-mistyczne, do których można by też zaliczyć bogatą kolekcję sentencji, wybranych z Biblii i z dzieł różnych autorów greckich, którą pierwotnie przypisywano Maksymowi, a dziś uznano za nieautentyczną. Nosi ona tytuł *Loci Communes* albo *Capita theologica.* Cytaty ułożone są tematycznie w 71 rozdziałach. W każdym rozdziale mieści się przynajmniej kilkadziesiąt sentencji. Sibylle Ihm, autorka wydania, opatruje je kolejnymi numerami, w każdym rozdziale oddzielnie. Tematy należą do ascetyki i etyki, np. roztropność, niewinność, rozwaga, dobroczynność, łaskawość, pomyślność i niepomyślność, prawda i kłamstwo itp. Temat każdego rozdziału jest określony tytułem. Oprócz cytatów z Nowego Testamentu i z Septuaginty, występują sentencje wielu greckich pisarzy chrześcijańskich, a także licznych autorów helleńskich, np. Ezopa, Arystotelesa, Demokryta, Demostenesa, Epikteta, Eurypidesa, Izokratesa, Plutarcha i wielu innych, także takich, których dzieła się nie zachowały.

Florilegium Pseudo-Maksyma jest dla filologii bogatym źródłem wiedzy o literaturze greckiej. Miało ono jednak i ma nadal bardzo dużą wartość praktyczną. Dostarczało obfitego i ciekawego materiału homiletom, mistrzom życia ascetycznego i tym, którzy szukali duchowej strawy dla swojej formacji. Nie musiałoby nawet opierać się na autorytecie Maksyma Wyznawcy, by zyskać popularność. Wielką poczytność przypłaciło jednak utratą pierwotnej formy. W epoce rękopisów uległo poważnym przeróbkom: zmieniało układ redakcyjny, było poprawiane, poszerzane lub też skracane. S. Ihm wyróżnia w rękopisach trzy redakcje tekstu: krótszą (oznacza ją symbolem „MaxI" lub tylko „I"), dłuższą („MaxII" lub „II") i kompozycyjnie przekształconą („MaxU" lub „U" — od „Umstellung"). Na tej ostatniej opiera swoje krytyczne wydanie. Jej zdaniem „MaxU" wywodzi się z „MaxII", a ten, podobnie jak „MaxI" — z tzw. „Ur-Max". Wcześniejsze studia datowały powstanie *Loci Communes* na IX lub X wiek. S. Ihm próbuje określić chronologię metodą ustalania *terminus post quem* i *terminus ante quem.* Według niej „Ur-Maximus" powstał po 650 roku, późniejsze natomiast redakcyjne przeróbki — w następujących granicach czasu: „MaxI" — koniec IX – X w.; „MaxII" — koniec IX – XI w.; „MaxU" — koniec X – XI w.

Editio princeps florilegium Ps.-Maksyma pochodzi z roku 1546 (Zürich; drugie wydanie w Wenecji 1679). Przygotował je, opierając się na jednym z manuskryptów redakcji „MaxI", Conrad Gesner. Ta

sama redakcja wydawana była jeszcze, choć w innych opracowaniach, w roku 1581 (Frankfurt), 1609 (Orlean) i 1675 (Paryż). Redakcja „MaxII" opracowana została na podstawie tylko jednego manuskryptu przez Margaret Bagwell Phillips w 1977 r., ale nie została oddana do druku. W postaci mikrofilmu przechowywana jest u jezuitów w Saint Louis University (USA). Redakcję natomiast „MaxU" opublikował w Sankt Petersburgu razem z przekładem rosyjskim Wiktor Semenov. Publikacja S. Ihm jest pierwszym krytycznym wydaniem *Loci Communes* Ps.-Maksyma. Wyszło ono w serii „Palingenesia" jako „Band LXXIII".

Było też kilka niepełnych wydań *Loci Communes*. Prezentuje je S. Ihm na stronach CIII – CIV. *Loci* przełożono dotychczas i opublikowano w wersji łacińskiej, rosyjskiej, ormiańskiej i arabskiej.

Sibylle Ihm jest grecystką. W pracach naukowych zajmuje się poezją hellenistyczną, greckimi florilegiami oraz starożytną medycyną. Prezentowane tu dzieło przygotowała jako podstawę do habilitacji na uniwersytecie w Hamburgu. Dedykuje je swojemu naukowemu mistrzowi, prof. Volkmarowi Schmidtowi (1933 – 1998), który kierował jej formacją naukową i wspierał ją krytycznymi uwagami w opracowywaniu florilegium. Obecnie (rok akademicki 2002/2003) Sibylle Ihm zatrudniona jest jako filolog klasyczny w na Uniwersytecie w Lipsku.

Właściwy zbiór sentencji poprzedziła S. Ihm obszernym wstępem (108 stron), z czego ponad dwie trzecie zajmuje opis rękopisów poszczególnych redakcji tekstu oraz ich filiacji. Poza tym znajdujemy tam przegląd innych późnoantycznych florilegiów (w tym dziale kilkakrotnie odwołuje się do naukowych zasług prof. Leona Sternbacha), informacje o źródłach *Loci Communes,* określenie chronologii poszczególnych redakcji oraz prezentację dotychczasowych wydań i przekładów zbioru. Dopełnieniem wstępu jest pouczenie o przyjętych w woluminie zasadach redakcji oraz lista głównych skrótów. Na stronach 1050 – 1153 autorka umieściła wykaz literatury przedmiotu i kilka indeksów. Najcenniejsza jest w nich alfabetyczna lista autorów sentencji, wykorzystanych przez Ps.-Maksyma w zbiorze. Lista składa się z dwóch części: w pierwszej podani są autorzy chrześcijańscy, w tym także Nowy Testament i Septuaginta, w drugiej autorzy helleńscy. Filolog znajdzie przy każdym autorze numeryczny wykaz zapożyczonych od niego sentencji z wyszczególnieniem dzieł tegoż autora. Mniejszą natomiast wartość ma indeks incipitów wszystkich sentencji wraz z odnośnikami do ich miejsca w *Loci*, bo ułożony jest w porządku alfabetycznym z uwzględnieniem nawet rodzajników i innych partykuł. Na przykład sentencje zaczynające się od warunkowego spójnika EI występują w odpowiednim miejscu pod literą E. Bardziej użyteczny byłby alfabetyczny indeks kluczowych wyrazów zbioru, jego bowiem poszczególne *capita* mają wprawdzie tytuły wskazujące na temat główny, ale bizantyjski kolekcjoner nie ułożył ich w porządku alfabetycznym, a nadto w wielu rozdziałach łączy sentencje na dwa lub nawet więcej tematów, np. w rozdziale 12: Περὶ πλούτου καὶ πενίας καὶ φιλαργυρίας). Można również dyskutować, czy nie jest przerostem akrybii umieszczenie w wykazie literatury bibliograficznych opisów wszystkich dzieł, z których pochodzą sentencje.

Edytorska precyzja S. Ihm z pożytkiem zaowocowała w głównej części jej woluminu, czyli w redakcji samych *Loci Communes.* Tytuły poszczególnych *capita* widnieją na żywej paginie, a w tekście są wyróżnione pogrubionym krojem czcionek. Każda sentencja opatrzona jest następującymi danymi: 1) numer sentencji (liczony w każdym rozdziale od początku) według redakcji „MaxU", a po nawiasie pochyłym — według „MaxII"; 2) lokalizacja danej sentencji w niektórych wcześniejszych wydaniach, a mianowicie w wydaniu W. Semenova (1893), F. Combefisa (1865) i A. Westermanna (1864); 3) grecki tekst sentencji; 4) aparat krytyczny do danej sentencji w redakcji „MaxU"; 5) odniesienia do „Gnomica Basileensia" (wydanie w wyborze, 1991) i do zbioru sentencji, znanego pod nazwą „Florilegium Rossianum"; 6) aparat krytyczny do danej sentencji w redakcji „MaxII"; 7) odniesienia do innych zbiorów sentencji, a mianowicie do „Florilegium Laurentianum", „Florilegium Patmense" i do Pseudo-Antoniusa „Melissa"; 8) aparat krytyczny do danej sentencji w redakcji „MaxI"; 9) odniesienia do pośrednich źródeł florilegium; 10) odniesienia do pierwotnego źródła florilegium, czyli do dzieła, z którego dana sentencja pochodzi. Oczywiście tylko aparat krytyczny podawany jest po każdej sentencji, wystąpienie natomiast pozostałych odniesień uwarunkowane jest istnieniem danej sentencji w określonym zbiorze lub wydaniu.

Najwcześniejsze recenzje publikacji S. Ihm wyliczają pewne jej przeoczenia, opuszczenia, bibliograficzne niedoskonałości lub drukarskie „literówki" (nieliczne). Są to jednak drobiazgi, które nikną na tle ogromu pracy i zdumiewającej akrybii autorki wydania.

Remigiusz Popowski (Lublin)

Eos XC 2003
ISSN 0012-7825

Barnabás Lőrincz, Die römischen Hilfstruppen in Pannonien während der Prinzipatszeit. Teil I: Die Inschriften. Wiener Archäologische Studien Bd. 3, Wien, Forschungsgesellschaft Wiener Stadtarchäologie, 2001, ss. 332.

Opracowany przez B. Lőrincza tom, poświęcony wojskom pomocniczym Panonii w trzech pierwszych wiekach Cesarstwa Rzymskiego, stanowi, w ramach Wiedeńskich Studiów Archeologicznych, część szerszego projektu badawczego, obejmującego historię militarną terenów nad środkowym Dunajem. Autora interesuje historia rozmieszczenia auxiliów w Panonii, przy czym podstawą jego wnioskowania są wyłącznie inskrypcje. Kolejny tom, autorstwa redaktora całej serii — Ortolfa Harla, zawierał będzie krytyczną analizę wszystkich pomników „wojskowych" — z punktu widzenia ich formy i przedstawień ikonograficznych — oraz rozważania dotyczące okoliczności znalezienia każdego z nich. Książki B. Lőrincza i O. Harla będą się więc idealnie uzupełniały, co jest zresztą założeniem projektu. „Tylko bowiem w wyniku ścisłej współpracy historyka/epigrafika i archeologa/architekta powstać może właściwa historia danej jednostki wojskowej" — pisze O. Harl we wstępie (s. 8). Poza opracowaniami B. Lőrincza i O. Harla planowane są już następne: monografia legionu XV Apollinaris (M. Mosser) oraz legionu I adiutrix (B. Lőrincz, G. Wesch-Klein, O. Harl). Jak więc widać, projekt nabrał wyraźnych kształtów i stwarza szansę na gruntowne opracowanie militarnych dziejów Panonii.

Rzecz jest o tyle ważna, że ostatnie większe prace w tym zakresie powstały w pierwszej połowie XX wieku: klasyczny i ciągle niezastąpiony artykuł pt. „Legio" w XII tomie Realencyclopädie der classischen Altertumswissenschaft (1926), autorstwa E. Ritterlinga, oraz monografie: W. Wagnera („Die Dislokation der römischen Auxiliarformationen in den Provinzen Noricum, Pannonien, Moesien und Dakien von Augustus bis Gallienus", Berlin 1938) i K. Krafta („Zur Rekrutierung der Alen und Kohorten an Rhein und Donau", Bern 1951). Nieco młodsza, ale i tak licząca już ćwierć wieku, rozprawa J. Beneša („Auxilia Romana in Moesia atque in Dacia. Zu den Fragen des römischen Verteidigungssystems im Unteren Donauraum und in den angrenzenden Gebieten", Praha 1978) dotyczy dolnego biegu Dunaju. Od momentu opublikowania dysertacji W. Wagnera i K. Krafta, a więc na przestrzeni już ponad półwiecza, przybyło jednak sporo nowego materiału źródłowego, nie mówiąc o dokonanych rewizjach wcześniejszych poglądów i nowych ustaleniach. Nawet prace J. Spaula: („Ala^2.The auxiliary cavalry units of the pre-Diocletianic Imperial Roman Army", Andover 1994 i „Cohors^2. The evidence for and a short history of the auxiliary infantry units of the Imperial Roman Army", Oxford 2000) , nie zmieniają tego obrazu. Książki brytyjskiego badacza stanowią bowiem uaktualnienie starych, sięgających jeszcze schyłku XIX wieku, artykułów „Ala" i „Cohors" z odpowiednich tomów RE (I 1894; IV 1900), autorstwa C. Cichoriusa. Poza tym, zgodnie z założeniem C. Cichoriusa, J. Spaul zajmuje się historią auxiliów w skali całego Imperium Romanum, B. Lőrincza natomiast interesują tylko te jednostki, które stacjonowały na terenie Panonii. Szczegółowość studiów musi być więc, siłą rzeczy, całkowicie odmienna. J. Spaul skazany jest bowiem na literaturę przedmiotu, B. Lőrincz zaś dostarcza nam oryginalnych, własnych badań autopsyjnych nad zdecydowaną większością inskrypcji. Założeniem bowiem projektu jest dotarcie na obszarze Panonii (Austria, Węgry) do każdego zabytku, a więc i każdego napisu, i przebadanie go z autopsji. W ten sposób dzieło B. Lőrincza — a w perspektywie i pozostałych prac serii — nabiera ogromnego waloru, stanowi bowiem rzeczywistą weryfikację dotychczasowych ustaleń. Biorąc zaś pod uwagę znaczny przyrost materiału, zasadniczo poszerza naszą wiedzę.

Część pierwsza pracy (s. 13 – 53: „Die einzelnen Hilfstruppe") zawiera krótką prezentację poszczególnych jednostek (29 alae, 51 cohortes + vexillationes ex Syria), z podaniem ich zwięzłej historii, lat i miejsc stacjonowania w Panonii oraz wykaz dowódców (prefektów). Na osobnej liście (s. 46 – 48) wyszczególnione zostały te oddziały pomocnicze (w sumie aż 19), które B. Lőrincz wykluczył ze swych badań. Ich „pojawienie" się w Panonii było z reguły następstwem albo błędnego odczytania różnych tekstów, albo też niewłaściwego ich interpretowania. Część tę zamyka wygodne dla czytelnika tabelaryczne zestawienie omawianych alae i cohortes.

Zasadniczy zrąb pracy stanowi część druga, poświęcona analizie obecności i dyslokacji oddziałów

pomocniczych w układzie chronologicznym („Die Hilfstruppen und ihre Standorte in chronologischer Abfolge", s. 55 – 105). Innymi słowy B. Lőrincz omawia obecność auxiliów w Panonii w konkretnych przedziałach czasowych: okres julijsko-klaudyjski, Flawiusze-Trajan (do zakończenia drugiej wojny dackiej w r. 106 i podziału Panonii na Górną i Dolną), panowanie Trajana (od podziału Panonii), okres Hadrian — wybuch wojen markomańskich (118/119 – 166/167), wojny markomańskie (166/167 – 180), następnie okres do połowy wieku III i od roku 250 do schyłku tego wieku. Jest to prawdziwa militarna historia Panonii — z punktu widzenia wykorzystania wojsk pomocniczych. B. Lőrincz dostarcza nam szczegółowej analizy ich dyslokacji, w odniesieniu do każdego odcinka czasowego zamieszczona jest mapa. Pomaga to w zorientowaniu się, jakie znaczenie strategiczne posiadały auxilia i jak zmieniała się gęstość ich rozmieszczenia. Tabelaryczne zestawienia oddziałów w prowincji dla każdego okresu i w poszczególnych obozach dopełniają tego obrazu.

Osobny rozdział autor przeznaczył na omówienie działalności budowlanej, prowadzonej przez jednostki auxiliarne (s. 107 – 118: „Die Bauten der pannonischen Hilfstruppen"), zarówno tej związanej ze wznoszeniem kaszteli (podział według stuleci), jak i budownictwa drogowego (s. 118). Tu czytelnik znajdzie także (s. 115 – 117) fragment poświęcony produkcji cegieł — jak wiadomo jednej z ważniejszych form działaności gospodarczej wojsk rzymskich w prowincjach. Poza tym cegły „wojskowe", opatrzone odciskiem stempla z nazwą produkującej je jednostki, stanowią istotne źródło do badań nad dyslokacją poszczególnych oddziałów.

Armia rzymska była także zjawiskiem socjologicznym, co w prowincjach było szczególnie widoczne. W zakresie takim, jakim umożliwiają to źródła, B. Lőrincz próbuje określić „socjologiczne aspekty" rzymskich wojsk pomocniczych (s. 119 – 150: „Der Dienst bei den pannonischen Truppen"). Rozważania autora dotyczą zarówno czasu trwania służby, jak i możliwości awansu w jej trakcie. Czytelnik znajdzie tu zestawienie wszystkich „panońskich" centurionów, dekurionów jazdy, principales, milites i weteranów. Za interesującą też uznać należy próbę pokazania, jaką szansę awansu uzyskiwali synowie byłych żołnierzy auxiliarnych (s. 139 – 141: „Aufstiegschancen für die Nachkommen der Auxiliarsoldaten"). Przypadków takich znamy, niestety, niewiele (zaledwie 21), pokazują one jednak wyraźnie, iż synowie dosyć chętnie szli w ślady swych ojców — ale z reguły już jako żołnierze legionowi. Ciekawe jest także, iż wszystkie zarejestrowane przez B. Lőrincza przypadki datowane są na III wiek. Obraz ten uzupełnia przedstawienie mobilności pannońskich auxiliów poza granicami prowincji, tj. ich udział w różnych kampaniach zbrojnych w okresie Cesarstwa (s. 149 – 150: „Beteiligung von Hilfstruppen Pannoniens an Feldzügen ausserhalb der Provinz").

Niemalże połowę książki stanowi katalog tekstów epigraficznych (s. 151 – 306: „Katalog der Inschriften"). Zawiera imponującą liczbę 510 inskrypcji. W pierwszej kolejności B. Lőrincz zestawił wszystkie znane „panońskie" dyplomy wojskowe (diplomata militaria). Jest ich w sumie niemało, bo aż pięćdziesiąt cztery (z czego cztery umieszczone są na końcu katalogu, opublikowane bowiem zostały w ostatniej fazie druku książki). Następnie znajdują się inskrypcje oddziałów jazdy (s. 173 – 224: „Epigraphische Zeugnisse der Alen") oraz piechoty (s. 225 – 297: „Epigraphische Zeugnisse der Kohorten"): wraz z uzupełnieniami mamy do czynienia ze 171 inskrypcjami odnoszącymi się do alae i 265 do cohortes. Pozostałe teksty dotyczą vexillationes auxiliariorum Pannoniae i jednostek nieokreślonych. Jak już była mowa, B. Lőrincz postawił sobie za cel dotarcie do możliwie największej liczby oryginałów. Zamierzenie to udało mu się w znacznej mierze zrealizować. Te inskrypcje, które mógł studiować z autopsji, w katalogu oznaczone zostały gwiazdką. Poza tym przy każdym tekście podane jest miejsca jego wcześniejszych publikacji, data powstania napisu, ewentualne variae lectiones oraz odesłania do literatury, zwłaszcza jeśli chodzi o interpretację zabytku. Wszystkie skróty epigraficzne są rozwiązane, autor wprowadził też, o ile to tylko było możliwe, uzupełnienia tekstów uszkodzonych. Można śmiało powiedzieć, że każda inskrypcja opublikowana jest z niezwykłą pieczołowitością, z zachowaniem wszelkich kryteriów warsztatu epigraficznego, odpowiadających w pełni założeniom l'Année épigraphique.

Pracę zamyka „aneks" (s. 307 – 332). Zawiera on wykaz miejscowości (w Austrii i na Węgrzech), w których znalezione zostały inskrypcje panońskich auxiliów („Fundorte der Inschriften der Hilfstruppen in Pannonien"), ze znakomitą mapą (s. 308), oraz zestawienie stosowanych skrótów bibliograficznych (s. 311 – 319) i indeksy. Te ostatnie to indeks cytowanych źródeł literackich, osób, terminów wojskowych oraz geograficzny.

Ta krótka z konieczności prezentacja nie oddaje w pełni walorów dzieła B. Lőrincza. A nie ma

wątpliwości, zdaniem podpisanego, że mamy do czynienia z pracą fundamentalną, która przez najbliższe dziesięciolecia stanowić będzie podstawę wyjściową dla wszystkich badań nad militarną historią środkowego Dunaju w okresie rzymskim. Autor nie tylko zgromadził i zweryfikował wszystkie źródła epigraficzne, ale również poddał krytycznej analizie całą dotychczasową literaturę przedmiotu. Biorąc zaś pod uwagę fakt, że tom komplementarny, przygotowywany do druku przez Ortolfa Harla, będzie stanowił wyczerpujące studium nad zabytkami — nośnikami inskrypcji, to w efekcie końcowym uzyskamy dzieło (Lőrincz – Harl), które w pełni zaspokoi również metodologiczne postulaty współczesnej epigrafiki: tekst i pomnik stanowią całość. I tylko ich jednolita analiza prowadzić może do wniosków właściwych.

Leszek Mrozewicz (Poznań – Columbus, OH)

Eos XC 2003
ISSN 0012-7825

The Afterlife of Inscriptions. Reusing, rediscovering, reinventing and revitalizing ancient inscriptions, edited by Alison E. Cooley (Bulletin of the Insitute of Classical Studies, Supplement 75), London, Institute of Classical Studies, 2000, ss. 203, ilustracje, indeks.

Prezentowana książka powstała jako plon dwudniowej konferencji, która odbyła się Oksfordzie w roku 1998. Ukazała się dwa lata później, ale mimo upływu czasu warto poświęcić jej nieco uwagi. Z punktu widzenia epigrafiki jako nauki jest to bowiem praca nietypowa. Alison E. Cooley, organizatorka konferencji i redaktorka tomu, jako temat do dyskusji zaproponowała uczestnikom spotkania „żywotność" napisów — ich oddziaływanie, zarówno bezpośrednio po powstaniu, jak i stulecia później. „Ta książka dotyczy stosunku do inskrypcji antycznych w czasie, od okresu rzymskiego aż po wiek dwudziesty. (...) W zaskakujący sposób pokazuje ona, jak inskrypcje, ze względu na wielorakość swej natury, mogą stać się istotnym źródłem w badaniach nad stosunkiem społeczeństwa do własnej przeszłości" (s. 1). Charakter pomnika (budowli), jego wygląd i miejsce ustawienia, w połączeniu ze sposobem wykonania i treścią napisu, tworzą całość, która odpowiednio oddziaływała na współczesnych — ale także i potomnych. „Inskrypcja bowiem to przede wszystkim tekst, ale jest ona także obiektem archeologicznym i artystycznym" (s. 1). Magia inskrypcji, już po upadku Rzymu, polegała na odwoływaniu się za ich pośrednictwem do minionego świata i do szukania w nim własnych korzeni, również w sensie genealogicznym.

Dwa pierwsze artykuły, autorstwa A.E. Cooley („Inscribing history at Rome", s. 7 – 20) i O. van Nijf'a („Inscriptions and civic memory in the Roman East", s. 21 – 36) dotyczą odbioru treści i wyglądu inskrypcji oraz związanych z nimi pomników w okresie rzymskim, a więc w czasie, w którym powstały. A.E. Cooley dała fascynującą wręcz wizję roli epigrafiki w tworzeniu pamięci zbiorowej Rzymian, a zwłaszcza świadomości grupowej arystokracji rzymskiej. Szczególnie zaszczytnym miejscem eksponowania inskrypcji stał się Kapitol, serce rzymskiej tradycji państwowej i religijnej. Autorka pokazuje, z jaką pieczołowitością odtwarzano inskrypcje zniszczone w czasie pożarów — zarówno w okresie Republiki, jak i Cesarstwa. Napisy bowiem, tak jak i sam Kapitol, były „magazynem" pamięci zbiorowej, dowodem wielkiej historii Rzymu i jego potęgi. „Inscribed monuments set up on the Capitol Hill, therefore, drew up the general significance of the location, and also interacted with the inscriptions already on display there. It is impossible to separate out the functional from the symbolic aspects of such display" (s. 20).

Z rozważaniami tymi znakomicie komponuje się tekst O. van Nijf'a. Autor sięgnął do przykładu prowincjonalnego — i to odległego od Italii, bo Termessos w Pizydii. Za przykład posłużyły mu dwie inskrypcje honoryfikacyjne, ufundowane przez mieszkańców miasta dla miejscowej arystokratki — Atalanty, która swą szczodrobliwością uratowała ich od klęski głodu. Dla O. van Nijf'a stanowią one punkt wyjścia dla pokazania znaczenia epigrafiki w rzymskim społeczeństwie prowincjonalnym. Inskrypcja, pomnik, miejsce wystawienia, specjalna uchwała zgromadzenia (rady i ludu) — to wszystko budowało zbiorową pamięć i świadomość, budziło lokalne więzi. Ale przede wszystkim „the honorific

inscriptions in Termessos were to a large degree a form of collective self-presentation of the members of the local élite. They were the ones who (...) could claim a privileged position in the collective memory of the city" (s. 26), „helped to present a power relationship between élite and people in terms of an exchange relationship between the people — or parts of it — and particular individuals, in which both parties played an important role" (s. 27). Autor dokumentuje te stwierdzenia analizą „przestrzeni honoryfikującej w Termessos", czyli miejsc, gdzie wystawiano pomniki na podstawie uchwał rad miejskich. Owa „honorific space" była swego rodzaju medium, uświadamiającym relacje społeczne między mieszkańcami miasta. Dzięki napisom przestrzeń miejska stawała się „a site of civic memory". Inskrypcje honoryfikacyjne zręcznie łączyły pamięć (tradycję) poszczególnych rodzin arystokratycznych z pamięcią zbiorową, czyli dotyczącą całej społeczności miejskiej, po to jednak, by „to set the élite apart from the rest of the population". Oczywiście odnieść to należy do całego Wschodu rzymskiego, gdzie „inscriptions by and for members of élite-families dominated the urban landscapes ", stając się wiecznymi pomnikami społecznej i politycznej wyższości arystokracji. O. van Nijf kończy swój artykuł kapitalnym stwierdzeniem, pokazującym, jaką rolę socjotechniczną spełniała epigrafika czasów rzymskich: „Honorific epigraphy was thus used to construct a new model of society based not on the isonomy of citizens, but on hierarchy of status groups headed by a leading order of concillors and their families, but of which the associations of the lower classes formed an integral part" (s. 36).

Współczesnym modyfikowaniom i fałszowaniu inskrypcji z Noricum poświęcony jest artykuł Wolfganga Hametera („The afterlife of some inscriptions from Noricum: modifications and falsifications", s. 37 – 46). Autor przytoczył trzy przykłady kuriozalnego traktowania napisów. Pierwszy dotyczy tekstu całkowicie wymyślonego, łącznie z książką, w której miała jakoby znajdować się jego publikacja. Inskrypcja ta miała udowadniać, że nad jeziorem Chiemsee w Bawarii znajdowała się rzymska stacja komory celnej. „We can be quite sure that the (...) inscription never existed. It was probably an invention to ensure that the statio Esc(-) be located in Bavaria" (s. 41). Napis kolejny związany jest ze słynną epidemią z czasów Marka Aureliusza — jedyny tekst epigraficzny, w którym jest wymieniona. Pikanterii dodaje fakt, iż kamień z napisem zaginął w okresie drugiej wojny światowej, badaczom pozostaje tylko rysunek i jedna zachowana fotografia. Wers ze wzmianką o epidemii całkowicie różni się graficznie od całości tekstu i został dopisany, zdaniem W. Hametera, w czasach nowożytnych. Trzeci napis — na brązowej tabliczce — to już klasyczne fałszerstwo w celach handlowych. Intencją W. Hametera jest pokazanie problemu, z jakim badacze się spotykają. Często bowiem napisy modyfikowane bądź fałszowane, mimo wiedzy na ten temat, funkcjonują nadal w nauce jako wiarygodne i wykorzystywane są w argumentacjach naukowych.

Rękopiśmiennymi kolekcjami inskrypcji wczesnośredniowiecznych zajął się Mark Handley („Epitaphs, models, and texts: a Carolingan collection of late antique inscriptions from Burgundy", s. 47 – 56). Autor oparł swoje rozważania na rękopisie z IX wieku, przechowywanym w Bibliothèque Nationale w Paryżu, pod sygnaturą BN Latin MS 2832, a w którym zawarte są 34 napisy. Daje mu to pretekst do zastanowienia się, jaki wpływ na powstawanie rękopisów miały inskrypcje.

Miejsce epigrafiki w uczoności renesansowej, przez pryzmat sylwetki Anniusa z Viterbo (Giovanni Nanni), to temat artykułu Amandy Collins („Renaissance epigraphy and its legitimating potential: Annius of Viterbo, Etruscan inscriptions, and the origins of civilization", s. 57 – 76). Przykład jest charakterystyczny. Z Anniusem wiązać można narodziny epigrafiki jako nowożytnej dyscypliny naukowej (zob. s. 60), jednak w sposob specyficzny. Głęboko zainteresowany odległą przeszłością, „tworzył" potrzebne mu do jej opisu źródła, tj. inskrypcje (w tym także etruskie). W naszym rozumieniu był więc fałszerzem, ale konstatacja autorki jest niesłychanie ciekawa: „Something very genuine that Annius's forgeries do reveal, however, is the growing value being given to inscriptions, by 1500, within the canon of scholarly evidence. The inscription outdoes a bogus text, such as the Donation of Constantin, or o manufactured artefact, such as the Shroud of Turin, because the inscription is at the same time both artefact and text, both form and content" (s. 75/76). Oddaje to w pełni intencje Anniusa: inskrypcja miała większą siłę przekonywania, była wiarygodniejsza. Ale Annius kierował się z całą pewnością jeszcze innymi motywami, wśród których niebagatelną rolę odgrywać musiał patriotyzm: miłość do własnego miasta (Viterbo) i Italii jako całości. „Most importantly, they [ie. inscriptions] served Annius's sincere intelecutal and spiritual convictions: he gave his inscriptions a cosmic 'sin', by using them as evidence for his own special version of the sacred history of the world" (s. 76).

Dla współczesnego epigrafika punktem wyjścia w badaniach są wielkie korpusy inskrypcji, powstałe w XIX wieku: Inscriptiones Graecae i Corpus Inscriptionum Latinarum. Ich edycja stanowiła jednak zamknięcie pewnego długiego procesu, zapoczątkowanego w XVI/XVII wieku. Wtedy bowiem, coraz bardziej doceniając znaczenie inskrypcji w odtwarzaniu dziejów świata antycznego, rozpoczęto świadome publikowanie pierwszych ich zbiorów (corpora). William Stenhouse w swym artykule traktuje o tworzeniu kolekcji inskrypcji i ich publikowaniu w pierwszej połowie wieku XVII na terenie Italii („Classical inscriptions and antiquarian scholarship in Italy, 1600 – 1650", s. 77 – 89). Autor pokazuje, iż pojawienie się pierwszych *corpora* ułatwiło dalsze gromadzenie inskrypcji i ich klasyfikowanie. Stworzyło rzeczywiste podstawy do nauki, którą nazywamy epigrafiką.

Cztery następne artykuły dotyczą „życia" inskrypcji w Wielkiej Brytanii. Pierwszy z nich, autorstwa Jeremy'ego Knight'a, poświęcony jest rzymskim i średniowiecznym napisom z Walii („Welsh stones and Oxford scholars: three rediscoveris", s. 91 – 101). Te średniowieczne nawiązywały w sposób ewidentny do tradycji antycznej. Miejscowa arystokracja wykorzystywała je jako środek do tworzenia fikcyjnych genealogii, które miały wskazywać na jej rzymskie pochodzenie. Glenys Davies omawia znakomitą kolekcję rzymskich urn popielnicowych, z częściowo antycznymi, a częściowo nowożytnymi inskrypcjami, imitującymi antyczne („Enhancing by inscriptions in the late eighteenth century: the case of Henry Blundell's ash chests", s. 103 – 123). Grahama Olivera zainteresowało natomiast znaczenie ateńskich nagrobków w rozbudzeniu zainteresowania kulturą grecką w okresie neoklasycznym („Images of death: inscribed funerary monument from fourth-century Athens to neo'classical England", s. 125 – 141). Angielskie pomniki grobowe nawiązywały wówczas wyraźnie do sztuki ateńskiej z IV wieku przed Chr., co wynikało z faktu, iż „odrodzenie greckie" dotknęło większość obszarów życia. „Waves of English travellers and connoisseurs, exploring Greece and beyond, returned with drawings of buildings and antiquities for publication and real artefacts to decorate their homes or to put on display before the public. These travellers and connoisseurs provided great impetus for Greek revival" (s. 141). Dotknęło to również sztuki cmentarnej, z jednym wszakże wyjątkiem: „The glory and grandeur of the Classical tombstone was revitalized in a modern, neo-classical way, albeit with the inscription in English not in Greek" (s. 141).

Owo „greckie odrodzenie" w Anglii pozostaje także przedmiotem rozważań Colin Cunningham, tym razem przez pryzmat architektury („The rise of typography and decline of epigraphy? Architectural inscriptions in the nineteenth century", s. 143 – 161). Artykuł ma pokazać, jaką funkcję w architekturze XIX wieku w Anglii spełniała epigrafika. Punktem wyjścia jest uświadomienie czytelnikowi, iż w XIX wieku Anglicy uważali, „that Britain was somehow heir to the imperial majesty of Rome and the intellectual primacy of Greece" (s. 143). Zaopatrywanie zaś budynków w inskrypcje było nie tylko kontynuowaniem praktyki ustanowionej przez starożytnych, ale również wskazniem na trwałość budowanej przez nich (Anglików) cywilizacji.

Tom zamyka znakomity tekst Tima Bentona o epigrafice w faszystowskiej propagandzie Mussoliniego („Epigraphy and fascism", s. 163 – 192). Duce świadomie nawiązywał do tradycji Imperium Romanum. Znalazło to wyraz m.in. w odwzorowywaniu napisów antycznych, czy to w dosłownym ich przytaczaniu, czy też w umieszczaniu na budowlach fragmentów tekstów wyjętych z przemówień Mussoliniego, graficznie stylizowanych na rzymskie. „Any inscriptions in marble, like the material itself, evoke the glories of ancient Rome and present tantalizing comparisons with the present" (s. 192). Przy nowych drogach ustawiano imitacje rzymskich kamieni milowych z odpowiednimi inskrypcjami (w języku włoskim). Napisy, przez swoją zwięzłość, prostotę, miejsce ekspozycji oraz przede wszystkim wyraźne imitowanie „pełnej chwały przeszłość Rzymu", doczekały się w propagandzie Mussoliniego miejsca szczególnego.

Nie jest to książka o recepcji antyku, lecz o jego oddziaływaniu na wieki późniejsze. Składających się na nią jedenaście artykułów różnych autorów tworzy zdumiewającą całość. Autorzy ci pokazują, w jakim stopniu inskrypcja stała się wyrazem pamięci zbiorowej i jednocześnie środkiem kształtowania tej pamięci. „The (...) lapidary inscriptions have served throughout history to evoke the past while celebrating the scholarship, reverence, and ambition of the present" (Benton, s. 192). Ze względu zaś na uniwersalność przekazu epigraficznego oraz jego nierozdzielność z obiektem, na którym go umieszczono, możemy przypisać inskrypcji miejsce uprzywilejowane wśród innych kategorii źródeł historycznych (Cooley, s. 1).

„The Afterlife of Inscriptions" jest książką adresowaną nie tylko do historyków, czy to antyku, czy czasów późniejszych. Zawarte w niej artykuły staną się bez wątpienia przedmiotem studiów również przedstawicieli nauk pokrewnych, w tym socjologów, psychologów i politologów. Wskazywać to może na uniwersalny charakter książki, ale zarazem na bezustanną żywotność kultury antycznej.

Leszek Mrozewicz (Poznań – Columbus, OH)

Eos XC 2003
ISSN 0012-7825

Agata Aleksandra Kluczek, Polityka dynastyczna w Cesarstwie Rzymskim w latach 235 – 284, Katowice, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2000, ss. 170 (Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach nr 1899).

Książka Agaty Aleksandry Kluczek to dysertacja doktorska, poświęcona polityce dynastycznej prowadzonej przez cesarzy rzymskich w ciężkich latach tzw. kryzysu III wieku, tj. 235 – 284. Prac na ten temat, tak w historiografii polskiej, jak i międzynarodowej, nie jest wiele. Stąd prezentowana rozprawa, której wysoka wartość naukowa nie podlega dyskusji, wypełnia znaczącą lukę w literaturze przedmiotu. Autorka podjęła się analizy jednego z najbardziej ważkich problemów z zakresu szeroko pojętej ideologii władzy cesarskiej.

Praca składa się ze wstępu, trzech rozdziałów, zakończenia, bibliografii, streszczeń w językach angielskim i francuskim oraz spisu reprodukcji monet. We wstępie (s. 9 – 22) autorka z dużą dokładnością wyjaśniła termin «polityka dynastyczna». Według niej są to „działania podejmowane w celu ukształtowania i ugruntowania w państwie władzy opartej na systemie rządów dziedzicznych" (s. 9). We wstępie określiła też cel pracy, metodę, którą zastosowała w swych badaniach oraz skalę trudności rozwiązania problemu podjętego w rozprawie.

W rozdziale I, zatytułowanym „Praktyka wyznaczania sukcesorów władzy cesarskiej w latach 235 – 284" (s. 23 – 63), autorka posługując się metodą chronologiczną, przeanalizowała tendencje przekazywania władzy cesarskiej. Gruntowna analiza, oparta na krytycznym podejściu do nielicznych zresztą źródeł trzeciowiecznych wykazała, że cesarze z III stulecia prowadzili politykę dynastyczną opartą na kilku regułach. Jedną z nich był kontynuowany z pierwszych wieków Cesarstwa zwyczaj powoływania u boku panującego Cezara lub Augusta, co powodowało znaczne podniesienie prestiżu desygnowanego następcy. Władcy stosowali też praktykę rozdziału obowiązków pomiędzy przedstawicieli rodu panującego. Upowszechniła się ona za Walentyniana i Galliena, a więc w momencie szczytowym kryzysu politycznego Cesarstwa Rzymskiego w III wieku.

Mimo istniejącej lakuny źródłowej, związanej z katastrofalną sytuacją Cesarstwa III wieku, autorka wychwyciła znaczącą prawidłowość charakterystyczną dla polityki dynastycznej tego okresu, a mianowicie zabiegi oparcia rządów na dziedziczności ugruntowanej dynastią. Z małymi wyjątkami władcy tego okresu stosowali je powszechnie.

Rozdział II, o wdzięcznym tytule: „Kobiety w polityce dynastycznej władców rzymskich w czasach kryzysu" (s. 64 – 76) jest ambitną próbą określenia miejsca znanych postaci kobiecych okresu kryzysu III wieku w planach dynastycznych cesarzy rzymskich. Zadanie to nie było łatwe, gdyż dla większości kobiet nie zachowały się na tyle odpowiednie materiały źródłowe, aby sformułować konstruktywny wniosek o ich czynnej roli w polityce dynastycznej. Wśród analizowanych tu postaci znalazła się Cecylia Paulina, żona Maksymina Traka, Sabinia Trankwillina, żona Gordiana III, Kornelia Supera, żona Emiliana, Ulpia Seweryna, żona Aureliana oraz Magnia Urbika, żona Karynusa. Inna grupa kobiet, stanowiąca obiekt badań, obejmuje postacie, dzięki którym, poprzez małżeństwo polityczne, starano się zdobyć bądź utwierdzić stanowisko pryncepsa. Rozważania koncentrują się w tym przypadku na Sulpicji Dryantylli, żonie uzurpatora Regaliana, Herrenii Etruscylli i żonie Trajana Decjusza. Autorka pokazała, że związki polityczno-rodzinne, tworzone przy udziale kobiet, mogły być znaczącym czynnikiem ułatwiającym zdobycie władzy, a następnie jej utrzymanie. O ważnym miejscu kobiet w polityce dyna-

stycznej władców okresu kryzysu świadczy też fakt intensywnego lansowania przez cesarzy wizerunków cesarzowych w propagandzie imperialnej (uwagę zwracają trzy przykłady, np. wysoki status polityczny Marcji Otacylii Sewery w polityce Filipa Araba, z której uczyniono przywódczynię Cesarstwa Rzymskiego, określano matką senatu, obozów i ojczyzny, czy pozycja Herenni Etruscylli w propagandzie politycznej Trajana Decjusza i wreszcie Kornelii Saloniny, żony Galliena), głównie numizmatycznej. Niektóre z kobiet aktywnie angażowały się w politykę (np. Salonina). Autorka analizuje również postać Zenobii, królowej Palmiry oraz Wiktorii, posiadającej wpływ na przejmowanie władzy imperialnej przez kolejnych kandydatów w „Cesarstwie Galijskim". Z poczynionej analizy wynika, że czynny udział kobiet w polityce dynastycznej prawdopodobny jest jedynie w odniesieniu do trzech z analizowanych kobiet: Herennii Etruscylli, Saloniny i Zenobii.

W rozdziale III pracy, zatytułowanym „Elementy polityki dynastycznej w działaniach i w propagandzie władców Imperium Rzymskiego w pięćdziesięcioleciu 235 – 284" (s. 77 – 139) autorka wyszczególniła i omówiła kilka istotnych kwestii, mających wpływ na prowadzenie polityki dynastycznej. Rozdział składa się z kilku części: „Senat i wojsko", „Religia", „Imiona wielkich poprzedników" i „Mit dobrego władcy". W pierwszym podrozdziale, pt. „Senat i wojsko" (s. 77 – 88) Agata Kluczek udowadnia, że w celu wzmocnienia własnej pozycji i ugruntowania rządów swoich dynastii cesarze starali się zyskać akceptację senatu i poparcie wojska. Stąd pierwszy podrozdział zawiera analizę polityki cesarzy w tych dziedzinach, mającej na celu uzyskanie poparcia tych dwóch sił politycznych. Jej zdobycie mogło umożliwić podniesienie i umocnienie prestiżu pryncepsa oraz poczynania w sferze polityki dynastycznej. W przypadku stosunku cesarzy do senatu, mimo generalnego braku źródeł, udało się ustalić, że na ogół cesarze starali się prowadzić taką politykę, by nie narażać się senatowi i okazywać mu szacunek. Postępowali w ten sposób, mimo że generalnie senat, poza nominalnym prawem nadawania cesarzowi pełnomocnictw, pozbawiony był już wówczas swoich uprawnień. Akceptacja senatu mogła, ale nie musiała, ułatwiać prowadzenie polityki dynastycznej. Zatwierdzenie bowiem cesarza przez senat i jego lojalność wobec pryncepsa nie chroniły przed utratą władzy.

Inną ważną siłę polityczną w tamtym okresie stanowiło wojsko, którego poparcie było istotne dla prowadzonej przez cesarzy polityki dynastycznej. W związku z tym, że w III wieku decydującą siłą polityczną wynoszącą i usuwającą władców była armia, cesarze dbali o nią, ich polityka względem armii musiała być elastyczna. Rolę armii podkreślano przede wszystkim w drodze propagandy monetarnej. Do zmiany w pojmowaniu pochodzenia i istoty władzy cesarskiej doszło za Aureliana. Lansowano wówczas ideę, iż najważniejszą siłą w desygnacji władcy nie są już żołnierze, lecz Bóg.

Tematem rozważań drugiego podrozdziału jest „Religia" (s. 89 – 114). Często działalność cesarzy w tej kwestii w ramach polityki dynastycznej zmierzała do otoczenia ich aurą boskości. W tym celu szerzyli kult ubóstwionych cesarzy, każdy akt ubóstwienia traktowany był jako środek do wzmocnienia pozycji pozostałych żyjących władców. Ubóstwiano zarówno członków *familia Caesaris*, jak i bezpośrednich poprzedników na cesarskim tronie, to bowiem otaczało boską charyzmą cesarza. W sytuacji upadku prestiżu godności cesarskiej, starano się przywrócić jej dawne znaczenie poprzez poszukiwanie bazy religijnej. Ustanawiano tzw. jednego boga — opiekuna, posiadającego najbardziej pożądane cechy i przymioty. Znacznie rozwinęła się frazeologia, wynosząca cesarza ponad poddanych, przypisujac mu, czasem w formie superlatiwu, cnoty przysługujące bogom. W skład tytulatury cesarskiej weszły liczne epitety. Dążono do religijnego wywyższenia osoby cesarza oraz podniesienia jego prestiżu, co w efekcie doprowadziło do nadania jego osobie, jako *deus et dominus*, znamion boskości jeszcze za życia.

W kolejnym podrozdziale, pt. „Imiona wielkich poprzedników" (s. 114 – 126), rozważania skupiają się wokół dynastycznego *nomen*, który przyjmowało wielu prawowitych władców omawianego okresu, a także liczni uzurpatorzy. Związki pokrewieństwa z wybitnymi poprzednikami na tronie lub wspólny z nimi *nomen* wydawały się ważnym czynnikiem w walce o przejęcie władzy i jej ugruntowanie.

Ostatni podrozdział dotyczy „Mitu dobrego władcy" (s. 126 – 139). Jak wykazała Agata Kluczek, mit dobrego władcy mógł służyć ideologicznemu uzasadnieniu pretensji cesarzy do sprawowania władzy, a następnie jej umocnieniu w drodze kreowania ich pozytywnego wizerunku. Było to główne zadanie propagandy imperialnej w latach 235 – 284.

Zamykające pracę „Zakończenie" (s. 140 – 146) ma charakter podsumowania rozważań. Rozpowszechnienie ustaleń A. Kluczek znacznie utrudni fakt, iż praca ukazała się w języku polskim. Między-

narodowy charakter badań w tej dziedzinie wymagałby w tym przypadku publikacji w którymś z języków kongresowych. Niewątpliwym plusem są w tej sytuacji zamieszczone na stronach 167 – 170 streszczenia w językach angielskim i francuskim.

Książkę uzupełnia „Spis reprodukcji monet", zawierający niektóre charakterystyczne przykłady mennictwa III-wiecznego.

W omawianej pracy dr Agata Kluczek podjęła się ambitnego zadania przeprowadzenia analizy podstawowych kierunków polityki dynastycznej w okresie III wieku Cesarstwa, metod ich realizacji oraz oceny efektów tej działalności. Godny uwagi jest jasny i przejrzysty sposób rozumowania, prawidłowość spostrzeżeń, interesujący układ pracy, odzwierciedlający porządek myślenia.

Zastrzeżenia mogą budzić w zasadzie uwagi natury redakcyjnej. Bibliografia, zajmująca strony 147 – 166, zawiera, niestety, kilka błędów, będących z pewnością zwykłymi przeoczeniami (np. praca autorstwa J. Babelon, pt. *Le portrait dans l'Antiquité d'après les monnaies*, została wydana w Paryżu w 1942 r., nie zaś w 1950; tytuł książki J. Fitza został podany po łacinie („Ingenuus et Regalianus"), podczas gdy w rzeczywistości posiada on brzmienie francuskie („Ingenuus et Régalien"); znane kalendarium Cesarstwa Rzymskiego autorstwa D. Kienasta, pt. „Römische Kaisertabelle: Grundzüge einer römischen Kaiserchronologie", doczekało się jak dotąd dwóch wydań: Darmstadt 1991 i 1996. Nie istnieje podane przez autorkę wydanie z 1980 r.).

Inna uwaga dotyczy aktualności zacytowanych prac. Kilka istotnych, zawartych w bibliografii rozpraw, doczekało się swych reedycji, często poszerzonych i uaktualnionych, np. autorstwa G. Alföldy'ego, pt. „Historia społeczna starożytnego Rzymu", która doczekała się wznowienia w 1998 r.; książka G.M. Bersanetti, „Studi sull`imperatore Massimino il Trace", wydana po raz pierwszy w Rzymie w 1940, została opublikowana po raz kolejny w 1965 r.; studium M. Jaczynowskiej, „Religie świata rzymskiego", po raz drugi ukazało się w 1990 r., czy wreszcie XII tom „The Cambridge of Ancient History", obejmujący lata 193 – 324. Autorka zacytowała jego drugie wydanie, podczas gdy do dnia dzisiejszego tom ten wznowiono aż cztery razy, po raz ostatni w 1981 roku.

Zastanawia też zastosowana przez autorkę praktyka cytowania artykułów z monumentalnej encyklopedii cywilizacji antycznej, „Real-Encyclopädie der classischen Altertumswissenschaft". Zaistniała tutaj pewna niekonsekwencja. Czasami przy nazwisku autora hasła znajdujemy inicjał imienia (np. W. Beringer, W. Eck, R. Hanslik, F. Pfister, P.v. Rohden, L. Wickert,) a niekiedy jedynie samo nazwisko (Groag, Henze, Hohl, Nilsson, Stein, Wickert, Wittig). Powszechny jest tu też zwyczaj, jak również w przypadku przypisów i w zestawieniu bibliograficznym na końcu pracy, podawania angielskiego brzmienia przyimka: „w:". Zamiast jego polskiego brzmienia, w całej pracy zastosowano z niewiadomych przyczyn angielskie „in:". Podobnie jest też w przypadku cytowania artykułów ze wspomnianej już „Real-Encyclopädie", gdzie zamiast polskiego „kol." lub po prostu „s.", czytamy: angielskie czy łacińskie "col."

Zastrzeżenia budzi włączenie katalogów numizmatycznych do zestawienia bibliograficznego „Opracowania". Może powinny były się one znaleźć wśród „Wydawnictw źródłowych", zajmujących strony 147 – 148.

Co do źródeł, postulowałabym użycie jeśli nie najnowszych, to nieco bardziej aktualnych ich wydań, opatrzonych obszernym, naukowym aparatem krytycznym. Autorka cytuje bowiem w większości bardzo stare, wręcz dziewiętnastowieczne edycje źródeł, które pozbawione są tegoż aparatu. Nie chodzi tu jedynie o kontrowersyjne, acz niezwykle ważne źródło, jakim jest „Scriptores Historiae Augustae"[1]. Pozostałe, zacytowane w „Wydawnictwach źródłowych" prace historyków starożytnych, w większości także doczekały się bardzo dobrych współczesnych wydań. Wspomnieć tu wystarczy za-

---

[1] Bardzo dobrą edycję tego źródła oferuje seria Belles Lettres: *Histoire Auguste*, I, 1, Introduction générale. *Vies d'Hadrien, Aelius, Antonin*; texte établi et trad. par J.-P. Callu, A. Gaden, O. Desbordes, Paris 1992; *Histoire Auguste*, III, 1, *Vies de Macrin, Diaduménien, Héliogabale*; texte établi, trad. et commenté par Robert Turcan, Paris 1993; *Histoire Auguste*, IV, 2, *Vies des deux Valériens et des deux Galliens*; texte établi par Olivier Desbordes et Stéphane Ratti; trad. et comment. par Stéphane Ratti, Paris 2000; *Histoire Auguste,* V, 1, *Vies d'Aurélien, Tacite*; texte établi, trad. et commenté par François Paschoud, Paris 1996; *Histoire Auguste*, V, 2, *Vies de Probus, Firmus, Saturnin, Proculus et Bonose, Carus, Numérien et Carin*; texte établi, trad. et commenté par François Paschoud, Paris 2001.

ledwie kilka: np. nowsze, aniżeli z 1911 r., wydanie Sekstusa Aureliusza Wiktora[2] czy nowe edycje Laktancjusza[3], Pliniusza Młodszego[4], Eutropiusza[5], Orozjusza[6], Georgiusa Syncellusa[7] i wreszcie Zosimosa[8].

W odniesieniu do literatury użytej w rozprawie, szkoda, że nie znalazły się tam np. prace R. Syme'a, na temat wspomnianej już „Historia Augusta"[9].

Kolejna uwaga dotyczy braku indeksów. Praca uzyskałaby większą przejrzystość, gdyby na jej końcu znalazły się indeksy, np. rzeczowy czy zastosowanych w tekście imion bóstw oraz zestawienie cytowanych źródeł literackich, numizmatycznych, epigraficznych, etc. W przypadku generalnego niedoboru źródeł z tego okresu zestawienia takie stanowiłyby niewątpliwie dużą wartość. Uwagę krytyczną budzi też sposób prezentacji „Spisu reprodukcji monet", tych najbardziej charakterystycznych przykładów mennictwa III-wiecznego, znajdujący się na czterech ostatnich stronach książki. Zastrzeżeń nie budzą naturalnie fotografie monet, które są wystarczająco wyraźne, natomiast brak notki informującej o miejscu pochodzenia owych reprodukcji. Inna uwaga dotyczy pochodzenia samych monet. Przedstawione przykłady opatrzone zostały jedynie numeracją porządkową, stworzoną przez autorkę. Podano rodzaj monety oraz miejsce położenia mennicy, opis awersu oraz rewersu. Brak tu jednak dokładnej datacji i, przede wszystkim, odnośnego numeru danej monety w katalogu, w którym została ona zakatalogowana. Autorka ograniczyła się jedynie do uwagi w przypisie, iż prezentowane typy monet wywodzą się z katalogu „Roman Imperial Coins in the Hunter Coin Cabinet University of Glasgow", ed. A.S. Robertson, vol. III: Pertinax to Aemilian, London – Glasgow – New York; vol. IV: Valerian to Allectus, Oxford 1978. Jeśli tak, to należałoby przy każdej monecie podać paralelnie odpowiedni jej numer katalogowy. W tekście pracy znajdują się też niekonsekwencje, dotyczące cytowania nazwisk poszczególnych badaczy. Autorka raz cytuje nazwisko wraz z inicjałem imienia, innym razem tylko nazwisko, zdecydowanie zaś częściej nazwisko z pełnym brzmieniem imienia.

Z zakresu merytoryki pracy postulowałabym dodanie na początku książki jednego rozdziału lub poszerzenie pierwszego rozdziału pracy o rozważania na temat idei monarchicznej w I i II wieku n.e. Jest to konieczne dla uzyskania bardziej wyrazistego tła dla badanego problemu. Szkoda, że autorka nie pokusiła się o choćby skrótowe i zwięzłe, acz nie pozbawione pewnej koniecznej dozy szczegółowości, ujęcie owej ewolucji idei monarchicznej z okresu wczesnego pryncypatu do 235 r. Dla czytelnika praca stałaby się wówczas bardziej przystępnym i zrozumiałym studium polityki dynastycznej cesarzy rzymskich z akcentem na lata 235 – 284. Odnośniki do tego problemu w postaci przypisu lub skromna wzmianka dotycząca przeglądu idei monarchicznej na s. 23 – 25 we wstępie są nazbyt skrótowe i nie stanowią najwłaściwszego metodycznie wprowadzenia do badanego problemu.

Książka została wydana w starannej szacie graficznej. Trafnie dobrano zdobiące jej okładkę intaglio

---

[2] Pseudo-Aurélius Victor, *Abrégé des Césars*; texte établi, trad. et commenté par Michel Festy, Paris 1999.

[3] *L. Caeli Firmiani Lactanti opera omnia: accedunt Carmina eius quae feruntur et L. Caecilii qui inscriptus est De mortibus persecutorum liber*, recensuerunt S. Brandt et G. Laubmann. 1, *Divinae institutiones* et *Epitome divinarum institutionum*, New York – London 1965.

[4] Pline le Jeune, *Lettres*; *Panégyrique de Trajan*; texte établi et trad. par Anne-Marie Guillemin, Paris 1980.

[5] *Eutropii Breviarium ab urbe condita = Kurze Geschichte Roms seit Gründung (753 v. Chr. – 364 n. Chr.)*, Einleitung, Text und Übers., Anmerkungen, Index nominum: a) geographicorum, b) historicorum Friedhelm L. Müller, Stuttgart 1995.

[6] Orose, Paul (390? – 418?), *Histoires contre les pad'ens* (latin — français), *Histoires*, I, livres I – III: *Contre les pad'ens*, texte établi et trad. par Marie-Pierre Arnaud – Lindet, Paris 1990; II, livres IV – VI, Paris 1991; III, livre VII, index, Paris 1991.

[7] *Georgii Syncelli Ecloga chronographica*, ed. Alden A. Mosshammer, Leipzig 1984 (elektroniczne wydanie tej edycji ukazało się w 1995 r.).

[8] Zosime *Histoire nouvelle*; texte établi et trad. par François Paschoud. 1, Livres I et II, Paris 1971 (reedycja w 2000); T. II, 1, Livre III, Paris 1979 ; II, 2, Livres IV, Paris 1979; T. III, 1, Livre V, Paris 1983; 3, 2, Livres VI et index, Paris 1989.

[9] R. S y m e, *Ammianus and the Historia Augusta*, Oxford 1968; i d e m, *Emperors and biography: studies in the "*Historia Augusta*"*, Oxford 1971; i d e m, *The "*Historia Augusta*": a call of clarity*, Bonn 1971, Antiquitas. Reihe 4, Beiträge zur Historia — Augusta — Forschung [Serie 1]; VIII.

z przedstawieniem Filipa Araba, Otacylii Sewery i Filipa juniora. Wymienione potknięcia, w większości natury redakcyjnej, nie wpływają na wysoką ocenę rozprawy Agaty Kluczek. Jest to wartościowe studium dla historyka starożytności, przykład perfekcyjnego wykorzystania różnorodnych źródeł antycznych do tego okresu, poszerzające naszą wiedzę o mechanizmach obejmowania i przekazywania władzy w Rzymie w okresie kryzysu III wieku oraz lansowanej w tej dziedzinie ideologii władzy.

Katarzyna Balbuza (Poznań)

Eos XC 2003
ISSN 0012-7825

Manfred Clauss, Kaiser und Gott. Herrscherkult im römischen Reich, Stuttgart – Leipzig 1999, s. 597, il. 50, aneksy; **Uta-Maria Liertz, Kult und Kaiser. Studien zu Kaiserkult und Kaiserverehrung in den germanischen Provinzen und in Gallia Belgica zur römischen Kaiserzeit** (Acta Instituti Romani Finlandiae vol. XX), Rom 1998, s. 250, mapy, aneksy.

Od ukazania się monumentalnego opracowania D. Fishwicka[1], badania nad „kultem cesarskim" przeżywają prawdziwy renesans[2]. Mimo jednak wzrastającej wręcz lawinowo liczby opracowań, dyskusje historyków toczą się wokół tych samych problemów i padają podobne odpowiedzi — wszystkie ujęcia zamknięte są w obszarze wytyczonym przez klasyczne teorie (K. Marksa, É. Durkheima, M. Webera), opracowane jeszcze w XIX lub na początku XX wieku. Trafna w tym kontekście wydaje się opinia C. Geertza, który analizował problem stagnacji w innym obszarze badań nad religią, że należy wątpić, „by można było doprowadzić do wyjścia z niej poprzez mnożenie drugorzędnych wariantów klasycznych teoretycznych tematów [...]. W sztuce owo uroczyste powielanie osiągnięć uznanych mistrzów nazywa się akademizmem; sądzę, że jest to także właściwa nazwa dla naszej choroby"[3]. Prawdopodobnie i tej dotyczącej „kultu cesarskiego", skoro już od dłuższego czasu nie podejmowano prób ponownego przemyślenia ani przedmiotu badań, ani sposobów jego analizy[4]. Zarówno spory współczesnej humanistyki dotyczące poznawczych możliwości nauk humanistycznych, jak i rozwój refleksji nad religią wśród socjologów, antropologów, etnografów, a przede wszystkim religioznawców, nie stały się dotąd impulsami do nowych poszukiwań. Obszar badań nad „kultem cesarskim" dotknął konceptualny zastój. Tuszuje go jedynie kilka tropów, które pojawiły się od czasu pierwszych syntez, dynamizujących współczesne wysiłki interpretacyjne[5].

---

[1] D. F i s h w i c k, *The Imperial Cult in the Latin West*, I – II, Leiden 1987 – 1992.

[2] Oprócz recenzowanych prac warto wymienić: S.J. F r i e s e n, *Twice Neokoros. Ephesus, Asia and the Cult of the Flavian Imperial Family*, Leiden 1993; M.G. A b r a m z o n, *Rimskij imperatorskij kult v pamjatnikach numizmatiki*, Magnitogorsk 1993; U. H a h n, *Die Frauen des römischen Kaiserhauses und ihre Ehrungen im griechischen Osten anhand epigraphischer und numismatischer Zeugnisse von Livia bis Sabina*, Saarbrücken 1994, (zob. moją recenzję [w:] Eos LXXXII 1994, s. 132 – 135); M.G. M i r ó n P é r e z, *Mujeres, religión y poder. El culto imperial en el occidente mediterráneo*, Grenada 1996; *Subject and Ruler: the Cult of the Ruling Power in Classical Antiquity*, red. A.M. S m a l l, Ann Arbor 1996; A. B r e n t, *The Imperial Cult and the Development of Church Order. Concepts and Images of Authority in Paganism and Early Christianity before the Age of Cyprian*, Leiden 1999; S.J. F r i e s e n, *Imperial Cult and the Apocalypse of John. Reading Revelations in the Ruins*, Oxford 2001. W polskiej literaturze: S.A. Ś n i e ż e w s k i, *Problem boskości Oktawiana-Augusta w poezji augustowskiej*, Kraków 1993; R. S a j k o w s k i, *Divus Augustus Pater. Kult boskiego Augusta za rządów dynastii julijsko-klaudyjskiej*, Olsztyn 2001.

[3] C. G e e r t z, *Religia jako system kulturowy*, tłum. B. Kruppik, [w:] Socjologia religii. Antologia tekstów, red. W. Piwowarski, Kraków 1998, s. 40 – 41.

[4] Do wyjątków można zaliczyć: G. A l f ö l d y, *Subiect and Ruler, Subiects and Methods: An Attempt at a Conclusion*, [w:] Small (red.), s. 254 – 261.

[5] Zaliczyć do nich należy na pewno tezę S. Price'a o podwójnej naturze (boskiej i ludzkiej) cesarza w kul-

Zdecydowałem się na wspólną recenzję prac M. Claussa i U.-M. Liertz, bowiem — moim zdaniem — nie tyle dają one pretekst do nowych poszukiwań, co zamykają pewien etap badań nad „kultem cesarskim" rozpoczęty w końcu XIX wieku. Główne tezy dwojga badaczy są też dobrym pretekstem do sformułowania kilku uwag dotyczących ograniczeń dotychczasowych badań. Pod względem zawartości merytorycznej obie prace, chociaż bazują przede wszystkim na materiale epigraficznym, są nieporównywalne. Dzieli je zarówno zakres czasowy, geograficzny, jak i merytoryczny.

Praca Claussa, jeszcze zanim się pojawiła, zapowiedziana została krótkimi artykułami, które prezentowały jej główne tezy[6]. W wydanym trzy lata później monumentalnym dziele, obejmującym okres od czasów Republiki do panowania Teodozjusza I, autor zdecydował się jednak na zmianę zaproponowanej wcześniej terminologii i korektę kategorycznych stwierdzeń[7]. Składa się ono z dwóch zasadniczych części (chronologicznej i systematycznej), uzupełnionych wprowadzeniem, zakończeniem, aneksami (1. „Der Kaiserkult zu Lebenzeit der Herrscher"; 2. „Divinisierung und Konsekration bei Eutrop"; 3. „Gottheiten als *divi*"; 4. „Wer sind die *Augg(usti)*?"; 5. „Gelübde an die Kaiser"; 6. „Liste der augustischen Gottheiten"; 7. „Liste der Staatsgötter") i indeksami (źródeł, osobowy, geograficzny, rzeczowy). Clauss koncentruje się na zachodniej części rzymskiego imperium, posługującej się łaciną, bowiem — w jego zamierzeniach — praca ma stanowić uzupełnienie głośnej książki S. Price'a poświęconej kultowi cesarskiemu w Azji Mniejszej[8].

We wprowadzeniu („Einleitung") autor rozwiązuje podstawowe problemy terminologiczne i wyjaśnienia używanych przez siebie pojęć: bóstwo (*deus praesens*/lebende Gottheit), bóg (*deus*/Gott), bóg państwowy (*divus*/Staatsgott)[9]. Prezentuje także pogląd, i to jest główna teza jego pracy, że rzymscy cesarze od czasów Cezara byli bóstwami i za życia, i po śmierci zarówno we wschodniej, jak i zachodniej części Imperium Romanum[10]. Dla zrozumienia stanowiska Claussa ważny jest sposób, w jaki rozumie on pojęcie „bóstwo/bóg". Autor deklaruje, że nie interesuje go ani interpretacja łacińskich czy greckich terminów, ani też ontologiczne implikacje współczesnego (tzn. chrześcijańskiego) języka[11], ale określe-

---

cie; zob. *Between man and god: sacrifice in the Roman imperial cult*, JRS LXX 1980, s. 28 – 43; *Gods and emperors: the Greek language of the Roman imperial cult*, JHS CIV 1984, s. 79 – 95.

[6] M. C l a u s s, Deus praesens. *Der römische Kaiser als Gott*, Klio LXXVIII 1996, s. 400 – 433; „Gebt dem Kaiser, Was des Kaiser ist!". Bemerkungen zur Rolle der Christen im römischen Heer, [w:] Imperium Romanum. Studien zu Geschichte und Rezeption. Festschrift für K. Christ zum 75. Geburstag, red. P. Kneissl, V. Losemann, Stuttgart 1998, s. 93 – 104.

[7] C l a u s s, Deus praesens, s. 400: „Der *princeps* war Gott. Er war dies von Anfang an, seit Caesar und Augustus, er war es zu Lebenzeit, er war es auch im Westen des römischen Reiches, in Italien, in Rom"; por. przyp. 10.

[8] S. P r i c e, *Rituals and Power. The Roman Imperial Cult in Asia Minor*, Cambridge 1984.

[9] „In dieser Arbeit werde ich den Begriff *deus* mit 'Gott' und *divus* mit 'Staatsgott' wiedergeben — trotz der damit notwendigerweise einhergehenden Eintönigkeit. Ferner werde ich den Kaiser als Gottheit zu Lebzeiten, als 'lebende Gottheit' bezeichen und somit einen Begriff übernehmen, den die Antike mit der Formulierung *deus praesens* bereits kannte. Diese lebende Gottheit wird durch Divinisierungsbeschluss und Konsekration zum Staatsgott beziehungsweise zur Staatsgöttin" (s. 26).

[10] „Der römische Kaiser war Gottheit. Er war dies von Anfang an, seit Caesar und Augustus, er war es zu Lebenzeit, er war es auch im Westen des römischen Reiches, in Italien, in Rom" (s. 17).

[11] „Der römische Kaiser war Gottheit. Was der Kaiser war, erlaubte ich mir als bekannt vorauszusetzen. Doch was ist eine Gottheit? Mir geht es nicht um die vielen lateinischen und griechischen Begriffe, die eine Gottheit bezeichen, sondern um die antiken Vorstellung dessen, was ich in dieser Studie mit dem deutschen Begriff 'Gottheit' kennzeichne. Das zentrale Missverständnis des antiken Kaiserkultes oder, andres gesagt, das Problem mit diesem Kult für die moderne Forschung scheint mir in der Schwierigkeit zu bestehen, den Begriff 'Gott' von seinen heutigen Inhalten zu lösen" (s. 20). „Die alte Frage, ob Griechen und Römer die Herrscher, die sie kultisch verehrten, als Gottheiten betrachtet haben, möchte ich mit der Definition beantworten, dass eine Gottheit ist, wer einen Kult erhält. Wenn ich davon spreche, dass jemand Gottheit *ist*, handelt es sich um eine verkürzte Ausdruckweise. Augustus *ist* Gottheit, dies ist keine ontologische Aussage im Sinne der Philosophie. Ich könnte auch schreiben: Augustus wurde für eine Gottheit gehalten, wurde als Gottheit angesehen, aber das ist mir zu umständlich. Ausserdem habe ich keine Probleme mit Feststellung 'Augustus ist Gottheit',

nie osoby, która była przedmiotem szczególnych praktyk kultowych[12], co w konsekwencji oznacza dla niego przyjęcie punktu widzenia tzw. zwykłych ludzi.

Część pierwsza („Chronologischer Teil") ilustruje główną tezę autora poprzez prezentację źródeł dotyczących konkretnych cesarzy. Clauss, pomijając zbędne rozważania, zwyczajowo określane jako „polityka religijna" poszczególnych władców, skupia się na interpretacji konkretnych źródeł: literackich, numizmatycznych, zabytków sztuki i przede wszystkim materiału epigraficznego. To właśnie interpretacja inskrypcji czyni jego wywód szczególnie interesującym. Warto zwrócić uwagę na ciekawą dyskusję dotyczącą inskrypcji z Aesernia (CIL IX 26280; s. 50 – 51) czy polemikę z zaproponowanym przez Fishwicka odczytaniem formularza niektórych inskrypcji poprzez wprowadzenie rozróżnienia na „votive dative" i „dative of honour"[13] (s. 33 – 35, 220 – 221). Clauss zresztą, aby dowodzić swoich racji, musi na każdym kroku podejmować krytykę mocno zakorzenionych w literaturze tez, na przykład interpretacji fragmentu Kasjusza Diona (LI, 20, 6 – 8) dokonanej przez L. Ross Taylor[14] (s. 55 – 57, 78) czy statusu cesarzy (synowie Konstantyna, Julian, Jowian, Walentynian I i Teodozjusz I) w okresie późnoantycznym (s. 183 – 215), a szczególnie zaś Konstantyna[15] (s. 203 – 207). W przeciwieństwie do L. Schumachera, którego zdaniem, o boskości cesarzy rzymskich — przynajmniej od panowania Walentyniana — w ogóle nie można mówić, Clauss wskazuje na trwanie struktur kultu cesarskiego i związanego z nim kapłaństwa aż do połowy V wieku po Chr. i uczestnictwa w nim także chrześcijan.

Szerokie spektrum poruszanych przez autora tematów powoduje, że stawia on często tezy dyskusyjne. Na pewno autor powinien poprzeć chociażby kilkoma argumentami stwierdzenia dotyczące kapłaństwa kobiet[16]. Kultem kobiet z rodziny cesarskiej, który był przecież kultem państwowym wprowadzanym decyzją senatu[17], najczęściej zajmowały się kobiety[18] — chociaż nie wyłącznie[19] — często desygnowane przez radę dekurionów[20], a być może nawet sprawujące swoje funkcje w randze prowincjonalnej[21]. Nawet jeśli kilka podobnych zarzutów można by jeszcze dodać, to jednak syntetyczny wykład Claussa, który w sposób zwięzły i kompetentny referuje źródła odnoszące się do kolejnych cesarzy, stanowi niezwykle cenne wprowadzenie nawet dla tych, którzy prowadzą badania nad innymi aspektami świata starożytnego.

---

da eine Gottheit eine Person ist, von sich behauptet, Gottheit zu sein, und (einen) Menschen dazu veranlassen kann, sie als Gottheit anzuerkennen" (s. 23).

[12] „Für mich ist eine Gottheit: — wer eine Weihinschrift — mit dem Formel *v(otum) s(olvit) l(ibens) m(erito)* oder *sacrum* — erhält; — wer einen Altar erhält; — wer einen heiligen Hain erhält; — wer einen Tempel erhält; — wer einen Priester erhält; — wer ein Opfer erhält; — wer mit *anderen* Gottheiten zusammen verehrt wird; — wer Gott/Staatsgott genannt wird" (s. 35 – 36).

[13] D. Fishwick, *Votive Offerings to the Emperor?*, ZPE LXXX 1990, s. 121 – 130.

[14] L. Ross Taylor, *The Divinity of Roman Emperor*, Middletown 1933, s. 215 – 218.

[15] L. Schumacher, *Zur* 'Apotheose' *des Herrschers in den Spätantike*, Atti dell'Accademia Romanistica Constantiniana X 1995, s. 105 – 125.

[16] „Solche Eigenpristerinnen sind zwar in den städtischen Kulten sowohl für die lebenden als auch für die konsekrierten Herrscher häufig anzutreffen, aber für den Staatkult, um den es sich hier handelt, sonst nicht" (s. 145).

[17] Np. Tac. *Ann.* XVI 21, 2 (Poppea Sabina).

[18] L. Ladijmi Sebai, *À propos du flaminat féminin dans les provinces africaines*, MEFAR CII 1990, s. 651 – 686 będący częścią niepublikowanej pracy: *La Femme en Afrique à l'époque romaine (à partir de la documentation épigraphique)*, thèse 3e cycle, Aix-en-Provence 1977; A. Bielman, R. Frei-Stolba, *Les flaminiques du culte impérial: contribution au rôle de la femme sous l'empire romain*, [w:] Études de lettres II 1994, s. 113 – 126; W. Spickermann, *Priesterinnen im römischen Gallien, Germanien und den Alpenprovinzen (1. – 3. Jahrhundert n. Chr.)*, Historia XLIII 1994, s. 189 – 240.

[19] Np. AE 1915, 95: *flamen Iuliae Augustae*.

[20] Np. CIL XII 690: *flaminica designata*.

[21] Np. IMag 158; zob. R. Kearsley, *Asiarchs, Archiereis, and the Archiereiai of Asia*, GRBS XXVII 1986, s. 183 – 192; por. P. Herz, *Asiarchen und Archiereiai. Zum Provinzialkult der Provinz Asia*, Tyche VII 1992, s. 95 – 110; M.D. Campanile, *I Sacerdoti del Koinon d'Asia (I sec. a.C. – III sec. d.C.). Contributo allo studio della romanizzazione delle élites provinciali nell Oriente greco*, Pisa 1994, s. 22 – 25.

Część druga („Systematischer Teil") przedstawia osobę cesarza w dziewięciu kontekstach. Clauss ukazuje rzymskiego władcę jako bóstwo, analizuje bóstwa z nim związane, prezentuje składane mu ofiary i organizowane rytuały, ukazuje jego działanie, rozpatruje jego dwoistą naturę, odtwarza procedurę ubóstwienia i konsekracji, rekonstruuje organizację kultu i przedstawia osoby za niego odpowiedzialne, w końcu zaś prezentuje stosunek chrześcijan do kultu cesarskiego. Warto zwrócić uwagę na rozważania autora dotyczące kultu *genius* (s. 221 – 229), *numen* (s. 229 – 237) czy terminu *domus divina* (s. 270 – 272). Pewne wątpliwości, szczególnie jeżeli ma się w pamięci założenia pracy, budzi wprowadzenie do wykładu o boskości cesarza takich cech, jak niestrudzoność (s. 263), wszechobecność (s. 363 – 264) czy piękno (s. 264 – 265). Obok sądów wymagających raczej szerszego uzasadnienia (np. ignorowanie kultu siostry Kaligulli, Druzylli[22]), autor powtarza też często tezy dobrze znane, na przykład interpretację ubóstwienia cesarzy jako formy legitymizacji władzy[23] (s. 368 – 374).

Najciekawszym fragmentem tej części pracy Claussa jest niewątpliwie rozwinięcie filologicznej interpretacji określeń, dotyczących procedury konsekracji dokonanej przez W. Kierdorfa[24] (s. 356 – 368). Na podstawie jego ustaleń, autor wprowadza rozdzielenie procedury konsekracji na dwa akty: ubóstwienie/„Divinisierung" uchwalane przez senat i właściwą konsekrację/„Konsekration", za którą każdorazowo odpowiedzialny był kolejny cesarz[25]. Pierwotna sekwencja zdarzeń (pogrzeb, ubóstwienie, konsekracja) od śmierci Klaudiusza miałaby natomiast ulec zasadniczej zmianie (ubóstwienie, pogrzeb, konsekracja). Takie założenie pozwala Claussowi na przypuszczenie, że po śmierci Liwii została ona ubóstwiona przez senat, ale nie została konsekrowana przez Tyberiusza i uczynił to dopiero Klaudiusz. Jest to — co prawda — teza bardzo interesująca, ale niestety, nie dysponujemy żadnym źródłem, które mogłoby ją potwierdzić, a ponadto autor w żaden sposób nie tłumaczy podjęcia przez senat powtórnej (?) decyzji o ubóstwieniu żony Augusta w 42 roku po Chr.[26]

W zakończeniu („Zusammenfassung") Clauss podkreśla, że używane przez historyków określenie „kult cesarski" wcale nie oznacza, że był on różny od kultu bogów, a tezy dotyczące boskości w starożytności formułowane z pozycji racjonalnego sceptycyzmu, na przykład przez G.W. Bowersocka[27], uznaje za anachroniczne. Dowodzi także, że kult cesarski nie funkcjonował wyłącznie dzięki centralnej inicjatywie, a jego rozprzestrzenianie się nie było sterowane z Rzymu. Przyznaje racje poglądom C. Witschela, że proces ten miał samoistny charakter[28]. Skoro mieszkańcy imperium nie mogli identyfikować się z ideą państwa, pozostawała jedynie możliwość identyfikacji z władcą, który w ten sposób pełnił rolę jego personifikacji. Stąd też w kulcie cesarskim religijność i lojalność zazębiały się ze sobą. Można więc go postrzegać jako formę instytucjonalizacji myślenia, w której *sacrum* i *profanum* uzyskiwały swoje połączenie w życiu codziennym. Sprzyjała temu antropomorfizacja bóstw, ich duża liczba oraz nieostry opis pól ich działania, które często zachodziły na siebie. Kult cesarski odzwierciedlał pozycję

---

[22] Zob. ogólnie: H a h n, *o.c.*, s. 151 – 168; kapłanki: CIL V 7345 (Caburum); AE 1988, 607 (Collegno); IG IV^2 600=IG IV 1400 (Epidauros); CIL XIII 3079 (?) (Caesarodunum); kapłan: BCH XXXVIII 1914, s. 401 nr 18 (?) (Ateny).

[23] H. G e s c h e, *Die Diviniesierung der römischen Kaiser in ihrer Funktion als Herrschaftslegitimation*, Chiron VIII 1978, s. 374 – 390.

[24] W. K i e r d o r f, „Funus" *und* „consecratio". *Zur Terminologie und Ablauf der römischen Kaiserapotheose*, Chiron XVI 1986, s. 43 – 69.

[25] „Dann sollten wir allerdings in modernen Literatur nicht nur den Begriff 'Konsekration' präziser verwenden, wie dies W. Kierdorf angemahnt hat, sondern auch Begriff 'Divinisierung'. 'Divinisierung' wäre dann, präzise formuliert, der Beschluss des Senats zur 'Konsekration', der zwar den Namen 'Staatsgott' (*divus*) oder 'Staatsgöttin' (*diva*) verleiht, die betreffende Person allerdings noch nicht zur Staatsgottheit macht; letzteres geschieht ausdrücklich erst durch die Konsekration" (s. 359).

[26] Suet. *Claud.* 11, 2: *aviae Liviae divinos honores... decernenda curavit*; Sen. *Apocol.* 9, 5: *quam ipse* (tj. *Claudius*) *deam esse iussit*; por. DC 60, 5, 2.

[27] G.W. B o w e r s o c k, *Greek Intellectuals and the Imperial Cult*, [w:] Le culte des souverains dans l'Empire romain, red. W. den Boer, Genève 1973, s. 206: „No thinking men never believed in the divinity of the living emperor".

[28] C. W i t s c h e l, recenzja: *W. Kuhoff, Felicior Augusto, melior Traiano. Aspekte der Selbstdarstellung der römischen Kaiser während der Prinzipatszeit, Frankfurt am Main 1993*, Klio LXXVIII 1996, s. 524 – 529.

cesarza, a przede wszystkim jego wszechmoc w życiu codziennym. W ten sposób dokonywała się synteza jego boskości i człowieczeństwa, możliwa do zakomunikowania w kulcie na wiele sposobów. Rodziła ona jednak także problemy, istnieli bowiem niewątpliwie sceptycy, choć ich Clauss zalicza do zdecydowanej mniejszości. Uznawanie cesarza za boga odpowiadało bowiem potrzebom „kolektywnej świadomości" całej lub prawie całej populacji. Dzięki temu kult cesarski przyczyniał się do zjednoczenia różnych grup społecznych i budowania jedności społecznej.

Cesarz — zdaniem autora — posiadał więc niejako „podwójną naturę", boską i ludzką. Tę pierwszą dziedziczył po swoich przodkach, druga zaś wynikała z identyfikacji jego osoby z państwem. Cesarz był nieśmiertelny nie jako człowiek, ale jako bóstwo. Jego śmierć nie osłabiała jego boskości, a nawet wprowadzała ją na wyższy poziom, dzięki czemu nigdy nie umierał. Cesarz był więc bogiem jako człowiek. I właśnie na opisie jego boskiej natury, która stała się „modelem" dla charakterystyki osoby Jezusa Chrystusa, skupił się Clauss w swoich rozważaniach.

Praca Liertz natomiast jest analizą przejawów oddawania czci cesarzowi na obszarach prowincji germańskich (Germania Górna i Dolna) oraz Galii Belgijskiej. Składa się ona z trzech części poprzedzonych wprowadzeniem i uzupełnionych zakończeniem, katalogami epigraficznymi (*sacerdotes*, *seviri Augustales* i *dendrophori Augustales*, *flamines* i *flaminicae*, *numen Augustorum*), indeksami (autorów antycznych, inskrypcji, osobowy, geograficzny i rzeczowy), bibliografią oraz mapami.

Wprowadzenie („Einleitung") zawiera — poza ogólnymi rozważaniami dotyczącymi kultu cesarskiego — wyjaśnienie tytułu pracy. Odzwierciedla on tezę autorki, że istniała „przepaść" (Kluft) pomiędzy oficjalnym kultem cesarskim i prywatnym, indywidualnym oddawaniem czci cesarzowi (verehren). Do tego pierwszego obszaru zalicza ona kult organizowany i kontrolowany przez miejskich urzędników oraz działalność *seviri Augustales*, drugiemu zaś nie przypisuje charakteru religijnego. Liertz omawia następnie bezkrytycznie dotychczasowe badania, podkreśla znaczenie w badaniach kultu cesarskiego źródeł epigraficznych i archeologicznych, które stanowią podstawę jej analizy oraz przedstawia krótki, tożsamy z ustaleniami Fishwicka, rys historyczny rozwoju kultu cesarskiego w zachodniej części Imperium Romanum.

Część pierwsza („Der offizielle und öffentliche Kaiserkult") poświęcona została oficjalnemu kultowi cesarskiemu, który prezentowany jest w układzie geograficznym: Germania Górna (Colonia Iulia Equestris, Colonia Augusta Raurica, Avanches i Helweci, Sekwanowie, Lingonowie, pozostałe tereny nadreńskie i Dolina Renu), Germania Dolna (Colonia Claudia Ara Agrippinensium, Colonia Ulpia Traiana, inne potencjalne centra kultowe) i Galia Belgijska (Civitas Mediomatricorum, Trewir i Trewerowie, inne civitates, Leukowie, Remowie, Ambianowie, Morynowie, Wiromanduowie). W podsumowaniu tej części („Rom und der organisierte Kaiserkult/provinzial-munizipal-regional?") autorka podkreśla, że oficjalny kult cesarski pojawiał się prawie natychmiast nawet w najdalszych zakątkach prowincji, jeżeli funkcjonowała tam już lokalna administracja i postępował proces urbanizacji. Były to bowiem niezbędne warunki jego rozwoju. Kult cesarski funkcjonował najczęściej dzięki działalności nielicznej grupy tubylców, która chociaż często nie należała do ścisłej lokalnej elity, to jednak pod wpływem kontaktów z Rzymianami wykazywała wystarczający stopień romanizacji. Przejmowanie rzymskich wzorów przez szerokie masy było inicjowane nie tylko przez tę nieliczną grupę, ale także było wspierane przez centralną administrację, która nadawała lub zmieniała prawny status danego ośrodka. Kult cesarski był więc zarówno środkiem romanizacji, jak i jej wynikiem.

Dlatego też największa liczba świadectw istnienia kultu cesarskiego z Germanii pochodzi z południa, a więc z obszaru będącego pod silnym wpływem Galii Narbońskiej i posiadającego silne związki z Rzymem (kolonie weteranów: Equestris i Raurica). Natomiast z północnej część tej prowincji, podobnie jak z Germanii Dolnej, nie posiadamy już tak licznych dowodów jego funkcjonowania, ale zorganizowane życie cywilne rozwinęło się tam znacznie później. Galia Belgijska, chociaż była związana z obszarami germańskimi, znajdowała się zaś w obszarze oddziaływania prowincjonalnego ośrodka kultowego w Lugdunum i kult cesarski był w niej szeroko rozpowszechniony. Można nawet stwierdzić, że im dalej na północny wschód, tym natrafiamy na mniejszą liczbę świadectw. W Dolinie Renu (Germania Dolna) i na prawym brzegu tej rzeki (Germania Górna) nie istniały jednak struktury miejskie niezbędne do rozwoju kultu cesarskiego. Jedyną próbą ustanowienia tam regionalnego kultu była fundacja Arae Flaviae. Kult cesarski rozwijał się tam jednak przede wszystkim za sprawą jednostek związanych z kręgami wojskowymi, dzięki rozwojowi lokalnych centrów znajdujących się na ważnych szlakach ko-

munikacyjnych lub miejsc takich jak Ara Ubiorum, które tworzyły „oazy rzymskości". Najprawdopodobniej na obszarach germańskich i w Galii Belgijskiej nie powstał samodzielny kult prowincjonalny, a niektóre plemiona galijskie oraz ośrodki południowo-zachodniej części Germanii Górnej uczestniczyły w zgromadzeniu prowincjonalnym w Lugdunum.

Część druga („Der Kaiser in Kult und Verehrung") poświęcona została analizie różnych aktów tradycyjnie klasyfikowanych jako przejawy kultu cesarskiego. Zdaniem Liertz, ich analiza skłania do wniosku, że oprócz bezsprzecznie aktów kultowych pośród nich mamy także do czynienia z tradycyjnymi formami honorowania wybitnych jednostek. Kult i honoryfikacja to — według autorki — dwa skrajne punkty skali, na której lokowana była osoba cesarza. Najwyżej na niej można umieścić połączony kult Romy i cesarza, *lares Augusti*, *genius Imperatoris* oraz *numen Augusti/orum*. Ale nawet tutaj cesarz nie był pełnoprawnym bóstwem i występował jako „Juniorpartner" Romy lub Jowisza. Zdaniem Liertz, jedynie w kulcie *numen* cesarz mógł stać się bezpośrednim obiektem kultu. W obu Germaniach i Galii rozwinął się on jednak stosunkowo późno (koniec II wieku po Chr.), poświadczony jest w wielu wariantach (*numinibus*; *numinib.*; *nn.*; *num.*; *numin.*; *n.*; *numini/Augustorum*; *Augustor.*; *Augg.*; *Augus.*; *Aug.*)[29] i nigdy nie dotyczył konkretnie panującego cesarza (por. CIL XIII 389). Ten fakt — według autorki — przemawia za tym, że w tej formie bardziej niż boskość cesarza wyrażano lojalność wobec niego. Na granicy pomiędzy kultem i oddawaniem czci, czyli pomiędzy kultem *numen* a bóstwami z epitetem *augustus*, znajdowały się tzw. cnoty cesarskie, przede wszystkim *Victoria augusta* i *salus Imperatoris*. Mogły to być, co prawda, niezależne bóstwa, ale raczej należy je interpretować jako podporządkowane cesarzowi siły, na co wskazuje na przykład silny związek *Victoria augusta* z kręgami wojskowymi.

Jako wyraz lojalności Liertz uznaje stosowanie wyrażeń: *in honorem domus divinae*, *pro salute Imperatoris*. Chociaż określenie *domus divina* pojawiło się już za czasów Tyberiusza, to skrót *in h(onorem) d(omus) d(ivinae)* rozpowszechnił się dopiero za czasów Antoninusa Piusa. Był on zresztą wyjątkowo popularny na tych terenach. Liczba błędów w inskrypcjach (I NHD D itp.) świadczy jednak o tym, że stanowił on raczej element konwencji epigraficznej niż wyraz uświadomionych przekonań[30]. Podobne znaczenie miała równie popularna — szczególnie wśród legionistów — formuła *pro salute Imperatoris*. Wyrażała ona — zdaniem Liertz — lojalność wobec cesarza jako pierwszego obywatela potrzebującego szczególnego wsparcia bogów.

Popularną praktyką było także dodawanie różnym bogom epitetu *augustus*. Pojawiał się on zarówno w przypadku tzw. bogów państwowych (m.in. Mars, Diana, Apollon), jak lokalnych bóstw (m.in. Gesacus, Damona, Borvo). Szczególne miejsce zajmował wśród nich *Mercurius augustus*, bowiem Merkury był odpowiednikiem najważniejszego bóstwa celtyckiego. Cesarza wiązano także z tzw. bóstwami orientalnymi (Mitra, Kybele/Magna Mater i Ma Bellona), a w niektórych przypadkach takie znaczenie mogło mieć nawet imię samego boga bez epitetu *augustus*. Bez względu jednak na rozwiązanie skrótu *Aug.* jako *Augusti/ustorum* (gen.) lub *Augustus/a/um* (adj.) — według autorki — i tak cesarz był niejako podporządkowany tym bogom, a więc — inaczej niż na Wschodzie — nie był im nigdy równy.

W podsumowaniu („Der Kaiser im Schnittpunkt der Kultkoordinaten") Liertz podkreśla, że na omawianych terenach najwcześniej pojawił się oficjalny kult Romy i Augusta, znany jedynie z tytulatury kapłanów. W drugiej połowie I wieku po Chr. w kręgach wojskowych rozpowszechnia się kult *genius Imperatoris* oraz formuła *pro salute*, a także bóstwa z epitetem *augustus* i tzw. cnoty cesarskie. Wszystkie one powielały rzymskie wzory i rozpowszechniały się z impulsu rzymskiej władzy. Poza armią najczęściej posługiwano się epitetem *augustus*, który łączono z lokalnymi bóstwami. W ostatnich latach II wieku po Chr. dzięki aktywności różnych grup społecznych popularność uzyskał natomiast kult *numen Augusti*, w kręgach wojskowych natomiast formuła *devotus numini maiestatique eius*, a w sferze cywilnej — *in honorem domus divinae*.

W interpretacji Liertz cesarz jawi się w wielu wymiarach. Po pierwsze, jako zwykły człowiek, który potrzebował — ze względu na swoją odpowiedzialność bardziej niż inni — pomocy bogów (formuła *pro salute Imperatoris*). Po drugie, jako szczególna osoba, która znajdowała się pod opieką bogów (epitet *augustus* nadawany bogom). Po trzecie, jako osoba o ambiwalentnym statusie aspirująca do boskości (kult

---

[29] Por. omawianą pracę C l a u s s a, s. 229 – 237, szczególnie s. 229 przyp. 40.

[30] C l a u s s (*o. c.*, s. 272 – 274) zwraca uwagę na fakt, że błędy w inskrypcjach mogły być w wielu wypadkach korygowane farbą i nie zawsze muszą oznaczać brak zrozumienia treści.

tzw. cnót cesarskich i związek z tzw. bóstwami orientalnymi). Dopiero w czwartym wymiarze cesarz wznosił się ponad swoje człowieczeństwo i mógł być postrzegany jako równy bogom (kult Romy i Augusta/nie-Rzymianie; kult *genius*/przede wszystkim Rzymianie z kręgów wojskowych, kult *numen*/ludność cywilna), chociaż — według autorki — zawsze pozostawał bardziej człowiekiem niż bogiem.

Część trzecia („Kaiserkult im Alltag") przedstawia kult cesarski w kontekście praktyk społecznych. Liertz podkreśla bezpośredni związek tego kultu z rzymskim systemem administracji i organizacją *civitates*, bez których nie mógł się rozwijać. Urzędy kapłańskie z określeniem *flamen* obejmowali obywatele rzymscy głównie w najwcześniej założonych koloniach, natomiast z określeniem *sacerdos* (*Romae et Augusti* lub *Augusti*) mniej zromanizowani mieszkańcy w młodych *civitates*. Substytutem tych urzędów były kolegia *seviri Augustales*, których jednak wcale nie tworzyli wyzwoleńcy. Analiza zachowań epigraficznych kapłanów („Die Vertreter des organisierten Kaiserkult und ihre private Einstellung") dowodzi, że jedynie *Augustales* wykazywali się ponadprzeciętnymi zainteresowaniami religijnymi[31]. Można nawet stwierdzić, że im bardziej zromanizowany był dany obszar i im więcej znaleziono tam inskrypcji poświadczających urzędy kapłańskie, tym mniej było wśród nich inskrypcji wotywnych, a jeszcze rzadziej występowały inskrypcje związane z cesarzem.

Znacznie trudniej ocenić stosunek ludności do kultu cesarskiego („Das Volk und der organisierte Kaiserkult"). Niewątpliwie jednak musiała ona uczestniczyć w podobnych uroczystościach jak na Wschodzie (procesje, składanie ofiar, uczty, wyścigi, polowania, walki gladiatorów itp.) i również tu towarzyszyła im architektoniczna sceneria, w której główną rolę odgrywała osoba cesarza. Dużą rolę w rozpowszechnianiu języka, rzymskich wyobrażeń i w sukcesie „pierwszej romanizacji", szczególnie w zachodniej części Germanii Górnej i Galii Belgijskiej, odegrało wojsko („Das Heer und der zivile *Kaiserkult*"). Nie miało ono wprawdzie wpływu na zorganizowany kult cywilny, który posiadał swoją własną dynamikę rozwoju, ale wpływało, przede wszystkim na obszarach pogranicza, na zachowania kultowe w obrębie prywatnych kultów.

W zakończeniu („Schlussbemerkungen") autorka podsumowuje swoje rozważania podkreślając raz jeszcze, że zorganizowany kult cesarski pojawił się wraz początkiem pryncypatu jako następstwo powstania systemu administracji i postępującej urbanizacji w oparciu o zastaną przez Rzymian strukturę plemienną. Wykorzystując je sam stawał się czynnikiem wspomagającym proces dalszej romanizacji. Podobieństwa w rozwoju wielu ośrodków (od rozwiązań architektonicznych po kult) — zdaniem Liertz — wskazują jednoznacznie, że proces ten był inicjowany i sterowany centralnie. Na podstawie analizy źródeł epigraficznych można też odnieść wrażenie, że publiczny kult cesarski w zasadzie zaspokajał potrzebę oddawania czci cesarzowi. Jego osoba — a może bardziej instytucja „cesarza", bowiem tylko w nielicznych źródłach i to pochodzących najczęściej z obszaru wojskowego jest on jednoznacznie identyfikowany — chociaż była łączona z szerokim spektrum bóstw, to tylko w kulcie z Romą, *genius* i *numen* ujawniała się jej boskość. I tylko w tym przypadku należy mówić o kulcie cesarskim. Całe zaś omawiane spektrum można objąć jedynie wyrażeniem „oddawanie czci" (Verehrung), tym bardziej, że z czasem coraz wyraźniejsza staje się w inskrypcjach semantyczna „pustka" wyrażenia „Augustus", a religijność przekształcała się w lojalność.

Podstawowym problemem, który próbują rozwiązać zarówno Clauss, jak i Liertz, jest określenie statusu cesarza. Oboje autorzy proponują nam jednak różne sposoby jego konceptualizacji i inaczej rozkładają akcenty pomiędzy człowieczeństwem i boskością rzymskiego władcy. Clauss, zgodnie z poczynionymi założeniami, powinien starać się nie tyle o określenie jednoznacznej natury cesarza, co zaprezentowanie sposobu jego postrzegania przez mieszkańców imperium. W swoim wywodzie dąży jednak do ustanowienia absolutnej definicji podmiotowej, w której kładzie nacisk na boski aspekt rzymskiego władcy. Dopiero w podsumowaniu ujawnia, że cesarz posiadał „dwoistą" naturę, przy czym przekonania o człowieczeństwie cesarza w starożytności traktuje jako marginalne. Clauss nie ukazuje jednak całego spektrum postaw tzw. zwykłych ludzi wobec cesarza, nie interesują go także różnice pomiędzy, na przykład poszczególnymi grupami społecznymi. Tę lukę wypełnia w swojej pracy Liertz,

---

[31] W tym przypadku należałoby raczej stwierdzić, że *Augustales* wykazywali po prostu szczególne zainteresowanie aktywnością epigraficzną; zob. P. Wojciechowski, *Źródła epigraficzne w badaniach nad życiem religijnym miast rzymskich* (referat wygłoszony w czasie konferencji „Miasto w starożytności", Poznań, 19 – 21 września 2002 roku).

która pokazuje owe różnice, jednak w mniejszym stopniu w aspekcie społecznym, bardziej zaś poprzez analizę języka źródeł epigraficznych. Niewątpliwie jest to interesująca próba, ale należy zwrócić uwagę na jej ograniczenia. Liertz bowiem interpretuje różnice w formularzach inskrypcji nie z punktu widzenia wystawców w prowincjach (pojawia się tu pytanie, czy w ogóle istnieje możliwość jego rekonstrukcji), ale z punktu widzenia rzymskiej „teologii" kreowanej przez rzymską elitę (relacja pomiędzy bóstwem, *numen* i *genius*). Można przecież założyć, że podobnie jak w przypadku tzw. kultów orientalnych, które w prowincjach traciły swoją „orientalność" i traktowane były po prostu jako „rzymskie", tak też formy kultu cesarza mogły być tam inaczej postrzegane, na przykład jako zbiór różnych możliwości pozbawionych hierarchii. Trzeba bowiem pamiętać, że sam akt wystawienia inskrypcji o dowolnym formularzu mógł być w prowincjach deklaracją „rzymskości" (którą konstytuowało m.in. uczestnictwo w kultach rzymskich bogów), która nie musiała konotować teologicznych niuansów[32]. W tej sytuacji należy chyba zrezygnować zarówno z definicji podmiotowej określającej naturę cesarza jako „dwoistą", jak i ze skomplikowanej skali „bogoczłowieczeństwa" skonstruowanej za Fishwickiem przez Liertz. Zamiast odnosić się do natury osoby cesarza, powinniśmy raczej konsekwentnie koncentrować się na opisie zachowań konkretnych osób i przyjąć, że w zależności od kontekstu cesarz postrzegany był przez nie raz jak człowiek, innym zaś razem jak bóstwo. Przy czym nie można wykluczyć, że osoba posługująca się na przykład formularzem *pro salute*, w innych okolicznościach nie zwracała się do cesarza jako bóstwa. Określenia „bóstwo" natomiast nie można rozumieć w sensie ontologicznym, ale jedynie jako wyrażenie pewnej relacji, w której znajdował się działający, relacji zależności.

Oddzielenie boskiej i ludzkiej natury cesarza nie powinno jednak przywracać od dawna krytykowanej separacji obszarów „religii" i „polityki". Właśnie na podstawie tej dychotomii stworzona została przez nowożytną naukę kategoria „kultu cesarskiego", która została zinterpretowana jako jeden ze sposobów panowania Rzymian nad prowincjami i w znacznym stopniu zawęziła perspektywę badawczą do rekonstrukcji historii instytucji związanych z kultem cesarza: *concilia* i *koina*. Przy czym dla historyków rozpatrujących dzieje religii w perspektywie chrześcijańskiej „kult cesarski" był przejawem upadku religii, dla innych, którzy mieli w pamięci „boskość" królów ze „Złotej gałęzi" J. Frazera, „boskość" cesarzy rzymskich była jedynie jej namiastką, zaś dla większości „kult cesarski" był po prostu wyrazem politycznej lojalności. Trzeba jednak pamiętać, że z jednej strony cały rzymski system polityczno-prawny działał wewnątrz sieci religijnych rytuałów i przepisów. Wszystkie sfery życia, publiczne i prywatne, były korelatami o charakterze religijnym. Nie sposób więc oddzielić obszarów religii i polityki, tworzyły bowiem one jedną rzeczywistość. Z drugiej zaś strony, rytuały związane z cesarzem — jak słusznie podkreśla Clauss — nie zastąpiły tradycyjnego kultu, ale się w nim zawarły. Nie istniała żadna ceremonia koronacji połączona z sankcją religijną, ani święto rozpoczęcia roku, w którym cesarz byłby głównym aktorem i które ujawniałoby jego wyjątkowy status religijny. Istniały tylko najróżniejsze, rozproszone formy oddawania czci cesarzowi odpowiadające lokalnej tradycji. Nie były one jednak zbiorem hołdów, który stanowiłby niezależny element rzymskiej rzeczywistości, ale stanowiły część systemu religijnego zreorganizowanego przez Augusta[33]. Nie było więc niczego takiego jak „kult cesarski", ale osoba cesarza została wpisana w istniejący już system religijny. Ów system jako całość, a nie tylko jego poszczególne elementy, był czynnikiem sankcjonującym istniejący układ społeczny, który wzmacniał struktury władzy.

Powstanie kategorii „kultu cesarskiego" nie tylko zawęziło obszar analizy zjawisk o charakterze religijnym, ale także ograniczyło je do osoby cesarza i sprawujących funkcje kapłańskie mężczyzn. W takiej perspektywie problem ujmuje zarówno Clauss, jak i Liertz. Zauważmy jednak, że nawet podejmując analizę z punktu widzenia Rzymu i oficjalnej procedury wprowadzenia nowych kultów, w I wieku po Chr. rzymski senat przeprowadził procedurę ubóstwienia pięciu cesarzy (August, Klaudiusz, Wespazjan, Tytus, Nerwa) i siedmiu członków ich rodzin, w tym sześciu kobiet. Były wśród nich dzieci (Flawiusz Cezar, syn Domicjana), a nawet niemowlę (Klaudia Augusta, córka Nerona), dalsi krewni cesarza (Julia Titi, córka Tytusa, bratanica Domicjana; Matidia, siostrzenica Trajana), wiele lat wcześniej zmarli naturalni bądź jedynie symboliczni rodzice (ojciec Trajana, który zmarł najprawdopodobniej dwanaście lat przed konsekracją; Liwia, babka Klaudiusza), siostry (Druzylla — siostra Kaliguli; Flawia Domi-

---

[32] Na temat ograniczeń badań nad religią wykorzystujących źródła epigraficzne: W o j c i e c h o w s k i, *o.c.*

[33] Zob. dyskusję wokół referatu E. B i c k e r m a n a, [w:] den Boer, (red.), s. 26 – 37 oraz M. B e a r d, J. N o r t h, S. P r i c e, *Religions of Rome*, I, *A History*, Cambridge 1998, s. 348 – 363.

cylla Młodsza, siostra Tytusa; Ulpia Marcjana, siostra Trajana), czy wreszcie jedna z wielu żon (Poppea Sabina, żona Nerona)[34]. Aby zrozumieć fenomen ubóstwienia w Rzymie należy brać pod uwagę całą rodzinę cesarską, boską rodzinę (*domus divina*) i jej funkcjonowanie w całym systemie zależności zarówno religijnym, jak i politycznym. Nie należy także zapominać, że lista bogów w Rzymie nie pokrywała się z bóstwami czczonymi w prowincjach — gdzie prawie wszyscy cesarze i prawie wszyscy członkowie rodzin cesarskich występowali jako bóstwa — a podmiotem kultu byli nie tylko rzymscy urzędnicy, ale także rzymski senat[35], zaś urzędy kapłańskie obejmowały również kobiety[36].

Na koniec chciałbym także sformułować kilka uwag dotyczących tez autorów omawianych prac odnoszących się do ogólnej interpretacji zjawiska ubóstwienia w Imperium Romanum. Zarówno Clauss, jak i Liertz, odnajdują jego znaczenie przede wszystkim w instrumentalnym wykorzystywaniu kultu rodziny cesarskiej w relacjach cesarz-senat lub Rzym-prowincje. Clauss, akceptując tezy sformułowane przez H. Gesche, widzi w tej instytucji formę legitymizacji władzy, a więc formę symbolicznego wywyższenia cesarza ponad senatem i rzymskim ludem. Liertz natomiast, odnajdując na obszarze omawianych prowincji podobieństwo form kultowych, dochodzi do wniosku, że był to wynik procesu inicjowanego przez Rzym i stamtąd sterowanego. Postrzega ona więc kult w prowincjach jako symboliczną formę dominacji narzucaną podbitym ludom. Innymi słowy, gdyby uczynić obie tezy komplementarnymi, musielibyśmy uznać, że rzymska elita kwestionowała ubóstwienie cesarzy, później natomiast jako zarządzająca prowincjami z całych sił wprowadzała go poza Rzymem z takim skutkiem, że stał się on najpopularniejszym rzymskim kultem. Nie wydaje się to jednak prawdopodobne. Gdybyśmy jednak zrezygnowali z postrzegania tego kultu w perspektywie konfliktu, moglibyśmy z łatwością wytłumaczyć zarówno długowieczność instytucji ubóstwienia w Rzymie (przynajmniej do czasów Konstantyna Wielkiego), jak i kapłaństwa prowincjonalnego, które przetrwało przecież aż do V wieku po Chr. Moim zdaniem, wszystkie podmioty zaangażowane w funkcjonowanie tej instytucji (cesarz i rodzina cesarska, senat i elity prowincjonalne) odnosiły z jej istnienia korzyści i to był powód jej szerokiego rozpowszechnienia i trwałości.

Nie będę rozwijał szerzej tego wątku, ale chciałbym odnieść się do sposobu postrzegania relacji pomiędzy Rzymem i prowincjami w kontekście religijnym. Były one przez długi czas opisywane z perspektywy Rzymu zgodnie z modelem: centrum-peryferie. Według niego kreowana przez Rzym „religia oficjalna" stopniowo wypierała „religię lokalną" prowincji. Takie koncepcje mają swoje źródło w tradycji filozoficznego idealizmu, ujmującego religię raczej jako intelektualny abstrakt niż różnorodne praktyki kultowe[37]. Trzeba jednak pamiętać, że rzymska religia miała przede wszystkim lokalny charakter[38]. Relacje pomiędzy Rzymem i terenami od niego zależnymi nie sprowadzały się jedynie do ekspansji rzymskiego imperializmu, a mieszkańcy prowincji nie byli jedynie jego biernym przedmiotem. Występowała między nimi złożona interakcja, którą za Price'm można określić w przypadku kultów rodziny cesarskiej jako „system wymiany"[39], w którym zawierały się nie tylko centralna polityka i lokalna inicjatywa, ale także krzyżowały się interesy jednostek, grup społecznych oraz różnego rodzaju wspólnot. Niemniej wpływ Rzymu na kształt lokalnego panteonu był niewielki[40]. To raczej elity prowincjonalne, kontrolujące lokalne systemy religijne oraz oddające cześć bogom i rodzinie cesarskiej, brały na siebie odpowiedzialność za losy wspólnot, którym przewodziły, spełniając funkcje urzędników, kapłanów i „dobroczyń-

---

[34] Zagadnienie omawiam w mojej rozprawie doktorskiej: *Upadłe i boskie. Ubóstwienie cesarzowych i księżniczek z dynastii julijsko-klaudyjskiej (30 rok przed Chr. – 68 rok po Chr.)*, UAM, Poznań 2002 (maszynopis dostępny w Bibliotece Uniwersyteckiej UAM).

[35] D. K i e n a s t, *Der heilige Senat. Senatskult und „*kaiserlicher*" Senat*, Chiron XV 1985, s. 253 – 282.

[36] Zob. przyp. 17.

[37] J. R ü p k e, *Römische Religion und „*Reichsreligion*": Begriffsgeschichtliche und methodische Bemerkungen*, [w:] Römische Reichsreligion und Provinzialreligion, red. H. Cancik, J. Rüpke, Tübingen 1997, s. 3 – 23 oraz G. K e h r e r, *Civil Religion und Reichreligion*, [w:] tamże, s. 25 – 33.

[38] R. M e l l o r, *The local charakter of Roman imperial religion*, Athenaeum LXX 1992, s. 385 – 388.

[39] P r i c e, *Rituals*, s. 65 – 77. Moim zdaniem tę interpretację bazującą na teorii praktyki P. B o u r d i e u (*Esquisse d'une théorie de la pratique*, Genève 1972) należałoby jednak przeprowadzić bardziej konsekwentnie.

[40] Zob. np. J.B. R i v e s, *Religion and Authority in Roman Carthage from Augustus to Constantine*, Oxford 1995, s. 17 – 96.

ców"[41]. W ten sposób, utrwalając relacje respektu, zależności i autorytetu, nie tyle maifestowały swoją lojalność, co raczej wyrażały swój udział w rzymskiej władzy.

Powyższe uwagi skłaniają do wniosku, że jeżeli dalsze badania nad fenomenem ubóstwienia w Rzymie mają wykroczyć poza obszar wytyczony przez klasyczne teorie, należy ponownie przemyśleć używane dotychczas kategorie i schematy porządkujące. Już dzisiaj jednak można sformułować przynajmniej kilka sugestii, których rozwinięcie może przyczynić się do bardziej satysfakcjonującego wyjaśnienia tego zjawiska. Zamiast podejmować próby jednoznacznego określania statusu cesarza w sensie ontologicznym, należy raczej skupić się na analizie form kultowych z perspektywy całego rzymskiego systemu religijnego; zamiast podtrzymywać dychotomię „religii" i „polityki" — prowadzić analizę uwzględniającą tożsamość tych obszarów, w których władza zakorzeniona była w sieci społecznych relacji; zamiast ograniczać się jedynie do osoby cesarza — postawić w centrum uwagi całą rodzinę cesarską; zamiast zakładać, że rytuał konsekracji w Rzymie był symbolicznym aktem dominacji — podjąć jego analizę z punktu widzenia problemu dziedziczenia władzy i zmieniającego się układu sił pomiędzy rodziną cesarską i senatem; zamiast wykorzystywać socjologiczny model centrum — peryferie, spojrzeć na oddawnie czci rodzinie cesarskiej z punktu widzenia lokalnych tradycji religijnych i interesów; samego zaś fenomenu ubóstwienia w Rzymie nie postrzegać jako obszar konfliktu interesów rzymskich elit, ale jako sposób ich dominacji nad *populus* i utrwalania społecznej hierarchii i zależności.

Lechosław Olszewski (Poznań)

Eos XC 2003
ISSN 0012-7825

Domenico Lassandro, Sacratissimus imperator. L'imagine del *princeps* nell' oratoria tardoantica, Quaderni di „Invigilata Lucernis" 8, Bari, Edipuglia, 2000.

Głównym celem książki D. Lassandro miało być przedstawienie koncepcji cesarza w panegiryku późnoantycznym poprzez analizę historyczno-literacką tekstów ze zbioru „Panegirici Latini" dokonaną z podwójnej perspektywy. Z jednej strony poszczególne mowy są zdominowane tendencją do ukazania określonego wizerunku danego władcy, tzn. ukazania go jako cesarza niezwyciężonego, mężnego, sprawiedliwego i szczodrobliwego. W efekcie monarcha jest ucieleśnieniem ideału *optimus* i *sacratissimus* i jako taki praktykuje każdą z cnót a władza jego cieszy się sankcją czynnika wyższego — bogów. Materię dla pochwały stanowią zatem *virtutes* oraz *res gestae*, przy czym pamiętać należy, iż mówcy opierają się zasadniczo na faktach rzeczywistych, ale wspierają się przy tym całym dorobkiem antycznej retoryki i wypracowanej przez nią topiki. W związku z tym dążą do wykreowania i konsolidacji w opinii społecznej zgody politycznej i społecznej wokół postaci monarchy. Autor zaznacza przy tym, iż interesuje go przede wszystkim „Herrscherideal" epoki konstantyńskiej. Z drugiej strony antytezą nieuchronnej idealizacji władcy jest demonizacja jego wrogów wewnętrznych i zewnętrznych (s. 6). Ta podwójna optyka nadaje określoną strukturę całej pracy.

Wbrew sugestii zawartej w podtytule L. nie analizuje wszystkich zachowanych panegiryków późnoantycznych, lecz skupia się wyłącznie na zbiorze „Panegirici Latini". Szkoda, zwłaszcza uwzględnienie mów Symmacha wniosłoby wiele do poruszanej tematyki, tym bardziej, iż mamy ich stosunkowo świeże wydanie z doskonałym obszernym wstępem A. Pabst.[1] Książka składa się z czterech rozdziałów podzielonych na podrozdziały.

W rozdziale I („Le silloge dei Panegyrici Latini", s. 11 – 32) autor skupia swoją uwagę na samym zbiorze „Panegyrici Latini": prezentuje chronologię i okoliczności wygłoszenia poszczególnych mów,

---

[41] R. G o r d o n, *The Veil of Power: Emperors, Sacrificers and Benefactors*, [w:] Pagan Priests. Religion and Power in the Ancient World, red. M. Beard, J. North, London 1990, s. 199 – 231.

[1] A. P a b s t, *Q.A. Symmachus, Reden*, Darmstadt 1989.

omawia ideologiczno-propagandowy wymiar tych tekstów jako utworów odzwierciedlających mentalność lokalnych elit polityczno-biurokratycznych Galii IV wieku, analizuje stosunek tych utworów do tradycji klasycznej, wreszcie referuje tradycję rękopiśmienną zbioru.

Rozdział II („Il principe e l'impero", s. 33 –58) koncentruje się zasadniczo na tematyce militarnej, tzn. na problemie zwycięstw cesarza nad wrogami zewnętrznymi (barbarzyńcy) i wewnętrznymi (uzurpatorzy, Bagaudowie). Podkreślona zostaje zwłaszcza antynomia dominująca w poszczególnych utworach: z jednej strony widoczna jest tendencja do sakralizacji postaci władcy, z drugiej zaś dążność do demonizacji wrogów, których działania prezentowane są jako profanacja świętości władzy i akty wymierzone przeciw całemu rodzajowi ludzkiemu (s. 34, 41). Ten ostatni motyw powinien być jednak rozpatrywany w nieco szerszym kontekście idei światowego panowania Rzymu i uniwersalnej władzy cesarza, który przekracza (rzeczywiste) granice Imperium Romanum. Generalnie panegiryki prezentują dwa zasadnicze zadania władcy: sprawowanie władzy nad państwem rzymskiem i kierowanie losami całego świata. Każde działanie przeciw panującemu legalnie władcy staje się tym samym nie tylko aktem godzącym w pomyślność Cesarstwa, ale całego rodzaju ludzkiego, którego dobroczyńcą jest cesarz. L. zwraca uwagę także na przeświadczenie o boskiej opiece nad cesarzem, jakkolwiek nie wnika głębiej w istotę wyobrażeń o boskości władcy i jego bliskości do sfery ponadludzkiej. Dużo miejsca zostaje natomiast poświęcone tematyce buntów Bagaudów, co wydaje się być zresztą głównym przedmiotem zainteresowania autora. L. nie zapomina o tym, iż panegiryki wygłaszane były w określonym, konkretnym kontekście historycznym i słusznie zwraca uwagę na to, jakie skutki ekonomiczne i moralne („Il risanamento morale e economico") miały w oczach mówców zwycięstwa cesarzy dla Galii (s. 51 – 58). Była to przecież kwestia zasadnicza z perspektywy elit galijskich. Brak jednak w tym rozdziale poważniejszej analizy ideologicznych aspektów relacji cesarz — państwo i mistyki władzy cesarskiej (np. wyższość władcy w stosunku do poddanych, *felicitas* cesarza i jej wpływ na los państwa, *felicia auspicia*, uniwersalna obecność władcy itp.), nieobecne są nawiązania do idei *princeps toto orbe victor*, nie pojawiają się też żadne odniesienia do uniwersalnych aspektów władzy cesarskiej, nie ma też nawiązania do rzymskich aspiracji do panowania nad światem, co przecież stanowi integralną część koncepcji władcy w „Panegyrici Latini". Propaganda, którą lansują mówcy, nie ogranicza się tylko do gloryfikacji korzyści spływających na dane miasto czy prowincję z *adventus* zwycięskiego władcy. Na jej treść składają się idee imperialne i mocarstwowe, które są immanentnym elementem późnoantycznej idei cesarza. Są to zagadnienia, na temat których wiele już we współczesnej nauce napisano, skoro zatem książka ma prezentować „l'imagine del *princeps*" konieczne jest uwzględnienie osiągnięć współczesnej nauki.

Rozdział III stanowi kontynuację rozdziału poprzedzającego i zajmuje się problemem: cesarz i barbarzyńcy („Il principe e i barbari", s. 59 – 90). Autor wychodzi tutaj od jednego z zasadniczych tematów panegiryku późnoantycznego, jakim jest pochwała zwycięstwa (zwycięskiego cesarza) nad barbarzyńcami. L. skupia swoją uwagę przede wszystkim na obrazie barbarzyńcy, zestawiając negatywne epitety, jakimi mówcy posługiwali się dla opisu wrogów (s. 60 nn.), podkreśla typowe przeciwstawianie cywilizacji i barbarzyństwa. Jakkolwiek L. ma świadomość, iż dla autorów panegiryków barbarzyńca, to zasadniczo obiekt zwycięstw cesarzy, nie próbuje jednak przywołać typowych schematów propagandowo-ideologicznych, którymi posługują się mówcy dla opisania tego stanu rzeczy. Takie motywy jak *parcere subiectis — debellare superbos, pax precativa* służyły do tego, aby utrzymać w mentalności elit iluzję światowego panowania Rzymu i kontynuowania tradycji imperialnych. Także problem wizji Wschodu nie jest zadowalająco przedstawiony. Kwestia stosunków Cesarstwa z monarchią perską nie ogranicza się w zbiorze „Panegirici Latini" wyłącznie do poczucia „odległości" i odrębności Wschodu i Zachodu, czy do topicznych wyobrażeń o miękkim i zniewieściałym Wschodzie. Zwłaszcza w panegiryku Pakatusa na cześć Teodozjusza relacje persko-rzymskie stanowią istotny problem polityczny, który mówca ukazuje z perspektywy mocarstwowej (nad)interpretując przybycie poselstwa od Wielkiego Króla jako wyraz ukorzenia się Persji przed potęgą Rzymu (pan. II 22, 4 –5)[2]. Interesująco została natomiast przedstawiona wizja przyszłej integracji (s. 81 nn.). Zwycięstwa cesarza prowadzą do romanizacji barbarzyńców mieszkających za Renem. Tym niemniej prymarnie należy to uznać za panegiryczną transpozycję tradycyjnej misji cywilizacyjnej Rzymu. Cennych porównań mogą tu dostarczyć dwie

[2] Por. D. B r o d k a, *Die Romideologie in der römischen Literatur der Spätantike*, Franfurt am Main 1998, s. 22 – 24

mowy Symmacha na cześć Walentyniana I (por. zwłaszcza *or*. 2, 12 nn.). Podbój przez Rzym jest równoznaczny z cywilizowaniem, czyli romanizowaniem podbitych. L. zbyt idealistycznie patrzy na ten problem, gdyż mówcy nie tyle myślą o nowej ekumenie powstałej z Rzymian i barbarzyńców (s. 84), ile o poszerzeniu tej starej: „integracja" polegać ma tylko i wyłącznie na wchłonięciu barbarzyńców przez Cesarstwo. Nie chodzi tutaj o żadną nową jakość.

Rozdział IV („Constantino omnium maximus imperator", s. 91 – 102) koncentruje się na idei cesarza w epoce konstantyńskiej. Autor dokonuje zestawienia cnót, jakie panegiryści przypisywali Konstantynowi oraz omawia ogólnie kwestię charyzmy boskiej cesarza i jej związków z polityką dynastyczną Konstantyna. W tym kontekście L. mówi (zwłaszcza *pan*. IV, Nazariusza na cześć Konstantyna) o pewnych odniesieniach chrześcijańskich i nowym klimacie polityczno-religijnym epoki (s. 100 nn.).

Appendix (s. 105 – 144) poświęcony jest powstaniom Bagaudów w tradycji późnoantycznej i średniowiecznej.

Tytuł rozprawy brzmi bardzo interesująco, jednak lektura rozczarowuje. Wyobrażenie *princeps sacratissimus* nie ogranicza się tylko, jak można by wnosić z lektury książki L., do luźnych uwag o wyborze cesarza przez bogów i ich opieki nad nim. Idea ta pozostaje w ścisłym związku z kultem cesarzy i ideologią tetrarchii. Wizja ta zawiera sporą dawkę mistyki, która pozwalała wynieść monarchę ponad sferę właściwą zwykłym śmiertelnikom. Idea ta wreszcie ma bardzo silny wymiar imperialny, który w pracy został praktycznie pominięty. Praca L. ma charakter deskryptywny, dużo miejsca zajmują cytaty (co akurat nie jest wadą), autor chce, aby mówiły same teksty. Niestety, brak analizy cytowanych miejsc pod względem semazjologicznym, ideologicznym, propagandowym, politycznym, historycznym. Jednak największe zastrzeżenie budzi fakt, iż L. nie zna literatury przedmiotu. Brak bibliografii nie ukrywa tego faktu. W ciągu ostatnich dwudziestu lat powstało kilka wartościowych prac poświęconych w całości lub częściowo idei cesarza w panegiryku późnoantycznym[3]. Na temat panegiryku cesarskiego i idei cesarza powiedziano już wiele, jednak książka L. nie uwzględnia tego stanu rzeczy. Praca rości sobie pretensje naukowe (?), są obszerne przypisy, odwołania do literatury naukowej (ale tej o charakterze drugorzędnym dla podejmowanego tematu), a nawet dyskusja, obszerne cytaty w języku łacińskim, nie jest więc to praca popularna (co mogłoby tłumaczyć brak odniesień do istniejącej literatury przedmiotu). Książka L. nie reprezentuje obecnego stanu badań nad panegirykiem późnoantycznym i ideą cesarza.

Dariusz Brodka (Kraków)

Eos XC 2003
ISSN 0012-7825

A[leksandr] V[asil'evič] Podosinov, Vostočnaja Evropa v rimskoj kartografičeskoj tradicii. Teksty, perevod, kommentarij, Moskva 2002, Izdatel'stvo „Indrik", ss. 488, il. barwnych 16 (Drevnejšie istočniki po istorii Vostočnoj Evropy).

Założona przez W.T. Paszutę w 1977 r. seria „Drevnejšije istočniki po istorii narodov SSSR" po upadku Związku Sowieckiego zmieniła nazwę, zachowała natomiast koncepcję i wysoki poziom. Chodzi o obszernie i kompetentnie obudowane (wstęp, komentarze itp.) edycje ważnych z punktu widzenia szeroko pojmowanych wczesnych dziejów Europy Wschodniej tekstów źródłowych w przekładzie na ję-

[3] Por. U. A s c h e, *Roms Weltherrschaftsidee und Außenpolitik in der Spätantike im Spiegel der Panegyrici Latini*, Bonn 1983; P a b s t, *o.c.* (znakomity, obszerny, niezwykle wnikliwy wstęp); M. M a u s e, *Die Darstellung des Kaisers in der lateinischen Panegyrik*, Stuttgart 1994; F. H e i m, *Virtus: idéologie politique et croyances religieuses au IV^e siècle*, Berne 1991, i d e m, *La théologie de la victoire de Constantine à Théodose*, Paris 1992 (obie prace w sposób niezwykle gruntowny i wnikliwy prezentują szereg aspektów późnoantycznej ideologii cesarskiej). Por. także m.in. F. B u r d e a u, *L'empereur d'après les Panegyriques Latines*, [w:] Aspects de l'Empire Romain, Paris 1964, s. 1 – 55; B r o d k a, *o.c.*

zyk rosyjski obok tekstu oryginalnego. Najczęściej są to antologie obejmujące zwarte grupy tekstów jednakowej proweniencji lub jednorodnych.

Opracowany przez A.W. Podosinowa tom obejmuje kartograficzne źródła rzymskiego antyku i jest jakby wstępnym tomem do wydanego w tej samej serii trzy lata wcześniej przez A.W. Czekina zbioru „Kartografija christianskogo srednevekov'ja VIII – XIII vv. Teksty, perevod, kommentarij", Moskva 1999 (zob. rec.: J. Strzelczyk, Roczniki Historyczne 46, 2000, s. 222 – 225). Choć nie zaznaczono tego w tytule dzieła Czekina, chodzi w nim bowiem również o dostarczenie i skomentowanie materiału do dziejów Europy Wschodniej. Na szczęście obaj autorzy to ostatnie pojęcie traktują szeroko i elastycznie, dzięki czemu ich zbiory mogą być użyteczne dla znacznie szerszego grona zainteresowanych uczonych. Zachodzi między nimi wszelako ważna różnica. O ile bowiem Czekin miał do czynienia z mrowiem rzeczywistych, zachowanych na ogół do naszych czasów zabytków średniowiecznej kartografii, to Podosinow, jako że zachowanych map rzeczywiście antycznej proweniencji jest bardzo niewiele (oprócz „Tabula Peutingeriana", przekazanej zresztą, jak wiadomo, w średniowiecznej kopii, jedynie fragmentarycznie zachowana mozaikowa mapa z Dura Europos), musiał oprzeć się przede wszystkim na tekstach pisanych, bezpośrednio, a częściej pośrednio umożliwiających snucie wniosków co do zabytków antycznej kartografii, leżącej u ich podstaw. O tej okoliczności uprzedza już zresztą tytuł, w którym nie ma pojęcia „kartografia", lecz „tradycja kartograficzna".

Stan zachowania zabytków kartografii antycznej (poza rzymską, także nie uwzględnionej przez Podosinowa greckiej, a także pozaantycznej — orientalnej) nie może na pierwszy rzut oka napawać optymizmem co do możliwości i celowości nowych opracowań. Dodatkowo do tego mogłoby zniechęcić rozeznanie się w odwrotnie proporcjonalnej do liczby zabytków zachowanych mnogości twierdzeń i hipotez naukowych. Prawdziwe „węzły gordyjskie" kartografii antycznej to kwestia „map Ptolemeusza" (którą Podosinow nie musiał się zajmować w niniejszej publikacji) i „mapy Agryppy". Ta ostatnia, niezachowana, ale o treści w znacznym stopniu możliwej do rekonstrukcji dzięki zabytkom pisanym, odegrała, jak się niemal powszechnie przyjmuje w nauce, znaczną, choć naturalnie pośrednią, rolę w późniejszych dziejach kartografii Zachodu zarówno antycznej, jak również średniowiecznej. W dziejach badań nad dawną kartografią, po burzliwym rozwoju w XIX i jeszcze na początku XX wieku, zaistniał kilkudziesięcioletni zastój i dopiero w ostatnich dziesięcioleciach obserwujemy jak gdyby nową falę prac, systematyzujących naszą wiedzę, w stosunkowo niewielkim stopniu poszerzających jej podstawę materiałową, przede wszystkim zaś — przynoszących wiele nowych propozycji interpretacyjnych. Wśród tych prac, które wiedzę o kartografii antycznej pchnęły na wyższy etap, wymieniłbym przynajmniej: P. Janni, „La mappa e il periplo. Cartografia antica e spazio odologico", Roma 1984; O.A.W. Dilke, „Greek and Roman Maps", London 1985; T. Brodersen, „Terra cognita. Studien zur römischen Raumerfassung", Hildesheim-Zürich-New York 1995 i wydany przez J.B. Harleya i Davida Woodwarda w 1987 r. (Chicago-Londyn) I tom monumentalnej pracy zbiorowej „The History of Cartography", obejmujący „Cartography in Prehistoric, Ancient and Medieval Europe and Mediterraean". Istotny udział w wyświetleniu różnych ogólnych bądź szczegółowych kwestii kartografii antycznej mają też uczeni badający dzieje geografii i kartografii średniowiecznej i wczesnonowożytnej; wśród najbardziej aktywnych i zasłużonych na tym polu w ostatnich latach należy wymienić, oprócz wspomnianych Czekina i samego Podosinowa, przede wszystkim Francuza Patricka Gautier Dalché'go.

A.W. Podosinow od dawna udowodnił swe wysokie kompetencje w tym zakresie[1], a jego najnowsza publikacja — podobnie jak wcześniejsza Czekina — wystawia bardzo pozytywne świadectwo tak samemu autorowi, jak również nauce rosyjskiej, wyzwolonej z ograniczeń systemu komunistycznego,

---

[1] Z licznych wcześniejszych prac tego autora (ich pełniejszy wykaz na s. 385 – 386 i 397 omawianej publikacji) wymieniłbym przynajmniej następujące: *Iz istorii antičnych geografičeskich predstavlenij*, Vestnik Drevnej Istorii 1979,1, s. 147 – 165; *Ovidij v Pričernomor'je. Opyt istočnikovedečeskogo analiza poetičeskogo teksta*, Drevnejšie gosudarstva na territorii SSSR 1983, Moskva 1984, s. 8 – 178; *Proizvedenije Ovidija kak istočnik po istorii Vostočnoj Evropy i Zakavkaz'ja. Teksty, perevod, kommentarij*, Moskva 1985 (Drevnejšie istočniki po istorii narodov SSSR); *Orientacija drevnich kart (s drevnejšich vremen do rannego srednevekov'ja)*, Vestnik Drevnej Istorii 1992,4, s. 64 – 74; *Kartografija v Vizantii (k postanovke problema)*, Vizantijskij Vremennik LIV, 1993, s. 43 – 48; *Antičnaja kartografija (fakty i problemy)*, Voprosy Istorii 1998, s. 61 – 70; *Problemy istoričeskoj geografii Vostočnoj Evropy (antičnost' i rannee srednevekov'je)*, Lewiston 2000.

pod względem możliwości twórczej recepcji dorobku nauki światowej i jego wzbogacania. Pomijając zwięzłe wprowadzenie, książka dzieli się na „Wstęp" i dziewięć zasadniczych rozdziałów, poświęconych poszczególnym zabytkom, do czego dochodzi szereg elementów dodatkowego, a niezbędnego w pracy tego typu, wyposażenia edytorskiego, o których za chwilę. We „Wstępie" (s. 12 – 34) zajął się Podosinow dwoma zagadnieniami: rysem dziejów kartografii antycznej oraz stanem wiedzy na temat znajomości w niej krajów i ludów „Europy Wschodniej" (u Podosinowa termin ten oznacza obszar na wschód od Germanii; ze względu na nieostrość i nieokreśloność niektórych danych antycznych oraz na rzeczywiste powiązania dziejowe, autor uwzględnił dość szeroko sąsiednie okolice kontynentu azjatyckiego oraz krajów kaukazkich)[2]. Rozdziały zasadnicze poświęcone zostały poszczególnym zabytkom, w kolejności: chorografii Marka Wipsaniusza Agryppy (I), „Divisio orbis terrarum" (II), „Demensuratio provinciarum" (III), fragmentowi z Dura Europos (IV), „Nomina provinciarum omnium" (V), kosmografii Juliusza Honoriusza (VI), kosmografii Pseudo-Etyka (VII), kosmografii Anonima Raweńskiego (VIII) i „Tabula Peutingeriana" (IX). Wynika z tego, że objęty badaniami Podosinowa materiał źródłowy rozciąga się na przestrzeni od schyłku starej ery (Agryppa) po przełom VII na VIII w. (Kosmograf Raweński). Schemat wszystkich tych rozdziałów jest identyczny: stosunkowo obszerna część wstępna, referująca sprawy związane z danym zabytkiem, także kontrowersyjne w nauce, a poza tym wymieniająca literaturę przedmiotu, dotychczasowe edycje i informująca o podstawie i zakresie niniejszej edycji, po niej następuje równoległa edycja tekstu łacińskiego (najczęściej za znakomitą edycją A. Riesego, „Geographi latini minores", Heilbronn 1878, ale jeżeli zachodziła taka potrzeba — z uwzględnieniem późniejszych edycji i modyfikacji) i przekładu rosyjskiego. Aparat krytyczny do tekstu łacińskiego został podany pod tekstem, natomiast obszerny komentarz rzeczowy został powiązany ciągłą (w obrębie rozdziałów) numeracją z przekładem i umieszczony, jako trzeci stały element, po edycji. Na tym niezwykle starannie sporządzonym komentarzu polega, jak nietrudno się domyślić, lwia część naukowej wartości całej publikacji.

Niektóre zabytki (I, II, IV, VI, IX) zostały wydane i przetłumaczone w całości bądź z nieistotnymi, zdaniem autora, skrótami, natomiast pozostałe w tych fragmentach, które odnoszą się do terytorium objętego zamysłem autorskim. Najobszerniejsze, stosownie do objętości zabytków i ich znaczenia poznawczego, są dwa ostatnie rozdziały — o Kosmografie Raweńskim i „Tabula Peutingeriana". Nawet jednak tak lapidarne bądź fragmenarycznie zachowane zabytki jak mapa z Dura Europos (IV) i „Nomina provinciarum omnium" (V) otrzymały stosowne do ich rangi opracowanie i komentarz. Tekst został wzbogacony dość licznymi mapkami i rysunkami oraz reprodukcjami; na końcu książki zamieszczono 16 barwnych ilustracji przedstawiających większość segmentów „Tabula Peutingeriana" oraz kopię mapy z Dura Europos. Całości dopełniają: bibliografia prac w języku rosyjskim (s. 379 – 388) i innych (s. 388 – 401), indeks etnogeograficzny (s. 402 – 432), indeksy łacińskich (s. 433 – 462) i greckich (s. 463 – 468) toponimów i etnonimów, wykaz cytowanych miejsc z dzieł autorów antycznych i średniowiecznych a także z zabytków epigraficznych (s. 469 – 484), oraz spis rysunków i ilustracji (s. 485 – 486). Wykaz stosowanych w książce skrótów bibliograficznych znajduje się na s. 9 – 11. Symboliczne streszczenie angielskie żadną miarą nie jest w stanie oddać bogactwa treści i znaczenia pracy, która bez wątpienia będzie stanowiła pierwszorzędne narzędzie zarówno w badaniach nad rzymską geo-, etno- i kartografią, jak również nad dawnymi dziejami rozległych obszarów północno-wschodniej peryferii świata antycznego, łącznie z ziemiami polskimi.

Jerzy Strzelczyk (Poznań)

---

[2] Warto może wspomnieć o innej, niedawno opublikowanej pracy, która temat opracowany przez Podosinowa podjęła w odniesieniu do Azji Środkowej: I.V. P ' j a n k o v, *Sredn'jaja Azija v antičnoj geografičeskoj tradicii. Istočnikovedečeskij analiz*, Moskva 1997, na którą zresztą nasz autor niejednokrotnie się powołuje.

C O M M E N T A R I I

Eos XC 2003
ISSN 0012-7825

Konferencja naukowa: Jerzy Łanowski (1919 – 2000) — uczony, tłumacz, popularyzator, organizowana z okazji XCVIII Zjazdu Polskiego Towarzystwa Filologicznego, 23 – 24 listopada 2002, Wrocław.

W dniach 23 i 24 listopada 2002 odbyła się we Wrocławiu konferencja naukowa poświęcona pamięci Profesora Jerzego Łanowskiego (1919 – 2000). Konferencję organizowało Koło Wrocławskie Polskiego Towarzystwa Filologicznego we współpracy z Instytutem Filologii Klasycznej i Kultury Antycznej Uniwersytetu Wrocławskiego oraz Zarządem Głównym PTF.

W sobotę 23 listopada dokonano uroczystego otwarcia obrad. Prof. dr hab. Lucyna Stankiewicz, przewodnicząca Koła Wrocławskiego PTF, przywitała przedstawicieli władz Uczelni: prorektor, prof. dr hab. Krystynę Gabryjelską i Dziekana Wydziału Filologicznego, prof. dra. hab. Władysława Dynaka, delegatów Kół oraz gości. Prezes Towarzystwa, prof. dr hab. Jerzy Styka, w przemówieniu powitalnym wspomniał o zasługach Profesora Łanowskiego dla Towarzystwa i wymienił liczne piastowane od roku 1968 przez Niego funkcje. Podkreślił, że Towarzystwo przyznało Mu zaszczytne tytuły: w 1985 Członka Honorowego, a w 1998 Honorowego Prezesa PTF. W dalszej części mówił o roli języków klasycznych i kultury antycznej w nowożytnej Europie i wyraził nadzieję, że zainteresowanie nauką łaciny i greki oraz dyscyplinami starożytniczymi w najbliższych latach także i w Polsce wzrośnie. W imieniu władz uczelni przemówiła Prorektor Uniwersytetu Wrocławskiego, prof. dr hab. Krystyna Gabryjelska. Zwróciła uwagę na nieocenioną rolę, jaką Profesor odegrał w środowisku wrocławskich humanistów — był dla nich wielkim autorytetem naukowym, wielu wrocławskich uczonych korzystało z Jego konsultacji. Kończąc, życzyła zgromadzonym owocnych obrad.

Następnie prezes wręczył nagrodę PTF zasłużonemu pedagogowi z Chełma, mgr Jolancie Kropp. W uzasadnieniu stwierdził, że mgr Kropp jest wyróżniającą się nauczycielką języka łacińskiego, wychowawczynią wielu laureatów olimpiad tego języka.

Po zakończeniu ceremonii otwarcia Zjazdu przewodnictwo w sesji przedpołudniowej objęła prof. dr hab. Lucyna Stankiewicz i prof. dr hab. Sylwester Dworacki. W jej trakcie uczestnicy zjazdu wysłuchali czterech referatów:

1. Prof. dr hab. Ludwika Rychlewska (Wrocław), *Wspomnienie o Profesorze Jerzym Łanowskim.*
2. Prof. dr hab. Alicja Szastyńska-Siemion (Wrocław), *Szkoła naukowa Jerzego Łanowskiego.*
3. Dr Małgorzata Wróbel (Wrocław), *Tomiki* „Biblioteki Narodowej" *w opracowaniu Jerzego Łanowskiego.*
4. Prof. dr hab. Joanna Rostropowicz (Opole), *Związki Jerzego Łanowskiego z uczelnią opolską.*

W sesji popołudniowej obradom przewodniczył ks. prof. dr hab. Remigiusz Popowski. Wygłoszono dwa referaty:

1. Prof. dr hab. Henryk Podbielski (KUL), *Hezjod w opracowaniu i przekładzie prof. Jerzego Łanowskiego.*
2. Prof. dr hab. Sylwester Dworacki (Poznań), *Reminiscencje tragedii Eurypidesa w „*Opowieści etiopskiej*" Heliodora.*

Po dyskusji głos zabrał prof. dr hab. Jerzy Styka, który przedstawił sytuację łaciny w szkole. Zaapelował do pracowników naukowych, by otoczyli opieką szkoły, w których jest jeszcze łacina i nauczycieli tego przedmiotu. Wspomniał o proteście, jaki w imieniu członków Towarzystwa Zarząd PTF wystosował do MEN. Przypomniał o możliwościach wznowienia studiów podyplomowych dla nauczycieli łaciny. Studia takie umożliwiłyby im awans zawodowy.

Wieczorem uczestnicy zjazdu spotkali się w pięknym, barokowym Klubie Pracowników Uniwersytetu Wrocławskiego na uroczystej kolacji, podczas której wysłuchali koncertu gitarowego mgra filozofii i jednocześnie studenta III roku filologii klasycznej, Juliusza Grzybowskiego.

W sobotę 24 listopada sesji przewodniczyła prof. dr hab. Alicja Szastyńska-Siemion. Wysłuchano czterech referatów:

1. Prof. dr hab. Krzysztof Głombiowski (Gdańsk), *Jerzego Łanowskiego spojrzenie na święte igrzyska Hellenów*.
2. Ks. prof. dr hab. Remigiusz Popowski (KUL), *Wizerunek Drugiej Sofistyki*.
3. Mgr Marta Kurpisz (Wrocław), *Profesjonalizacja sportu w miastach Azji Mniejszej*.
4. Mgr Duklana Piskorska (Wrocław), *Profesor Jerzy Łanowski jako bibliofil*.

Po zakończeniu dyskusji, prof. dr hab. Jerzy Styka dokonał podsumowania konferencji. Powiedział, że Prof. Łanowski pozostał w pamięci wielu ludzi, dyscypliny, a którymi się zajmował, są kontynuowane, a zatem pozostawił po sobie nie tylko kilkaset prac naukowych, ale też kontynuatorów i uczniów. Wyraził podziękowania Kołu Wrocławskiemu PTF i Instytutowi Filologii Klasycznej i Kultury Antycznej Uniwersytetu Wrocławskiego za przygotowanie sesji. W imieniu Koła Lubelskiego PTF zaprosił członków Towarzystwa na XCIX Walne Zgromadzenie. Tematem konferencji będzie *Humanitas grecka i rzymska*.

Listy z życzeniami owocnych obrad nadesłały: prof. dr hab. Maria Cytowska, prof. dr hab. Hanna Szelest, mgr Maria Wikarjakowa, mgr Maria Wujtewiczowa. Telefonicznie życzenia przekazała prof. dr hab. Anna Świderkówna.

Konferencji towarzyszyła wystawa prac Jerzego Łanowskiego przygotowana przez dr Barbarę Hartleb-Kropidło i dra Krzysztofa Mortę. Wśród wystawionych prac znajdował się przyznany pośmiertnie Profesorowi przez Jury Konkursu Polskiego Komitetu Olimpijskiego „Złoty wawrzyn olimpijski" za całokształt twórczości literackiej, a szczególnie za książkę *Święte igrzyska olimpijskie*. Ekspozycję uświetniała również wystawa form ceramicznych, tematycznie nawiązująca do treści antycznych, autorstwa wrocławskiej plastyczki, Magdaleny Grzybowskiej. Z okazji sesji poświęconej Prof. Łanowskiemu ukazał się wybór Jego wierszy: Georgius Arvalis, *Wiersze ulotne*.

Lucyna Stankiewicz, Małgorzata Wróbel (Wrocław)

PORTRETY MECENASA KULTURY

Jako największy polski bank czujemy się szczególnie powołani do wspierania narodowej kultury. Pragniemy, by najświetniejsze dzieła polskiej sztuki, klasycznej i współczesnej, były dostępne wszystkim rodakom. Jest naszym obowiązkiem dbać o nie, upowszechniać i zachowywać dla przyszłych pokoleń. Za całokształt działań wspierających polską sztukę, przybliżających polskiemu odbiorcy największe dzieła sztuki światowej i ratowanie naszego dziedzictwa kulturalnego już po raz drugi otrzymaliśmy od Ministra Kultury nagrodę „Mecenas Kultury". Jesteśmy z tego dumni.

PKO BANK POLSKI

KULTURZE NARODOWEJ

Poczynając od następnego rocznika (XCI 2004) nastąpi zmiana w składzie redakcji. Zmieni się także jej siedziba. Materiały do publikacji, korespondencję i egzemplarze recenzyjne książek prosimy odtąd przesyłać pod następującym adresem:

Inde ab Eus volumine proximo (XCI 2004) munera hos commentarios edendi administrandique Wratislavienses suscipient. Omnes igitur disputationes his paginis inserendae omnesque epistulae librique, qui censurae faciendae causa editoribus mittentur, huc dirigantur oportet:

Starting with the next volume (XCI 2004) a change in the editorial board of the *Eos* will take place. Accordingly, all contributions to this journal as well as correspondence and books for review should be sent to the following address:

Redakcja Eos
Uniwersytet Wrocławski
Instytut Filolologii Klasycznej i Kultury Antycznej
ul. Szewska 49
PL-50-139 Wrocław
e-mail: jpigon@uni.wroc.pl

CONSPECTUS MATERIAE

Mieczysław Brożek. Dzieło i człowiek (Józef Korpanty) . . . . . 5 – 14
Mieczysław Brożek (Miecislaus Broscius). Prace wydane drukiem po opublikowaniu bibliografii w „Eos" LXXII 1986, s. 17 – 28 (Krystyna Weyssenhoff-Brożkowa) . . . . . 15 – 21

COMMENTATIONES

Drozdek Adam: Democritus: renouncing theology . . . . . 23 – 36
Domański Juliusz: De Platonis „παιδείᾳ" deque Ciceronis „humanitate" observatiuncula . . . . . 37 – 46
Łukaszewicz Adam: Culices rutundos — gnats or ... fleas? . . . . . 47 – 48
Łukaszewicz Adam: Remarks on the name of Elephantine . . . . . 49 – 51
Łukaszewicz Adam: The Greek name of pyramids . . . . . 53 – 55
Kokoszko Maciej: Bounties of Egyptian inland waters. A few comments on fish in dietetics and Egyptian cuisine contained in the "Collectiones medicae" of Oribasius . . . . . 57 – 73
Żyromski Marek: The family relations in ancient Rome — the question of patronage and the demographical factor . . . . . 75 – 82
Ruciński Sebastian: Trois préfets de la Ville de l'empereur Domitien . . . . . 83 – 110
Tatarkiewicz Anna: The temple in the urban space of Ostia . . . . . 111 – 122
Pawlak Marcin: L'usurpation de Jean (423 – 425) . . . . . 123 – 145
Sucharski Robert: Ancient and modern Greek — some points to discuss . . . . . 147 – 155

CENSURAE LIBRORUM

I. L. Pfeijffer, First Person Futures in Pindar, Stuttgart 1999 (Jerzy Danielewicz) . . . . . 157 – 158
H. Flashar, Sophokles. Dichter im demokratischen Athen, München 2000 (Alicja Brusewicz) . . . . 158 – 164
P. Voelke, Un théâtre de la marge. Aspects figuratifs et configurationnels du drame satyrique dans l'Athénes classique, Bari 2001 (Jadwiga Czerwińska, Magdalena Koźluk) . . . . . 165 – 167
A. T. Vasilakis, The Cretan Vocabulary, Herakleion 1998 (Elwira Kaczyńska, Tomasz Witczak) . . 167 – 170
S. Pulleyn, Prayer in Greek Religion, Oxford 1997 (Marek Winiarczyk) . . . . . 170 – 178
S. Ihm, Ps.-Maximus Confessor, erste kritische Edition einer Redaktion des sacroprofanen Florilegiums *Loci Communes* nebst einer vollständigen Kollation einer zweiten Redaktion und weiterem Material, Stuttgart 2001 (Remigiusz Popowski) . . . . . 178 – 179
B. Lőrincz, Die römischen Hilfstruppen in Pannonien während der Prinzipatszeit. Teil I: Die Inschriften, Wien 2001 (Leszek Mrozewicz) . . . . . 180 – 182
The Afterlife of Inscriptions. Reusing, Rediscovering, Reinventing Ancient Inscriptions, edited by Alison C. Cooley London 2000 (Leszek Mrozewicz) . . . . . 182 – 185
A. A. Kluczek, Polityka dynastyczna w Cesarstwie Rzymskim w latach 235 – 284, Katowice 2000 (Katarzyna Balbuza) . . . . . 185 – 189
M. Clauss, Kaiser und Gott. Herrscherkult im römischen Reich, Stuttgart-Leipzig 1999; U.-M. Liertz, Kult und Kaiser. Studien zu Kaiserkult und Kaiserverehrung in den germanischen Provinzen und in Gallia Belgica zur römischen Kaiserzeit, Rom 1998 (Lechosław Olszewski) . . . . . 189 – 198
L. Domenico, Sacratissimus imperator. L'imagine del principe nell'oratoria tardoantica, Bari 2000 (Dariusz Brodka) . . . . . 198 – 200
A. V. Podosinov, Vostočnaja Evropa v rimskoj kartografičeskoj tradicii. Teksty, perevod, kommentarij, Moskva 2002 (Jerzy Strzelczyk) . . . . . 200 – 202

COMMENTARII

Konferencja naukowa: Jerzy Łanowski (1919 – 2000) — uczony, tłumacz, popularyzator (Lucyna Stankiewicz, Małgorzata Wróbel) . . . . . 203 – 204

INDEX AUCTORUM

INDEX AUCTORUM

Balbuza Katarzyna (Posnaniae) 185
Brodka Dariusz (Cracoviae) 198
Brusewicz Alicja (Torunii) 158
Czerwińska Jadwiga (Lodziae) 165
Danielewicz Jerzy (Posnaniae) 157
Domański Juliusz (Varsaviae) 37
Drozdek Adam (Pittsburgi) 23
Kaczyńska Elwira (Lodziae) 167
Kokoszko Maciej (Lodziae) 57
Korpanty Józef (Cracoviae) 5
Koźluk Magdalena (Lodziae) 165
Łukaszewicz Adam (Varsaviae) 47, 49, 53
Mrozewicz Leszek (Posnaniae) 180, 182
Olszewski Lechosław (Posnaniae) 189
Pawlak Marcin (Torunii) 123
Popowski Remigiusz (Lublini) 178
Ruciński Sebastian (Bidgostiae) 83
Stankiewicz Lucyna (Wratislaviae) 203
Strzelczyk Jerzy (Posnaniae) 200
Sucharski Robert (Varsaviae) 147
Tatarkiewicz Anna (Posnaniae) 111
Weyssenhoff-Brożkowa Krystyna (Cracoviae) . . 15
Winiarczyk Marek (Wratislaviae) 170
Witczak Tomasz (Lodziae) 167
Wróbel Małgorzata (Wratislaviae) 203
Żyromski Marek (Posnaniae) 75